

Zeszyty Siemczyńsko-Henrykowskie

Tom VI

**Ze słowem wstępnym
BOGDANA BORUSEWICZA
MARSZAŁKA SENATU RP**

Siemczyno 2015

© Copyright by Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie, 2015

Wydawca: Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie



Projekt okładki: Łukasz Romaniuk

Na okładce: Ogniwa fotowoltaiczne na tle Pałacu w Siemczynie

Zdjęcie Bogdana Borusewicza z Archiwum Kancelarii Senatu RP

ZESZYTY SIEMCZYŃSKO-HENRYKOWSKIE. Kolegium redakcyjne:
redaktor naczelny: Bogdan Andziak; zastępcy redaktora naczelnego: Marian P. Romaniuk, Wiesław Krzywicki; sekretarz redakcji: Robert A. Dyduła;
członkowie redakcji: Maria Witek, Zdzisław Andziak, Zbigniew Januszaniec, Kamil Połec, Zbigniew Mieczkowski, Waldemar Witek

Adres redakcji: Siemczyno 81, 78-551 Siemczyno. Tel.: 94 3758621

www.palacsiemczyno.pl – e-mail: zeszyty@palacsiemczyno.pl

Redakcja składa serdeczne podziękowania za wydatne wsparcie finansowe

Hotelowi Pałac Siemczyno Adam Andziak; e-mail: biuro@palacsiemczyno.pl;

fax: +48 94 37 58 621

Druk i oprawa:

Drukarnia Fundacji Archikultura

www.archikultura.org

ISBN 978-83-941167-2-9

SPIS TREŚCI

CZĘŚĆ WPROWADZAJĄCA

Bogdan Borusewicz, Marszałek Senatu, <i>Słowo wstępne</i>	5
Bogdan Andziak, Redaktor Naczelny „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich, <i>Przedmowa</i>	9
Zdzisław Andziak, <i>Wspólna praca to sukces</i> . Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie	10

WYDARZENIA - Siemczyno 2014-2015

KONFERENCJA *Rewitalizacja środowisk popegeerowskich, odzyskanie uśpionego kapitału* (1-2 VII 2014).

Wiesław Krzywicki, *Wprowadzenie*.....21

Teksty kolejnych wystąpień

Prof. Anna Giza-Poleszczuk, dr Witold Kościesz-Jaworski, <i>Społeczne aspekty likwidacji Państwowych Gospodarstw Rolnych</i> . Raport socjologiczny z badań ilościowych i jakościowych. Opracowanie: Wiesław Krzywicki.....	27
<i>Spuścizna PGR-ów i co dalej?</i> Obserwatorium Integracji Społecznej	66
Dorota Rybarska-Jarosz, dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie, <i>Podsumowanie konferencji</i>	73

KONFERENCJA *W trosce o nasze dzieci*. Odzyskanie uśpionego kapitału w regionach popegeerowskich poprzez zapewnienie optymalnego rozwoju dzieci w długofalowej perspektywie

Wiesław Krzywicki, *Wprowadzenie*.....77

Prof. Andrzej Malinowski, dr Stanisław Nowak, *Stan rozwoju fizycznego dzieci wiejskich ze środowisk postpegeerowskich*81

Prof. Andrzej Jopkiewicz, *Uwagi o rozwoju fizycznym dzieci rozpoczynających naukę szkolną*78

Agata i Andrzej Jopkiewiczowie, *Znaczenie aktywności fizycznej w rozwoju funkcji poznawczych dzieci i młodzieży* 85

Renata Orawiec, Stanisław Nowak, Stanisław Tuzinek, *Diagnoza składu ciała ważnym ogniwem w tworzeniu programów treningu zdrowotnego dzieci czaplineckich w wieku 6-9 lat*. 93

Stanisław Tuzinek, Renata Orawiec, Stanisław Nowak - *Profilaktyka i leczenie wad postawy ciała w świetle współpracy ze szkołą i rodzicami* 110

Jan Grochocki, *Żeglarstwo śródlądowe z dziećmi niepełnosprawnymi. Korekcja wad postawy przez zabawę*.....120

Jan Grochocki, *Żeglarstwo z dziećmi specjalnej troski*123

Jan Grochocki, *Rudolf Krustschneider*125

IV EUROPEJSKIE SŁONECZNE DNI W SIEMCZYNIE. Konferencja na temat odnawialnych źródeł energii (OZE)

Wiesław Krzywicki, *Relacja z IV Europejskich Słonecznych Dni w Siemczynie*.....127

Prof. dr hab. Aleksy Patryn, *Energia słoneczna. Aspekty historyczne, techniczne i społeczne*.....137

Jarosław Rzepa, *W Regionalnym Programie Operacyjnym stawiamy na odnawialne źródła energii*152

Dr inż. Janusz Teneta, *Opłacalność instalacji fotowoltanicznych w świetle obowiązujących w Polsce przepisów prawnych* 160

Jacek Chrzanowski, *Rośnie liczba Prosumentów na Pomorzu Zachodnim* 177

KULTURA I WYCHOWANIE

Prof. Andrzej Malinowski, *Uwagi do dyskusyjnych problemów gender*180

REDAKTOR NACZELNY POLECA

Józef Zbigniew Polak, *Impresje o Żołnierzach Wyklętych* ze słowem wstępnym abp, Henryka Hosera i bp. Józefa Guzdkę i słowem wprowadzenia Łukasza Koremby.....186

ZAPOWIEDŹ TOMU VII.....190

CZEŚĆ WPROWADZAJĄCA



MARSZAŁEK SENATU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Bogdan Borusewicz

Warszawa, 10 lutego 2015 r.

Szanowni Państwo!

W trosce o ochronę i należyte upamiętnianie naszej spuścizny narodowej i państwowej jako marszałek Senatu podałem decyzję o ustanowieniu w 2013 roku Nagrody i Tytułu Strażnika Dziedzictwa Rzeczypospolitej (*Custos Monumentorum Rei Publicae*). Wiąże się to w naturalny sposób z troską o wszelkiego rodzaju formy polskiego dziedzictwa kulturalnego, narodowego i państwowego.

Celem konkursu jest przede wszystkim uhonorowanie osób i organizacji w kraju oraz poza jego granicami, mających szczególne zasługi dla zachowania i rewaloryzacji obiektów związanych z życiem i działalnością wybitnych Polaków, świadectw naszej państwowości i pomników wspólnoty narodowej oraz szeroko pojętego dziedzictwa kultury materialnej. Kolejnym, nie mniej ważnym założeniem jest promowanie wartości zaangażowania w ochronę, przywracanie i propagowanie dziedzictwa kulturowego, szczególnie w wymiarze lokalnym.

Tytuł i Nagroda są przyznawane corocznie, we współpracy z Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Narodowym Centrum Kultury. Kandydatów do Nagrody zgłaszają senatorowie. Laureatów oraz nominowanych wyłania Kapituła Nagrody,

powołana przez Marszałka Senatu. Kapituła wylania do pięciu nominowanych w każdej z kategorii a następnie, spośród nominowanych, trzech laureatów – po jednym z kategorii. Nagroda jest przyznawana w dwóch kategoriach: krajowej (dwóm laureatom – osobie fizycznej i instytucji) oraz zagranicznej (jednemu laureatowi: osobie fizycznej lub instytucji). Patronem Nagrody Zagranicznej jest prof. Mieczysław Gębarowicz, osoba wielce zasłużona dla ratowania polskich dóbr kultury poza granicami kraju.

Laureaci otrzymują Tytuł Strażnika Dziedzictwa Rzeczypospolitej, nagrodę pieniężną, dyplom, plakietę oraz medal pamiątkowy. Nagroda pieniężna dla laureata Nagrody Krajowej indywidualnej wynosi 10 000 zł, Nagrody Krajowej instytucjonalnej – 20 000 zł, dla laureata Nagrody Zagranicznej – 5 000 euro. Nominowani otrzymują dyplomy. Ceremonia wręczenia Nagrody odbywa się w Warszawie, podczas uroczystej gali, której towarzyszą: ekspozycja przedstawiająca nagrodzone i nominowane inicjatywy oraz publikacja informacyjna.

Dotychczas odbyły się dwie edycje Konkursu, w których wyróżniono łącznie 18 osób i instytucji. Nagrody i Tytuł Strażnika Dziedzictwa Rzeczypospolitej jak dotąd otrzymali:

- w kategorii Nagroda Krajowa dla osób fizycznych: Mirosław Supruniuk z Torunia i Sebastian Mazurkiewicz z Nekli,
- w kategorii Nagroda Krajowa dla instytucji: Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej i Towarzystwo Opieki nad Zabytkami – Oddział Bieszczadzki,
- w kategorii Nagroda Zagraniczna: Wołodymyr Herycz z Ukrainy i Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej.

Jest dla nas niezwykle ważne, aby odnaleźć i nagrodzić organizacje społeczne i osoby często anonimowe, działające lokalnie, pasjonatów historii regionu, kolekcjonerów, pragnących ocalić nasze dziedzictwo narodowe dla przyszłych pokoleń Polaków. Dzięki lokalnej aktywności senatorów możemy docenić zaangażowanie oraz wytrwałość tych, którzy w szczególny sposób przyczyniają się do zachowania i upowszechnienia wszystkiego co otrzymaliśmy jako dorobek naszych przodków.

*Z poważaniem —
Bogdan Borscun*







Siemczyno, 4 czerwca 2015

Szanowni Państwo, Drodzy Czytelnicy,

szósty tom naszych „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich” należy do najciekawszych, które dotychczas wydaliśmy. Z całą pewnością zdecydowały o tym teksty wystąpień wygłoszonych podczas kolejnych konferencji zorganizowanych przez Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie w przedziale czasowym 2014-2015; teksty o fundamentalnym znaczeniu dla choćby podejmowanych prób rozwiązania problemu wsi popegeerowskich, dla przeciwdziałania wadom postawy u dzieci i młodzieży; wreszcie dla szybszego wdrażania systemu OZE na obszarze nie tylko województwa zachodniopomorskiego ale i na obszarze całego kraju. To pierwszy ważny czynnik.

Drugim jest udział w konferencjach najwybitniejszych polskich naukowców, ekspertów z przeogromnym zasobem wiedzy i stosownej praktyki. Wymiana myśli i doświadczeń z ich udziałem jest nie tylko wielką nobilitacją dla środowisk i działaczy z Siemczynem związanych, ale też pozwala na wypracowanie wspólnych wniosków i sposobów procedowania w każdej dziedzinie, którą się zajmujemy.

Za to wszystko chciałbym serdecznie podziękować. Panu Bogdanowi Borusewiczowi, Marszałkowi Senatu RP dziękuję za słowo wstępu do niniejszego numeru. To z Pana rąk otrzymaliśmy zaszczytny tytuł Strażnika Dziedzictwa Rzeczypospolitej. Chciałbym zapewnić, Pana Marszałka i Panią Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, że zrobimy wszystko, ażeby to Dobro, któremu Polska na imię pomnażać i szczerze pielęgnować.

Z całego serca dziękuję wykładowcom i prelegentom za udział w konferencjach i za nadesłane teksty wystąpień.

Wszystkim Czytelnikom życzę ciekawej lektury.

Bogdan Andziak

Redaktor naczelny „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich”



Zdzisław Andziak

*Połączenie sił to początek, pozostanie razem
to postęp, wspólna praca to sukces.
Henry Ford*

WSPÓLNA PRACA TO SUKCES

Walne Zgromadzenie Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie

W dniu 14 lutego 2015 r. Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie



dokonało podsumowania dziewiątego roku swej działalności. Uczestniczyło w nim 17 członków zwyczajnych (na 20), 2 honorowych (Mathias von Bredow oraz Wiesław Krzywicki) oraz członek wspierający Agnieszka Eckstein. Zaszczyciło je też swą obecnością 30 znamienitych gości, a wśród nich:

- Sławomir Preiss, senator RP z małżonką,
- Damian Greś, dyrektor Wydziału Turystyki, Gospodarki i Promocji przy Urzędzie Marszałkowskim w Szczecinie, wraz z małżonką,
- Stanisław Kuczyński, starosta Drawski,
- Krzysztof Zacharzewski, burmistrz Złocieńca i prezes LGD „Partnerstwo Drawy”, wraz z małżonką,
- Adam Kośmider, burmistrz Czaplinka,
- ks. Andrzej Naporowski, proboszcz Parafii pw. Matki Bożej Różańcowej w Siemczynie,
- Michał Olejniczak, sołtys Siemczyna z małżonką,
- Paweł Pawłowski, zastępca dyrektora Cedyńskiego Ośrodka Kultury i Sportu,
- Maria Witek, zastępca dyrektora Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie.



Jako Prezes Stowarzyszenia otworzyłem Walne Zgromadzenie witając zebranych członków i gości i powierzając dalsze jego prowadzenie wybranemu na przewodniczącego obrad Bogdanowi Andziakowi.

Po uchwaleniu porządku obrad, głos zabrał Senator RP Sławomir Preiss. Wyraził uznanie dla dokonań Stowarzyszenia,

ambitnych planów. Podkreślił wysoki poziom edytorski Zeszytów Henrykowskich. Nawiązał też do uwieńczonych sukcesem staraniach w Senacie RP o nadanie dla Henrykowskiego Stowarzyszenia zaszczytnego miana Strażnika Dziedzictwa Narodowego.

W dalszej części obrad jako prezes Stowarzyszenia przedłożyłem sprawozdanie z jego działalności w 2014 roku. Był on szczególnie bogaty w wydarzenia z których najważniejszymi były:

1. Wydanie w styczniu 2014 r. dwóch kolejnych tomów Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich: III tomu ze słowem wstępnym Bogdana Zdrojewskiego, ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz tomu specjalnego "Henrykowscy Golczowie" autorstwa Jarosława Leszczelowskiego naszego znanego historyka regionalnego.
2. Walne zgromadzenie w lutym 2014 r., które przyjęło roczny plan działania.
3. Zorganizowanie III Europejskich Słonecznych Dni w Siemczynie, w ramach których odbyła się ważna konferencja z udziałem wybitnych polskich naukowców i specjalistów i 120 słuchaczy. Towarzyszyły jej sympozjum dla 80 uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych. W trakcie konferencji Senator RP Sławomir Preiss, Starosta Drawski Stanisław Cybula, Burmistrz Czaplinka Adam Kośmider i Wiceprezes HSS Bogdan Andziak wręczyli nagrody i dyplomy laureatom Konkursu Plastycznego pt. „Europejskie Słoneczne Dni 2014” dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych.
4. W wyniku intensywnych starań zarządu Stowarzyszenie uzyskało z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa 250 tys. zł. na remont opaski drenażowej wokół pałacu w związku z czym w maju rozpoczęte zostały prace przy jej wykonaniu.
5. W dniu 25 maja 2014 wiceprezes HSS Bogdan Andziak otrzymał z rąk Starosty Drawskiego Stanisława Cybuli statuetkę „Zasłużony dla Powiatu Drawskiego”.
6. W czerwcu 2014 wydany został tom IV Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich zawierający dorobek III Europejskich Słonecznych Dni

oraz opracowania dotyczące historii regionalnej (m.in. Von Arnimowie z Siemczyna autorstwa Jarosława Leszczeńskiego), zdrowia dzieci oraz kultury i wychowania.

7. W dniu 21 czerwca 2014 odbył się spektakl teatralny Bałtyckiego Teatru Dramatycznego z Koszalina dla społeczności siemczyńskiej pt.: „Odłot w czasie, czyli historia ostatniego tysiąclecia”.
8. W dniu 1 lipca 2014 zorganizowaliśmy konferencję *Rewitalizacja środowisk popegeerowskich – odzyskanie uśpionego kapitału*. Patronat honorowy objął Bronisław Komorowski Prezydent RP, a organizatorami i uczestnikami przedstawiciele województw: lubuskiego, zachodniopomorskiego, pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Uczestniczyło w niej około 160 osób, a w tym: posłowie na Sejm RP: Ewa Żmuda-Trzebiatowska, Arkadiusz Litwiński i Krystyna Skibińska, Paweł Orłowski, podsekretarz stanu Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, dr Janusz Gołos, konsultant ds Rolnictwa i Obszarów Wiejskich Kancelarii Prezydenta RP, Anna Mieczkowska, członek zarządu województwa zachodniopomorskiego, Jacek Protas, prezes Zarządu Związku Województw RP, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego, Elżbieta Polak, marszałek województwa lubuskiego, Czesław Elzanowski, członek Zarządu województwa pomorskiego.
9. Zgodnie z tradycją centralnym i najważniejszym wydarzeniem roku stały się XI Henrykowskie Dni w Siemczynie (4-6 lipca 2014). Zaszczycili je swą obecnością między innymi:
 - bp. Krzysztof Zadarko, biskup pomocniczy diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej,
 - Anna Mieczkowska - członek zarządu województwa zachodniopomorskiego,
 - senator RP Sławomir Preiss z małżonką,
 - poseł RP Marek Hok,
 - prezydent rodziny von Bredow – Mathias von Bredow,
 - burmistrz Czaplinka – Adam Kośmider z małżonką,
 - starosta powiatu kołobrzeskiego - Tomasz Tamborski,
 - burmistrz Gościna - Marian Sieradzki,
 - wiceburmistrz Złocieńca - Piotr Antończak,
 - Maryla Witek, zastępca dyrektora Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie,
 - dr Beta Makowska, dyrektor Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Szczecinie

Henrykowskie Stowarzyszenie, Gmina Czaplinek i Lokalna Grupa Działania „Partnerstwo Drawy” jako organizatorzy zapewнили uczestnikom mnóstwo różnorodnych atrakcji i wspianą zabawę.

W pierwszym dniu XI Henrykowskich Dni w Siemczynie zorganizowaliśmy konferencję naukową *Z dziejów Ziemi Drawskiej*, którą

prowadził dr Zbigniew Mieczkowski. Podczas konferencji wystąpili następujący prelegenci: dr Krystyna Rypniewska, dr Janina Kochanowska, dr Zbigniew Mieczkowski, Maria i Waldemar Witkowie, Jarosław Leszczelowski i dr Marcin Majewski.

Kontynuacją historycznej tematyki były ekspozycje i wystawy zorganizowane w pałacu przez następujące placówki muzealne:

- Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu,
- Muzeum Okręgowe w Koszalinie,
- Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Stargardzie Szczecińskim,
- Muzeum Regionalne w Szczecinku,
- Muzeum Pałacowe w Trzebiatowie,
- Muzeum Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Bolegorzynie,
- Przetwórstwa Mięsa Konsorcjum Andziak sp.j. Kołobrzeg;

izby muzealne w:

- Bornym Sulinowie,
- Drawsku Pomorskim,
- Czaplinku;

zbiory:

- Stowarzyszenia „Szabla i Łuk” z Kumek,
- Cezarego Starczewskiego z Czaplinka,
- Edwarda Syty z Siemczyna.

Otwarta została barwna Aleja Rzemieślników, gdzie prezentowali swój dorobek:

- Genowefa Dykier z Rzęsnicy k/Złocieńca (malarstwo olejne),
- Paweł Małys z Czaplinka (rzeźbiarstwo),
- Filip Kowalski z Kołobrzegu (świece artystyczne),
- Magdalena Mokrogulska z Czaplinka (rękodzielnicza biżuteria i szkło),
- Paula Koralewska z Poznania (ceramika),
- Marta Hnatowska z Czaplinka (szkice ołówkowe, drewno, świeczniki),
- Konrad Fajarski z Czaplinka (Miody Drahimskie),
- Genowefa Polak z Czaplinka (decoupage),
- Klub "Pętelka" z DK Gościno (rękodzieła artystów nieprofesjonalnych),
- Złocieniecki Ośrodek Kultury (tkactwo artystyczne),
- Krystyna Wenelska z Siemczyna (ceramika artystyczna),
- Tomasz Osmólski z Nowego Drawska (snycerka),
- Andrzej Dąbrowski z Broczyna (wikliniarstwo),
- Irena i Stanisław Barsey z Nieżyna (witraże),
- Stowarzyszenia Koszalińskie Zdolne Babeczki (ceramika, wiklina papierowa, tkanina artystyczna, rękodzieło różne),
- Helena Brożek z Czaplinka (obrazy wykonane haftem krzyżykowym).

Równolegle odbywały się występy zespołów wokalnych, tanecznych, muzycznych i teatralnych. Wystąpiły następujące zespoły:

- Orkiestra Filharmonii Koszalińskiej,
- Młodzieżowa Orkiestra Dęta przy Szkole Podstawowej w Drawsku Pomorskim,
- Teatr "Yes" z Czaplineckiego Ośrodka Kultury,
- Zespół Śpiewaczy Pomorzanki" z Suliszewa,
- Zespół „Radość” z Linowa,
- Zespół Taneczny „Gracja” z Politechniki Koszalińskiej,
- Zespół Śpiewaczy „Jarzębina” z Mirosławca,
- Zespół Śpiewaczy „Swojacy” z Mirosławca,
- Zespół Śpiewaczy „Mirosławiaczy” z Mirosławca,
- Zespół Śpiewaczy „Jarzębinki” z Broczyna,
- Zespół Taneczny „Volare” z Politechniki Koszalińskiej.

Dla widzów, szczególnie młodych, ogromną atrakcją były pokazy mody barokowej w wykonaniu modelek z Pracowni Strojów Historycznych Magdaleny Bekier oraz pokazy musztry i inscenizacje potyczek w wykonaniu polsko-niemieckiej Grupy Rekonstrukcji Historycznych „DREISPITZ” w strojach z okresu panowania króla pruskiego Fryderyka II Wielkiego, Bractwa Kurkowego z Kołobrzegu oraz Klubu Kawaleryjskiego im. IX Pułku Ułanów Podolskich w Szczecinie.

10. Zakończono i rozliczono wykonanie opaski odwadniającej wokół pałacu.
11. Dokonano emisji "cegielek" na odbudowę pałacu, która przyniosła kwotę 6.410 zł.
12. W wyniku starań Zarządu Stowarzyszenia Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie przyznał dotację na organizację Europejskich Słonecznych Dni w Siemczynie w kwocie 10.655,65 zł.
13. W wyniku starań zarządu uzyskano dotację na projekt remontu instalacji elektrycznej pałacu w wysokości 30.000 zł.
14. W wyniku starań zarządu uzyskano w sierpniu dotację na remont stawów w kwocie 173.848,63 zł, sfinansowaną w wysokości 43.462,16 zł przez ARiMR, a w wysokości 130.386,47 zł przez Ministerstwo Finansów.
15. We wrześniu 2014 z wizytą studyjną odwiedzili Zespół Pałacowo-Folwarczny członkowie Stowarzyszenia Ochrony Młynów i Rzek Departamentu Sarthe we Francji oraz przedstawiciele Biura Dokumentacji Zabytków ze Szczecina.
16. W dniu 13 września 2014 r. odbyła się II Konferencja Naukowo-Metodyczna *W trosce o nasze dzieci. Odzyskanie uśpionego kapitału*

w regionach popegeerowskich poprzez zapewnienie optymalnego rozwoju dzieci w długofalowej perspektywie.

Organizatorami konferencji było Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie oraz Gmina Czaplinek, a honorowy patronat sprawował Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego. Przewodniczącym konferencji był wybitny polski antropolog prof. dr hab. Andrzej Malinowski (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), a sekretarzem dr Stanisław Nowak (Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny w Radomiu).

Referaty wygłosili:

- prof. Andrzej Malinowski, nestor polskiej antropologii,
- prof. dr hab. Andrzej Jopkiewicz z Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach,
- dr Stanisław Nowak, dr Renata Orawiec i dr Stanisław Tuzinek z Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego w Radomiu.
- Jan Grochocki z Kołobrzegu, zapoznał uczestników konferencji z sylwetką znanego czeskiego żeglarza Rudolfa Krautschneidera oraz jego doświadczeniami z rejsów morskich z dziećmi z domów dziecka i poprawczaków, i podzielił się swoimi doświadczeniami w rehabilitacji dzieci poprzez żeglarstwo i zabawę.

17. W dniu 8 października 2014 Kapituła przy Senacie RP ogłosiła nominację dla Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie w 2 edycji konkursu o Nagrodę i Tytuł „Strażnika Dziedzictwa Rzeczypospolitej”.
18. W listopadzie 2014 rozpoczęty został remont stawów prowadzony przez FHUT Piotrowski.
19. W listopadzie 2014 r. pracownia architektoniczna ArchTim zakończyła wykonanie projektu instalacji elektrycznej pałacu za kwotę 82.000 tys. zł.
20. W dniu 18 listopada 2014 uczestniczyłem wraz z moim bratem Bogdanem Andziakiem w uroczystej Gali w Pałacu na Wyspie w Łazienkach Królewskich w czasie której otrzymaliśmy z rąk Bogdana Borusewicza Marszałka Senatu RP honorowy dyplom - wyróżnienie dla Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie - *Strażnik Dziedzictwa Rzeczypospolitej*.
21. W dniu 6 grudnia 2014 złożyliśmy wniosek w Urzędzie Powiatowym w Drawsku Pomorskim o wydanie pozwolenia na remont pałacu. Dołączona do niego kompletna dokumentacja techniczna opracowywana była od 2008 roku, a poprzedziła ją ekspertyza budowlana prof. Jana Marka Skuratowicza z Instytutu Historii Sztuki UAM.
22. W grudniu 2014 wydany został II tom specjalny „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich” pt. *Siemczyno poprzez wieki*.
23. W dniu 17 grudnia 2014 podpisana została z Urzędem Marszałkowskim woj. zachodniopomorskiego umowa o dofinansowanie na kwotę 10.824 zł

stylowych strojów barkowych dla „Zespołu Tańców Historycznych przy Pałacu w Siemczynie”.

Reasumując chciałbym podkreślić, iż w 2014 roku zrealizowaliśmy 9 projektów z dofinansowaniem, z czego 3 są w trakcie rozliczania. Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie osiągnęło wszystkie planowane na 2014 rok cele statutowe. Był to wyjątkowo udany okres.

Ponadto przedstawiłem zebranym zadania do realizacji na rok 2015:

- zakończenie realizacji projektów z poprzedniego roku, tj. remontu stawów, rozliczenia wydruku II wydania specjalnego ZSH oraz uszycia strojów barokowych;
- 14 maja 2015 – IV Europejskie Słoneczne Dni w Siemczynie;
- 29 maja do 31 września 2015 wystawa czasowa w pałacu *Zamki i Rezydencje na Pomorzu* przedstawiająca miniatury zabytkowych obiektów Pomorza
- 3-5 lipca 2015 – XII Henrykowskie Dni w Siemczynie;
- 12 września 2015 – V Europejskie Dni Dziedzictwa w Siemczynie.

Sprawozdanie z działalności w 2014 roku Komisji Rewizyjnej Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie przedstawił jej członek Michał Andziak.

W podsumowaniu Komisja Rewizyjna uznała, że nie stwierdzono nieprawidłowości i kompletności dokumentacji księgowej ani naruszeń statutu jak i innych przepisów przez Zarząd i wnioskuje o zatwierdzenie sprawozdania finansowego i o udzielenie władzom stowarzyszenia absolutorium za rok 2014.

W kolejnym punkcie obrad Agnieszka Eckstein przedstawiła projekty uchwał, które zostały przyjęte przez Walne Zgromadzenie:

- Nr 1. Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu za rok 2014.
- Nr.2. Zatwierdzenie sprawozdania Komisji Rewizyjnej za rok 2014.
- Nr 3. Zatwierdzenie sprawozdania finansowego Stowarzyszenia za rok 2014.
- Nr 4. Rozliczenie zysku za rok 2014.
- Nr 5. Udzielenie absolutorium władzom Stowarzyszenia za 2014 r.
- Nr 6. Powołanie Zespołu Tańców Historycznych „Pałac Siemczyno” przy Henrykowskim Stowarzyszeniu w Siemczynie.

Ostatnia z przytoczonych uchwał rozpoczyna nowy rodzaj działalności i następująco definiuje cele Zespołu:



- Celem powołania zespołu jest zachowanie lokalnego dziedzictwa kulturowego poprzez kultywowanie tradycji tańców historycznych.

- Zespół realizuje swoje cele poprzez wykonywanie, co najmniej 5 razy w roku, tańców historycznych podczas imprez o charakterze publicznym o zasięgu lokalnym, regionalnym lub krajowym.

Uczestniczący w Walnym

Zgromadzeniu goście gratulowali Henrykowskiemu Stowarzyszeniu sukcesów w działalności dla pogłębiania i utrwalania wiedzy historycznej regionu, tworzenia lokalnej tradycji, działania na niwie kultury oraz znaczące postępy w pracach nad renowacją pałacu. W ich opinii działalność Henrykowskiego Stowarzyszenia jest ewenementem nie tylko w skali regionalnej dzięki czemu Siemczyno stało się swoistym regionalnym centrum kultury i nauki. Życzyli także dalszych sukcesów i deklarowali swą życzliwość i wsparcie. W szczególności:

- Sławomir Preiss, senator RP,
- Stanisław Kuczyński, starosta Drawski,
- Damian Greś, kierownik Wydziału Turystyki, Gospodarki i Promocji w UM w Szczecinie,
- Adam Kośmider, burmistrz Czaplinka,
- Alina Karolewicz,
- Maryla Witek z Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie,
- dr Zbigniew Mieczkowski,
- Paweł Pawłowski, zastępca dyrektora Cedyńskiego Ośrodka Kultury i Sportu.

Marszałek Anna Mieczkowska przysłała list gratulacyjny z wyrazami uznania. Oto jego fragment:

Pragnę wyrazić swoje uznanie dla działań podejmowanych przez Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. W dzisiejszych czasach, które coraz częściej wymuszają na nas pośpiech, zabieganie i brak czasu, Państwa organizacja promuje przywiązanie do tradycji, poczucie przynależności do społeczności lokalnej, a także potrzebę ciągłego zgłębiania wiedzy o "małej ojczyźnie". Za tę postawę i piękne ideały - serdecznie dziękuję.



Wystąpił też Mathias von Bredow, który gratulował kolejnych dokonań i przekazał dla Stowarzyszenia transkrypcję I tomu Starej Henrykowskiej Księgi Gości (Altes Heinrichsdorfer Gästebuch) na współczesny język niemiecki. Teraz nasi regionalni historycy będą mogli zapoznać się z tym zabytkowym dokumentem.

19 lat temu przypadek sprawił, że w Siemczynie pojawiła się rodzina Andziaków. Od tego czasu wydarzyło się tak wiele! Pałac uratowany został przed zniszczeniem, zrujnowane budynki gospodarcze zamieniły się w elegancką restaurację, hotel i sale konferencyjno-wystawiennicze, do stałego kalendarza i regionalnej tradycji weszły cykliczne przedsięwzięcia, organizowane z rozmachem i perfekcją: Europejskie Słoneczne Dni, Henrykowskie Dni oraz Europejskie Dni Dziedzictwa oraz szereg innych imprez. Od dwóch lat wydawane są „Zeszyty Siemczyńsko-Henrykowskie” periodyk o wysokiej randze naukowej i kulturalnej w regionie. Zespół redakcyjny pod rozważnym kierownictwem Bogdana Andziaka skupił wielu świetnych publicystów i pasjonatów.

W 2005 roku powołane zostało Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie, które rychło stało się ważnym animatorem kultury i badań historycznych w naszym regionie. Dzisiaj już nikt nie wątpi, że największy na Pomorzu Zachodnim pałac barokowy wróci do dawnej świetności i będzie świadczył o historii tych ziem oraz stanie się centrum życia kulturalnego i

społecznego naszego regionu. To będzie zgodne z duchem historii, dlatego że przez blisko 400 lat Siemczyno leżało w granicach Królestwa Polskiego, właściciele dworu byli poddanymi polskimi i tu miały miejsce historyczne wydarzenia jak przejazdy królów polskich Władysław Jagiełły, wkroczenie Szwedów w czasie „Potopu”, czy też ich późniejsze wypędzenie przez Stefana Czarnieckiego.



W grudniu 2015 r. minie 10 lat od powołania Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie, które w tym czasie bardzo zasłużyło się dla regionu w upowszechnianiu jego historii, działaniach na rzecz kultury oraz integracji społecznej. To także zasługa wszystkich naszych współpracowników, którzy jak głosi motto *Połączyli siły, pozostali razem i wykonują wspólnie pracę osiągając sukces.*

Mam nadzieję, że nasze osiągnięcia spełnią wymogi Rady Gminy i Burmistrza Czaplinka, aby Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie uhonorować tytułem *Zasłużony dla Gminy Czaplinek.*

Zdzisław Andziak

WYDARZENIA - Siemczyno 2014-2015

KONFERENCJA *"REWITALIZACJA ŚRODOWISK POPEGEEROWSKICH – ODZYSKANIE UŚPIONEGO KAPITAŁU"* POD HONOROWYM PATRONATEM PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO (1-2 VII 2014).

19 października 1991 roku Sejm RP przyjął ustawę o likwidacji, Państwowych Gospodarstw Rolnych. Istniały one od 1949 roku i pod koniec lat 80 było ich powyżej półtora tysiąca, a gospodarowały one na ok. 20 % ziemi rolnej w Polsce. W 1989 roku PGR-y zatrudniały 435 tysięcy osób, co z rodzinami stanowiło około dwa miliony osób. Ludność zamieszkała w 6 tysiącach specjalnych osiedli.

Proces likwidacji PGR zakończył się 31 grudnia 1993 roku. Majątek przejęła Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa (przekształcona potem w Agencję Nieruchomości Rolnych), która szybko wyprzedała majątek produkcyjny, a proces sprzedaży i dzierżawy popegeerowskiej ziemi trwa do dziś.

Pracownicy likwidowanych PGR-ów w większości pozostawieni zostali sami sobie i do dzisiaj ten problem nie znalazł rozwiązania. W podobnej sytuacji znalazły się gminy na terenie których funkcjonowały Państwowe Gospodarstwa Rolne. Były one kiedyś bardziej rozwinięte od gmin z przewagą rolnictwa indywidualnego - dzisiaj w większości stanowią enklawy biedy i różnych patologii.



Ostatnio dostrzeżono wreszcie ten wielki problem, nie przynoszący chwały wszystkim dotychczasowym rządóm i podjęto badania socjologiczne i analizy, których zwieńczeniem stała się w dniach 1-2 lipca konferencja w Zespole Pałacowym w Siemczynie "REWITALIZACJA ŚRODOWISK POPEGEEROWSKICH - ODZYSKANIE UŚPIONEGO KAPITAŁU". Szczególnie wysoką rangę nadał jej honorowy Członek Zarządu Woj. Zachodniopomorskiego patronat Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego

Anna Mieczkowska

Gospodarzami konferencji byli przedstawiciele 4 województw najbardziej dotkniętych problemem środowisk popegeerowskich, a więc Zachodniopomorskiego, Lubuskiego, Pomorskiego i Warmińsko-Mazurskiego. Uczestniczyło w niej około 160 osób, a w tym:

Ewa Żmuda-Trzebiatowska - Poseł na Sejm RP

Arkadiusz Litwiński - Poseł na Sejm RP

Krystyna Skibińska - Poseł na Sejm RP

Paweł Orłowski - Podsekretarz Stanu Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju

dr Janusz Gołos - Konsultant ds Rolnictwa i Obszarów Wiejskich Kancelarii Prezydenta RP

Konferencję otworzyli jej gospodarze:

- **Anna Mieczkowska** - Członek Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego
- **Jacek Protas** - Prezes Zarządu Związku Województw RP, Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego
- **Elżbieta Polak** - Marszałek Województwa Lubuskiego
- **Czesław Elzanowski** - Członek Zarządu Województwa Pomorskiego

W imieniu patrona honorowego wystąpił:

- **dr Janusz Gołos** - Konsultant ds Rolnictwa i Obszarów Wiejskich Kancelarii Prezydenta RP



Grono uczestników pierwszego dnia konferencji - na pierwszym planie właściciel pałacu Siemczyno Bogdan Andziak

W sesji dotyczącej rewitalizacji środowisk popegeerowskich przedstawione zostały prezentacje multimedialne i referaty:

1. *Spoleczne aspekty likwidacji Państwowych Gospodarstw Rolnych: raport socjologiczny z badań ilościowych i jakościowych.* - **Prof. dr hab. Anna Giza-Poleszczuk** - Prorektor UW.
2. *Od animacji do edukacji społecznej* - **Wiesław Przybysz** - Dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Olsztynie **Radosław Król** - Wójt Gminy Wydminy **Bożena Olszewska-Świtaj** - Wójt Gminy Górowo Iławieckie
3. *Aktywizacja życiowa i zawodowa mieszkańców enklaw* - **dr Wacław Idziak** - animator, twórca wiosek tematycznych
4. *Przestrzeń Publiczna: pokaż mi, gdzie żyjesz, a powiem ci, kim jesteś...* - **Szymon Olbrychowski** - architekt, Stowarzyszenie Port i Rzeka
5. *Możliwości reintegracji społecznej i rewitalizacji obszarów enklaw popegeerowskich w ramach funduszy europejskich 2014 - 2020* - **Paweł Orłowski** - Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju RP

Szczególnie mocno zabrzmiał głos prof. Anny Gizy-Poleszczuk z Uniwersytetu Warszawskiego która przedstawiła wyniki badań społecznych

przeprowadzonych w 2008 roku p.t. "Społeczny wymiar likwidacji PGR". Badania prowadzono na terenie 7 powiatów: Gołdap, Żnin, Bytów, Świdwin, Świebodzin, Śrem i Parczew.

A oto główne wnioski z tych badań:



Decyzja likwidacji PGR-ów zaskoczyła wszystkich, a przede wszystkim pracowników gospodarstw. Zaskoczone zostały władze lokalne, które zupełnie nie były przygotowane na przejęcie odpowiedzialności za problemy obszarów popegeerowskich: straciły dotychczasowe przychody, a zaczęły ponosić koszty. Jedynie kadra kierownicza PGR-ów wykazała duże poczucie odpowiedzialności za załogę, ale wobec drakońskich warunków kredowania, nie miała żadnych szans na stworzenie innych ram organizacyjnych dla gospodarstw rolnych.

Prof. Anna Giza- Poleszczuk z UW przedstawia

wyniki badań przeprowadzonych w 2008 roku w środowiskach popegeerowskich

Lepiej wykształceni pracownicy wyjechali, a zostali na miejscu ci na rencie, wcześniejszej emeryturze, gorzej wykształceni i ci którzy wykupując mieszkania pozbawili się możliwości wyjazdu. Duża część "uwięzła" na kuroniówce, mając płonną nadzieję, że to stan przejściowy, który trzeba przeczekać i że znowu dostana pracę. Złą natomiast rolę odegrały instytucje państwowe, a szczególnie Agencją Własności Rolnej Skarbu Państwa (AWRSP, dzisiaj pod nazwą Agencji Nieruchomości Rolnych (ANR), powołana specjalnie do zarządzania pozostałym po PGR majątkiem - temat w dużej mierze "tabu" (monopolista w sferze obrotu ziemią oraz instytucja reprezentująca bliżej nieokreślone interesy ponadlokalne). Agencji zarzuca się:

- brak rozeznania lokalnych sytuacji; potraktowanie wszystkich PGR-ów jednakowo,
- nieprzejrzystość działań,
- kierowanie się inną logiką: ANR ma szybko sprzedawać, zagospodarowywać,
- marnotrawienie majątku po PGR,
- nieuwzględnienie praw pracowniczych (do majątku, ale też naliczanie świadczeń wyłącznie od pensji, bez premii i świadczeń),

- programy dla pracowników PGR: głównie dla dzieci (dowóz do szkoły, stypendia pomostowe, program Caritas dla dziewcząt).

Skutkiem tego w wielu powiatach, gdzie dominowały PGR nastąpiło:

- trwałe uwięznięcie w odciętych osiedlach, gettoizacja, dziedziczenie wykluczenia,
- lokalny rynek nie generuje zatrudnienia,
- dostępne zatrudnienie jest nieopłacalne (na tyle niskie, że po odjęciu kosztów dojazdu zostaje mniej, niż zasiłek lub zarobek przy pracy na czarno),
- problemy z dojazdami do pracy do większych miejscowości (likwidacja komunikacji publicznej),
- migracja mężczyzn utrudnia podjęcie pracy przez kobiety.

Po tej części konferencji przedstawiciele czterech województw podpisali DEKLARACJĘ PONADREGIONALNEGO POROZUMIENIA W SPRAWIE PARTNERSTWA CZTERECH REGIONÓW NA RZECZ REWITALIZACJI

W panelu dyskusyjnym konferencji zabierali głos:

1. **dr Janusz Gołos** - Konsultant ds Rolnictwa i Obszarów Wiejskich Kancelarii Prezydenta RP
2. **Paweł Orłowski** - Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju RP
3. **Jacek Protas** - Prezes Zarządu Związku Województw RP, Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego
4. **Elżbieta Polak** - Marszałek Województwa Lubuskiego
5. **Anna Mieczkowska** - Członek Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego
6. **Czesław Elzanowski** - Członek Zarządu Województwa Pomorskiego

7. Grzegorz Pięta - Dyrektor Zespołu Organizacyjnego Agencji Nieruchomości Rolnych



Przedstawiciele 4 województw oraz prof. Anna Giza-Poleszczuk z podpisanymi deklaracjami.

Na zakończeniu konferencji jej podsumowania dokonała - Dorota Rybarska-Jarosz - Dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego.

Podejmowane dotychczas działania i inicjatywy dla rozwiązania problemu środowisk popegeerowskich nie przyniosły większych rezultatów. Miejmy nadzieję, że ta wspólna inicjatywa 4 województw, przyniesie wreszcie znaczące rezultaty.

Decyzja o likwidacji PGR-ów boleśnie skrzywdziła ich pracowników. Większość z nich należała do "Solidarności" i w pierwszych wolnych wyborach głosowała na jej przedstawicieli. Stąd też nie protestowali gdy likwidowano ich miejsca pracy, wierzyli, że ci których wybrali zadbają o nich, dadzą pracę. A im zabrano nie tylko pracę, ale przez lata jeszcze oczerniano, że są obibokami i pijakami, że PGR-y były bardzo zacofane, że generowały ogromne straty. Odebrano im nie tylko dorobek, ale i dumę z niemałych przecież zawodowych sukcesów. Czy uda się naprawić te krzywdy i odzyskać utracone zaufanie?

Konferencja ta była najważniejszym z wydarzeń ostatnich lat w Zespole Pałacowym w Siemczynie, a jej tematyka zapewne będzie tu kontynuowana. Oby też wypracowane na konferencji wnioski i zamierzenia doczekały się realizacji.

Bogdan Andziak

Deklaracja ponadregionalnego porozumienia w sprawie Partnerstwa czterech regionów

***Czując odpowiedzialność za jakość życia mieszkańców naszych regionów,
świadomi uśpionego kapitału społecznego skupionego
w środowiskach popegeerowskich,
wyrażamy wolę zawiązania ponadregionalnego Partnerstwa
na rzecz ich rewitalizacji.***

Dotychczasowe działania nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Środowiska te charakteryzują się nadal niskim poziomem kapitału społecznego, brakiem zakorzenienia we wspólnotach lokalnych, poczuciem krzywdy i niesprawiedliwości; izolacją przestrzenną i społeczną, dziedziczną stygmatyzacją oraz wyuczoną bezradnością i biernością.

Bariery te wskazują na potrzebę podjęcia wspólnych, systemowych działań (krajowych, regionalnych, lokalnych), zmierzających do odzyskania kapitału tych środowisk.

W związku z faktem, że zadanie to wykracza poza kompetencje i możliwości samorządów lokalnych, deklarujemy i postulujemy:

- wsparcie merytoryczne dla liderów - wójtów, burmistrzów odpowiedzialnych za projektowanie i wdrażanie zmian społecznych,*
- udział w tworzeniu rynków pracy opartych o lokalne zasoby,*
- uwzględnienie wskazanych potrzeb w programach strategicznych i operacyjnych na poziomie krajowym i regionalnym,*
- pomoc w reintegracji społecznej i zawodowej,*
- powołanie Ponadregionalnego Forum Rewitalizacji Środowisk Popegeerowskich.*

Jesteśmy przekonani, że zaniechanie systemowych, kompleksowych działań w najbliższych latach, doprowadzi do nieodwracalnych zmian w kapitale społecznym, a tym samym do obniżenia konkurencyjności naszych regionów i zmniejszenia szans rozwojowych.



Województwo
Lubuskie

[Signature]



Województwo
Pomorskie

*Czesław
Branapolski*



Województwo
Warmińsko-Mazurskie

*Włodzisław
Tajch*



Województwo
Zachodniopomorskie

[Signature]



Prof. Anna Giza-Poleszczuk



dr Witold Kościesz-Jaworski

SPOŁECZNE ASPEKTY LIKWIDACJI PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH

Raport socjologiczny z badań ilościowych i jakościowych

Badania zostały przeprowadzone w 8 powiatach: gołdapskim, śremskim, świebodzińskim, bytowskim, oławskim, żnińskim, świdwińskim i parczewskim. Opracowanie powstało na podstawie trzech podstawowych źródeł danych: (a) danych statystycznych, charakteryzujących badane powiaty; (b) monografii jakościowych, sporządzonych w oparciu o prace w terenie (wywiady grupowe, wywiady indywidualne z kluczowymi informatorami, reprezentującymi różne instytucje); (c) modułu „Kapitał społeczny”, zamieszczonego w kwestionariuszu do badań ilościowych w 8 powiatach, na reprezentatywnych próbach ludności.

I. PGR jako zjawisko społeczne: od „rozkwitu” do upadku

1. Społeczność PGR

We wszystkich powiatach PGR tworzyły oś organizującą życie społeczne. Wewnątrz PGR tworzyła się swoista zamknięta społeczność, dość silnie odizolowana od otoczenia z następujących przyczyn:

- skupiania pracowników i kadry w stosunkowo odizolowanych osiedlach, często w znacznej odległości od wsi czy miasteczek powiatu. PGR i jego ludzie byli więc z reguły „fizycznie” i „terytorialnie” wydzielonym układem społecznym – razem pracowali i razem mieszkali.
- w obrębie PGR tworzone różne instytucje o charakterze socjalnym, edukacyjnym czy kulturalnym jak świetlice, przedszkola, szkoły, ośrodki zdrowia. W skrajnych przypadkach PGR był praktycznie

samowystarczalny, co oznaczało, że jego pracownicy nie musieli budować relacji z otoczeniem zewnętrznym; po prostu wszystko mieli na miejscu.

- pracę w PGR podejmowała głównie ludność napływowa. Stanowiło to z oczywistych względów regułę, na Ziemiach Odzyskanych, ale i we wszystkich innych jednostkach pracę w PGR najczęściej podejmowali ludzie z innych regionów Polski choćby z uwagi na brak lokalnej wykwalifikowanej kadry zarządzającej z wyższym wykształceniem.

„Obcość” pracowników PGR i fakt, że nie posiadali oni ziemi był, obok rozbudowanego systemu świadczeń, jednym z powodów podziału między pracownikami PGR a okolicznymi rolnikami. W kontraście do ryzyka ekonomicznego ponoszonego przez indywidualnych rolników, w kombinacie rozbudowana była działalność socjalna: *Ja to czasami mówię, że PGR to był najdalej posunięty w systemie [komunistycznym], bośmy tam dawali jeść, mieli przedszkola, stołówki, ubrania, mieszkania za darmo-tylko za opłatę czynszową, energia, woda za opłatę mediów taką niską, remonty też żeśmy robili. Wystarczyło przestać płacić i byłby pełny komunizm. Pracownikom PGR-ów ogólnie rzecz biorąc lepiej się żyło niż okolicznym rolnikom, „mieli za darmo spełnioną większość potrzeb, więc pensja szła na różne dodatkowe potrzeby, była na własne wydatki”*.

Odmienność miała swoje źródła w kilku wymiarach:

- w wymiarze standardu życia („bloki” PGR reprezentowały znacznie wyższy poziom wyposażenia niż przeciętne domy w otoczeniu)
- sam „blok” był nowym zjawiskiem: na wsi dominowały domy jednorodzinne; „blok” redefiniował stosunki sąsiedzkie i wprowadzał w wiejski pejzaż nowe formy architektoniczne
- zupełnie innym – na tle sąsiadujących gospodarstw indywidualnych rolników – trybie funkcjonowania ekonomicznego („socjał”, pracownicy najemni)
- w wymiarze ideologicznym, PGR były symbolem „komunizmu”. W wielu miejscach PGR przypominał „folwark”: rola dyrektora PGR przybierała tam postać „dobrego pana”, który sprawował opiekę nad społecznością pracowników. Na to, jak się wspomina np. PGR Manieczki w powiecie śremskim, niezatarte piętno wywarł „Pan Bajer”, wieloletni kierownik, który był „jedynym bogiem na terenie Kombinatoru (...) wiele tych miejscowości zmieniło wygląd przez Pana Bajera, drogi, sprawy socjalne. Przecież ludzie w łazienkach to króliki trzymali, bo takie były czasy wtedy. On zabierał ludzi do Śremu, te meble masz kupić, to masz zrobić tak, to tu, to w ten sposób. Ich też uświadamiał (...) praktycznie ręcznie nimi sterował (...) wiedział wszystko, kto z kim śpi, gdzie śpi i co robi”, „wstawał o 4 rano, wszystkiego doglądał, klepał konia po tyłku... wszystkim się

interesował (...) zatrudnił fryzjera, żeby chłopcy nie chodzili jak Żydy obrośnięte”, dawał szansę kształcenia, szkoleń, zachęcał pracowników do wysyłania dzieci na studia, a nawet wspierał dzieci pracowników stypendiami. Dla wszystkich – tak dla otaczających PGR wsi, jak dla samych pracowników PGR - było jasne, że PGR pomyślany został jako wehikuł zmiany na polskiej wsi.

2. Poczucie identyfikacji pracowników z PGR

Kolejnym istotnym czynnikiem było silnie budowane przez PGR – po części zresztą z uwagi właśnie na ową naturalną izolację i zamknięcie – poczucie własności i przynależności. Pracownicy mieli poczucie, że PGR jest „nasz”, że tworzą go własną pracą i mają do niego prawa. W wypowiedziach respondentów – byłych pracowników PGR dominuje poczucie krzywdy, okradzenia z życiowego dorobku i głębokiej niesprawiedliwości. Czuli się współtwórcami i współwłaścicielami majątku PGRów, uważają, że majątek powinien być rozdzielony między nich w postaci udziałów. Sposób likwidacji PGR odebrano jako zamach na pracę swojego życia.

Powszechnie deklarowane przez byłych pracowników PGR pozytywne odczucia były efektem dominującego przekonania, że się pracuje w pewnym sensie na swoim: *„Myśmy pracowali po 14 godzin, człowiek szedł do zakładu jak do swojego, tak żeśmy traktowali zakład jak by to było moje. Nie ważne, czy to była niedziela, czy święta, była akcja żniwa, sianokosy, czy coś, szło się do pracy, zostawiało rodzinę. Stworzyliśmy ten majątek właściwie swoją pracą”*.

Pracownicy czuli się w PGR „u siebie” do tego stopnia, że często decydowali się przeznaczać część rocznej premii na inwestycje tak w infrastrukturę socjalną i kulturalną, jak w park maszynowy. Poniższy cytat wyjaśnia źródła poczucia krzywdy z punktu widzenia byłego pracownika PGR: *... praktycznie nic nie zostało zrobione dla tych pracowników. No można było rzeczywiście więcej zrobić. Ci ludzie byli tego warci, bo zawsze im się tłumaczyło za tych czasów PGR-owskich: ‘wy to budujecie dla siebie’. (w PGR) był wypracowywany fundusz premiowy. Jakaś kwota funduszu premiowego. (...) I później był dzielony ten fundusz pracowniczy. Można było sobie ten fundusz przeznaczyć tylko i wyłącznie dla załogi. Podzielić dla załogi. A to niejednokrotnie w dobrych latach było prawie sto procent poborów rocznych. Czyli to nie było tak mało. Ale no trzeba było inwestować, trzeba było budować, trzeba było kupować sprzęt. To się kupowało właśnie z tych pieniędzy, z tego funduszu premiowego. I moim zadaniem, zadaniem tych dyrekcji było przekonać tych ludzi, żeby przeznaczyli swoje pieniądze na budowę obory, na zakup ciągnika, jakiejś maszyny. I tak dalej, i tak dalej. I okazało się, że myśmy ich wpuszczali w maliny, że tak powiem. Bo oni to kupili za swoje pieniądze, a później myśmy sprzedali i pieniądze wziął Skarb Państwa za to. Oni nie dostali nawet złotych. Żadnych profitów w związku z tym nie mieli. Nic. Kompletnie”*.

Pracownicy PGR uważają, że zostali przez państwo potraktowani gorzej niż inne grupy zawodowe – państwo nie zadbało o nich w momencie przekształceń. Jak mówi jeden z pracowników ANR: *„Czują się pokrzywdzeni z prostego powodu – uważają, że nic im państwo nie dało. Byli współwłaścicielami majątku, a teraz nagle nic. Tylko dlatego, że była to dość duża rzesza ludzi – ok. 500 tys., ale w rozproszeniu i nie stanowili takiej siły jak górnicy. Górnicy sobie wywalczyli i dostali. Niektóre firmy czy zakłady dostawały jakieś akcje, coś tam dawali, a tu tym ludziom po prostu nikt nic nie dał. I dlatego się czują pokrzywdzeni. Teraz na to wszystko machnęli ręką. Coś tam obiecał jeden z drugim, że coś zrobi. To się robi od razu, jak się planuje coś, a jak się nie zaplanowało, pieniądze się rozeszły, to sobie można o tym tylko pomarzyć – nikt nic nie dostanie”*.

3. Konflikt społeczny wokół PGR

Pracownicy PGR – „obcy” z perspektywy otaczającej ich ludności, w szczególności „zwykłych” rolników, stanowili grupę (niesłusznie) wyróżnioną. Lepiej im się wiodło tak finansowo, jak w wymiarze standardu życia na osiedlach i „socjalu”: mieli do dyspozycji stołówki, przedszkola, sanatoria, darmowe wczasy i kolonie dla dzieci. Mimo pracy „na roli” reprezentowali zupełnie inny styl życia oraz pracy, nie ponosili ryzyka ekonomicznego i w powszechnym odczuciu ich praca była lżejsza – choćby z uwagi na maszyny rolnicze. Zwykli rolnicy mieli poczucie, że w PGR się inwestuje, i że ich (PGR) długoterminową rolą jest całkowite wyparcie tradycyjnego gospodarstwa chłopskiego ze wsi. Nawet więc wówczas, gdy pracownicy PGR-u nie byli „fizycznie” odizolowani: ich bloki mieszkalne były na terenie wsi, dzieci PGR-owców chodziły do publicznej szkoły, publiczne były również ośrodki zdrowia, i do tego powszechne były ‘mieszane’ małżeństwa, odczuwalna była swoista stygmatyzacja – tłumaczona przez lepszą sytuację bytową pracowników PGR: W niektórych powiatach – co charakterystyczne, tych właśnie, które gorzej sobie radzą gospodarczo, do dziś utrzymuje się niechęć i negatywne stereotypy.

Co więcej: owa negatywna stygmatyzacja nasila się po upadku PGR. Z jednej strony stanowi ona odreagowanie wcześniejszych napięć – zazdrości, lekceważenia, poczucia obcości, cechujących stosunek ludności do pracowników PGR. Oto elita społeczności – ludzie o wysokim standardzie życia, dobrych dochodach, stabilnych zabezpieczeniach – traci z dnia na dzień wszystko. Z drugiej strony okres likwidacji był bardzo ciężki nie tylko dla ludzi, ale i dla gmin – „na raz z 3.000 ha nie wpłynęła ani złotówka podatków, co w budżecie było już zaplanowane. Z drugiej strony przychodzi armia ludzi do wójta, że chce mieć zasiłki. To na dzieci, dzieci trzeba dożywiać w szkołach, no bo rodzice nie mają pieniędzy i oni przeżywali i przeżywają te same kłopoty, co ten pojedynczy człowiek”. Wreszcie, dla gminy i powiatu, na które spadły różnego rodzaju koszty: „reaktywacji” byłych pracowników PGR, utrzymania

przejętych budynków mieszkalnych, zapewnienia dzieciom z odciętych od świata osiedli popegeerowskich dowozu do szkoły itp.

Samorząd nie dostrzegał problemów byłych PGR dawniej i nie widzi problemu z majątkiem, ludźmi i ziemią PGR także obecnie. Można powiedzieć, że PGR-y zostały wykreowane centralnie, ale koszty ich likwidacji ponosi lokalna społeczność (nawet uwzględniając fakt otrzymywania centralnych środków finansowych). Aktywna lepiej wykształcona część załóg byłych PGR albo wyjechała, albo jakoś poradziła sobie w nowej rzeczywistości. Na miejscu pozostali najślabi – najgorzej wykształceni, w starszym wieku, obciążeni liczną rodziną, bez kapitału. I to oni zaczęli reprezentować w świadomości społecznej „pegeerowców”.

PGR-y były nie tylko jednostką ekonomiczną, ale również społeczną, o silnym poczuciu tożsamości i generującą podział „my – oni”. Likwidacja PGR miała więc w konsekwencji wymiar społeczny: uderzyła w pewien wytworzony wokół nich ład społeczny. Pracownicy PGR byli – a ci, którym się nie powiodło, nadal są – grupą społeczną, której sytuację, a przede wszystkim pozycję społeczną, radykalnie zmieniła likwidacja miejsca pracy. W tych powiatach, w których osiedla PGR stanowią izolowane jednostki, tworzą one nadal specyficzne środowisko społeczne. I chociaż w opinii pracowników socjalnych niesłuszne jest postrzeganie blokowisk popegeerowskich jako siedliska biedy i patologii – w większości przypadków odsetek osób korzystających ze świadczeń opieki społecznej jest taki sam, jak w rejonach, gdzie PGR-ów nie było – jednak zdaniem respondentów istnieją cechy charakteryzujące to środowisko. *Czuję się tam jak w Biskupinie, to jest skansen, czas się zatrzymał.*

Środowisko byłych pracowników PGR jest mocno hermetyczne, odizolowane, żyjące własnym życiem. Bardzo silne są więzi sąsiedzkie – większość starszego pokolenia zna się doskonale z pracy w PGR. *Tu każde dziecko do każdej kobiety mówi „ciociu”.* Środowisko to cechuje niechęć do zmian. *Proponowaliśmy stypendia pozwalające znaleźć pracę w Warszawie, to żadna dziewczyna się nie zgłosiła.* Młode pokolenie osiedla się w pobliżu rodziców, dzieci wychowywane są przez babcie. W młodym pokoleniu pojawia się dużo większe rozżalenie niż wśród byłych pracowników PGR. Istnieje zgoda zarówno wśród rodziców jak i dzieci, że starszemu pokoleniu się „upiekło” – wiele osób otrzymało nienajgorsze emerytury, nie ma też problemu z mieszkaniem. Według respondentów gospodarstwo domowe małżeństwa emerytów cechuje się dużo wyższym dochodem niż gospodarstwo ich dzieci. Respondenci deklarowali, że otrzymują emerytury rzędu 1000 zł. Młode małżeństwo, gdzie mąż pracuje za pensję minimalną, a żona wychowuje dzieci, dodatkowo obciążone kredytem mieszkaniowym, pozostaje w dużo gorszej kondycji finansowej. Problemem podkreślanym przez pracowników socjalnych jest hamowanie aspiracji edukacyjnych dzieci. Rodzice nie namawiają do kształcenia, wprost przeciwnie – posyłają je do przypadkowych szkół, zwykle tych najbliższych.

Podsumowując, konflikt społeczny, który zawiązał się na osi PGR – wieś, po ich likwidacji przełożył się na negatywną stygmatyzację byłych pracowników, a uwięzienie części z nich w izolowanych, odciętych komunikacyjnie osiedlach utrwala po obu stronach resentymenty..

4. PGR jako „przyczółek modernizacji”

We wszystkich badanych powiatach podkreślano, że PGR-y stanowiły silny bodziec i ośrodek modernizacji. O PGR-ach w powiecie śremskim, jeżeli w ogóle się mówi, to przede wszystkim podkreślając to, że to nie były zwykłe PGR-y. Mówi się: wzorcowy, produktywny, wtopiony w tkankę wsi istniejących wcześniej, dobry, porządny. *„To był sztandarowy kombinat. (...) Z nowym osiedlem, nowymi budynkami socjalnymi. Wszystko było praktycznie, miasteczko. Okolice korzystała, zdecydowanie. Też drogi. Były w każdej wsi, w której mieli swoje zakłady, były świetlice, były przedszkola To przecież nie chodziły do przedszkola tylko dzieci pracowników danego PGR-u, ale też dzieci rolników indywidualnych. Dalej wyjazdy wycieczkowe, z młodzieżą. To była pełna konsolidacja. Nie można powiedzieć, że to był skansen jeden i skansen drugi i jeden od drugiego się oddzielał”*.

W pierwszych latach pracownicy PGR-u mieszkali w małych domkach zatopionych w wiejską zabudowę. Dopiero potem zaczęto budować bloki, co te dwa światy nieco od siebie oddaliło. Jednak nawet wtedy organizowano wspólne dożynki, dzieci chodziły do tych samych szkół, rolnicy mogli chodzić do PGR-ów na szkolenia, doksztalcanie. Pewne animozje jednak istniały. O mieszkańcach osiedli popegeerowskich mówi się „ci z bloków” i wspomina, że w czasach świetności PGR-ów ludziom żyło się tam lepiej i łatwiej niż indywidualnym rolnikom. Daje się odczuć pewne zadawnione zazdrości – *„ci z bloków mieli więcej pieniędzy, byli lepiej ubrani od tych, którzy normalnie pracowali”*. W tamtych czasach nawet mieszkańcy Śremu zazdrościli tym, którzy mieszkali w Manieczkach, blisko bazy, gdzie wytworzyło się „społeczeństwo prawdziwie miejskie”, a większość mieszkańców miała wyższe wykształcenie (zootechnicy, inżynierowie, księgowi).

Dzięki takiej kadrze (stanowiącej około 20% załogi) PGR-y były *„oazą postępu rolniczego w szerokim zakresie, szkolenia kadr. Promieniowała (...) na okoliczne rolnictwo (...) poprzez produkcję dobrego materiału zwierzęcego, genetycznego. (...) Poza tym PGR-y posiadały kadrę wykształconą. (...) Przecież kiedyś studia rolnicze ci, którzy kończyli, najczęściej pracowali w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, SKR-ach, w GS-ach, centralach nasiennych itd., itd. Praktycznie mało wracało na ojcowiznę, bardzo mało. Bo i lepszy miał poziom życia w PGR-ach aniżeli u swojego ojca, czy po swoim ojcu. (...) Poza mieszkaniem darmowym, były jadłodajnie, deputat, tzw. deputat ziemniaczany (...) stolówka zakładowa o bardzo dobrych posiłkach (...) przedszkole zakładowe dla dzieci, socjalne i tzw. fundusz premiowy”*.

Również w Polwicach (powiat oławski) wprowadzano nowe technologie, inwestowano w nowoczesne maszyny, wykorzystywano nowinki naukowe (np. wdrożono program dolistnego dokarmiania roślin). PGR – mówili nasi rozmówcy – był ‘nośnikiem postępu’ dla okolicznych rolników: *W porównaniu do tego, co się działo w gospodarstwach prywatnych, to było niebo i ziemia – rolnicy indywidualni się od nas uczyli. Myśmy pierwsi w pole wychodzili, pierwsi kończyli i oni to podpatrywali – niektórzy rolnicy mówili o tym wprost ... wprost pytali, drugi udawał, że się nie patrzy, ale podpatrywał i później mówił: PGR wyjechał w pole – to już czas.*

W wymiarze cywilizacyjnym, PGR wprowadzał nowy „miejski” tryb życia na wieś. Z jednej strony w blokach mieszkania miały łazienki, bieżącą wodę, najwcześniej pojawiały się w nich atrakcyjne dobra trwałego użytku. Z drugiej strony w PGR pracowało się w rytmie pracy najemnej, z odróżnieniem „czasu pracy” i „czasu wolnego”, z instytucją zwolnień lekarskich, urlopów, wyjazdów do sanatorium czy na wczasy. W PGR funkcjonowały też nowoczesne urządzenia socjalne: przedszkola, ośrodki kultury, ośrodki zdrowia (w czasach, kiedy rolników indywidualnych nie obejmowały bezpłatne świadczenia zdrowotne).

Wbrew potocznym opiniom w PGR znajdowała się też wysoce wykwalifikowana kadra. Stanowiły więc one często „wyspy” dobrze wykształconych ludzi w otoczeniu, w którym przeważało wykształcenie podstawowe. W wymiarze technologicznym PGR często pełniły rolę wiodącą zarówno z uwagi na park maszynowy, jak i na powiązania z nauką, dzięki czemu wprowadzały nowe metody uprawy.

5. Drugi obieg gospodarczy i nowa „mentalność ekonomiczna” na wsi

W wielu przypadkach okoliczna ludność żyła w symbiozie z PGR, korzystając z jego zasobów na zasadzie półlegalnej lub nielegalnej. W badanych powiatach mówiono nam o wielu przypadkach „żerowania” (jeśli opowiadał to były pracownik PGR) na „państwowych” gospodarstwach: wypasanie bydła na PGR-owskich łąkach, prywatne dzierżawienie maszyn rolniczych (świadczenie usług), nielegalny obrót towarowy.

Wieś korzystała z obecności PGR-u także w inny sposób: w gospodarstwach kwitł nielegalny handel produktami i deficytowymi towarami dostarczonymi do PGR-ów. Istotne jest to, że obok „legalnej” działalności ekonomicznej stymulowanej przez PGR, w powiatach istniał związany z PGR drugi obieg gospodarczy. Likwidacja PGR uderzyła i w jeden, i w drugi.

Wszyscy rozmówcy podkreślali, że PGR-y wniosły na polską wieś nową mentalność ekonomiczną, radykalnie odmienną od tradycyjnych chłopskich zasad i wartości. Oczywiście nosicielami owej mentalności byli właśnie pracownicy PGR. Zamiast tradycyjnych chłopskich cnót związanych z „pracą na swoim”, zamiast konieczności podejmowania ryzyka, kalkulowania, przyjmowania orientacji długoterminowej, obsesji ziemi („ojcowizny”) pojawia się postać najemnego pracownika, którego ekonomiczne powodzenie jest słabo uzależnione

od wyników pracy. Do nawyków „pracownika najemnego” dołączyła się trauma związana z utratą pracy. Demotywiącą rolę odegrała „kuronówka” – roczny zasiłek wypłacany byłym pracownikom PGR. Niektórzy *„się zachłysnęli tym bezrobociem też troszeczkę, że przez rok czasu będą płacić za darmo”* i w konsekwencji nie byli zainteresowani poszukiwaniem pracy. W powiatach, w których kombinaty odgrywały znaczącą rolę, ich likwidacja spowodowała efekt domina: np. kolejne fale bezrobotnych napływały z likwidowanych zakładów, powiązanych ze Świebodzińskim Kombinatem Rolnym: *„zanim to się wszystko w jakiś sposób poukładało, to niestety przy okazji inni padli”*.

6. Zablockowanie innych możliwości rozwoju

Istnienie PGR jako istotnego aktora, wokół którego organizowało się życie, mogło spowodować zablokowanie – brak wykorzystania – innych możliwości rozwojowych. Być może w powiatach o analogicznej sytuacji wyjściowej, ale w których nie powstały w takim nasileniu PGR-y, życie gospodarcze i społeczne mogło rozwinąć się w innym kierunku (np. lepsze wykorzystanie potencjału turystycznego).

Szczególny charakter miała rola PGR na „ziemiach odzyskanych”. Ustanawianie PGR-ów miało tu nieomal charakter kolonizacyjny i często obejmowało ogromne obszary (np. w Bytowie PGR-y objęły obszar 80% całego powiatu). Zaraz po II wojnie tereny te cechowało niezwykle niskie zaludnienie (po części z powodu zniszczeń wojennych, a później masowych wysiedleń ludności niemieckiej) oraz bardzo słabo rozwinięte rolnictwo. Do dziś w Świebodzińskim o tym okresie mówi się używając metafory „Dzikiego Zachodu”. W Bytowie, dla przykładu, PGR-y powstały z utworzonych zaraz po wojnie Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Państwowych Zakładów Hodowli Koni i Państwowych Zakładów Hodowli Roślin (przez pewien czas, zakłady te, jak na akcję kolonizacyjną przystało, nadzorowane były przez wojskowych). PGR-y nie miały na tych ziemiach praktycznie żadnej konkurencji w postaci indywidualnych gospodarstw rolnych, można zaryzykować twierdzenie, że to właśnie z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi zaczęło się na tych terenach rolnictwo (a z całą pewnością zostało po wojnie reaktywowane w nowej niespotykanej skali). Wraz z budową PGR-ów następowała kolonizacja tych ziem i odbudowa nielicznych zniszczonych miast (Bytów i Miastko w 1945 roku zostały zniszczone w 70%). Znaczna część nowych instytucji takich, jak osiedla, szkoły, świetlice związana była bezpośrednio z PGR-ami i ludźmi, którzy do PGR-ów byli masowo ściągani ze wszystkich rejonów Polski. W części były to przesiedlenia (akcja Wisła), ale nie tylko – część młodych, aktywnych i wykształconych ludzi traktowała PGR jako wielką szansę, a inni jako okazję na „drugi początek”. Można powiedzieć, iż PGR-y w znacznej części budowały ten powiat. Nie licząc dwóch większych miast i kilku procent rolników indywidualnych, były one jedynym źródłem utrzymania ludności tych terenów. Jeżeli nie była to bezpośrednio praca

w charakterze pracownika rolnego PGR, to i tak z PGR-em musiała być związana: w zakładach mechanicznych obsługujących maszyny rolnicze, w szkołach budowanych przy PGR i wielu innych zakładach czy instytucjach. W konsekwencji powiaty zdominowane przez PGR-y jako podstawowego pracodawcę czy podstawowy motor działalności, nie rozwinęły alternatywnych gałęzi gospodarki, w szczególności – przemysłu.

A zatem, po likwidacji PGR-u, lokalny rynek pracy nie był w stanie wchłonąć pracowników, którzy stracili pracę.

7. Sposób wynagradzania pracowników PGR i wyniki ekonomiczne PGR

Pensje szeregowych pracowników były niskie, natomiast bardzo wysokie bywały roczne premie – czasem stanowiły równowartość całorocznej pensji. Pracownicy oprócz pensji mieli deputaty oraz liczne przywileje (mleko 1,5 litra dla pracownika i 0,5 litra dla pozostałych członków rodziny; bezpłatne mieszkanie, remonty mieszkań, wczasy i kolonie dla dzieci; transport do pracy - PGR organizował wszystko we własnym zakresie). Warunki bytowe PGR-owców były w konsekwencji znacznie lepsze niż okolicznych rolników: *„PGR zapewniał wyższy standard życia niż na wsi - łazienki w domu, kanalizacja. Na wsiach niedawno zaczęto budować takie rzeczy”*. Jak wspomnieliśmy wcześniej, było to jedną z głównych osi konfliktu wieś – PGR.

Pracownicy PGR podkreślają jednak, że praca wcale nie była lekka i łatwa, jak sądzili okoliczni mieszkańcy. *„W PGR czas był dla człowieka popołudniu od połowy listopada do połowy lutego. Wtedy tylko pracowało się 8 godzin. A wszystkie pozostałe miesiące pracowało się od wschodu słońca do zachodu słońca”*. W ich odczuciu nie dostrzegano prawdy o warunkach pracy w PGR, szczególnie w tych funkcjach, które wiązały się z dużą uciążliwością (np. przy hodowli świń). Również tzw. ‘socjał’ nie był przez nich dawniej, i nie jest obecnie, traktowany jako przywilej, a raczej jako racjonalny element zarządzania zakładem pracy. Racjonalny o tyle, że pełnił te funkcje, których gospodarstwa domowe pracowników, w związku z tym że *„w polu się pracowało przeważnie 12-13 godzin, i w niedzielę była praca przy rozładunku, przeważnie w święta, niedziele, Boże Narodzenie”* spełniać nie były w stanie. Co więcej, część świadczeń i udogodnień była dobrowolna i odpłatna: *...Jeśli ktoś chciał, sobie wykupił obiady to mógł sobie zjeść na stolówce”*.

„Socjał” i „lekka” praca – to jedno z podstawowych źródeł konfliktu między punktami widzenia pracowników PGR oraz „zwykłych” mieszkańców. Drugim źródłem nieporozumień jest rentowność samych PGR-ów.

Do dziś słyszy się opinie, że PGR-y nie pracowały, tylko „planowały straty”, żeby zabrać pochwały za przekroczenie planu, albo, że *„PGR to był inny świat, to była wyraźna różnica. To było jak za murem”* – tam mieli wszystko, a „zwyčajny” rolnik o wszystko musiał się prosić. Należy podkreślić, że pracownicy PGR mają przekonanie, że ich zakłady były „kwitnące” i „efektywne” – tym bardziej niepojęta była dla nich decyzja o ich likwidacji.

Konsekwencje zarówno sposobu wynagradzania pracowników, jak i sprzecznych odczuć co do rentowności samych PGR-ów, stanowią istotny element sytuacji, w której znalazły się po likwidacji zakładów osoby tam zatrudnione. Po pierwsze pracownicy utracili dużo więcej niż tylko same pensje – stracili bowiem także wszystkie pozapłacowe elementy wynagrodzenia. Po drugie, z uwagi na niewiedzę i bałagan, ci, którzy zdecydowali się na pobieranie świadczeń emerytalnych, często uzyskiwali bardzo niskie emerytury, ponieważ nie wliczano do nich pozapłacowych elementów, ani też premii. Po trzecie wreszcie powszechna negacja wartości i dorobku PGR-ów sprawiła, że podważone zostało poczucie wartości wielu lat ich własnego życia. Trudno się dziwić, że do dziś ci spośród byłych pracowników PGR, którym nie udało się odnaleźć w nowej rzeczywistości, czują się nie tylko pokrzywdzeni, ale odtrąceni i upokorzeni. Dewaluacja PGR-ów jest zanegowaniem tego, z czego czerpali dumę i poczucie własnej wartości.

Jak ci, którzy pozostali do dzisiaj na miejscu, oceniają z perspektywy czasu swoje relatywne dochody? Uderzające jest zróżnicowanie między powiatami. Podczas, gdy w oławskim i żnińskim prawie co trzeci były pracownik PGR deklaruje, że jego zarobki były jak na ówczesne czasy wysokie lub bardzo wysokie, to w świdwińskim, śremskim i gołdapskim ten odsetek spada do 11-17%, a w tym ostatnim na dodatek wyjątkowo dużo jest osób, które uważają, że zarabiały mało lub bardzo mało. Otwarte pozostaje pytanie, czy faktyczne różnice w wynagrodzeniach były aż tak duże, czy raczej w „lepszach” powiatach pozostało stosunkowo więcej dobrze wykształconej kadry z PGR. Nie jest też wykluczone, że w tych powiatach, w których na lokalnym rynku pracy istniały możliwości zatrudnienia dla osób lepiej wykształconych – a więc rynek ten był lepiej rozwinięty, więcej średniej i wyższej kadry zostawało na miejscu. Często PGR stanowił ośrodek krystalizacji życia społecznego i kulturalnego: organizował imprezy, spotkania, tworzył Domy Kultury.

Rozmówcy powszechnie podkreślali inne niż ekonomiczne korzyści, jakie dla wsi, w pobliżu których ulokowane były gospodarstwa PGR, niesło istnienie kombinatu: *„Także jakieś no życie i kulturalne, i takie odgrywał w powiecie. Bo nawet niektóre PGR-y to miały takie zespoły ludowe, gdzie występowały na różnych uroczystościach. No największa uroczystość to była kiedyś Pierwszy Maja. Także prawie każdy jeden PGR uczestniczył no z jasnych i zrozumiałych względów.(...) Te zjawiska kulturalne poważnie się odbijały na wsiach. Ta wieś była nie tylko no, że tam PGR był, ale ona była, no, jak to się mówi, odwiedzana przez różnego rodzaju władze, różnego rodzaju występy, czy wycieczki, czy coś takiego. No była w pewnym sensie bardziej zauważalna niż jakaś tam wieś, gdzie nie było PGR-ów. (...) I już tą naszą tutaj społeczność, ten PGR się tak wpoił, że już to nie razilo. Z początku to tak. A już później to nie”*.

Pierwszym krokiem na drodze likwidacji PGR było pozbycie się „socjału” i „kultury”. Agencja nie mogła tego przejąć. Oddawano więc bezpłatnie gminie, która potem np. lokowała na osiedlach ludzi z opieki społecznej, a znaczna część

funkcji społecznych i kulturalnych zamierała. W wielu przypadkach likwidacja PGR oznaczała zapaść infrastruktury rekreacyjnej i kulturalnej.

W wymiarze społeczno-kulturowym ważna mogła też być, podkreślana przez niektórych, funkcja wychowawcza czy wręcz resocjalizacyjna PGR-ów. W świat tradycyjnej mentalności wiejskiej PGR wprowadzał racjonalność „przedsiębiorstwa państwowego”: jasna, zintegrowana struktura, regulamin, silna hierarchia, ale też silne elementy merytokracji (waga fachowego wykształcenia). Fakt, że pracownik podlegał w nich w zasadzie całkowitej kontroli ze strony zwierzchnictwa oraz współpracowników sprawiał, że można było „wymusić” daleko idący konformizm. *„Proszę Pani, to był chyba najpiękniejszy mechanizm, jaki wymyślono w socjalizmie, gdyż jak ja pamiętam, na terenie miast w latach sześćdziesiątych było dużo ludzi tak zwanego marginesu, takich chuliganów i tak dalej, i w latach siedemdziesiątych zniknęło to wszystko. I później po studiach, w latach osiemdziesiątych, jak ja wróciłem do pracy, to okazało się, że to całe towarzystwo pracuje w pegieerach. Dostali mieszkania i wszystko elegancko i tak dalej. Czyli miasta w tym czasie skorzystały na tyle, że znaczna część ludzi, którzy dla miast byli ciężarem, jak tam powiedzmy nawet w Polczynie, to po prostu wyemigrowała stamtąd na wieś. Powstały takie no wie Pani, punkty, ośrodki na wsi, no że teraz różnie to jest tam.*

Najbardziej byli pracownicy PGR tęsknią za bezpieczeństwem. Ale również funkcja społeczna i kulturowa kształtowana przez PGR jest dostrzegana jako ważna z perspektywy czasu. Pośród negatywnych konsekwencji likwidacji PGR byli pracownicy wymieniają przede wszystkim biedę, poczucie beznadziei i braku wyjścia oraz wzrost kosztów mieszkania. Znacznie pogorszył się również dostęp do infrastruktury takiej, jak przedszkola, zajęcia dla młodzieży, biblioteki czy komunikacja autobusowa i dojazdy do innych miejscowości, przy czym dolegliwość poszczególnych kwestii zależała od stopnia izolacji konkretnego osiedla pegeerowskiego, a co za tym idzie dostępności alternatyw dla likwidowanych obiektów.

8. Kapitał społeczny na obszarach popegeerowskich

PGR były czymś więcej niż jednostką gospodarczą: były osią organizującą społeczność, wprowadzały nowe rozwiązania cywilizacyjne i tryb życia, często stanowiły ośrodki krystalizowania się życia kulturalnego i społecznego. Likwidacja PGR wprowadziła w życie społeczności zmiany znacznie głębsze i szersze, niż tylko te związane z utratą pracy przez część mieszkańców. Wraz z rozwiązaniem PGR-ów upadła cała infrastruktura społeczna – przedszkola, stołówki, domy kultury. Niektóre wsie popegeerowskie na wiele lat zostały w zasadzie odcięte od świata – pozamykano linie PKS-ów, zlikwidowano stacje kolejowe. Znaczące – w skali powiatu – grupy społeczne zostały zdegradowane społecznie, a nie jedynie ekonomicznie. Ponieważ zaś społeczności pracowników PGR były relatywnie odizolowane od społeczności lokalnych, było im trudno nie tylko znaleźć pracę, ale sieci wsparcia społecznego ułatwiające powrót na rynek

pracy. Również dzisiaj, po wielu latach od likwidacji PGR-ów, poziom kapitału społecznego charakteryzujący byłych pracowników PGR i ich rodziny jest we wszystkich powiatach znacząco niższy od przeciętnej dla pozostałych członków społeczności.

We wszystkich powiatach, między którymi dadzą się zauważyć istotne różnice, zaznacza się tendencja spadku kapitału społecznego w grupach rodzin pracowników PGR oraz pracowników PGR. Nawet więc jeśli PGR nie stanowi już w danym powiecie faktu gospodarczego, to można zaryzykować stwierdzenie, że pozostaje faktem społecznym. Byli pracownicy PGR, a także członkowie ich rodzin, dysponują znacznie mniejszymi zasobami relacji społecznych niż inni członkowie społeczności. Choć różnice są niewielkie i nie układają się w wyraźny wzór, można też zauważyć, że liczba relacji społecznych byłych pracowników PGR jest niższa zarówno w wymiarze relacji rodzinnych (posiadanie w rodzinie kogoś, kto zajmuje strategiczną pozycję społeczną lub dysponuje dostępem do strategicznych zasobów), jak i w wymiarze posiadania znajomych i przyjaciół. Różnice te utrzymują się dla wszystkich badanych powiatów.

W większości przypadków nie ma znaczących różnic w ocenie „potencjału” miejsca zamieszkania między próbą główną a pracownikami PGR i ich rodzinami. Są nawet powiaty gdzie nieco lepiej miejsce zamieszkania oceniają właśnie grupy osób w przeszłości związane z PGR-ami. Warto jednak zwrócić uwagę, że w większości powiatów byli pracownicy PGR nieco gorzej oceniają lokalny rynek pracy (możliwość znalezienia dobrej pracy). Skądinąd, ocena rynku pracy przedstawia się najgorzej spośród wszystkich wymiarów: jak się zdaje, lokalne rynki pracy mają problemy niezależnie od dziedzictwa PGR.

W sześciu spośród ośmiu powiatów osoby związane dawniej z PGR gorzej oceniają zmiany zachodzące w okolicy: rzadziej dostrzegają zmiany na lepsze i częściej wskazują zmiany na gorsze. Wyjątek. Uderza fakt, że w ogóle, we wszystkich powiatach przeważa chęć doradzenia dziecku, żeby wyjechało! Wszędzie jednak większą chęć wyjazdu zgłaszają osoby związane w przeszłości z PGR-em.

Można więc stwierdzić, że osoby dawniej związane z PGR-em są słabiej zakorzenione w miejscowości, w której mieszkają, słabiej z nią związane, dostrzegają nieco niższy problem.

II. Likwidacja PGR

1. Sposób przeprowadzenia likwidacji

Większość respondentów podkreślała nagłość i arbitralność podjętej decyzji o likwidacji gospodarstw rolnych oraz jej polityczny charakter. „To było bardzo, bardzo szybko robione. Nawet nie wszyscy wiedzieli, jak to robić”. Wielu

respondentów dostrzega też konsekwencje nieprzemyślanej polityki względem PGR-ów „Bo ten sposób likwidacji (...) nas teraz drogo kosztuje”. Starsi „byli pracownicy” PGR uważają likwidację za akt polityczny, za przykład rozumowania typu *‘to, co komunistyczne, trzeba zniszczyć’*, a także za marnotrawienie zasobów. Wyrazem ich frustracji i poczucia krzywdy jest przypadek opisywany przez jednego z rozmówców: *Jak pierwszy raz przyjechały zakłady mięsne, to nie wzięły krów. Bo rodzice powsadzali dzieci na bramy. Dzieci krzyczały „My chcemy mleka i nie damy krów”*. niesprawiedliwość sposobu przekształceń PGR potwierdzają także ci, którzy tą transformacją zarządzali: pracownik ANR mówi *„Poprawiliśmy im tylko mieszkania, bo założyliśmy, no, oczyszczalnię, zrobiliśmy kanalizację. O tyle, tyle zostało za czasów już agencji zrobione dla tych pracowników. Byłych oczywiście”*.

Likwidacja miejsc pracy była dla wielu osób zaskoczeniem, pracownicy nie byli przygotowani do nowej sytuacji. Był to proces rozłożony w czasie, kolejni pracownicy byli zachęcani do przechodzenia na wcześniejsze emerytury i zasiłki. Większość pracowników dostała odprawy, ale nie były one wielkie. Wobec szalejącego bezrobocia, przechodzenie na emeryturę czy zasiłki były gwarancją bezpieczeństwa dla całej rodziny. Nie tylko bowiem nie było pracy, często likwidowano także połączenia PKS-owe. Bezrobocie było ogromne, więc bezterminowe, jak wówczas sądzono, zasiłki, zdawały się być spełnieniem marzeń. I tu w opinii respondentów leży kolejny newralgiczny moment – comiesięczne wypłaty odzwyczaiły beneficjentów od pracy i utwierdziły ich w przekonaniu, że państwo o nich zadba. Podczas, gdy starsi pracownicy załapali się na świadczenia przedemerytalne lub emerytury, dla młodszych nie było w latach 90-tych niemal żadnej oferty przekwalifikowania, szkoleń.

Paradoksalnie, do likwidacji PGR lepiej byli przygotowani pracownicy tych gospodarstw i kombinatów, które już wcześniej miały kłopoty z rentownością w nowej sytuacji „twardych ograniczeń” finansowych. Był kierownik jednego z gospodarstw tak opisuje sytuację, zwracając uwagę na moment, w którym przedsiębiorstwa zaczęły mieć kłopoty finansowe: *„Reforma balcerowiczowska uruchomiła taki system cen, że przedsiębiorstwu groziło bankructwo. Więc myśmy oczekiwali, na nasz wniosek, na wniosek rady pracowniczej i dyrektora – zwolnienia grupowe już były, likwidowaliśmy nieopłacalne kierunki produkcji, jak na przykład krowy zostały przed przejściem do agencji zlikwidowane wszystkie, ponieważ było tak, że w większości przypadków mleko nie pokrywało kosztów pracy. Dla dojarek. A już nie mówiąc o przygotowaniach własnych, kosztach udoju. Tak się zdarzało. Jakość pracy spadała. Przy mleku musi być najwyższa jakość pracy. To zdarzało się też, że zły jakości mleka nie sprzedał...”*. To, że utrata płynności finansowej PGR była konsekwencją tyleż nieefektywnej produkcji, co sytuacji makroekonomicznej (chodzi głównie o hiperinflację początku lat 90-tych), potwierdza kierownik innego gospodarstwa: *„No później, po okresie tych podwyższenia odsetek – nie pamiętam, w którym to roku było, kiedy bazowaliśmy na kredytach, kiedy odsetki*

były tam grubo ponad sto procent, no musieliśmy... Wpadliśmy w tarapaty finansowe. Straciliśmy płynność finansową. No i zaczęło to kuleć. Zaczęło to kuleć. No i akurat za jakiś czas tam po tym okresie, kiedy już mieliśmy takie te problemy finansowe, przepływ tak, jak powiedziałem, straciliśmy, powstała agencja”.

Dla losów powiatu w tych przypadkach znaczenie ma nie tyle sam fakt likwidacji PGR, co ekonomiczna sensowność istnienia wielkoprzemysłowej produkcji rolnej na danym terenie. Skoro PGR nie radził sobie w warunkach bardziej konkurencyjnej („kapitalistycznej”, jak mówią respondenci) gospodarki, to tym bardziej nie miały prawa poradzić sobie spółki pracownicze, które próbowano utworzyć na terenie byłych PGR-ów. To jednak nie było jasne dla pracowników, nawet jeśli kadra zarządzająca zdawała sobie z tego sprawę. Oznacza to, że sama decyzja, a następnie proces likwidacji przebiegał odgórnie, bez wystarczającej jasności w zakresie podstawowych informacji, które mogłyby umożliwić pracownikom podjęcie racjonalnych decyzji co do przyszłości. Pracownicy z reguły nie wiedzieli, ani jaki jest stan faktyczny efektywności ekonomicznej „ich” PGR, ani jaki jest stan prawny ziemi należącej do PGR, ani jakie będą kolejne decyzje legislacyjne. Wszędzie podkreśla się też, że likwidacja była prowadzona:

- a) z pogwałceniem praw pracowników, a przynajmniej ich poczucia moralnych uprawnień (kwestia inwestowania ich premii w majątek PGR);
- b) bez przygotowania np. w niektórych tylko PGR-ach pracownicy zdołali zorganizować się w spółki pracownicze, żeby wystąpić w przetargu;
- c) bez uprzednich konsultacji, dyskusji z załogami;
- d) przy kompletnej niejasności tego, co się będzie działo dalej z ziemią;
- e) z rujnowaniem majątku (w opinii pracowników - wyprzedaż za bezcen, niszczenie nieużywanych budynków);
- f) z odcięciem urządzeń socjalnych i kulturalnych (likwidacja ośrodków zdrowia, przedszkoli itp.).

We wszystkich wypowiedziach przewijał się brak jakiegokolwiek konstruktywnego planu zagospodarowania rzeszy ludzi pozbawionych pracy po likwidacji PGR-ów. Ci, którzy nie załapali się na pracę u nowego właściciela, zostali „rzuceni na pastwę losu, nikt się nimi nie interesował”. Jediną odpowiedzią były kuroniówki, które okazały się być złotą pułapką: *Wzięli pieniądze, kupowali telewizory, tam trochę tego. No i skończyła się praca”. Pieniądze z zasiłków przeznaczano w lwiej części na konsumpcję – kupno odtwarzaczy wideo, anten satelitarnych, używanych samochodów. Później, jak się okazało, że te kuroniówki się skończyły, no powstał niesamowity dramat. Samobójstwa w ogóle. No masakra.*

Okazuje się, że podstawową korzyścią dla pracowników likwidowanych PGR była możliwość wykupu zajmowanego mieszkania i (rzadziej) odprawa finansowa, a jedynie w bardzo nielicznych przypadkach zwalnianym osobom zaproponowano jakąś inną pracę. . Nie próbowano ich również w żaden inny

sposób aktywizować np. oferując możliwość założenia spółki lub działalności gospodarczej opartej o mienie byłego PGR lub preferencyjny zakup ziemi.

Tak więc na masową skalę wykupywano mieszkania – ceny mieszkań, w zależności od stażu pracy w PGR, wynosiły 5-10% ich wartości. *Tam gdzie kupili, to zostali. A tam już nie było warsztatu pracy wielokrotnie, na niektórych folwarkach.* Dodatkowo pracownicy – zdaniem wielu informatorów – sami nie wiedzieli, co podpisują. Nie zdawali sobie sprawy z konsekwencji przejęcia budynków, zobowiązań wynikających z zarządzania wspólnotą mieszkaniową. W takich powiatach jak Parczew czy Bytów, gdzie osiedla zlokalizowane były na odludziu, pracownicy - wykupiwszy mieszkania - zostali niejako „uwięzieni” z uwagi na likwidację dojazdów.

2. Dalsze losy majątku po PGR i spółki pracownicze

W większości przypadków próby tworzenia spółdzielni pracowniczych kończyły się fiaskiem – byli pracownicy PGR nie byli nauczeni samodzielnego zarządzania gospodarstwem, odpowiedzialność rozmyła się i przedsięwzięcie upadło „(...) oni byli pracownikami w oborze, nie mieli nawyku (...). Podbierali. Patrzą płytko na siebie. Nie jak firma będzie stała, tylko: co ja dzisiaj na przykład załatwię sobie, nie?”

Na to nakładała się nieufność banków i innych instytucji, od których pośrednio lub bezpośrednio zależała przyszłość inicjatywy. Zdaniem respondenta „otoczenie wtedy przychylnie patrzyło na osoby fizyczne aniżeli na spółki pracownicze. Wszystkie firmy. Biura pracy, instytucje, ZUS-y”. Nie było ciał doradczych, pomagających nowym przedsiębiorcom w kierowaniu spółkami. Historie sukcesu należały do rzadkości. W Świdwinie na terenie powiatu powstawały spółki pracownicze składające się z byłych pracowników PGR-u, jednak *żadna spółka pracownicza nie wytrzymała próby czasu. Gros ziemi trafiło do rolników. Nie nabywali tego byli pracownicy PGR-u, niestety. Oni zawsze są gdzieś tam na boku. Nie mają kapitału, nie mają tradycji, nie mają sprzętu. To są wyjątki, gdzie można powiedzieć, że jakiś pracownik popegeerowski, ale nie z kadry, na tej ziemi potrafił się zagospodarować.*

Rozmówcy krytykowali zarówno władze, istniejące przepisy, urzędników, jak i skalę, w jakiej na okoliczny rynek związany z rolnictwem wpuszczono kapitał zagraniczny: *zagraniczni mają, a my nie. Norweg ma, Duniec ma i Niemiec....* W Oławie w każdym z czterech gospodarstw dawnego kombinatu powstały spółki pracownicze, które nie dysponowały jednak żadnymi środkami finansowymi (*Oprócz chęci nic nie mieli – kapitału nie było, niczego. Zero*). Zarządy tych czterech spółek tworzyli kierownicy poszczególnych gospodarstw PGR-u Polwica. Trzy spółki wygrały przetargi, ponieważ nikt inny się nie zgłosił. Wszystkie spółki, zdaniem informatorów, miały problem z prawidłowym zarządzaniem, członkowie zarządów nie potrafili wspólnie prowadzić przedsiębiorstwa i w każdej ze spółek nieuchronnie pojawiał się konflikt, którego przedmiotem były przede wszystkim wynagrodzenia, ale i zakres

obowiązków: *Konflikt chodził o władzę i o pieniądze. Czego może dotyczyć konflikt? Sprawa była tego typu, że w rolnictwie, zawsze ciężko się żyło z rolnictwa to nigdy tak dobrze nie było i to jakby spółka była zorganizowana w ten sposób, nie było dużo udziałowców, ale nikt nie miał większościowego udziału. Warunki ekonomiczne kazały, że nie można utrzymywać trzyosobowego zarządu i płacić jakieś duże pieniądze, bo firma tego po prostu nie wytrzymuje. Tu trzeba ludzi do pracy. I tak jakoś z rozpędu gonilem ten zarząd do pracy, pozostałych tych członków zarządu do pracy fizycznej, chociaż brali wynagrodzenie takie jak zarząd. Tam było dwie i pół średniej pracowników. Dwie i pół średniej, czyli jak pracownik zarabiał pięć złotych to członkowie zarządu mieli dwanaście pięćdziesiąt na przykład. Dwie z trzech spółek ostatecznie upadły właśnie w wyniku złego zarządzania. Obecnie właścicielem majątku jednej z nich jest zagraniczny inwestor, a majątek drugiej został wydzierżawiony prywatnym dzierżawcom. Trzecia spółka przekształciła się w spółdzielnię i funkcjonuje do tej pory.*

Często winą za upadek przedsiębiorstw obarcza się także Agencję Rynku Rolnego, która była – i jest do tej pory, zdaniem respondentów - zainteresowana nie utrzymaniem przedsiębiorstw czy miejsc pracy, ale dochodami z dzierżawy. *Agencja istnieje po to, żeby przynosić dochód, a nie zarządzać czymkolwiek: To co Agencja robi, to jest genialne posunięcie –oddaje się grunty, wszystko, wszystko ma zrobić dzierżawca, Agencja bierze tylko czynsz, czyli zawsze jest dochód – dzierżawca ma zapłacić podatek, wszystko ma zrobić jak się należy i jeszcze czynsz płacić. To było genialne i stąd Agencja pieniądze ma...*

Charakterystyczna była też konstrukcja spółek pracowniczych – szczególnie w tych gospodarstwach, które do tej pory funkcjonują jako spółki. *Powstanie spółki z reguły animowała kadra kierownicza PGR: Spółka pracownicza generalnie polegała na tym, że kierownik zakładu, bądź dyrektor, do tego dochodził ktoś z kierownictwa, brał swoich pracowników, on ich za rękę prowadził, wtedy powstawały spółki pracownicze. Natomiast coś takiego spontanicznego, że się zbiera kilku pracowników fizycznych i oni coś takiego robią, to raczej się z tym nie spotkałem.*

Kadra kierownicza miała też z reguły najwięcej udziałów (pakiet większościowy), natomiast pracownicy mieli po 1-3 udziały. *Powodem, dla którego kadra w Parczewie starała się o większościowe udziały, była racjonalizacja zarządzania spółką i jej produkcją: Raczej myśmy się starali, żeby oni zawsze mieli mniej niż pięćdziesiąt procent. No bo nie da się zarządzać zebraniem, które głośnie..., że w spółdzielni produkcyjnej, bo się rozrosła, że przyjdą i powiedzą: panie kierowniku, bo nam się wydaje, że pan źle wydał dyspozycje, my uważamy, że inaczej będzie się robiło. No to takich, do takich sytuacji myśmy tutaj nigdy nie dopuścili. Więc zawsze kadra miała zdecydowaną większość. W dwóch, czy trzech, czy w czterech, ale w ten sposób.*

Także obecnie w części spółek, które powstały po likwidacji PGR-ów, nadal działają byli pracownicy wyższej kadry kierowniczej (ci, którzy mieli dużo

udziałów). W konsekwencji jednak, w spółkach, do których należy majątek popegeerowski, wpływ byłych pracowników zdecydowanie się zmarginalizował. W pewnym sensie zmiana relacji w zakładzie związana ze zmianą struktury zarządzania oznaczała także regres w sposobie realizacji uprawnień, w ‘poczuciu sprawstwa’ i podmiotowości wśród pracowników: *oni pracowali ale chcieli mieć wpływ... No w PGR-ze to zdecydowanie tak było. Chcieli mieć wpływ, nie? Tak się ich nauczyło, że chcieli mieć wpływ. Albo przez organizację polityczną, partyjną wtedy, albo przez związek zawodowy, przez radę pracowniczą. To wszystko były elementy, które były zdecydowanym utrudnieniem.*

Na niektórych terenach dzierżawcami zostawali głównie również dawni kierownicy PGR. Tworzące się możliwości w gospodarce kapitalistycznej wykorzystywali ludzie dobrze wykształceni, z dostępem do zasobów, z doświadczeniem w zarządzaniu. Zwykli pracownicy nie mieli możliwości gospodarowania gruntami, na co nie było ich stać (sprzęt został wywieziony lub sprzedany). Jednak i ci uprzywilejowani musieli podjąć duże ryzyko *Trzeba było odwagę mieć*. Problemem, z którym borykali się nowi właściciele, były zobowiązania nakładane przez AWRSP do pozostawienia całej załogi gospodarstwa po jego przejęciu. W nowych warunkach wolnego rynku okazywało się to zabójcze dla przedsiębiorców. Nowi właściciele mieli różne doświadczenia z AWRSP. Niektórzy narzekali na wysokie czynsze nakładane na dzierżawców, brak elastyczności, chęć zysku – prowadzące do upadku wydzierżawionych gospodarstw. Czasami *Agencja szła na rękę, trzeba przyznać. Tak. Odwlekali zapłaty, umarzali czynsze, sprawy kłóskowe to były rozpatrywane*. Były to jednak wyjątki od reguły.

Paradoksalnie więc, z różnych względów – braku kompetencji, niesprzyjających warunków makroekonomicznych, przepisów utrudniających racjonalizację zatrudnienia czy wreszcie poczucia solidarności – spółki pracownicze z reguły nie dawały sobie rady i po licznych przekształceniach „padały”. Można więc zauważyć, że byli pracownicy PGR w wielu przypadkach mają za sobą również historię nieudanej inicjatywy ekonomicznej, która mogła przyczynić się do ich dalszych losów na rynku pracy.

Znacznie lepiej potoczyły się losy tych PGR-ów, w których pojawił się strategiczny inwestor : faktem jest jednak, że dotyczy to tych gospodarstw, które były dobrze rozwinięte i miały dobre osiągnięcia ekonomiczne. W tych właśnie miejscach wielu pracowników byłych PGR-ów zachowało pracę i tym samym „problem PGR”, przynajmniej w wymiarze ekonomicznym (bezrobocie), nie zaistniał.

3. Psychologiczne konsekwencje likwidacji PGR

Okres likwidacji PGR-ów wytworzył w byłych pracownikach silnie roszczeniowe postawy, niechęć do pracy, utratę poczucia podmiotowości. „Kuroniówka” była rozwiązaniem doraźnym, bezrobocie traktowano jako zasłużony urlop (*...kupił sobie telewizor, video, i parę kaset i siedział przed* i

oglądał. A bo wcześniej nie miał czasu...), a odprawy zostały zwykle przeznaczone na doraźną konsumpcję lub wykup mieszkań na osiedlach kombinatu. Aż do końca lat dziewięćdziesiątych nie pojawiły się jednak żadne oferty przekwalifikowania czy – szerzej – rozwiązania ułatwiające odnalezienie się na nowym rynku pracy. Zarówno Agencja, zorientowana głównie na opłacalne zarządzanie nieruchomościami, jak i urzędy pracy prowadziły działania co najwyżej fasadowe i nie wpływające na sytuację zainteresowanych, a władze powiatu zdawały się nie dostrzegać specyfiki sytuacji w osiedlach PGR-owskich. Co więcej, lata dziewięćdziesiąte to w świadomości byłych pracowników PGR historia nie tylko ‘zapominania’ o tym, że PGR-y w ogóle istniały i o potrzebie prowadzenia polityki wobec kategorii zawodowej, która bardzo mocno odczuła konsekwencje zmiany strukturalnej, a właściwie konkretnych decyzji tę nieprzygotowaną zmianę wprowadzających, ale i historia stopniowego odbierania uprawnień (do wpływania na to, co się dzieje w zakładzie pracy, do zasiłków dla bezrobotnych, których wysokość i czas pobierania kilkakrotnie zmniejszano) i historia upokorzenia związanego z koniecznością ubiegania się o zasiłki z pomocy społecznej.

Do tego dołączają się inne czynniki:

- wypychanie na renty i emerytury, kogo się dało (niskie świadczenia, z uwagi na nieuwzględnienie wszystkich składowych wynagrodzeń);
- wyprzedaż mieszkań, co często prowadziło do wyzbycia się pracowników z wszelkiego kapitału, i dodatkowo uwięźnięcia w odległym osiedlu odciętym od świata
- kuroniówka, która zdemobilizowała część dawnych pracowników (rok siedzenia – zamiast od razu szukać pracy) i w konsekwencji wepchnęła ich w długotrwałe bezrobocie;
- niekorzystne rozwiązania ustawowe, szczególnie konieczność utrzymania zatrudnienia: wiele spółek pracowniczych padło;
- wiele PGR-ów oraz spółek pracowniczych i przedsiębiorstw powstałych na ich bazie wpadło w pułapkę kredytową wraz z reformą Balcerowicza;
- nieuwzględnianie w rozliczaniu się z przedsiębiorstwami popegeerowskimi specyfiki produkcji rolnej (długi okres w roku, gdzie konieczne jest inwestowanie – nie ma pieniędzy na spłatę kredytu).

Likwidacja pozostawia pracowników w poczuciu krzywdy i manipulacji. Żal im też patrzeć na ziemię leżącą odłogiem, niszczące budynki. Sposób likwidacji PGRu uważają za bardzo niesprawiedliwy. Nikt nie wyjaśnił im, dlaczego dobrze prosperujący w ich mniemaniu zakład jest zamykany - po likwidacji władze nie wykazały żadnego zainteresowania ludźmi, którzy, przepracowawszy całe życie w PGRze, zostali bez pracy, bez umiejętności jej szukania, z kwalifikacjami często zbędnymi w warunkach nowego systemu. Mogli liczyć tylko na wzajemną rodzinną i sąsiedzką pomoc, państwo zostawiło ich samym sobie. Zarówno młodszy, jak i starsi wspominają PGR pozytywnie,

uważają, że było za jego czasów lepiej niż obecnie, okres zaś bezpośrednio po jego likwidacji był okresem niezwykle ciężkim, pełnym rozczarowań, niepowodzeń i wyrzeczeń.

4. Agencja Nieruchomości Rolnych

Agencja, dzisiaj funkcjonująca pod nazwą Agencji Nieruchomości Rolnych, powołana specjalnie do zarządzania i likwidacji PGR-ów oraz zarządzania pozostałym po nich majątkiem, jest tematem w dużej mierze „tabu”. Ogólnie rzecz biorąc nasi rozmówcy nie chcieli komentować działań ANR. Rozmowę na ten temat ucinano zazwyczaj stwierdzeniem: „ja się na tym nie znam”. W stosunku do ANR zaznacza się wpływ świadomości, że jest to w wielu przypadkach monopolista w sferze obrotu ziemią oraz poczucie, że jest to instytucja reprezentująca bliżej nieokreślone interesy ponadlokalne. ANR z kolei patrzy na sprawy z dystansu, lokalna specyfika i problemy raczej nie są przez nią brane pod uwagę. ANR i tereny, którymi zarządza, należą niejako do innych porządków, kierujących się inną logiką. ANR ma szybko sprzedawać, zagospodarowywać. Ludzie „na dole” myślą w perspektywie pokoleń, bo rolnictwo jest perspektywą długofalową.

Pierwszym i podstawowym problemem, na który zwraca się uwagę w kontekście działania ANR, jest brak rozeznania lokalnych sytuacji; potraktowanie wszystkich PGR-ów jednakowo, jakby ich sytuacja była faktycznie taka sama. Na przykład krytykując proces likwidacji Świebodzińskiego Kombinatoru Rolnego zwraca się uwagę na specyfikę regionu – *za szybko na Ziemiach Zachodnich likwidowano PGR-y, tam Polska centralna, to wiadomo – pokoleniowe były sytuacje, że z ojca na syna przekazywano (...) natomiast na Ziemiach Zachodnich w większości było rolnictwo państwowe i tutaj jak gdyby w jednym momencie ta grupa zawodowa, dość duża grupa zawodowa stanęła po prostu....* Obok nieliczenia się ze specyfiką miejsca, zdaniem rozmówców nie liczone są też ze specyfiką okresu, w którym likwidowane były PGR-y. Zdaniem większości rozmówców upadek PGR-ów przyspieszyło wejście w życie reformy Balcerowicza, która *nijak nie pasowała do Państwowych Gospodarstw Rolnych (...)* *Tu na efekty swojej pracy musi Pani rok czekać. Czyli rolnik przez pierwsze pół roku ponosi koszty, koszty, koszty, czyli proszę zobaczyć reforma weszła od 1 stycznia, a Pani zbiera 30 lipca, 30 sierpnia.*

Na Ziemiach Zachodnich tego nie uwzględniono, w Wielkopolsce – tak. Dlatego Wielkopolska, szczególnie dawne poznańskie jest uznawane za wzorcowy sposób rozwiązania kwestii PGR-ów – *w województwie wielkopolskim, gdzie władze wykazały się jakimś dalekosiężnym myśleniem i stopy procentowe w Państwowych Gospodarstwach zawiesiły, to proces upadku tych gospodarstw następował bardzo powoli. Nie weszli komornicy”, „wiele przedsiębiorstw w Poznańskim przetrwało, dobrze funkcjonuje, nie ma takiego tego bezrobocia. A u nas zrobiono krótko: krach komunizmu, rozpędzić to towarzystwo, praktycznie rabunkowa gospodarka nastąpiła, przejęła Agencja też*

do końca powiedzmy, tak do końca nie panowała, przychodzili cwaniacy, wyprowadzali majątek, do końca nie zostali rozliczeni, a ludzie pozostawali.

Problemem drugim, nie mniej ważnym, jest nieprzejrzystość – w subiektywnej ocenie mieszkańców badanych powiatów, naturalnie w szczególności osób związanych z byłymi PGR – działania Agencji, tak w procesie likwidacji, jak zarządzania majątkiem od roku 1992 do dziś. Likwidacja państwowych gospodarstw rolnych jest tematem, który nadal budzi wiele emocji wśród mieszkańców. Dominuje przekonanie, że była to błędna decyzja, podyktowana względami politycznymi i ideologicznymi. Bardzo wyraźne jest poczucie krzywdy i niesprawiedliwości oraz przekonanie, że likwidacji i zagospodarowywaniu mienia Kombinatów towarzyszyło wiele nieprawidłowości: *sprzęt został wykupiony. Nie wiadomo, przez kogo, no nagle się nie opłacało, były pełne chlewnie, bydła, trzody chlewnej, traktory, kombajny, to wszystko i nagle PGR padał. No to brali to wszystko... zarząd komisaryczny, czy ktoś był opiekunem czy coś, to sprzedawali te maszyny, wszystko za grosze (...) To zrobiono nie w ten sposób, jak by należało”, „cwaniacy, którzy weszli z zewnątrz, to często się okazywali się łotrzy (...) doprowadzili do całkowitej likwidacji stad, zwierząt, sprzedaży, zwolnienia ludzi.*

Majątek „ruchomy” byłych PGR-ów został w dużej mierze zmarnowany i roztrwoniony, a często „znikał” w niejasnych okolicznościach. Nieruchomości – nie tylko zabudowania gospodarcze, ale również ośrodki socjalne i budynki mieszkalne – ulegają dewastacji i niszczeniu. Ale wątpliwości budzi też wyprzedawanie ziemi, a w szczególności nasilone po pojawieniu się dopłat unijnych wyprzedawanie ziemi ludziom niezwiązanym z rolnictwem – „taniej kupują ludzie z Warszawki”. Działania ANR postrzegane są też jako zmienne, niestabilne i chaotyczne, co wiąże się ze zmianami regulacji oraz, przede wszystkim, priorytetów i celów strategicznych: raz „celowano” w dużych przedsiębiorców, raz z kolei w „doinwestowanie” małych gospodarstw rodzinnych. Odpowiedzialność za nieprzygotowaną, chaotyczną i niesprawiedliwą prywatyzację PGR spada więc, zdaniem rozmówców w powiatach, na źle przygotowane przepisy, jakimi Agencja się kierowała i kieruje. Na państwo i agencję spada także odpowiedzialność za nieprawidłowości związane z przekształceniami.

Problem, na jaki zwracano też często uwagę, dotyczy rozbieżności między lokalnymi i centralnymi punktami widzenia. Agencja, w powszechnym odczuciu, zorientowana jest nie na maksymalizację wykorzystania lokalnych zasobów, współpracę przy tworzeniu lokalnych strategii rozwoju, ale na maksymalizację zysku ze sprzedaży i z dzierżawy. Inaczej mówiąc, Agencja zorientowana jest hierarchicznie i centralnie, a nie na lokalne społeczności. Proces zagospodarowywania ziemi popegeerowskiej dodatkowo komplikuje fakt nierozstrzygniętych roszczeń byłych właścicieli do terenów zajmowanych przez PGR-y. Dotyczy to w szczególności gruntów na Ziemiach Odzyskanych. Powszechny jest – i to nasi rozmówcy podkreślali na każdym kroku – głód ziemi.

Występował on już w latach 90-tych, a teraz, z uwagi na unijne dopłaty, jest jeszcze większy. *Po 1990 roku w ramach przetargu, wtedy od AWRSP wystawiono grunty (...) w kombinacie Manieczki i w kombinacie Książ, to kupili rolnicy, ale to nie były wielkie powierzchnie. W sumie około 20% tych gruntów. Grunty mniej przydatne dla PGR-ów ze względu na wielkość, odległość od samych gospodarstw.*

Rolnicy nie mogli jednak kupować ziemi po dawnych PGR-ach w takim zakresie, w jakim by chcieli. Narzekano na działania „monopolisty” ANR, mówiono o ograniczonych areałach wystawionych na sprzedaż dla rolników indywidualnych. ANR wyjaśniała: „nie było ograniczenia (...) rolnik mógł startować w przetargu, ale rolnik nie miał pieniędzy, dlatego te pierwsze próby prywatyzacyjne właściwie były skierowane do (...) osób bogatych”. Aby dać rolnikom szansę w licytacji, „od czerwca 1999 roku znowelizowano ustawę o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa i wprowadzono możliwość organizowania przez Agencję przetargów ograniczonych, m.in. dla rolników na powiększenie gospodarstw rodzinnych”. Tego typu przetargi są jednak organizowane w odpowiedzi na zgłaszane zapotrzebowanie – *myśmy tutaj wychodzili naprzeciw sygnałom, że tak powiem. Czyli, jak napływały oferty (...) Ale jak nigdy nic nie wpłynęło w jakiejś miejscowości, to myśmy tam też nic do sprzedaży nie proponowali.* Przytoczone cytaty świadczą o braku komunikacji, w tym przynajmniej powiecie (Śrem), między ANR a miejscowymi rolnikami. Agencja najwyraźniej nie zna rzeczywistego popytu na ziemię, więc nie wystawia jej na sprzedaż, a rolnicy z kolei nie wiedzą, jak zgłosić popyt. Faktem jest, jak wiemy z badań ilościowych, że wiedza o rolnictwie (jako sektorze rynku pracy) i rolnikach jest w PUP-ach niska – z uwagi na prosty fakt, że PUP interesuje się głównie bezrobociem, a nie zatrudnieniem, a w szczególności – zatrudnieniem w rolnictwie indywidualnym.

Wśród byłych pracowników PGR panuje przekonanie, że w pierwszym okresie po likwidacji nie było dla nich żadnych programów wsparcia. Nie jest to całkowicie zgodne z prawdą, ponieważ jak wynika z danych zgromadzonych w oddziałach Agencji, prowadzone były działania na rzecz społeczności popegeerowskich. Faktem jest jednak, że Agencja skupiała się głównie na działaniach osłonowych skierowanych do dzieci byłych pracowników PGR-ów, a nie do nich samych. W szczególności nie oferowano programów przekwalifikowania, pomocy i doradztwa w znalezieniu pracy czy pomocy w zakładaniu własnej działalności gospodarczej. W połączeniu z łatwo wówczas dostępnymi zasiłkami i odprawami oraz tendencji do zapewniania rent i emerytur, przyczyniło się to do trwałej dezaktywizacji części byłych pracowników PGR, którzy nie byli w stanie sami poradzić sobie na – skądinąd w wielu powiatach niezwykle płytkim - rynku pracy, dysponując bardzo specjalistycznym technicznym wykształceniem oraz kompetencjami.

5. Działania ANR i PUP

Przed 2004 rokiem pomoc ANR koncentrowała się tradycyjnie na dwóch obszarach.

Z jednej strony na zagospodarowywaniu mienia popegeerowskiego, a z drugiej na udzielaniu wsparcia osobom mieszkającym na terenach dawnych gospodarstw. Pomoc ta dotyczyła przede wszystkim dzieci, a nie byłych pracowników. Nie pomagano też zorganizować opieki nad dziećmi tak, by rodzicom umożliwić podjęcie pracy. Można więc powiedzieć, że działania były jednostronne, nie dawano kompleksowej pomocy, żeby pomóc ludziom wyjść z kryzysu. Główną pomocą było wypłacanie zasiłków.

Pomoc dla dzieci była rozbudowana, skierowana do różnych grup wiekowych. Dla dzieci w wieku szkolnym organizowano kolonie, fundowano stypendia. Dla młodzieży uczącej się w szkołach ponadpodstawowych także fundowano stypendia. Doposażono także szkoły, w których uczyły się dzieci z rodzin popegeerowskich, finansowano dożywianie. Wspierano także młodzież, która dostała się na studia.

Od 2002 roku studentów ze środowisk popegeerowskich wspierano we współpracy z Polsko-Amerykańską Fundacją Wolności, która zainicjowała program Stypendiów Pomostowych. Program powstał w odpowiedzi na dużą dysproporcję w dostępie do studiów między młodzieżą mieszkającą na wsi i w miastach. Program współfinansowali poza PAFW, także Narodowy Bank Polski, Fundacja PZU, Fundacja BRE Banku, Fundacja Grupy TP, Fundacja im. Jana Kanta Steczkowskiego, Bank Poczty SA, Bank Gospodarstwa Krajowego, Fundacja Wspomagania Wsi, a także koalicja lokalnych organizacji pozarządowych współpracujących z Fundacją im. Stefana Batorego oraz Akademią Rozwoju Filantropii w Polsce. We wszystkim uczestniczyła także ANR.

Z szerokiej palety programów kierowanych do środowisk popegeerowskich w latach 90-tych dziś pozostały tylko 'niedobitki' i jeden nowy projekt realizowany we współpracy z Caritasem – „Promocja zawodowa dziewcząt”.

W obecnej sytuacji prawnej ANR może starać się pomóc dawnym pracownikom PGR w ten sposób, że gospodarując mieniem ZWRSP starają się przekonać dzierżawców do zatrudnienia tych ludzi: *jedyne, co możemy zrobić, to na gębę umówić się z dzierżawcą, że ten nie sprowadzi do roboty ludzi z zewnątrz, tylko zatrudni byłych pracowników PGR. I to robimy. Ale to wszystko, na gębę, nic w papierach.* Poza tym ANR współpracuje z PUP-ami. W ramach programu „Pierwsza praca” stwarza możliwość odbywania staży w swoich oddziałach. Poza tym Agencja Nieruchomości Rolnych nie ma w ręku żadnych atutów, które mogłaby wykorzystać z korzyścią dla środowisk popegeerowskich.

Co się natomiast tyczy działań PUP, to uderza przede wszystkim fakt, że byli pracownicy PGR w ogóle nie są ujmowani w statystykach jako odrębna kategoria! W pewnym więc sensie problem PGR „nie istnieje” jako swoisty wyróżniony problem. Symbolem „nieistnienia” PGR-ów może też być fakt wycofywania z

bibliotek wszystkich publikacji i pamiątek po PGR. W niektórych powiatach ludzie niezwiązani w przeszłości z PGR już nawet nie pamiętają, że państwowe gospodarstwo rolne w ogóle na ich terenie kiedyś było.

Kwestia popegeerowska nie istnieje jako wyodrębniona kwestia w programach PUP. Tego typu działania były prowadzone w latach 90-tych i było wówczas duże zainteresowanie, ale teraz nie ma już takiej potrzeby – „te osoby mają emerytury, renty, więc powtarzanie programu byłoby bezcelowe”. Dziś kierowanie specjalnych programów do ‘ludzi z PGR-ów’ mogłoby być źle odbierane – „nie przygotowywałem programów tylko dla tych enklaw, bo zostanie mi zarzucone, że kogoś faworyzuję”. Społeczność jest bardziej zróżnicowana niż tylko PGR-nie PGR”. Warto podkreślić, że owo nieistnienie PGR może wynikać z faktu, że został on zredukowany do wymiaru ekonomicznego: zatrudnienia, bezrobocia, biedy, świadczeń socjalnych. Nie dostrzega się natomiast wymiaru społecznego istnienia i funkcjonowania PGR-ów.

III. PGR A ROZWÓJ LOKALNYCH RYNKÓW PRACY

1. Problemy wspólne

Niezależnie od bardzo silnych lokalnych zróżnicowań, ujawnia się szereg problemów wspólnych, charakteryzujących wszystkie badane powiaty.

1.1. System edukacji: niedopasowanie do potrzeb lokalnych rynków pracy

Wszędzie podkreśla się niedopasowanie struktury kształcenia do potrzeb lokalnego rynku pracy. Można wręcz powiedzieć, że kształcenie jest bardziej nastawione na modernizację w skali kraju niż na zagospodarowywanie na lokalne potrzeby lokalnych zasobów pracy. Lokalni przedsiębiorcy nie otrzymują do dyspozycji absolwentów o specjalizacjach technicznych, niezbędnych dla rozwoju działalności przede wszystkim przemysłowej.

Przedsiębiorcy, ale też przedstawiciele władz lokalnych, zwracają przede wszystkim uwagę na likwidację kształcenia zawodowego oraz brak środków na praktyki zawodowe. W konsekwencji, nawet jeśli istnieje liceum profilowane lub szkoła zawodowa, absolwenci i tak nic nie potrafią robić z braku jakichkolwiek praktyk zawodowych. Utrzymywanie się niskiego poziomu kwalifikacji wynika z braku odpowiednich motywacji, ale też z braku infrastruktury edukacji ustawicznej. Istotną barierą w powiatach jest niska jakość i poziom tak kształcenia, jak doksztalcenia zawodowego.

Jedynie w silnych gospodarczo powiatach, gdzie działają większe przedsiębiorstwa, braki w szkolnictwie zawodowym faktycznie nie mają większego znaczenia dla szans absolwentów na rynku pracy. Większe przedsiębiorstwa często same dbają o przyuczenie do zawodu, a bywa, że finansują zakup sprzętu dla szkół zawodowych w powiecie i zamawiają ‘profilowane’ kursy i klasy w szkołach. Promowanie średniego

ogólnokształcącego oraz wyższego wykształcenia przekłada się zresztą nie tylko na brak „fachowców”, ale również na rozbudzenie aspiracji młodzieży, a także rodziców. To zaś zwyczajnie przekłada się na upadek szacunku dla „fachowca” o konkretnym zawodzie i niechęci do podejmowania tego rodzaju pracy, przynajmniej w kraju.

W naszych rozmowach często usłyszeć można było krytykę polityki edukacyjnej, promującej wyższe wykształcenie – *minister (...) polikwidował szkoły zawodowe, bo uczniowie nie mieli pracy. Boże Świąty, dzisiaj ci chłopacy, po szkole zawodowej, jak ma praktyki, robi furorę w Anglii, w Niemczech i gdzie by nie pojechał. Bo tam jest poszukiwany, bo tam już dawno zrobiono ten błąd. I tam naprawić kran, to nie polega na wymianie uszczelki, tylko na odkręceniu całego kranu, bo oni już tego nie potrafią. I w tej chwili my zaczynamy szukać operatorów maszyn, spawaczy, bo ich nie ma.*

Z kolei przedsiębiorcy nawet do prostych prac chcą zatrudniać osoby ze średnim wykształceniem, szczególnie po latach wysokiego bezrobocia, kiedy to zatrudniający mieli przewagę na rynku pracy. W ten sposób zamyka się błędne koło: ci, którzy gotowi byliby pracować na stanowiskach „quasi robotniczych”, mają zbyt niskie wykształcenie, ci natomiast, którzy mają wykształcenie średnie, nie chcą podejmować pracy o takim profilu i za takie pieniądze. W badanych powiatach nie ma wystarczającej liczby miejsc pracy dla osób z wykształceniem wyższym, ani nawet możliwości kształcenia się na poziomie wyższym. Tak kształcenie się na poziomie wykształcenia wyższego, jak i podjęcie pracy zgodnej z aspiracjami i umiejętnościami na poziomie wykształcenia wyższego nie jest w zasadzie możliwe na lokalnym rynku edukacji i pracy.

Ogólny problem, dostrzegany przez wielu naszych rozmówców, jest taki, że młodzi ludzie po studiach mają kłopot ze znalezieniem zatrudnienia w powiecie. Zdarza się, że osoby z wyższym wykształceniem pracują przy taśmie produkcyjnej, ponieważ tylko taką pracę mogą znaleźć w okolicy. Młodzież najaktywniejsza, z najlepszymi wynikami na maturze, wyjeżdża na studia poza powiat i najczęściej nie wraca w strony rodzinne po ukończeniu studiów. Dla osób z wyższym wykształceniem, a zwłaszcza dla kobiet, nie ma wielu ofert pracy poza sektorem publicznym, gdzie pensje nie odpowiadają aspiracjom młodych ludzi. Zaznacza się nawet odpływ dobrych doświadczonych pracowników z sektora publicznego. W konsekwencji zasoby pracy ludzi młodych, którzy mogliby stanowić o potencjale i przyszłości lokalnego rynku pracy, pozostają niewykorzystane. Szkoły w powiatach kształcą na eksport lub na zasilek – młodzi ludzie migrują lub pozostają bezrobotni.

Problem polega na tym, że ci młodzi ludzie, którzy gotowi byliby się kształcić na poziomie zawodowym, nie znajdują dobrze przygotowanych do pracy szkół, a młodzi ludzie z wyższymi aspiracjami edukacyjnymi nie mogą z kolei znaleźć na miejscu pracy. Warto w tym kontekście podkreślić, że – jak wskazują analizy z badania ilościowego – dzieci byłych pracowników PGR mają

gorszy dostęp do edukacji, nie tylko fizyczny, ale również psychologiczny (kwestia motywacji). Rzadziej podejmują kształcenie w szkołach średnich ogólnokształcących oraz na wyższych lub licencjackich studiach – są więc raczej kształceni „na zasilek” niż „na eksport”. Uderza też fakt, że w najbiedniejszym powiecie – gołdapskim – najwięcej młodzieży podejmuje płatne studia na prywatnych uczelniach. Upośledzenie dostępu do bezpłatnych publicznych uczelni – charakteryzujące młodzież wiejską w ogóle – jest dodatkowym wymiarem nierówności. Można sądzić, że zasoby pracy dzieci byłych pracowników PGR są szczególnie niewykorzystane.

W kontekście „kształcenia na eksport” warto też zwrócić uwagę na fakt, że mamy tu do czynienia z ponoszeniem przez lokalne rynki i lokalne społeczności kosztów centralnie realizowanej polityki (w tym przypadku edukacyjnej). Tak, jak koszt likwidacji PGR poniosły lokalne społeczności, tak koszt edukacji „dla Warszawki” lub dla zagranicy ponoszą gminy i powiaty, inwestujące w swoje szkoły.

1.2.Cechy rynku pracy: wysokość płac na legalnym lokalnym rynku wobec alternatyw (praca za granicą, migracja na inny rynek pracy, praca na czarno, świadczenia socjalne)

Większość ofert PUP, ale i w ogóle przeważająca część ofert pracy (co wiadomo z badań nad pracodawcami), oscyluje wokół płacy minimalnej. Bardzo mało pojawia się ofert dla osób z wyższym wykształceniem, co skutkuje wspomnianym już „wypłukiwaniem” powiatów z osób relatywnie lepiej wykształconych i młodszych, poszukujących pracy mogącej zapewnić np. założenie rodziny, założenie własnego gospodarstwa domowego, zbudowanie podstaw przyszłej kariery itp. Specyfika lokalnego rynku pracy jest taka, że potrzebni są raczej specjaliści, fachowcy niż pracownicy umysłowi – *sektor usług jest zbyt duży, za mało rzetelnej pracy (...) za mało fachowców.*

Mało też pojawia się ofert pracy dla kobiet – powiaty popegeerowskie w ogóle charakteryzują się wyższym niż przeciętna wskaźnikiem bierności zawodowej dla kobiet. Należy też pamiętać o problemach związanych z dojazdami – szczególnie dla odległych i źle skomunikowanych osiedli popegeerowskich radykalnie podnosi to koszty podjęcia pracy. Owa dość ograniczona oferta zderza się z takimi alternatywami jak praca za granicą, praca „na czarno” lub „na szaro”, wreszcie świadczenia socjalne. I choć pracodawcy są dziś bardziej skłonni do podpisywania legalnych umów o pracę, nie zmienia to ekonomicznego rachunku kosztów i korzyści podjęcia legalnej pracy. We wszystkich powiatach, jak wynika z relacji rozmówców, praca na czarno pozostaje zjawiskiem powszechnym. Starsi (po szkołach) pracują po 10-12 godzin dziennie i są w stanie zarobić ok. 3000 złotych na rękę. Młodszy (jeszcze uczniowie) pracują jako pomocnicy na budowach czy w warsztatach samochodowych. Płaca musi być więc konkurencyjna wobec dochodu z pracy na

czarno – nikt bowiem, szczególnie młodszy, nie wliczają w koszt pracy na czarno ryzyka emerytalnego czy zdrowotnego. Ale musi ona też być konkurencyjna wobec świadczeń z pomocy społecznej. Dla osób, korzystających z pomocy społecznej i zasiłków, pensje oferowane na lokalnym rynku dla osób takich jak one – o niskich kwalifikacjach - nie są atrakcyjne. *Jeżeli na dzisiaj zasiłek dla bezrobotnych (...) to jest coś w granicach bodajże 500 złotych netto. (...) To jeżeli ktoś ma za pracę w kasie w Tesco dostać minimalną płacę, 896 chyba złotych, to jest na rękę 532 złote, to ja się pytam, czy za te 30 złote to warto? No Pani by chciała za 532 złote? Kogo my chcemy z niego zrobić, jeżeli my mówimy, że my tacy dobrzy, że dajemy mu pracę (...) on przecież butów zedrże więcej.*

W tym właśnie miejscu zderza się perspektywa beneficjentów świadczeń oraz bezrobotnych, których decyzja o niepodejmowaniu pracy jest wyraźnie „ekonomiczna” (rachunek kosztów i korzyści) oraz perspektywa instytucji rynku pracy. Urzędnicy PUP często uważają, że „bezrobotni mają zbyt wysokie wymagania, za 1.000 złotych im się nie opłaca pracować”, „gmina podstawia autobus, żeby dowieźć do jakiegoś zakładu 30 osób, ale nie ma chętnych za tak niewielkie pieniądze”.

W efekcie wielu beneficjentów wybiera strategię pracy na czarno (również sezonowej), żeby nie stracić prawa do świadczeń społecznych. Często wydaje się zjawisko nieujawniania pełnych dochodów, ponieważ część mieszkańców pobiera świadczenia z pomocy społecznej i, aby ich nie stracić, oficjalnie nie podejmuje pracy. Zjawisko „życia z socjału” jest tu –przynajmniej częściowo – konsekwencją metod, zastosowanych podczas likwidacji PGR-ów. Proces ten wypaczył wśród ludzi ideę pomocy społecznej. Zdarzało się wówczas, że ludzie „prosilili, niech mnie pan zwolni, to ja pójdę na rok na kuroniówkę”. Większość klientów pomocy społecznej korzysta z jej usług tylko okresowo, dla innych jest to sposób na życie –*ci ludzie wyciągają rękę do państwa o wszystko, a z drugiej strony stać ich na najnowsze komórki, na niezłe samochody, na wakacje nad morzem*”, „dzieci są szkolone, wiedzą, co powiedzieć, gdyby była kontrol (...) najlepiej to łatwo żyć.

Młodzi, bardziej mobilni niż starsi, szukają pracy na łatwiejszych niż lokalny rynek – w Warszawie lub za granicą. Często wyjeżdża tylko jeden członek rodziny (na ogół mąż), co negatywnie wpływa na życie rodzinne. Emigracja jest zjawiskiem bardzo pozytywnie postrzeganym przez instytucje takie jak urząd pracy i negatywnie przez osoby, których to bezpośrednio dotyczy. Pojawia się duży niepokój o skutki społeczne tego zjawiska. Starsze osoby z obawą patrzą na młode małżeństwa. Kobiety, których mężowie są na emigracji, jasno deklarują, że takie rozwiązanie nie przynosi im satysfakcji. *Nie po to się ożeniłam, żeby być znowu sama.* Migracje zagraniczne są na porządku dziennym, choć byli pracownicy PGR i ich rodziny pracują za granicą nieco rzadziej. Można podejrzewać, że mają ograniczony dostęp do sieci migracyjnych, które są silnie związane z kapitałem społecznym. W konkurencji z zachodnimi stawkami (nawet zasiłkami), tutejsi pracodawcy nie mają szans.

Narzekają w związku z tym na ograniczenia w zatrudnianiu cudzoziemców.. *Ja, żeby mi się opłacało mogę płacić 300 dolarów miesięcznie, ale za te pieniądze żaden Polak nie będzie tu pracował. Chciałbym móc zatrudniać Ukraińców, bo to jest dla nich pieniądź, ale są straszne problemy z urzędnikami. Oni tu legalnie nie mogą pracować...*

W wywiadach indywidualnych i grupowych pojawiła się też kwestia zatrudnienia kobiet. To dla nich przede wszystkim brakuje ofert pracy. Dostępne oferty są typowo „męskie” – murarz, spawacz, kierowca. Inna kwestia ma charakter bardziej rodzinno – społeczny. W momencie, gdy mężczyzna decyduje się na emigrację, na kobietę spada całkowicie prowadzenie domu i opieka nad dziećmi. Oprócz zajęć kobiecych dochodzi cała sfera uznawana tradycyjnie za męską odpowiedzialność. Migracje są więc dodatkowym czynnikiem dezaktywizacji kobiet.

W najtrudniejszej sytuacji znajdują się osoby w wieku czterdziestu -pięćdziesięciu lat – nie ma dla nich pracy na miejscu: *to jest taki wiek, że już człowiek nie jest w stanie przesiedlać się, zmieniać miejsce zamieszkania. Takich starszych drzew to się tak często nie przesadza*”. Inny respondent opisuje sytuację tak: „*Najgorzej że jest dużo takich w podeszłym wieku, koło pięćdziesiątki, co by jeszcze mogli pracować, no ale gdzie, gdzie? Młody 20 lat to sobie gdzieś wyjedzie, no ale takiego [pięćdziesięcioletniego] to kto przyjmie?* Na miejscu pozostają więc osoby, które są nie tyle bezrobotne, co niezatrudnialne: koszt zatrudnienia pracownika, którego trzeba „wyciągnąć” w indywidualny sposób z długotrwałego bezrobocia, pracownika starszego, którego w dodatku trzeba by dowozić do pracy, jest bardzo wysoki. Tym samym, z perspektywy pracodawcy nisko wykwalifikowani mieszkańcy wsi to pracownicy ‘kosztowni’; w ich przypadku dodatkowe koszty i dodatkowe ryzyko mają większe znaczenie niż wspólne dla wszystkich podatki, składki ZUS-owskie itp., i w gruncie rzeczy decydują o szansach na rynku pracy. Decydują coraz częściej, bo i coraz większa część zajęć jest – wedle relacji naszych rozmówców – związana z koniecznością przyuczenia pracownika, a więc i dodatkowymi inwestycjami. Z perspektywy takiego właśnie, „trudno zatrudnialnego” pracownika, zatrudnienie także niesie ze sobą trudne do uniknięcia koszty; pracy często po prostu nie opłaca się podjąć. Z reguły oferowane są bowiem stawki na poziomie płacy minimalnej, czyli ok. 500-600 złotych na rękę, z czego – jak relacjonował jeden z rozmówców - 300 złotych kosztowałyby stacja, a dojazdy samochodem, który przecież nie każdy ma, to koszt rzędu 200 złotych miesięcznie. Innej możliwości dojazdu do pracy latem nie ma, gdyż w okresie ferii szkolnych żadne autobusy nie kursują. By opłacało się dojeżdżać w takich warunkach do pracy, wynagrodzenie musiałoby wynosić około 1,5 tys. złotych. Warto zaznaczyć, że podobną kalkulację przedstawiali także przedsiębiorcy, tłumacząc problemy z siłą roboczą.

Mamy więc kolejne błędne koło – podobne do tego, które ujawnia się jako mechanizm utrzymywania się niedopasowania edukacji do rynku pracy. Pracownicy zatrudnialni migrują z lokalnych rynków pracy. W przypadku zaś

pracowników trudno zatrudnialnych, koszt zatrudnienia jest nie do zaakceptowania tak dla pracodawców, jak i dla samych pracowników. A zatem realnym problemem nie są „bezrobotni” wedle definicji Ustawy o Promocji Zatrudnienia (czyli ludzie gotowi do zatrudnienia). Problem stanowią osoby, które znajdują się poza zasięgiem rynku pracy (niezatrudnialne lub bardzo słabo zatrudnialne). Według danych szacunkowych UP stanowią oni około 30-40% wszystkich klientów UP. Z tymi ludźmi należałoby pracować długo, indywidualnie, według złożonych metod, przy udziale kilku specjalistów. Jednak Urząd Pracy nie ma ani mocy przerobowych, ani odpowiedniej polityki motywacyjnej dla kadry (niskie pensje), aby taką indywidualną pracę z najtrudniejszymi przypadkami rzeczywiście wykonywać. Warto podkreślić, że programy aktywizacyjne skierowane są właśnie raczej do zwykłych bezrobotnych niż do trudno zatrudnialnych. Należy też pamiętać, że na badanych terenach – z wyjątkiem 2 powiatów – przeważają mali pracodawcy. Nie stać ich na ponoszenie kosztów „trudno zatrudnialnych” pracowników.

Pracodawcy, którzy zaczynają się borykać z problemem braku rąk do pracy, zaczynają podnosić stawki – *idą płace w górę. Pewnie to nie jest ten poziom, o którym myślą pracownicy (...) pracodawcy wyobrażają sobie, że muszą być podwyżki płac dla pracowników, bo inaczej nie będzie kim pracować. Jest odpływ za granicę, do miast na przykład dużych, gdzie ten problem zaistniał na pewno wcześniej.* W tym jednak miejscu pojawia się bariera mobilności. Biorąc pod uwagę koszty dojazdu, wielu potencjalnych pracowników – w tym głównie „trudno zatrudnialni” byli, starsi pracownicy PGR, mieszkający w izolowanych osiedlach – rezygnuje z zatrudnienia, decydując się na pracę, nawet na czarno, ale blisko domu. Praca blisko domu „ma tę zaletę, że jest na miejscu i to rekompensuje niskie zarobki”. Jest to szczególnie ważne dla dawnych pracowników PGR-ów, którzy nie posiadając żadnych kwalifikacji i nie chcąc lub nie mogąc nigdzie dojeżdżać, idą do pracy nawet za niewielkie pieniądze, ale blisko domu. Wykonują wówczas ciężką pracę, w trudnych warunkach, nierzadko na terenie dawnego Kombinatoru. O pracodawcach tych mówi się „fabryki wyzyskiwaczy”, a o pracownikach – „tych ludzi się wykorzystuje nieuczciwie, bo skoro ich jest dużo, to rzuca im się taki ochłap, 600 złotych za robotę przy indykach za 10-12 godzin. (...) to jest poniżenie tych ludzi poniżej godności”. Innymi słowy, pracodawcy wykorzystują swoją quasi-monopolistyczną pozycję na łatwo dostępnym minirynku pracy dla obniżania płac. Dotykamy tu kolejnego problemu, który pojawia się w badanych powiatach: ochrony praw pracowniczych.

Podsumowując – nałożenie się strategii indywidualnych, czyli znaczne rozszerzenie palety *poza lokalnych* opcji zatrudnienia dla pracowników; wzrost ich aspiracji płacowych oraz duże obciążenie fiskalne pracodawców - wszystko to powoduje, że ożywienie gospodarcze oraz wzrost inwestycji w powiecie nie przekładają się wprost na zwiększony popyt na rynku pracy i większą liczbę

miejsce pracy. Innymi słowy, wzrost gospodarczy był i pozostaje małowzrostowy.

1.3. Pozycja pracowników na rynku pracy: ochrona praw pracowniczych

Powinniśmy pamiętać, że byli pracownicy PGR mają wyjątkowo niską pozycję na rynku pracy: mają złą opinię („etykieta”), są często po doświadczeniu długoterminowego bezrobocia, przeżyli traumę likwidacji PGR i często niepowodzeń spółki pracowniczej, a do tego ci, którzy pozostali na miejscu, mają niskie wykształcenie i kwalifikacje. Ich sytuacja jest więc szczególnie trudna wobec pracodawców, którzy na ogół nie cieszą się dobrą opinią. Dotyczy to głównie niewielkich przedsiębiorstw – duzi pracodawcy są znacznie lepiej oceniani. Można sądzić, że dużych pracodawców „stać” na respektowanie praw pracowniczych, a ponadto w ich przypadku ryzyko np. nielegalnego zatrudnienia jest duże. Mali przedsiębiorcy, przy płytkim popycie, na który uskarżają się jako na trzeci z kolei czynnik ograniczający wzrost, ponoszą nadal duże ryzyko w przypadku inwestowania w pracowników.

Mali pracodawcy nie cieszą się dobrą opinią. Mówi się, że wyzyskują ludzi. *Pracodawcy wyrastają jak grzyby po deszczu, ale chcą się szybko wzbogacić (...) Kiedyś na markę piekarza czy zegarmistrza pracowało się przez pokolenia i dobrze się u takiego mistrza pracowało. Dziś ludzie chcą się nachapać, założyć firmę i zbić w rok kokosy, a nic poza tym ich nie interesuje. (...) Płacą 450 złotych, choć ogłaszają się, że można u nich zarobić nawet ponad 2.000 zł (...) Oszukuje i wyzyskuje pracowników.*

Niektórzy z rozmówców wspominali w tym kontekście o ‘dziewiętnastowiecznym kapitalizmie’ i specyficznej mentalności przedsiębiorców. Pracownicy, szczególnie starsi, czują się często upokorzeni i wręcz boją się znowu skonfrontować z rynkiem pracy. Nawet jednak i młodszy to często osoby po „ciężkich przejściach” na rynku pracy, o wyjątkowo negatywnych doświadczeniach: *Ja poszłam do szkoły zawodowej, miałam praktykę spożywczą, nie czułam się w tym, uciekłam po roku, bo za ciężko mi było nosić skrzynki, i tak dalej, przy moich gabarytach, zawsze byłam taka drobna, a praca była ciężka. I zmieniłam na obuwie, na praktykę, bo można było sobie przejść. Później po tym wszystkim poszłam sobie do technikum ekonomicznego. Podczas szkoły pracowałam w Niemczech, wyjechałam do Monachium i pracując zarabiałam sobie też na szkołę, na egzaminy, i oprócz tego, no, zbierałam doświadczenie, że tak powiem. W różnych tam kulinariach. Jak wróciłam do Polski, pracowałam w Taderix, w salonie firan, chciałam się uczyć czegoś nowego, no, ale później okazało się, że po 18-stej są darmowe godziny, siedzenie u klienta, zawieszanie firanek, wracało się o 1-szej do domu, trzeba było znowu iść na 10- tą do pracy i do 18-stej, nikt nam za to nie płacił.*

1.4. Działania PUP w kontekście lokalnych rynków pracy i innych instytucji

Istotnym problemem PUP jest brak współpracy z innymi instytucjami, mającymi wpływ na lokalny rynek pracy. Naczelną kwestią jest elastyczność szkół i reagowanie na potrzeby rynku. Tu na przeszkodzie (oprócz finansów) stoi niewystarczające zaplecze, zarówno jeśli chodzi o kadre, jak i wyposażenie, miejsce do praktycznej nauki zawodu. Nie są też wystarczająco rozpoznane potrzeby lokalnych pracodawców. Nie przeprowadza się badań wśród lokalnych pracodawców. Współpraca z przedsiębiorcami jest ograniczona. Trudno zatem o reorientację systemu edukacji, skoro w zasadzie nie wiadomo, do czego i w jakiej perspektywie czasowej należy ją dostosować.

Mimo znaczących środków finansowych, możliwości dokształcania i doskonalenia zawodowego dla dorosłych są w istocie rzeczy ograniczone. Podobnie jak w przypadku problemu dostosowania szkół do lokalnych potrzeb rynku pracy, brak jest zarówno elastyczności, jak i informacji strategicznej. Bez statusu bezrobotnego bardzo trudno jest wziąć udział w szkoleniu, kursie doszkalającym lub przekwalifikować się. Szkolenia skierowane są głównie do mężczyzn, mimo że to kobiety stanowią większość w grupie osób bezrobotnych. Urząd Pracy zdaje się nie mieć pomysłu na aktywizację kobiet, mimo świadomości skali problemu. Nie ma skierowanych do nich efektywnych programów aktywizacyjnych. Typowym dla większości powiatów problemem są też „białe plamy dezaktywizacji zawodowej”: w powiecie z dużym udziałem gmin wiejskich, Są to osoby pobierające renty, świadczenia lub zasiłki przedemerytalne, osoby na wczesnych emeryturach lub posiadające indywidualne gospodarstwa rolne, z których jednak nie są w stanie się utrzymać. Polityka aktywizacji tych osób zależy wyłącznie od dobrej woli gmin, a UP nie ma narzędzi skutecznego wpływu na gminy, aby taką politykę stymulować. Osoby te mają znacznie większe trudności z przekwalifikowaniem, uruchomieniem działalności, zaktywizowaniem się niż ci, którzy posiadają status bezrobotnego.

Tym, co najbardziej podkreślali pracownicy UP Bytów, jest pewna „bezwładność” działania Urzędu Pracy: cykl planowania, realizowania i rozliczania programów rynku pracy jest znacznie dłuższy niż cykl realnych zmian na rynku, nawet jeśli programy są nieustannie modyfikowane w zależności od potrzeb. Po uruchomieniu programu stażowego dla młodzieży okazuje się, że nie ma chętnych uczestników, dlatego trzeba przesuwac środki i coraz więcej wysiłku wkładać w rekrutację chętnych do uczestnictwa w szkoleniach. Pracownicy UP postulowali w związku z tym potrzebę większej elastyczności w dysponowaniu środkami tak, aby UP miał zdolność „szybkiego reagowania” na zmieniającą się sytuację na rynku pracy.

Instrumenty stosowane przez urząd pracy są standardowe, ale i coraz mniej atrakcyjne zarówno dla pracodawcy, jak i dla pracownika, ze względu na niskie stypendia stażowe, niskie pensje w ramach zatrudnienia subsydiowanego i mało atrakcyjne, nie rokujące na przyszłość, oferowane zajęcia. Możliwości prowadzenia aktywnej polityki rynku pracy ogranicza jednak, wedle relacji naszych rozmówców, oprócz obiektywnie złej sytuacji na lokalnym rynku, z

jednej strony - niezrozumienie problemów rynku pracy w lokalnych władzach, sztywnością przepisów i biurokracją związaną z udziałem w jakimkolwiek aktywnym programie rynku pracy. Relacje większych przedsiębiorstw z władzami i Urzędem Pracy kształtuje także ten sam czynnik, który odpowiada za utrzymywanie płac na niskim poziomie, nierealistyczne wymogi wobec potencjalnych pracowników czy brak dbałości o warunki pracy.

Nie istnieje też praktycznie współpraca między PUP a organizacjami pozarządowymi, a władze samorządowe nie zawsze rozumieją problemy rynku pracy. Zdaniem reprezentantów UP jest to niemożliwe z powodu niedofinansowania urzędu – nie ma chętnych do pracy doradców zawodowych, ponieważ są bardzo słabo wynagradzani. Brakuje też narzędzi do diagnozy oddziaływania uchwalanych strategii na rzeczywistość, czyli ustalania, na ile rozwój rynku pracy i wzrost zatrudnienia wynika z prowadzonej polityki zatrudnienia, a na ile z innych czynników. Nie ma sposobu zmierzenia długofalowego wpływu uchwalanych strategii na zmianę rzeczywistości. Największym hamulcem rozwoju jest zupełny brak koordynacji i współpracy działań podmiotów w większości. W zasadzie nie istnieje partnerstwo prywatno-publiczne. Podziały uwidaczniają się na wielu płaszczyznach.

1.5. Infrastruktura

Problemy komunikacyjne dotyczą większości powiatów. Mieszkańcy starają się radzić sobie sami – zrzucają się na podróż jednym samochodem, czy nawet kupują busa, żeby dojeżdżać do pracy. Czasem też firmy organizują dowożenie pracowników. Zdarzają się jednak takie miejscowości, gdzie PKS pojawia się tylko dwa razy dziennie, o porach nie zawsze dających się pogodzić z godzinami pracy.

Problemem jest też koszt dojazdu – *jak sobie ludzie przeliczyli kwestię wynagrodzenia, dojazdów do miasta, opłat, bilet miesięczny i tak dalej, i tak dalej, to się okazało, że no, po prostu wielu ludzi tej pracy nie podejmowało* „żona pracowała (...) i po 30 latach pracy, po odliczeniu na dojazdy zostawało jej parę złotych. Więc przeszła na wcześniejszą emeryturę i ma więcej.

1.6. Słabość lokalnych strategii

W analizie działania lokalnych strategii rozwoju uderza niezdolność identyfikacji zasobów, obsesja agroturystyki (bez posiadania odpowiedniej bazy), brak zdolności operacjonalizacji (planowania działań), nieumiejętność rozpoznawania istotnych zjawisk i trendów, a także brak narzędzi ewaluacji własnych poczynań.

Magicznym hasłem, remedium na wszelkie problemy, jak zresztą w wielu rejonach Polski jest agroturystyka. Brak jednak programów, które mogłyby wspierać tę gałąź turystyki. Sytuacja materialna mieszkańców jest na tyle zła, iż nie pozwala nawet na niewielkie inwestycje, niezbędne po to, by rozwinąć działalność agroturystyczną. Wystarczy nadmienić, iż 9,5% mieszkań poza

miastem nie jest podłączona do sieci wodociągowej, 17,5% nie posiada łazienek, a 42,4% nie ma centralnego ogrzewania.

Niewiele jest także gospodarstw agroturystycznych; podstawową przeszkodą w tworzeniu bazy turystycznej miałby być –podobnie jak w przypadku przedsiębiorstw w ogóle – niedostatek środków na inwestycje. *...no czyste powietrze, woda jaka taka. Ale potrzeba jest pieniędzy, olbrzymich pieniędzy. I to niekoniecznie dla miejscowych ludzi. Trzeba wpuścić inwestorów z zewnątrz. Za cztery lata zaczniemy to, ziemia będzie w wolnym obrocie europejskim.*

Kluczowy problem z dokumentami strategicznymi (takimi jak Powiatowe Programy Przeciwdziałania Bezrobociu) jest taki, że nie ma konkretnych, operacyjnych wskaźników realizacji strategii powiatowych. Powstaje uchwała na Radzie Powiatu - i na tym się kończy.

1.7.Brak polityki rolnej

Barierą, o której mówili przedsiębiorcy działający w powiatach, jest niestabilność przepisów, a zwłaszcza przepisów dotyczących rolnictwa. Jest to więc kwestia o charakterze ogólnokrajowym, ale dla powiatów popegeerowskich może mieć szczególnie poważne konsekwencje. Dzierżawcy i osoby związane z instytucjami obsługującymi rolnictwo podkreślały fakt, że często zmieniają się przepisy dotyczące dotacji dla rolnictwa, preferowanej wielkości gospodarstwa rolnego, a także związane z wykupem ziemi z zasobu WRSP lub kontynuowaniem dzierżawy. Z jednej strony mówi się bowiem o tym, że *trzeba opracować nowy program restrukturyzacyjny, (...) żeby również rolnicy indywidualni mogli powiększyć swoje gospodarstwa*". Z drugiej strony są jednak dzierżawcy i właściciele wielkoobszarowych gospodarstw, którzy mówią: *„Ja nie siądę z Panią grać w karty i nie chcę się dowiadywać w trakcie gry, jakie są reguły. No przecież proste, prawda? A jeżeli tutaj ktoś wydzierżawił na 30 lat 1.000 ha, a politycy zaczynają majstrować przy ustawie, że w zasadzie powinno to być gospodarstwo rodzinne do 100 ha i będą dopłaty tylko do 100 ha, do reszty nie, to (...) z dniem dzisiejszym przestaję inwestować, bo ja nie wiem, co będzie jutro*. Dzierżawcy apelują o ustawę o dzierżawie rolnej, zapewniającą dzierżawę wielopokoleniową, ponieważ *„drugie pokolenie musi podjąć decyzję, czy ono przychodzi, czy nie przychodzi. (...) Wokół tych gospodarstw dużych nie może narastać taka zła atmosfera”* Atmosfery wokół rolnictwa nie poprawiają zarzuty o sprzedaży ziemi *„lekarzom i prawnikom na posiadłości. Oni nam rolnikom przeszkadzają. To jest polityka antyrolnicza!”*

Długofalowe inwestycje w rolnictwo wymagają także stabilnej polityki państwa, na której brak narzekali rolnicy i przedsiębiorcy. Pracodawcy związani z produkcją roślinną i zwierzęcą skarżyli się także na trudności w znalezieniu młodych pracowników do pracy w rolnictwie. Wysokiej jakości sprzęt wymaga pracownika z odpowiednimi kwalifikacjami, z kolei osoby z takimi kwalifikacjami nie są zainteresowane pracą w rolnictwie. Wydaje się, że

konieczna jest zmiana nastawienia do pracy na roli, zrozumienie, że jest to „sztuka”, wymagająca wiedzy – nie jest więc degradacją, jeżeli ktoś z maturą czy po studiach pracuje na fermie. Z drugiej strony praca ta wymaga odpowiedniego wynagrodzenia, a tu przeszkodą są wysokie koszty pracy.

Rolnicy operujący na dużych arealach czekają na ostateczne uregulowanie kwestii prawnych w zakresie dopłat, dzierżaw, wykupu gruntów i możliwości zatrudniania obcokrajowców. Potrzebna jest też zmiana nastawienia do rolnictwa, trzeba je docenić – jako ważną gałąź gospodarki. Warto też podkreślać, że rolnictwo się zmienia – unowocześnia park maszynowy i potrzebuje wykwalifikowanych pracowników. Trzeba więc zmieniać stereotyp pracy na roli.

Szansą dla części gospodarstw może okazać się uprawa ekologiczna, lecz bez odpowiednich dotacji i podstawowych ułatwień, takich jak sieć dystrybucji i promocja takiej produkcji, działalność ta nie ma szans na rozwój. W tej sferze dzieją się rzeczy kuriozalne - płody z upraw ekologicznych trafiają do tych samych kolektorów, co z upraw nieekologicznych. Przy braku oddzielnej sieci składowania i dystrybucji, potencjał tych upraw nie zostaje w pełni wykorzystany, a dotowanie takiej produkcji okazuje się jedynie formą zasiłku.

Nad postawą wobec rolnictwa ciąży postawa wobec wsi jako takiej – traktowanej raczej jako skansen, który w naturalny sposób zniknie wraz z postępem modernizacji, przychodzącej z miasta.

1.8. Niedoinwestowanie

Ważnym elementem sytuacji powiatów popegeerowskich jest często fakt, że zostały one ulokowane na terenach niedoinwestowanych i zaniedbanych. Istnienie PGR, szczególnie, gdy stanowił on głównego pracodawcę i obejmował znaczącą część gruntów, pogłębiło to niedoinwestowanie, blokując pojawienie się innych naturalnych procesów. Trudno dziś wobec tego rozstrzygnąć, na ile aktualna sytuacja na tych właśnie, najtrudniejszych terenach (najtrudniejszych w sensie najgorszych wskaźników zatrudnienia, kształcenia się, poziomu bezrobocia) jest dziedzictwem PGR, a na ile konsekwencją właśnie owego „pierwotnego” niedoinwestowania.

2. Problemy i uwarunkowania specyficzne

Analiza danych jakościowych i ilościowych ukazuje też wyraźnie rolę czynników specyficznych, kontekstowych. Losy powiatów różnie się potoczyły, zależnie od następujących czynników:

Niedoinwestowanie

Należy zauważyć, że w niektórych przypadkach (Bytów, Gołdap, Parczew, Świebodzin) PGR-y były zakładane na terenach zaniedbanych i niedoinwestowanych. Szczególnie tam, gdzie stanowiły one głównego pracodawcę i obejmowały znaczącą część gruntów, istnienie PGR-ów pogłębiło

to niedoinwestowanie, blokując pojawienie się innych procesów (np. inwestycji w przemysł). Trudno dziś wobec tego rozstrzygnąć, na ile aktualna sytuacja na tych właśnie, najtrudniejszych terenach (najtrudniejszych w sensie najgorszych wskaźników zatrudnienia, kształcenia się, poziomu bezrobocia) jest dziedzictwem PGR, a na ile konsekwencją właśnie owego „pierwotnego” niedoinwestowania, które PGR-y niejako zakonserwowały i pogłębiły.

Lokalizacja

Niezwykle istotnym czynnikiem, decydującym o losach niektórych powiatów, jest ich lokalizacja - odległość od dużych miast stanowiących centra rozwoju z dobrze rozwiniętym rynkiem pracy. I tak, Oława – ulokowana blisko Wrocławia, i Śrem – ulokowany blisko Poznania, cechują się niskimi wskaźnikami bezrobocia i mają dodatnie saldo migracji (służą jako atrakcyjne suburbia – w Oławie ceny mieszkań w byłych blokach PGR-owskich osiągają ceny niewiele niższe niż na peryferiach Wrocławia). Natomiast Bytów, Gołdap, Parczew nie tylko są ulokowane daleko od dużych ośrodków miejskich, ale dodatkowo mają złą infrastrukturę transportową.

Komunikacja

Te powiaty, które są ulokowane blisko dróg o znaczeniu międzynarodowym lub krajowym, są w lepszej sytuacji niż powiaty „odcięte od świata”.

Lokalizacja osiedli PGR

To, czy osiedla po PGR są zintegrowane z lokalnymi ośrodkami (miasteczkami, wsiami), ma podwójne znaczenie. Z jednej strony osiedla usytuowane w znaczącej odległości od centrów życia, podnoszą koszt podjęcia pracy (trudności z dojazdami), a czasem utrudniają w ogóle mobilność. Z drugiej strony, położenie poza ośrodkami miejskim czy wsiami stanowi naturalny czynnik „gettoizacji”, przyczyniając się do marginalizacji nie tylko byłych pracowników PGR, ale również ich dzieci.

Znaczenie PGR jako pracodawcy

W niektórych powiatach PGR-y były jedynym dużym pracodawcą, podczas gdy w innych obok PGR istniały duże zakłady produkcyjne (np. fabryka Jelcza w Oławie). W momencie likwidacji istniejące zakłady przemysłowe były w stanie wchłaniać zredukowanych pracowników. Osobną, choć wiążącą się z pozycją PGR jako pracodawcy, kwestią jest scenariusz przekształceń po likwidacji. Tam, gdzie majątek PGR został przejęty i nadal wykorzystywany do produkcji rolnej z utrzymaniem zatrudnienia dotychczasowych pracowników lub tam, gdzie na miejscu PGR powstały duże przedsiębiorstwa nierolnicze, problem „byłych pracowników” nie pojawił się. Tam natomiast, gdzie majątek po PGR został rozdrobniony w wyniku przejęcia

przez rolników indywidualnych lub małe firmy, w rezultacie nie został wygenerowany znaczący popyt na pracę.

Pozycja indywidualnego rolnictwa

W tych powiatach, w których występują duże przedsiębiorstwa przemysłowe oraz dobrze zakorzenione rolnictwo indywidualne, sytuacja przedstawia się lepiej. Rolnictwo indywidualne ma o tyle znaczenie, że dla części byłych pracowników PGR, pochodzących z okolicznych wsi, powrót na gospodarstwo stanowił alternatywę dla bezrobocia – nie pojawili się więc oni na rynku pracy jako bezrobotni (choć mogą stanowić zasób ukrytego bezrobocia). W takich powiatach, jak Bytów, gdzie rolnictwa indywidualnego nie było (Ziemie Odzyskane), a PGR-y zajmowały do 80% gruntów, nie było takiej alternatywy. Bez dużych przedsiębiorstw przemysłowych (popyt na niskokwalifikowaną, prostą pracę) i bez rodzinnych gospodarstw chłopskich, rynek pracy nie był w stanie zaabsorbować pracowników ze zlikwidowanych PGR-ów.

Tryb likwidacji

Pomijając kwestię strategicznego inwestora, istotne znaczenia dla dalszych losów obszarów popegeerowskich miał też tryb „wygaszania” produkcji PGR. W niektórych powiatach redukcja produkcji (i zatrudnienia) zaczęła się jeszcze przed rokiem 1992 i była procesem rozłożonym w czasie. Podobną rolę odegrały spółki pracownicze – redukcja zatrudnienia odbywała się stopniowo, w miarę zmian technologicznych oraz czynników ekonomicznych (efektywnościowych). Dzięki temu na rynku pracy nie pojawiły się jednorazowo znaczące grupy zredukowanych pracowników, ani też nie ukształtowała się grupowa strategia przetrwania „na kuroniówce”.

„Jakość” lokalnych władz

Na jednym krańcu kontinuum pojawia się Oława i Śrem (Strefa Ekonomiczna, pozyskiwanie funduszy, dobre sieci partnerstwa lokalnego, współpraca zagraniczna, konkretne strategie rozwoju), a na drugim – Gołdap i Bytów, gdzie władze wydają się zagubione i mało realistyczne; w Bytowie problem jest wzmożony przez fakt braku wyraźnego „serca” powiatu (dwa konkurujące ze sobą miasta: Miastko i Bytów).

Syndrom Ziem Odzyskanych?

Można zauważyć, że na Ziemach Odzyskanych współwystępowało wiele czynników specyficznych, które sprawiły, że PGR-y pozostawiły na nich trwałe i głębokie ślady:

- jako Ziemie Odzyskane, nie miały tkanki tradycyjnych indywidualnych gospodarstw rolnych;

- można było na ich terenie bez trudu przejmować pod PGR-y duże obszary ziemi, co czyniło PGR-y największymi, istotnymi pracodawcami ze wszystkimi tego konsekwencjami po likwidacji;
- niejasne prawa własności, które utrudniają gospodarkę ziemią (po likwidacji PGR);- Przewaga ludności napływowej, bez oparcia w sieciach lokalnych społecznego wsparcia;
- były to tereny zaniedbane i niedoinwestowane;
- źle skomunikowane z innymi regionami (do Wrocławia jedzie się z Warszawy przez Poznań).

3. Podsumowanie i rekomendacje

PGR-y były istotnym zjawiskiem społecznym, a nie jedynie ekonomicznym. Obok miejsc pracy tworzyły całą infrastrukturę socjalną i kulturalną – przedszkola, szkoły, domy kultury. Wprowadzały też na polską wieś nowy tryb i styl życia: mieszkania w blokach (a nie w zabudowie jednorodzinnej), „zdobycze” cywilizacyjne w postaci kanalizacji, wody bieżącej i łazienek, a także zupełnie odmienny od tradycyjnego gospodarstwa rolnego rytm pracy. W wielu przypadkach PGR „promieniował” na okolicę nie tylko wprowadzając nowoczesne –jak na owe czasy – techniki produkcji, ale również nowe sposoby spędzania wolnego czasu i wzory zachowań. Często wspomina się również o ważnej roli, jaką odgrywał PGR w nieformalnej gospodarce lokalnego rynku (np. sprzedaż „na lewo” paliwa czy nasion, udostępnianie sprzętu do uprawy roli). Załoga PGR była też relatywnie lepiej wykształcona od okolicznej ludności, choćby z uwagi na konieczne przy produkcji wielkoobszarowej stanowiska techniczne i zarządcze. Oznacza to, że znaczną część pracowników PGR stanowiła ludność napływowa: do dziś, mimo upływu lat oraz migracji, wśród byłych pracowników jest znacząco mniej osób urodzonych na terenie badanych powiatów. W naszych badaniach (ilościowych) ujawnił się też znacząco niższy poziom kapitału społecznego byłych pracowników PGR, rozumiany jako zasięg i siła społecznych sieci, do których mają oni dostęp.

Z wywiadów pogłębionych przeprowadzonych w badanych powiatach rysuje się obraz załogi, która stanowiła zintegrowaną wewnątrznie społeczność o silnym poczuciu tożsamości, traktowaną również przez okoliczną ludność jako odrębna, najczęściej negatywnie etykietowana grupa ludzi, którym „niezasłużenie” powodzi się znacznie lepiej niż innym. Ważną rolę odgrywał tu zarówno fakt, że pracownicy PGR często byli „nie stąd”, jak i fakt, że powszechnie postrzegani byli jako grupa uprzywilejowana. Pracownicy PGR traktowali w znacznym stopniu gospodarstwo „państwowe” jako „własne” – ze świadectw potwierdzanych m.in. przez pracowników ANR wynika, że pracownicy „inwestowali” część swoich premii w infrastrukturę PGR (np. remont obiektów, zakup maszyn).

Likwidacja PGR oznaczała zatem nie tylko likwidację miejsc pracy, ale również zaburzenie społecznej równowagi. Pracownicy PGR – tam szczególnie,

gdzie nie pojawił się strategiczny inwestor zdolny przejąć gospodarstwo i kontynuować produkcję – utracili swoją pozycję społeczną i zostali „zdegradowani” do statusu beneficjentów pomocy społecznej. Było to tym bardziej istotne, że – jak można sądzić na podstawie danych – biorąc pod uwagę nie tylko pensje, ale również świadczenia, pracownicy PGR stanowili grupę o stabilnej i relatywnie wysokiej pozycji społecznej. W świetle zgromadzonych dokumentów oraz przeprowadzonych wywiadów można też stwierdzić, że pracownikom PGR dla złagodzenia skutków likwidacji zaproponowano głównie tani wykup mieszkań (które po likwidacji komunikacji okazały się pułapką) oraz odprawy pieniężne. Poza przypadkami pojawienia się strategicznego inwestora lub spółek pracowniczych – które zresztą z reguły upadały – nie stworzono wsparcia dla odnalezienia się pracowników PGR na rynku pracy. Połączenie bezrobocia, izolacji przestrzennej oraz zadawnionych niechęci przyczyniło się do marginalizacji byłych pracowników PGR, szczególnie w przypadku, gdy mieszkali oni na oddalonym osiedlu.

Wraz z PGR, załamała się też infrastruktura społecznego życia: zlikwidowano część przedszkoli i szkół, część maszyn oraz budynków zaczęła niszczeć, ograniczono połączenia komunikacyjne. Należy podkreślić, że jest to sytuacja znacznie trudniejsza niż w przypadku bezrobocia spowodowanego np. likwidacją zakładu przemysłowego: byli robotnicy fabryki pozostają w normalnej tkance życia społecznego, w dalszym ciągu mają dostęp do samorządowych instytucji edukacyjnych i kulturalnych. Byli pracownicy PGR stracili nie tylko pracę, ale też dostęp do wielu instytucji, które dotychczas były prowadzone przez PGR. Obok więc zaburzeń na rynku pracy likwidacja PGR spowodowała załamanie się „układu sił” w społeczności lokalnej oraz schyłek wielu instytucji życia zbiorowego: z infrastruktury instytucjonalnej PGR korzystali również okoliczni mieszkańcy. Ponadto w badanych powiatach istniało wiele zakładów należących do PGR, rozmieszczonych na terenie kilku gmin. W niektórych przypadkach (np. Bytów, Świebodzin), w wyniku reformy administracyjnej gminy te trafiły do różnych powiatów, co znacząco utrudniało nie tylko tworzenie programów aktywizacyjnych, ale nawet zbieranie informacji. Uderzające jest na przykład, że w Powiatowych Urzędach Pracy nie uwzględnia się w statystykach informacji o tym, czy dany bezrobotny jest byłym pracownikiem PGR. Warto też zaznaczyć, że również dla samorządów likwidacja PGR miała istotne znaczenie: nie tylko utraciły one dochody z płaconych przez PGR podatków, ale dodatkowo w zarządzanych przez nie powiatach pojawiły się nowe grupy wymagające wsparcia (zasiłki dla bezrobotnych, pomoc społeczna). Należy podkreślić, że sytuacja na lokalnych rynkach pracy na obszarach popegeerowskich jest bardzo różna, zależna od lokalnych czynników nie tylko ekonomicznych, ale też historycznych. W niektórych tylko powiatach likwidacja PGR jest istotnym czynnikiem rzutującym na aktualne problemy rynku pracy. Na ogół problemy mają niespecyficzny dla PGR charakter.

Jeśli więc w ogóle można pokusić się o rekomendacje, to byłyby one następujące:

1. Wsparcie lokalnych samorządów w bardziej trafnym i rzetelnym diagnozowaniu lokalnego rynku pracy, a także ogólniej – lokalnych zasobów i lokalnych problemów. Z uwagi na specyfikę lokalnych uwarunkowań, jedynie na poziomie lokalnym można skonstruować skuteczne programy dla rynku pracy. Warto przypomnieć, że lokalne instytucje edukacyjne kształcą „na eksport”: inwestycje w kapitał ludzki ponoszone na poziomie lokalnym nie zwracają się, ponieważ osoby lepiej wykształcone lub bardziej aktywne migrują za granicę lub do miasta. W coraz większym stopniu lokalni bezrobotni są trudno zatrudnialni: ich aktywizacja jest trudna, długotrwała, kosztowna i wymaga indywidualnego podejścia.
2. Zwiększenie elastyczności w lokalnym planowaniu działań na rynku pracy, z jednoczesnym silniejszym egzekwowaniem dobrze skonstruowanych planów, zawierających dające się zoperacjonalizować wskaźniki umożliwiające ewaluację.
3. Stymulowanie współpracy między instytucjami rynku pracy oraz dialogu społecznego: w większości badanych powiatów taka współpraca praktycznie nie istniała. Ważnym dla rozwoju lokalnego rynku pracy elementem jest w szczególności współpraca między pracodawcami a instytucjami edukacyjnymi, pozwalająca lepiej dostosować profil kształcenia do potrzeb pracodawców.
4. Zwrócenie większej uwagi na czynniki i uwarunkowania społeczne: decyzje o podjęciu pracy zależą nie tylko od indywidualnych preferencji, ale też od preferencji otoczenia społecznego. Dla przykładu, ważnym czynnikiem dezaktywizacji kobiet w powiecie żnińskim są okresowe migracje mężczyzn. Zatem problemem biernych zawodowo kobiet są nie tyle ich niskie kwalifikacje, ile brak alternatyw dla opieki nad dziećmi i domem przy relatywnie dobrych dochodach z pracy za granicą męża. Szkolenia i staże dla kobiet nie są w stanie zmienić tej sytuacji – trzeba zastanowić się nad innymi formami aktywizacji.
5. Uruchamianie bardziej innowacyjnych programów, łączących aktywizację zawodową z aktywizacją społeczną: problemem jest bowiem nie tylko wykluczenie z rynku pracy, ale też wykluczenie społeczne. Wiele wskazuje na to, że sukces lokalnych społeczności w głównej mierze zależy od pojawienia się „lidera” – czy to w ramach lokalnych władz samorządowych, czy lokalnych przedsiębiorstw, czy wreszcie lokalnych organizacji społecznych. Wydaje się, że warto wprowadzić taki element do szkoleń dla administracji publicznej.

Oprac. Wiesław Krzywicki

Prof. Anna Giza-Poleszczuk, prorektor UW ds. rozwoju i polityki finansowej; profesor nadzwyczajny UW.

1994-2000 – dyrektor Działu Badań Rynku w firmie Unilever Polska; 1998-2002 dyrektor działu badań rynku w Centrach Innowacyjnych Unilever na region Europy Środkowo-Wschodniej; 2000-2002 – doradca Zarządu Unilever Polska ds. zasobów ludzkich; udział w Selection Board oraz współudział w kształtowaniu strategii firmy; 2002-2005 – doradca Zarządu Unilever Polska ds. komunikacji marek; doradztwo w zakresie przygotowywania strategicznych dokumentów pozycjonujących kluczowe marki oraz nadzór nad ich komunikacją i promocją.

Doktor Witold Kościesz-Jaworski, manager ds. Badań i Analiz AXA POLSKA. Od ponad 15 lat związany z badaniami konsumentów i rynku – analityk w Millward Brown, menedżer ds. badań w PTK Centertel (Orange), a obecnie w Dziale Satysfakcji i Utrzymania Klienta AXA. Badaniami satysfakcji i lojalności klienta zajmował się od strony merytoryczno-realizacyjnej po stronie agencji badawczej a obecnie zajmuje się nimi od strony biznesowej.

SPUŚCIZNA PGR-ów... I CO DALEJ?

Diagnoza środowisk popegeerowskich

W roku 2015 większość terenów popegeerowskich uważa się za obszary problemowe. Wiedza na temat osiedli popegeerowskich jako enklaw biedy utrwalonej jest dziś obszerna. Niemniej brakuje informacji opisujących skalę zjawiska. Ponadto trudno jest pozyskać adekwatne dane odnośnie miejscowości (środowisk) popegeerowskich.

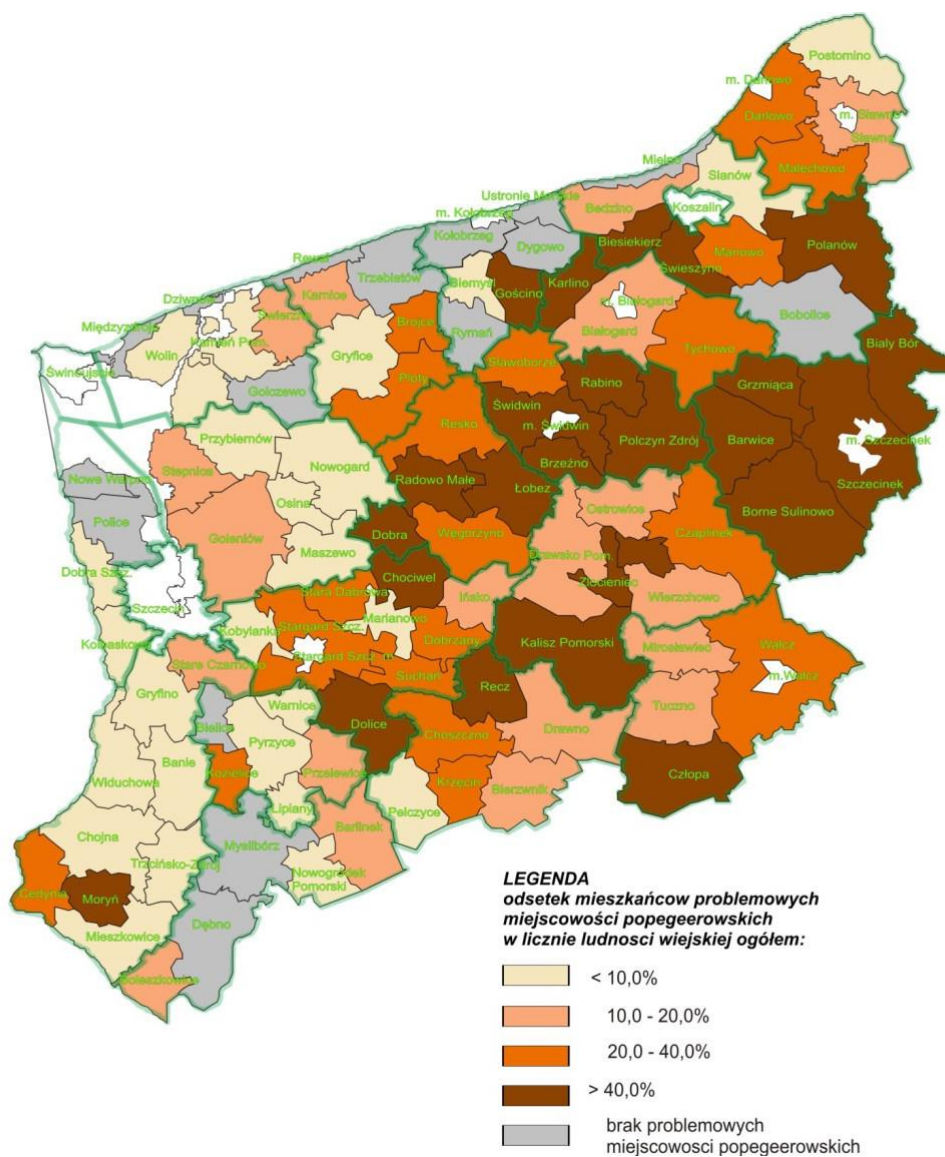
Celem niniejszego opracowania jest ukazanie zróżnicowania wybranych aspektów warunków życia na obszarach wiejskich województwa zachodniopomorskiego, ze szczególnym uwzględnieniem problemowych środowisk popegeerowskich. Za podstawową jednostkę badawczą przyjęliśmy miejscowość statystyczną.

Problemowe wsie popegeerowskie to miejscowości spełniające łącznie dwa kryteria:

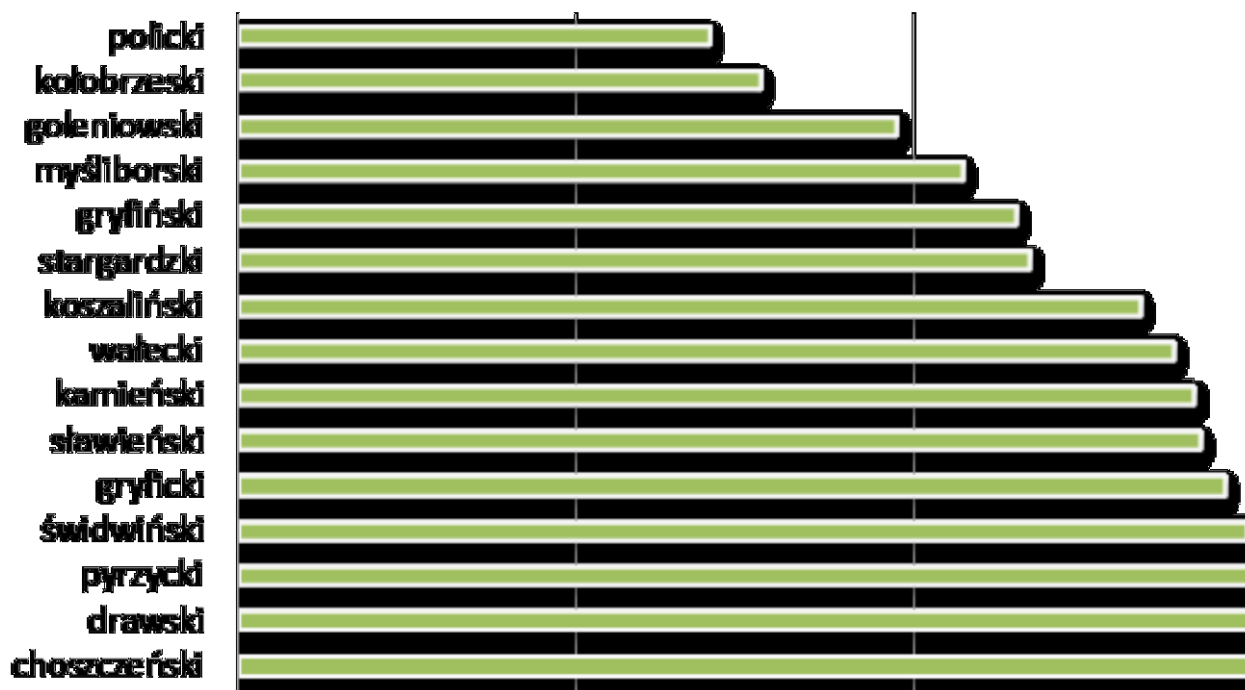
1. miejscowości, w których istniały obiekty uspołecznionej gospodarki rolnej (PGR) lub w których nie było obiektów, ale głównym pracodawcą był PGR znajdujący się w innej miejscowości;
2. odsetek korzystających z pomocy społecznej przekraczał (na koniec 2012 r.) – 20% mieszkańców.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że:

- spośród 1762 miejscowości statystycznych niebędących miastami, prawie połowa to tak zwane miejscowości popegeerowskie (dokładnie 794 miejscowości statystyczne obejmujące 1619 wsi i miejscowości innego rodzaju);
- w grupie miejscowości popegeerowskich, tj. w ponad 45% miejscowościach (364 miejscowościach statystycznych obejmujących 777 wsi i miejscowości innego rodzaju) występuje zjawisko kumulacji problemów społecznych;
- co piąta miejscowość w województwie zachodniopomorskim to wieś popegeerowska charakteryzująca się kumulacją problemów społecznych (tzw. problemowa miejscowość popegeerowska).



Bezrobocie na obszarach wiejskich województwa zachodniopomorskiego
wskaźnik bezrobocia wg powiatów, stan na koniec 2012 r.



Województwo zachodniopomorskie	podmioty gospodarcze ogółem		w tym osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą		sektory gospodarki					
					rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo		przemysł i budownictwo		usługi	
	tys. podmiotów	%	tys. osób	%	tys. osób	%	tys. osób	%	tys. osób	%
miejsowości wiejskie ogółem	46,0	100,0	38,2	83,0	3,9	8,4	11,8	25,6	30,4	66,0
w tym:										
problemowe miejsowości połwiegeerowskie	6,0	100,0	4,8	80,0	0,7	12,4	1,8	30,9	3,4	56,7

Podmioty gospodarcze

Turystyka

- oferta noclegowa miejscowości popegeerowskich stanowi niecałe 6% ogółu,
- liczba udzielonych noclegów w tych miejscowościach to zaledwie 1,7% ogólnej liczby noclegów,
- liczba udzielonych noclegów przypadająca na 1 obiekt zlokalizowany na wsi wynosiła przeciętnie 9 tys. noclegów, zaś w przypadku obiektów turystycznych położonych w problemowych miejscowościach popegeerowskich zaledwie 2,6 tys. noclegów.

		Wieś ogółem	Problemowe miejscowości popegeerowskie
Przedszkola	placówki	49	5
	miejsca	2 883	306
Punkty przedszkolne	placówki	78	29
	uczniowie	1 619	b.d.
Szkoły podstawowe	placówki	286	49
	uczniowie	26 324	4 000
Szkoły gimnazjalne	placówki	103	16
	uczniowie	11 379	1 006

Edukacja i wychowanie na obszarach wiejskich

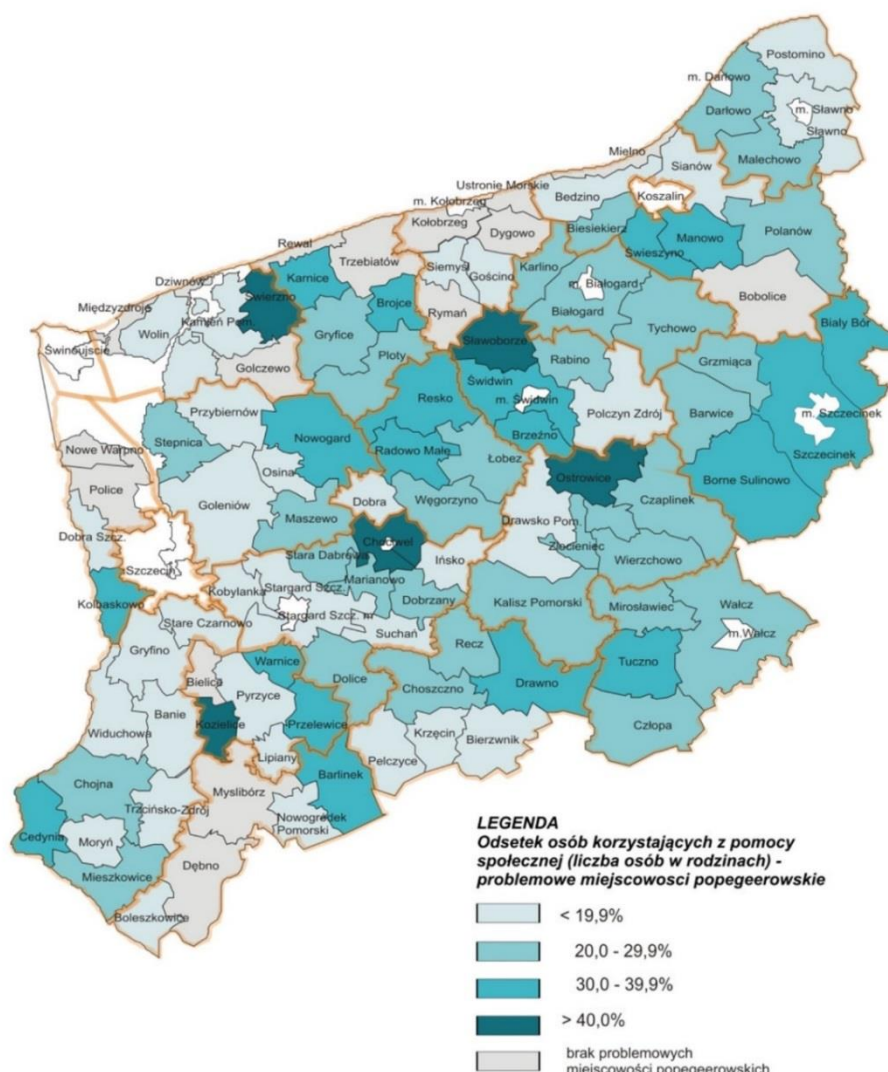
		Wieś ogółem	Problemowe miejscowości popegeerowskie
biblioteki wraz z filiami	placówki	310	35
	księgozbiór	2 169,3 tys.	235 tys.
kluby sportowe		251	46

Kultura i sport

Mieszkalnictwo

- ogółem, na obszarach wiejskich województwa, w 2010 r., oddano do użytku 2 153 mieszkania, zlokalizowane w 452 miejscowościach statystycznych (na 1758), przy czym aż w 254 miejscowościach było to tylko jedno mieszkanie.
- w grupie miejscowości, w których oddano powyżej 10 mieszkań, znalazły się głównie wsie w bezpośrednim sąsiedztwie Szczecina i Koszalina oraz wsie nadmorskie.
- spośród 364 problemowych miejscowości popegeerowskich (miejscowości statystycznych), jedynie w 47 oddano mieszkania do użytkowania, przy czym aż w 34 było to tylko jedno mieszkanie. W sumie oddano do użytkowania 94 mieszkania.

Pomoc społeczna



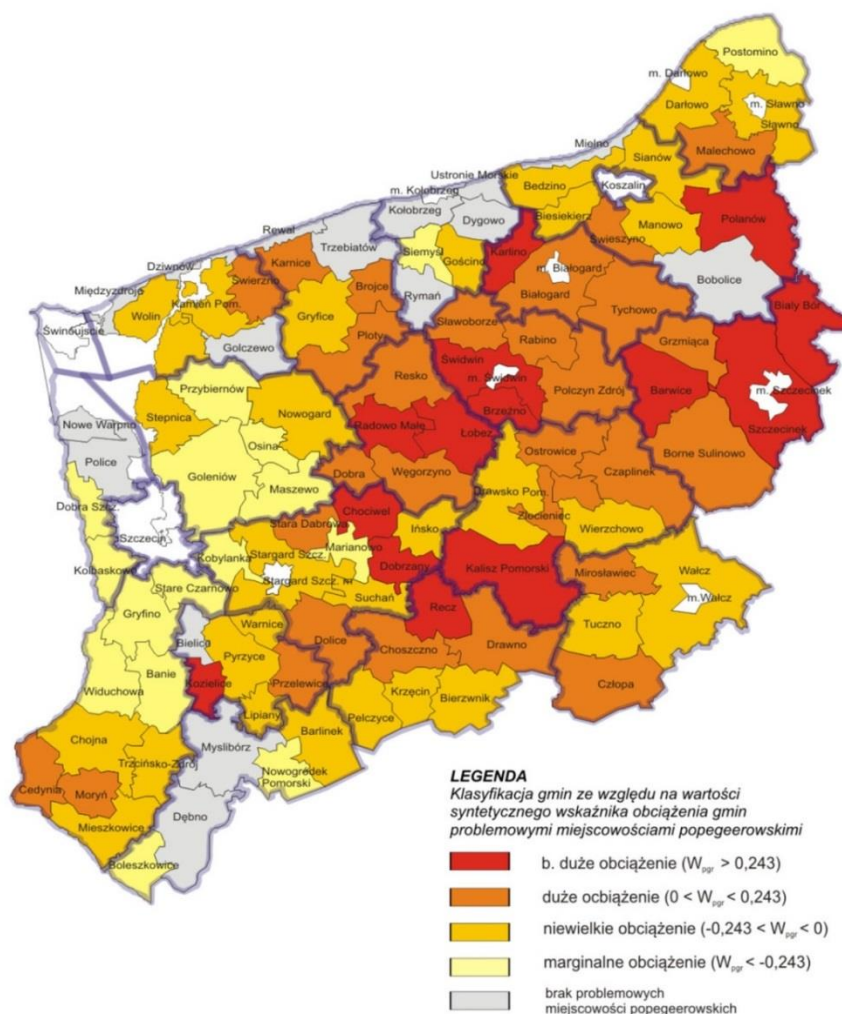
Odsetek mieszkańców, żyjących w rodzinach korzystających z pomocy społecznej na obszarów wiejskich woj. zachodniopomorskiego w 2012 r

Poziom obciążenia gmin problemem wsi popegeerowskich

Syntetyczny wskaźnik obciążenia problemem wsi popegeerowskich (W_{PGR}), który składa się ze wskaźników prostych:

- w_{SPGR} – wskaźnik społeczności popegeerowskiej (odsetek mieszkańców problemowych miejscowości popegeerowskich w liczbie ludności wiejskiej ogółem w danej gminie);
- w_B – wskaźnik bezrobocia (odsetek bezrobotnych zamieszkałych na wsi w liczbie ludności wiejskiej, w wieku produkcyjnym, w danej gminie);
- w_U – wskaźnik ubóstwa – odsetek mieszkańców żyjących w rodzinach korzystających z pomocy społecznej, na obszarze wiejskim w danej gminie;

Poziom obciążenia gmin problemem wsi popegeerowskich



- W I klasie gmin najbardziej obciążonych problemem wsi popegeerowskich znalazło się 14 gmin (5 wiejskich i 9 miejsko-wiejskich). Łącznie:
246 problemowych wsi popegeerowskich,
31,6 tys. osób (52% ogółu mieszkańców tego obszaru).
- W II klasie gmin obciążonych problemem wsi popegeerowskich, znalazło się 28 gmin (13 wiejskich i 15 miejsko-wiejskich). Łącznie:
316 problemowych wsi,
42,6 tys. osób (33% ogółu mieszkańców tego obszaru).
- W III i IV klasie znalazło się łącznie 45 gmin (29 w III klasie i 16 w IV klasie). Są to gminy obciążone problemem wsi popegeerowskich w stopniu relatywnie niewielkim bądź wręcz marginalnym, w porównaniu z kl. I i II. Łącznie:
215 miejscowości popegeerowskich,
34,7 tys. osób (13% ogółu mieszkańców tego obszaru)

Podsumowanie

Panujący ogólnie zastój, a nawet regres wsi popegeerowskich, w efekcie doprowadził do alienacji i wykluczenia zamieszkujących je lokalnych społeczności. Nasuwają się zatem dwa pytania:

- czy w tych społecznościach w ogóle możliwa jest jeszcze zmiana?
- czy praca z tymi środowiskami jest wyzwaniem tylko dla samorządów lokalnych – czy są one w stanie samodzielnie udźwignąć ten ciężar?

Problem zdegradowanych społeczności popegeerowskich wymaga wdrożenia kompleksowych rozwiązań integrujących działania wielu podmiotów życia lokalnego. Podejście takie wymaga jednak pogłębionej analizy badawczej, spotkań praktyków, teoretyków, samorządowców, którzy podejmą się trudnego wyzwania opracowania koncepcji rewitalizacji społecznej najbardziej zdegradowanych społeczności popegeerowskich.

Obserwatorium Integracji Społecznej

Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego
Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej



Dorota Rybarska-Jarosz

PODSUMOWANIE KONFERENCJI

1. Prezentacja prof. Anny Gیزی-Poleszczuk, zmieniła stereotypy myślenia o środowiskach PGR-owskich. To bardzo ważny materiał edukacyjny wprowadzający zupełnie nowe wątki do próby uporządkowania problemów tych środowisk, by wymienić najważniejsze:
 - „obcość” osiedli i mieszkańców wobec gminy;
 - odmienny niż wiejski styl życia, odrzucany przez innych mieszkańców sąsiednich wsi;
 - dostęp do „przywilejów robotniczych” – w odróżnieniu od rolników – jak ubezpieczenie, stałe wynagrodzenie przez cały rok, prawo do 13-tej pensji itp.)
2. Dr Janusz Gołos z Kancelaria Prezydenta RP wskazał na obecny czas – jako optymalny – dla opracowania strategicznych rozwiązań (najlepszy czas i – być może ostatni – by zaplanować i wdrożyć rozwiązania, które pozwolą reintegrować mieszkańców osiedli popegeerowskich) – choćby ze względu na nowy (zapewne ostatni) okres programowania 2014–2020.
3. Minister Orłowski kilkakrotnie użył określenia „zmiana społeczna” – w kontekście planowanych przez nas działań, jak i kluczowych słów: „trwałość” oraz „odroczonego efektu”. Takie podejście jest dla nas, inicjatorów działań, bardzo ważne, gdyż pokazuje, iż po stronie ministerstwa będzie zrozumienie dla istoty zakładanego projektu, który nie przyniesie natychmiastowych efektów.
4. Podpisanie wspólnej deklaracji przez przedstawicieli czterech Zarządów – wynosi problem uznawany dotąd za lokalny, do rangi – ponadregionalnego (metaproblemu), który zwraca uwagę polityków krajowych – to bardzo ważne w tym przypadku. Samorządy, jak wynikało z prezentacji prof. Gیزی-Poleszczuk, otrzymały historyczny spadek minionej epoki, do czego nie były i nie są przygotowane. Bez wsparcia polityki krajowej tego strukturalnego problemu rozwiązać się nie da.

5. Przy opracowywaniu programu rewitalizacji ważne będzie uwzględnienie zasady partycypacji społecznej, co dobrze zobrazowały przykłady z województwa warmińsko – mazurskiego. Nie powinno się tworzyć programów „dla kogoś”, ale – „z tym kimś”. Zaangażowanie mieszkańców miejscowości popegeerowskich pozwoli trafić w najczulsze punkty tkanki społecznej. Będziemy mieli szanse podjąć działania naprawdę skuteczne, trafione z punktu widzenia ich adresatów i ich zaangażowania.
6. Od dziś powinniśmy wszyscy rozumieć, jak ważne są lokalne święta i wydarzenia organizowane siłami własnymi środowiska. Szymon Olbrychowski wykazał, jak ważne jest powiązanie trzech elementów tworzących przestrzeń do rozwoju społecznego i kulturowego: Człowiek ↔ Miejsce ↔ Wydarzenia. Ta triada ma siłę zmiany stanu umysłów ludzi. Myśląc o rewitalizacji – należy uwzględnić wszystkie trzy elementy jednocześnie.
7. Wiemy już, po licznych analizach, badaniach skuteczności oddziaływań społecznych, że najbardziej efektywne są te, które angażują nie tylko osobę wymagającą zmiany w życiu, ale jej bezpośrednie otoczenie – rodzinę, sąsiedztwo, wspólnotę lokalną. To „siła społeczna” wokół, jak fala nośna, jest w stanie pomóc mu wydzwignąć się z życiowego zastoju.
8. Nasze działania, jak o tym rozmawialiśmy niejednokrotnie w ROPS, nie mają być kolejnym wsparciem osób wykluczonych czy zagrożonych wykluczeniem, ale działaniami, które pomogą odzyskać godność i aktywność w życiu. Każdy człowiek, a już szczególnie dzieci i młodzież, zasługują na dobre warunki wzrastania.
9. W obecnych czasach, gdy tracimy kapitał ludzki, który migruje z naszych regionów do miejsc – choćby gęściej zaludnionych (bo są w sposób naturalny – atrakcyjniejsze) – nie możemy sobie pozwolić na dalsze straty z powodu degradacji społecznej czy zdrowotnej – kolejnego potencjału, dziś – często uśpionego w środowiskach odizolowanych od świata.
10. Nie zawsze, nie we wszystkich działaniach potrzebne są duże pieniądze. Czasem, ważniejsza będzie sieć współpracy – porozumienie z Agencją Nieruchomości Rolnych – na przykład w pozyskaniu ziemi, która jest w jej posiadaniu – na cele edukacyjne, związane na przykład z tworzeniem poletek i ogrodów treningowych. ANR – staje się dla nas strategicznym partnerem w projekcie rewitalizacji.
11. Podpisanie przez przedstawicieli Zarządów Deklaracji współpracy – jest dla nas, ROPS-ów, mandatem, przepustką do rozpoczęcia działań programowych, wspólnych. Mając codzienny kontakt ze środowiskami lokalnymi, z samorządami, z pracownikami socjalnymi, wiemy, jak ważne jest rozpoczęcie konkretnych prac i szybkie wdrożenie programu. Od dziś zabieramy się do pracy – do budowania ponadregionalnego Forum wymiany doświadczeń, zespołu roboczego ds. programu rewitalizacji i chyba mogę zapewnić, że za rok – taki program Państwu przedstawimy.

12. Prace nad programem nie będą łatwe, gdyż nasze województwa – oprócz wspólnego problemu – bardzo się różnią. Na spotkaniu wprowadzającym, 30 czerwca – omówiliśmy między sobą profile socjologiczne, demograficzne, kulturowe – naszych regionów. Różnice występują w wielu obszarach – od etnicznych po ekonomiczne. Nie będziemy jednak traktować tych różnic jako bariery czy niemożność, ale jako większe wyzwanie, któremu musimy sprostać.
13. Przed nami – spotkania grup roboczych, by wypracować sposób i podejście do opracowania programu. Będziemy spotykać się w różnych województwach, by ułatwić wszystkim pracę. Na razie – spotkania odbywały się na Pomorzu Zachodnim, co z racji odległości na pewno było trudne dla kolegów i koleżanek z Olsztyna, Gdańska i Zielonej Góry. Za ten wysiłek – bardzo dziękujemy, gdyż pozwolił on przygotować dzisiejszą Konferencję i sporo materiału wyjściowego do dalszych prac.
14. Serdecznie dziękuję więc – Pani i Panom Marszałkom – jak i całym Zarządom regionów – za podjęcie tego ważkiego społecznie i trudnego tematu, za przyzwolenie na nasze działania i za wyrażenie woli dalszych prac. Obiecujemy – nie zawieść.
15. Dziękuję wszystkim prelegentom, kolegom z Regionalnych Ośrodków Polityki Społecznej w Gdańsku, Olsztynie i Zielonej Górze, pracownikom ROPS w Szczecinie, ale także właścicielowi obiektu, p. Bogdanowi Andziakowi, za stworzenie nam warunków do tego wydarzenia, za wspianą gawędę o historii miejsca i obiektu, za pokazanie przykładu, jak można we współpracy z młodzieżą ze środowiska, a nauczycielami, z radą sołecką, ze stowarzyszeniem – stworzyć warunki pracy, edukacji i wypoczynku – w jednym.
16. Dziękujemy wszyscy – Organizatorzy – wójtom i burmistrzom, jak i przedstawicielom sfery społecznej, za tak duże zainteresowanie wydarzeniem. Nie udawało nam się – wokół innych tematów – zgromadzić w jednym miejscu tylu samorządowców. To pokazuje, że dotknęliśmy bardzo istotnego tematu – kapitału uśpionego w środowiskach popegeerowskich.

Dorota Rybarska-Jarosz

Dorota Rybarska-Jarosz, dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie

Z wykształcenia pedagog, doradca personalny; absolwentka studiów doktoranckich w zakresie nauk o zarządzaniu na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. Mediator oraz trener „Treningu Zastępowania Agresji”. Współzałożycielka Lokalnej Grupy Działania „Szanse Bezdroży Gmin Powiatu Goleniowskiego” w ramach IW „Leader+”, a także Stowarzyszenie Odnowy Wsi „Grodnica” w Kliniskach Wielkich; 2004–2008 członek Synodu Diecezjalnego

przy Kurii Metropolitalnej w Szczecinie; od 2003 zawodowo związana z samorządem gminnym, a od 2009 - wojewódzkim.

Autorka publikacji z zakresu socjoterapii, kapitału intelektualnego w organizacji oraz pracy środowiskowej. Z okresu działalności pedagogicznej - autorka powieści terapeutycznej dla dzieci i młodzieży „Wakacyjne graffiti” (Ottonianum, Szczecin 2001).

*Że nic nad zdrowie
Ani lepszego,
Ani droższego;
Jan Kochanowski*

KONFERENCJA W TROSCE O NASZE DZIECI.

Odzyskanie uśpionego kapitału w regionach popegeerowskich poprzez zapewnienie optymalnego rozwoju dzieci w długofalowej perspektywie

13 września odbyła się w Zespole Pałacowo-Hotelowym Siemczynie II Konferencja Naukowo-Metodyczna pt.:

"W TROSCE O NASZE DZIECI. Odzyskanie uśpionego kapitału w regionach popegeerowskich poprzez zapewnienie optymalnego rozwoju dzieci w długofalowej perspektywie".



Organizatorami konferencji było Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie oraz Gmina Czaplinek, a honorowy patronat sprawował Urząd Marszałkowski Województwa

Zachodniopomorskiego. Przewodniczącym konferencji był wybitny polski antropolog prof. dr hab. Andrzej Malinowski (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), a sekretarzem dr Stanisław Nowak (Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny w Radomiu).

Otwarcia konferencji dokonali Zdzisław Andziak, Prezes Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie, Grażyna Anna Sztark, Senator RP oraz Adam Kośmider, Burmistrz Czaplinka.

W konferencji uczestniczyło ponad 150 osób, w tym liczni pedagodzy i działacze samorządowi z terenu powiatu drawskiego. Niestety zabrakło na niej przedstawicieli władz powiatowych.



Uczestnicy konferencji

referat: *Stan rozwoju fizycznego dzieci wiejskich ze środowisk*

postpegeerowskich przedstawił nestor polskiej antropologii prof. Andrzej Malinowski. Były bardzo interesujący, a przy tym wygłoszony piękną polszczyzną i, co jest dzisiaj już rzadkością, bez mikrofonu. I każde jego słowo było doskonale słyszalne w całej Sali Kamiennej, gdzie odbywała się konferencja. Biorąc z niego dobry przykład, kolejni referenci także starli się mówić bez mikrofonu.

Kolejne dwa referaty wygłosił prof. dr hab. Andrzej Jopkiewicz z Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach. Nosily one tytuły: ***Uwagi o rozwoju fizycznym dzieci rozpoczynających naukę szkolną*** oraz ***Znaczenie aktywności fizycznej w rozwoju funkcji poznawczych dzieci i młodzieży***

Następny referat dr Stanisława Nowaka ***Diagnoza składu ciała ważnym ogniwem w tworzeniu programów treningu zdrowotnego dzieci czaplineckich w wieku 6-9 lat*** odnosił się do wyników badań przeprowadzonych w Czaplinku. Badania te prowadzono z zastosowaniem supernowoczesnej aparatury do badań składu ciała.

Dr Renata Orawiec z UTH w Radomiu przedstawiła wyniki przeprowadzonych w Czaplinku w ubiegłym i w tym roku badań w referacie: ***Postawa ciała dzieci czaplineckich w wieku 6-9 lat***. Niestety wyniki te są nie lepsze niż w wielkich miastach, mimo że żyjemy w środowisku jeszcze nieskażonym.

Jak temu zapobiegać mówił dr Stanisław Tuzinek w swym referacie: ***Profilaktyka i leczenie wad postawy ciała w świetle współpracy ze szkołą i rodzicami***. To były praktyczne wskazania, ilustrowane slajdami z ćwiczeń, dla

nauczycieli i rodziców. To był interesujący, piękny wykład, wygłoszony wg najlepszych wzorów retoryki, uzyskując wielkie uznanie prof. A. Malinowskiego.

Prelegenci od lewej: prof. A. Malinowski, dr. S. Nowak, prof. A. Jopkiewicz, dr R. Orawiec, dr S. Tuzinek, mgr J. Grochocki



Ostatnim było wystąpienie mgr Jana Grochockiego z Kołobrzegu, który najpierw, w zastępstwie nieobecnego Rudolfa Krautschneidera, zapoznał uczestników konferencji z sylwetką znanego czeskiego żeglarza oraz jego *doświadczeniami z rejsów morskich z dziećmi z domów dziecka i poprawczaków*. R. Krautschneider jest szeroko znany jako żeglarz, podróżnik, budowniczy jachtów, pisarz, ilustrator, filmowiec oraz działacz społeczny na rzecz dzieci. Nie mógł przybyć na konferencję ponieważ przebywał w Lizbonie, gdzie kończył przygotowania do rejsu świerkowa tratwą przez Atlantyck.



Niepełnosprawni w czasie szkolenia żeglarskiego – Kołobrzeg

W drugiej części swego wystąpienia, zilustrowanej filmem, J. Grochocki mówił o swoich doświadczeniach: *Żeglarstwo śródlądowe z dziećmi niepełnosprawnymi, korekcja wad postawy przez zabawę*. Jego wykład i film pokazały jak, dysponując bardzo skromnymi środkami, można zorganizować przez zabawę ćwiczenia fizyczne bardzo efektywne w korekcji wad postawy. Wzbudził on duże zainteresowanie uczestników konferencji.

Zamknięcia konferencji dokonał Zdzisław Andziak, Prezes Stowarzyszenia Henrykowskiego w Siemczynie, który zapewnił uczestników iż będą czynione usilne starania o wydanie w tym roku specjalnego tomu Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich poświęconemu temu ważnemu wydarzeniu.

Po konferencji jej uczestnicy ugoszczeni zostali obiadem.

A może i my w Czaplinku odkrywamy na nowo tą starożytną prawdę, że nasze dzieci mogą być zdrowsze dzięki uprawianiu sportów i turystyki wodnej. Kąpieli w basenie nie da się porównać z kąpielą w jeziorze. Pod stopami beton, a nie piasek, woda chlorowana i podgrzana, a nie krystalicznie czysta i chłodna, hartująca ciało, nie można poszaleć jak nad jeziorem, ciała nie grzeje słońce, a

wzrok nie odpoczywa w kontakcie z otaczającym pięknem. A jezioro to jeszcze sporty i turystyka wodna, które nie tylko rozwijają ciało, lecz są także szkołą charakterów. Podobnie ma się sprawa z zajęciami sportowymi w hali. Nie zastąpią sportów i turystyki uprawianej na łonie przyrody. I to wszystko mamy pod bokiem, nie trzeba jechać kilkadziesiąt kilometrów do Szczecinka. Wystarczy trochę zmienić nawyki.

Należą się słowa uznania dla Burmistrza Czaplinka za systematyczne organizowanie badania dzieci ze szkół i przedszkoli oraz dla Stowarzyszenia Henrykowskiego w Siemczynie, które nie szczędząc trudu i wysiłku, już po raz drugi zorganizowało konferencję naukowo-metodyczną pod znamienym hasłem "W TROSCE O NASZE DZIECI"

Wiesław Krzywicki



Andrzej MALINOWSKI



Stanisław NOWAK

STAN ROZWOJU FIZYCZNEGO DZIECI WIEJSKICH ZE ŚRODOWISK POSTPEGEEROWSKICH

Rozwój fizyczny dziecka wiejskiego w Polsce od XVII wieku wykazywał istotne zapóźnienie w stosunku do dzieci z uprzywilejowanych warstw społecznych m.in. warstwy szlacheckiej czy inteligencji wiejskiej. Problemy te szerzej przedstawiono w artykule „Stan biologiczny i ontogeneza Polaków w perspektywie historycznej i środowiskowej” (Malinowski 2013).

Dane odnoszące się do kształtów i wymiarów ciała ludności dorosłej wskazują na to, że przeciętny Polak i Polka w ciągu XX w. „urósł” o ok. 16 cm, a to głównie dzięki wydłużeniu się kończyn dolnych. Masa ciała dorosłych mężczyzn (w wieku 18 lat) w okresie ostatniego półwiecza wzrosła z przeciętnej ok. 62 kg do 70 kg w roku 2010. U kobiet stosownie wynosiła ona 58 kg i nieco zmniejszyła się do 56 kg. Wysokość ciała mężczyzn z wartości ok. 170 cm wzrosła do granicy 180 cm, kobiet z wartości 160 cm do 167 cm. Takie uogólnienie nie ukazuje jednakże pełni problemu, bowiem inaczej zmiany zachodzące w czasie kształtowały się w środowisku wielkomiejskim, małomiasteczkowym i wiejskim. Inaczej zjawisko to przebiegało w różnych grupach społecznych (inteligencja, rzemiosło, robotnicy, chłopci) czy w grupach rodziców o różnym poziomie wykształcenia (wyższe, średnie, zawodowe, podstawowe).

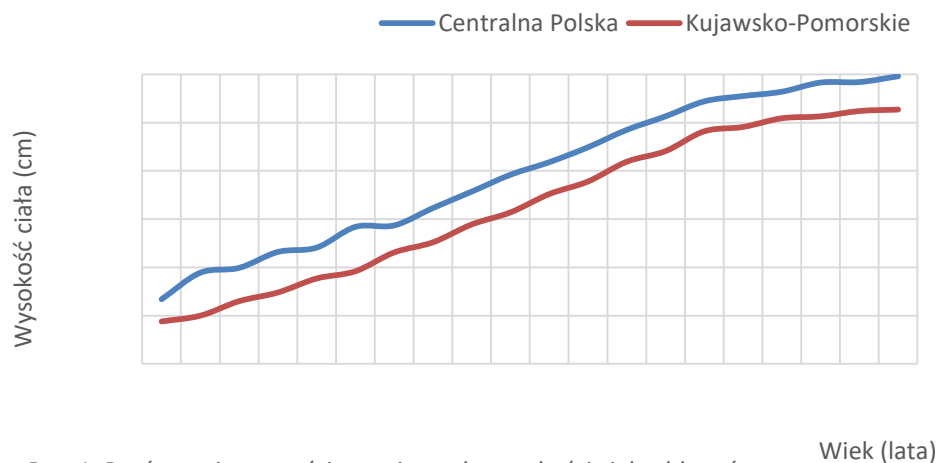
Polska pomimo ponad dwudziestoletnich przemian społeczno-gospodarczych nie osiągnęła stanu właściwego krajom wysokorozwiniętym, w którym brak jest znaczących różnic w poziomie rozwoju fizycznego między różnymi warstwami społecznymi (Jopkiewicz i wsp. 2013). Rozwój fizyczny dziecka polskiego w ostatnim półwieczu podlegał licznym przemianom głównie pod wpływem przeobrażeń społecznych (Nowak, Pokusa-Zep 2012). Liczne prace ontogenetyczne autorów polskich czy zagranicznych szczegółowo przedstawiają to zjawisko.

Polski model społeczno-ekonomiczny preferuje własność prywatną stąd prywatyzacja jest powszechna w gospodarce miast i wsi. Międzywojenny polski kapitalizm traktował własność państwową, prywatną, spółdzielczą i samorządową w miarę równo. Właśnie owe państwowe działy gospodarki miały wówczas największe sukcesy. Obecnie te państwowe działy są naszym zdaniem dyskryminowane.

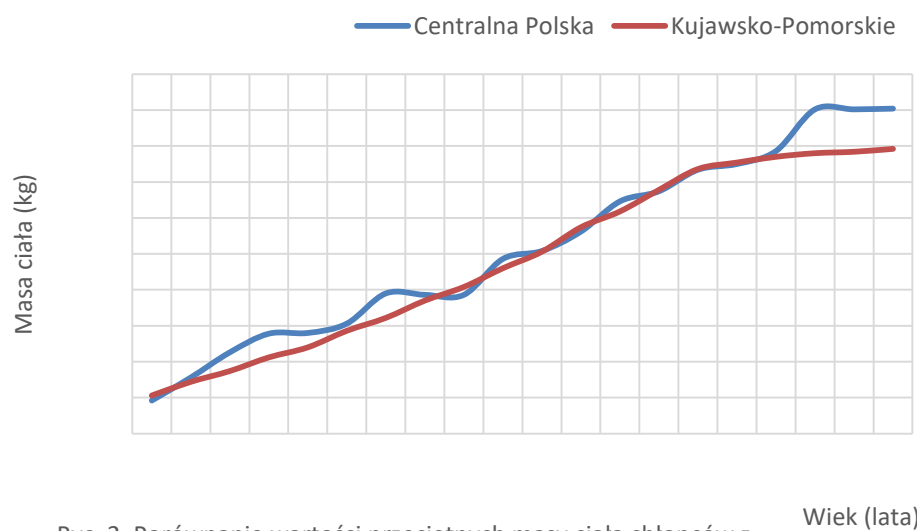
W Polsce Ludowej PGR-y miały liczne sukcesy i wiele z nich cieszyło się dobrą renomą. Oczywiście niektóre z nich nie były wzorcem gospodarowania. PGR-y odegrały znaczącą rolę w zmniejszaniu dystansu cywilizacyjnego i w procesie zacierania różnic kulturowych między wsią a miastem. W okresie ich największego rozwoju (lata siedemdziesiąte) standard życia pracowników PGR-ów charakteryzowany m.in. jakością wyposażenia gospodarstw domowych nie odbiegał znacząco od standardów miejskich. (Machałek 2013). Ponadto normowany czas pracy, w odróżnieniu od rolników indywidualnych pracujących od rana do zmierzchu, sprzyjał zwiększeniu ich udziału w życiu kulturalnym i towarzyskim. Tętniły życiem świetlice i klubo-kawiarnie wiejskie, popularyzowano czytelnictwo, radio i telewizja kreowały „nowoczesny” model życia rodziny wiejskiej. Likwidacja PGR-ów (lata: 1991-1995) spowodowała drastyczne ograniczenie miejsc pracy – bezrobocie trwające do dziś. Szczególnie dotknęło to obszary, w których były one jedynymi pracodawcami: zachodniopomorskie, warmińsko-mazurskie, lubuskie (Machałek 2012). Szerzej na ten temat pisały E. Tarkowska i K. Korzeniewska (Tarkowska, Korzeniewska 2002). Pracujący w PGR-ach robotnicy rolni zostali pozbawieni pracy, źródeł dochodów, co odbiło się na poziomie życia i poziomie rozwoju fizycznego dzieci. Oczywiście pewna część ludności postpegeerowskiej otrząsnęła się z marazmu i zorganizowała się w dawnym środowisku. Można to było dostrzec w Wielkopolsce na Ziemi Lubuskiej, ale w licznych regionach pauperyzacja trwa do dziś. Problemy te dość szczegółowo śledził i opisywał m.in. dr Grzegorz Nowicki z Bydgoszczy w odniesieniu Kujaw i Pomorza Środkowego (Nowicki 2004). W 2009 roku przedstawiliśmy (Malinowski i wsp. 2009) standardy rozwojowe dla dzieci i młodzieży z centralnej Polski, a na ich tle dane przekazane nam przez dr G. Nowickiego dla młodej generacji ze środowiska robotników rolnych z byłych PGR-ów Pomorza i Kujaw. Nowością naszego ujęcia jest podanie danych rozwojowych w półrocznych klasach wieku, a w zestawieniu prezentujemy różnice w stosunku do danych ogólnych dla Polski Centralnej.

Wiek (lata)	Wysokość ciała (cm)			Masa ciała (kg)		
	Polska	Kujawsko- Pomorskie	różnica	Polska	Kujawsko- Pomorskie	różnica
8.5	133.4	128.8	4.6	29.6	30.3	-0.7
9	138.9	130.0	8.9	32.8	32.2	0.6
9.5	139.9	133.0	6.9	36.3	33.7	2.6
10	143.2	134.8	8.4	38.9	35.6	3.3
10.5	144.1	137.7	6.4	39.0	37.0	2.0
11	148.4	139.2	9.2	40.3	39.3	1.0
11.5	148.7	143.1	5.6	44.5	41.1	3.4
12	152.3	145.2	7.1	44.3	43.5	0.8
12.5	155.7	148.9	6.8	44.3	45.4	-1.1
13	159.2	151.4	7.8	49.3	48.0	1.3
13.5	161.8	155.2	6.6	50.4	50.3	0.1
14	164.9	157.8	7.1	53.1	53.7	-0.6
14.5	168.5	161.9	6.6	57.3	55.9	1.4
15	171.3	164.1	7.2	58.7	58.9	-0.2
15.5	174.4	168.2	6.2	61.7	61.8	-0.1
16	175.5	169.1	6.4	62.5	62.7	-0.2
16.5	176.4	170.9	5.5	64.3	63.5	0.8
17	178.3	171.3	7.0	70.1	64.0	6.1
17.5	178.4	172.4	6.0	70.1	64.2	5.9
18	179.6	172.7	6.9	70.2	64.6	5.6

Tabela.1. Porównanie rozwoju fizycznego chłopców z rodzin pracowników PGR-ów z regionu kujawsko-pomorskiego do populacji ogólnopolskiej



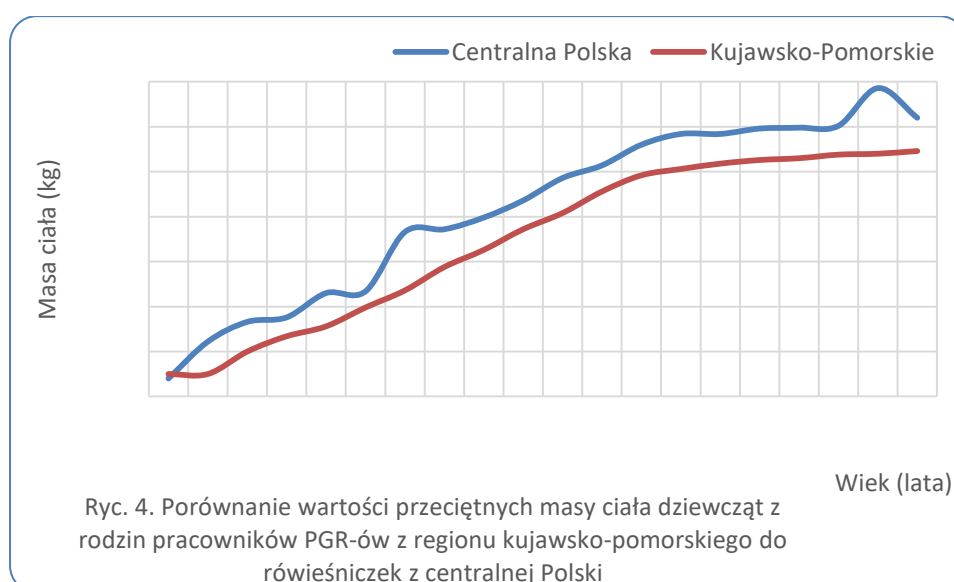
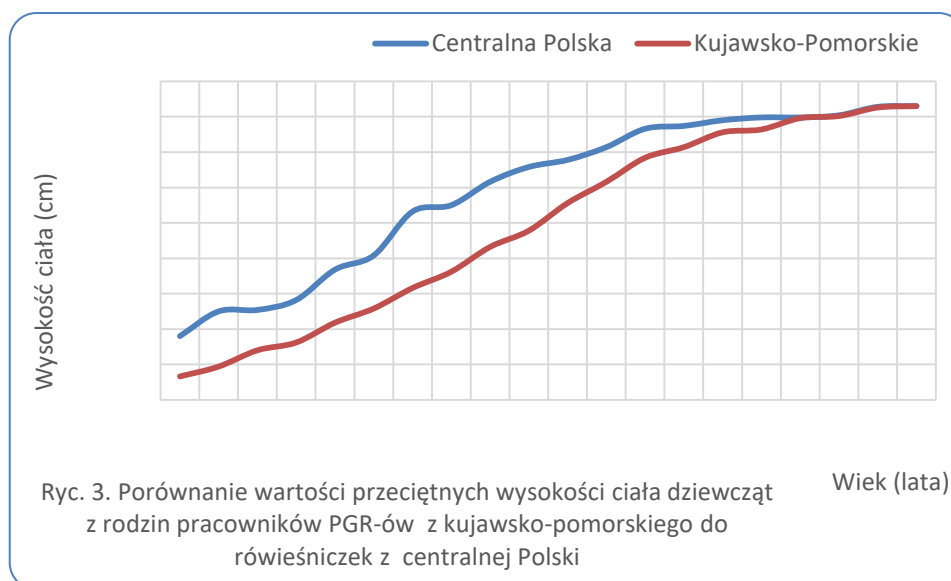
Ryc. 1. Porównanie wartości przeciętnych wysokości ciała chłopców z rodzin pracowników PGR-ów regionu kujawsko-pomorskiego do rówieśników z centralnej Polski



Ryc. 2. Porównanie wartości przeciętnych masy ciała chłopców z rodzin pracowników PGR-ów regionu kujawsko-pomorskiego do rówieśników z centralnej Polski

Wiek (lata)	Wysokość ciała (cm)			Masa ciała (kg)		
	Centralna Polska	Kujawsko Pomorski	różnica	Centralna Polska	Kujawsko Pomorski	różnica
8.5	134.0	128.3	5.7	27.0	27.5	-0.5
9	137.5	129.7	7.8	31.1	27.5	3.6
9.5	137.7	132.0	5.7	33.3	30.0	3.3
10	139.1	133.1	6.0	33.8	31.7	2.1
10.5	143.4	135.9	7.5	36.5	32.8	3.7
11	145.4	137.9	7.5	36.7	34.9	1.8
11.5	151.6	140.8	10.8	43.3	36.8	6.5
12	152.5	143.1	9.4	43.6	39.4	4.2
12.5	155.8	146.6	9.2	44.9	41.3	3.6
13	157.9	148.9	9.0	46.8	43.6	3.2
13.5	158.9	152.8	6.1	49.3	45.4	3.9
14	160.7	155.8	4.9	50.7	47.8	2.9
14.5	163.3	159.2	4.1	53.0	49.6	3.4
15	163.7	160.7	3.0	54.2	50.3	3.9
15.5	164.5	162.8	1.7	54.2	50.9	3.3
16	164.9	163.2	1.7	54.8	51.3	3.5
16.5	164.9	164.8	0.1	54.9	51.5	3.4
17	165.2	165.1	0.1	55.1	51.9	3.2
17.5	166.4	166.3	0.1	59.3	52.0	7.3
18	166.5	166.5	0.0	56.0	52.3	3.7

Tabela.2. Porównanie rozwoju fizycznego dziewcząt z rodzin pracowników PGR-ów z regionu kujawsko-pomorskiego do populacji ogólnopolskiej



Przytoczone dane wskazują, że męska część populacji w wieku rozwojowym dość jednolicie do wieku wczesnoszkolnego po kres wieku młodzieńczego i początek dorosłości utrzymuje dość niskie wartości wysokości ciała w stosunku do próby ogólnopolskiej, przeciętnie wynoszące 6,7 cm i dość jednolicie rozkładające się wokół tej wartości w całym okresie rozwoju. Dziewczeta są przeciętnie w badanym okresie niższe o 5 cm uzyskując największe ich wartości w okresie dojrzewania 11-13 lat. Opóźnione u dziewcząt dojrzewanie płciowe w środowisku postpegeerowskim jest powodem tych znaczących różnic. Ale w przeciwieństwie do chłopców dorastające dziewczeta doganiają wartościami wysokości ciała przeciętne dziewczeta polskie. Wszelkie kryzysy ekonomiczne, wojny zwykle bardziej i trwalej negatywnie rzutują na osobników płci męskiej niż na płć żeńską, co ukazało się i w prezentowanym przez nas przypadku. Chłopcy ze środowiska

postpegeerowskiego są lżejsi przeciętnie 3,8 kg a największe różnice przypadają na wiek 16,5-18,0 lat przekraczając wartość 5 kg. W wieku 18 lat jest to różnica 5,6 kg. U dziewcząt różnica przeciętnie wynosi 3,4 kg i nieznacznie waha się w całym badanym okresie. W swoich badaniach Nowicki wykazał, że środowisko społeczne współczesnej wsi jest społecznie i rozwojowo zróżnicowane. Dzieci, których rodzice posiadają gospodarstwa rolne wielkotowarowe rozwojem fizycznym osiągają wartości typowe dla „górných” warstw wielkomiejskich. Dzieci drobnych rolników indywidualnych osiągają wartości rozwojowe niskie, lecz dość wyraźnie dodatnie w stosunku do środowiska postpegeerowskiego.

Nasze wcześniejsze badania prowadzone na Białorusi, na Ukrainie czy w Polsce wykazują również to, że międzypokoleniowo spada siła mięśni zginaczy palców rąk. W okresie półwiecza u 17-letnich chłopców spada ona z wartości 54 kg do 35 kg, a u dziewcząt z 33 kg do 20 kg. Dotyczy to środowiska miejskiego, gdy na wsiach utrzymuje się na niezmiennych wartościach ok 55 kg u chłopców i 33 kg u dziewcząt. Tak więc z leptosomizacją sylwetki młodej generacji w miastach następuje spadek siły mięśni rąk, brzucha, grzbietu, a w środowisku wiejskim zmiany te nie występują.

Również wyniki testów wydolności i wytrzymałości fizycznej pogarszające się w miastach nie wykazują wartości spadkowych na wsi. Badania rozwojowe auksologiczne są zatem trwałym elementem śledzenia przemian zachodzących w populacjach ludzkich. Są one obiektywnym wskaźnikiem sytuacji społecznej społeczeństwa i jego składowych części, rzec można miarą jego bezklasowości.

PIŚMIENNICTWO

1. Jopkiewicz A., Przychodni A., Jopkiewicz A. Krzystanek K., 2011, *Pozytywne wskaźniki zdrowia dzieci i młodzieży szkolnej*, ITE, Radom-Kielce.
2. Machałek M., 2012, *Wokół genezy społecznych konsekwencji obecności państwowych gospodarstw rolnych na wsi zachodniopomorskiej*, w: *Od polonizacji do europeizacji Pomorza Zachodniego*, pod red. M. Machałek, J. Macholak, E. Włodarczyk, Warszawa–Szczecin, 289–302.
3. Machałek M., 2013, *Przemiany polskiej wsi w latach 1918–1989*, Klio, t. 26 (3), 55–80.
4. Malinowski A. i wsp., 2009, *Standardy rozwojowe dzieci i młodzieży z centralnej Polski*, Przegl. Nauk. Kult. Fiz. Uniw. Rzeszowskiego, z. 3, 249–260.
5. Malinowski A., 2013, *Stan biologiczny i ontogeneza Polaków w perspektywie historycznej i środowiskowej*, Zesz. Siemczyńsko-Henrykowskie, t.1, 61–71.
6. Nowak S., Pokusa-Zep M., 2012, *Social conditioning of the development of school children from Mirów commune*, in: *Determinants of the development of rural children and youth*, ed. A. Wilczewski, Wydż.WFiS w Białej Podlaskiej.
7. Nowicki G., 2004, *Rozwój fizyczny dzieci i młodzieży w środowiskach wiejskich*, KPSW, Bydgoszcz.

8. Stupnicki R., Przewęda R., Milde K., 2003, *Centylowe siatki sprawności fizycznej polskiej młodzieży wg testów Eurofit*, AWF, Warszawa.
9. Tarkowska E., Korzeniewska K., 2002, *Młodzież z byłych PGR-ów*. Raport z badań, Warszawa, 5.

Prof. dr hab. Andrzej Malinowski (ur. 1934-) z Instytutu Antropologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wybitny polski antropolog, wysoko ceniony w środowisku naukowym za osiągnięcia w dziedzinie nauk o człowieku, organizacji życia naukowego i kształcenia kadr. Członek licznych polskich i zagranicznych towarzystw naukowych; m. in. Jugosłowiańskiego Towarzystwa Antropologicznego; również członek honorowy kilku stowarzyszeń, m. in.: Member of the International Biographical Centre, Cambridge England, Akademickiego Klubu Obywatelskiego im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Poznaniu. Jako członek Komitetu „Dzieci Czarnobyla” współorganizował trzy akcje badawcze na Białorusi uzyskując członkostwo w Akademii Ekologicznej Antropologii Białorusi. Wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Autor wielu znaczących publikacji z zakresu antropologii. Także autor podręczników akademickich.

Stanisław Nowak (ur. 1965-), doktor nauk biologicznych, adiunkt na Wydziale Nauk o Zdrowiu i Kultury Fizycznej Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu. W pracy naukowej zajmuje się motorycznością człowieka i zdrowiem. Trener koszykówki, instruktor narciarstwa zjazdowego, instruktor windsurfinguAWF, instruktor windsurfingu PZZ, ratownik wodny, żeglarz jachtowy ze stażem morskim, sternik motorowodny. Zdeklarowany przyjaciel Czaplinka i jego okolic.

Prof. Andrzej Jopkiewicz

UWAGI O ROZWOJU FIZYCZNYM DZIECI ROZPOCZYNAJĄCYCH
NAUKĘ SZKOLNĄ

Nauczyciele, opiekunowie i wychowawcy, a przede wszystkim rodzice powinni posiadać większą świadomość roli rozwoju fizycznego (cech somatycznych) w uczeniu się i ogólnym rozwoju człowieka, tym bardziej, że jest ona coraz dobitniej potwierdzana i wyjaśniana badaniami naukowymi. C. Hannaford (1995) pisze, że to właśnie ciało zajmuje się mówieniem, skupianiem wzroku na stronie, trzymaniem ołówka, wykonywaniem utworów muzycznych itp. Stąd też podkreśla, że *przede wszystkim trzeba zwiększyć ilość ruchu w życiu, szczególnie ruchów integrujących, wymagających równowagi i koordynacji, ruchu, który wspomaga rozwój i funkcjonowanie układu nerwowego* (Hannaford 1995).

Już w dobie polskiego Oświecenia Jędrzej Śniadecki w rozprawie: *O fizycznym wychowaniu dzieci* (1805) pisał, że celem wychowania fizycznego powinno być doprowadzenie człowieka do tego, *aby wszystkie części jego ciała były foremne i mocne, wszystkie zmysły doskonałe, wszystkie władze cielesne zupełne* (Śniadecki 2001). Obok ćwiczenia ciała J. Śniadecki uważał za najważniejszy składnik wychowania fizycznego – doskonalenie zmysłów. Pozostaje to w całkowitej zgodzie z jego tendencją zbliżania się poprzez wychowanie fizyczne do natury. Zdecydowanie przeciwstawiał się również przeładowywaniu dzieci nauką i w tym względzie, jak i w wielu innych, powinien być dla nas nadal wzorem godnym naśladowania.

Drugim niezwykle ważnym zagadnieniem w rozwoju człowieka jest wartość zabawy, której nie da się przecenić. *We wszystkich latach rozwoju dziecka zabawa jest niemal identyczna z życiem. Zabawa zajmuje drugie miejsce jedynie po potrzebie bycia nakarmionym, ochranianym i kochanym. Jest ona również podstawowym składnikiem fizycznego, intelektualnego, społecznego i emocjonalnego rozwoju* – Ashley Montagne (por. Hannaford 1995).

Zabawa jest formą działalności, która towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów, a także od najwcześniejszego okresu jego rozwoju ontogenetycznego, tak jak nauka i praca. Zabawa, nauka i praca są czynnościami człowieka nierozdzielnie ze sobą związanymi, posiadającymi wiele cech wspólnych. Zabawa jest dla dziecka przygotowaniem do pracy, która je czeka, gdy będzie dorosłe, zaś dla dorosłego człowieka jest potrzebą tak samo istotną jak czynności natury fizjologicznej (Jopkiewicz i Wróblewski 1996).

W okresie przedszkolnym różnego rodzaju zabawy, np. naśladowcze, manipulacyjne czy konstrukcyjne, a także zabawy i gry ruchowe wypełniają w całości czas wolny dziecka i stanowią podstawową formę jego działalności. Interaktywna komunikacja i zabawa, gdy dzieci uczą się z wyobraźni innych dzieci, wyraźnie przyspiesza proces rozwoju poznawczego i intelektualnego dziecka. Niestety, w dzisiejszych czasach wydaje się, że dzieci mają mniej czasu i okazji do zwykłej zabawy, podczas gdy daje ona szansę na rozwój pełnej integracji umysł – ciało, dzięki specyficznym, pokrytym mieliną połączeniom

nerwowym między układem limbicznym a płatami czołowymi nowej kory. C. Hannaford (1995) podkreśla, że cała w zasadzie ludzka potrzeba twórczości wywodzi się z impulsu zabawy.

Wzrastanie dziecka w późnym wieku przedszkolnym odbywa się pod silnym wpływem hormonu wzrostu (HGH – human growth hormone, STH – somatotropina) i ujawnia się wówczas indywidualizacja tempa wzrastania, która prowadzi do wykształcenia się w wieku około 5 lat somatotypu charakterystycznego dla danego osobnika (Jopkiewicz i Suliga 2005). Roczne przyrosty wysokości wynoszą średnio 5-7 cm, a masy ciała 2-2,5 kg. Następują zmiany w proporcjach ciała. Większy spadek przyrostów tempa masy niż wysokości powoduje szczuplenie ciała, kończyny dolne zwiększają swoją długość w stosunku do tułowia. W obrębie kończyn najszybciej rośnie ramię i udo, potem odpowiednio przedramię i dłoń oraz podudzie i stopa. Dla tego wieku charakterystyczne są niewielkie różnice w wymiarach bezwzględnych i proporcjach ciała między chłopcami i dziewczętami.

W późnym wieku przedszkolnym kształtuje się względna równowaga fizyczna i psychiczna dziecka. Przy dalszym szczupleniu ciała zwiększa się sprawność motoryczna i ruchliwość, bowiem lepsza jest koordynacja ruchu mięśni antagonistów (Malinowski 1994). W układzie nerwowym następuje rozwój receptorów, formowanie się i różnicowanie zakończeń nerwowych, zwiększa się ilość połączeń między nimi, kończy się proces inervacji mięśni szkieletowych. W wieku 5 lat masa mózgowa osiąga już 90% wielkości mózgu dorosłego człowieka. Następuje pełny rozwój poszczególnych ośrodków mózgu, co znacznie zwiększa koordynację ruchów. Opanowane poprzednio ruchy ulegają dalszemu doskonaleniu, pojawiają się nowe umiejętności, dziecko zaczyna tworzyć nieznane wcześniej kombinacje ruchowe (np. biegu i skoku, chwytu i rzutu itp.) (Jopkiewicz i Suliga 2005).

Dla tego okresu charakterystyczna jest ogromna biologiczna potrzeba („głód”) ruchu. Poszczególne czynności charakteryzuje już właściwy rytm, wysoka harmonia i płynność ruchu, dlatego okres 5-6 roku życia nazywany jest w literaturze „złotym okresem motoryczności” lub „pierwszym apogeum motorycznym”. Przy dobrej sprawności ruchowej dziecko ma jednak małe wyczucie niebezpieczeństwa.

Szybkość zachodzących w tym wieku zmian w proporcjach budowy ciała jest jednym z czynników określających dojrzałość szkolną. Miernikiem takim może być np. test filipiński, polegający na ocenie możliwości sięgania ręką przeciwległego ucha, przez wyprostowaną głowę (nad głową). Jeśli koniec trzeciego palca dotknie górnej krawędzi ucha, pomiar jest zerowy, jeśli nie dotyka – ujemny, a gdy sięga poniżej górnej krawędzi – dodatni. Morfologiczną dojrzałość szkolną osiągają te dzieci, które wykazują pomiar dodatni lub co najmniej zerowy (Malinowski 1994).

Oczywiście jest to jeden z wielu mierników dojrzałości szkolnej, które obecnie niestety rzadko są stosowane. Od wielu lat bowiem z obowiązkowego

badania dojrzałości szkolnej dzieci w Polsce zrezygnowano i czas pójścia do szkoły wyznacza dziecku jedynie data urodzenia (rok, miesiąc i dzień). Na ogół jednak mniej zaawansowane w rozwoju fizycznym dzieci cechuje również mniejsze zaawansowanie rozwoju umysłowego, niższy iloraz inteligencji. Zwracał na to uwagę już wiele lat wcześniej J.M. Tanner (1963), wychodząc z założenia, że rozwój wrodzonych możliwości intelektualnych jest jednym z aspektów ogólnego rozwoju biologicznego człowieka. Autor ten podkreślał, że dzieci bardziej zaawansowane w rozwoju somatycznym, uzyskują lepsze wyniki w testach inteligencji od swych rówieśników gorzej rozwiniętych fizycznie. Zdaniem J.M. Tannera (1963), dzieci uzdolnione odznaczają się lepszymi od przeciętnych cechami rozwoju fizycznego, lepszym zdrowiem i większą energią.

Okolo 4 roku życia ustala się lateralizacja funkcjonalna, czyli przewaga czynnościowa prawej lub lewej ręki, nogi i oka, związana z dominacją jednej z dwóch półkul mózgowych. Zwiększają się także wraz z wiekiem przejawy asymetrii morfologicznej, w związku z asymetrią funkcjonalną. Przeciętnie częściej występują przejawy dominacji lewej połowy głowy, prawej kończyny górnej i lewej dolnej. Jest to tzw. asymetria skrzyżowana. Dokładność, precyzja, szybkość wykonywania ruchów jest wówczas większa w ręce prawej i ona zwykle pełni funkcję kierowniczą podczas pracy, gdy ręka lewa spełnia przeciętne funkcje pomocniczo-podtrzymujące.

Ogólny brak przewagi czynnościowej jednej strony ciała pod drugą ma miejsce dość rzadko i nazywa się obustronnością. Najczęstsza jest przewaga czynnościowa jednej strony ciała nad drugą (przewaga stronna lub lateralizacja). Spotyka się ją u dzieci, u których ma miejsce dominacja jednorodna – prawoocność, praworęczność i prawonożność lub odwrotnie – lewoocność, leworęczność i lewonożność. Oprócz tego spotyka się różne rodzaje dominacji niejednorodnej, czyli skrzyżowanej. Występuje niekiedy dominacja lewego oka, prawej ręki i lewej nogi; lewego oka, prawej ręki i prawej nogi oraz inne formy kombinacji oko – kończyna górna – kończyna dolna.

A. Malinowski (1994) podkreśla, że przewaga jednej ręki nad drugą w zakresie precyzji ruchów i ich koordynacji pozwala dzieciom osiągnąć wyższą sprawność w odniesieniu do niezlateralizowanych. Zwłaszcza praworęczność warunkuje tu swą wyższą sprawność, chociaż leworęczność u sportowców często stanowi element powodzenia, np. w boksie, szermierce, czy sportowych grach zespołowych. Dzieci gorzej zlateralizowane lub z opóźnieniem tego procesu wykazują gorszą orientację przestrzenną. Wszystko to stwarza wymóg zwiększonej opieki nad tymi dziećmi, ale bez nakłaniania do zmiany zaangażowania ręki lewej na prawą. Niektóre badania wskazują, że leworęczność przeważa u dzieci pierwotnych. Dzieci leworęczne charakteryzuje też wolniejszy nieco rozwój biologiczny, np. późniejsze występowanie menarchy (Malinowski 1994).

Szacuje się, że osoby praworęczne stanowią ok. 90-95%. Toteż kultura i tradycja powoduje, że praworęczność ma dla dziecka korzystne konsekwencje z

punktu widzenia przystosowania psychospołecznego, gdyż: uczenie się jest łatwiejsze, wszelkie instrukcje są bardziej zrozumiałe, dostosowanie się do oczekiwań społecznych jest łatwiejsze, praworęczność sprzyja rozwojowi pozytywnej samooceny itp.

Wyniki badań wielu autorów wykazały, że genetycznie kontrolowana jest nie tylko ostateczna wysokość ciała, istnieją bowiem odrębne mechanizmy decydujące o tempie i rytmie wzrastania (Tanner 1963). Silnie uwarunkowana genetycznie jest kolejność pojawiania się określonych przejawów rozwoju, np. powstawanie poszczególnych punktów kostnienia oraz zarastanie chrząstek nasadowych w układzie kostnym. Od uwarunkowań genetycznych zależna jest również ekosensytywność, czyli podatność lub wrażliwość na czynniki środowiskowe. Zależy ona u poszczególnych osobników od okresu rozwoju, płci i stopnia heterogenności. Wrażliwość organizmu jest z reguły większa w tych okresach rozwoju, w których tempo wzrastania cech, na które działa dany bodziec, jest najszybsze.

Zwykle bardziej podatne na wpływy środowiskowe są te cechy, które w rozwoju postnatalnym ulegają znacznieszemu rozwojowi (np. wysokość i masa ciała). Większą ekosensytywnością charakteryzują się mężczyźni niż kobiety, a także osobnicy heterozygotyczni niż homozygotyczni. Jest to związane z gorszą u płci męskiej niż u żeńskiej homeorezą, polegającą na słabszej u mężczyzn odpornością na wytrącenie z indywidualnej, genetycznie zaprogramowanej trajektorii rozwojowej przez stresy środowiskowej (Jopkiewicz i Suliga 2005). Stąd też u osobników heterozygotycznych łatwiej zarówno o pozytywne efekty działania czynników środowiskowych, jak i o negatywne, przejawiające się niekiedy jako zaburzenia rozwoju i stanie zdrowia.

Adaptacja szkolna wymaga od dziecka dużego wysiłku – dowodzą tego obserwacje dotyczące mniejszych przyrostów wysokości i masy ciała dzieci w okresie 7 do 8 roku życia, a więc uczniów klasy pierwszej, niż w roku poprzedzającym wstąpienie do szkoły. Na zjawisko przyspieszonego rozwoju fizycznego, a więc większego tempa wzrastania i zwiększania masy ciała przed pójściem do szkoły, a także zwalniania tempa przyrostu tych cech w następnych latach, aż do okresu 9 – 10 roku życia, kiedy to pierwsze oznaki dojrzewania można dostrzec u dziewcząt, zwracało uwagę wielu autorów (Mięslowicz i Jopkiewicz 2004).

Istnieje wiele metod określających dorosłą wysokość ciała. Bierze się w nich pod uwagę różne zmienne wpływające na dokładność prognozowania, jak: aktualną wysokość ciała w danym wieku, dojrzałość szkieletową i płciową, masę ciała, typ budowy ciała, wysokość ciała rodziców, ocenę warunków społeczno-bytowych i inne. Najprostszą próbą szacowania dorosłej wysokości ciała jest metoda siatek centylowych. Mając jednorazowy pomiar wysokości ciała dzieci lub kilka pomiarów w pewnych odstępach czasu, zaznaczany na siatkach centylowych (spełniających warunki aktualności i adekwatności norm) i poprzez

ekstrapolację odczytujemy prawdopodobną dorosłą wysokość ciała w określonym poziomie lub kanale centylowym (Gołąb i Chrzanowska 1998).

Uwzględniając różne czynniki, a przede wszystkim wiek szkieletowy przewiduje się, że dziewczęta 6-letnie osiągają ok. 70% ostatecznych wymiarów ciała, a chłopcy ok. 65%, przy przeciętnym wieku szkieletowym, tzn. mieszczącym się w granicach ± 1 roku kalendarzowego w stosunku do swojego wieku (Tanner 1963). Z teoretycznego punktu widzenia trafność oszacowania dorosłej wysokości ciała, na podstawie aktualnej wysokości, wzrasta wraz z wiekiem dziecka, ponieważ jego aktualny wzrost jest bliższy jego finalnej wysokości ciała.

Elizabeth B. Hurlock (1985) wskazuje, na przyczyny, które sprawiają, że właściwy rozwój ruchowy i praca nad własnym ciałem są psychologicznie i społecznie ważne. Oto one:

1. na polepszenie zdrowia fizycznego i psychicznego wpływają bezpośrednio ćwiczenia
2. dzieci mogą wyładowywać posiadaną w nadmiarze energię i przez to lepiej znoszą napięcia i frustracje (katartyczna rola ćwiczeń).
3. dobry rozwój ruchowy dziecka daje mu poczucie pewności, zadowolenia i własnej adekwatności (niezależności).
4. lepsza kontrola motoryczna i umiejętności ruchowe mogą zapewnić dziecku indywidualną rozrywkę
5. właściwy rozwój ruchowy ułatwia akceptację społeczną, a nawet umożliwia dziecku zajmowanie roli przywódcy grupy
6. dziecko ruchowo sprawne ma większe szanse na poczucie własnego bezpieczeństwa i poprawę pojęcia własnego „ja”.

Zakończenie

W rozwoju człowieka bardzo silne jest zjawisko integralności przebiegu różnych właściwości i funkcji ustroju. Wielu autorów podkreśla, że posiadane właściwości przejawiają tendencję do występowania razem. Stąd nie zauważa się ujemnej korelacji pomiędzy inteligencją a wysokością ciała, siłą, zdrowiem fizycznym lub zrównoważeniem emocjonalnym. Wiąże się to zapewne z tym, że motoryka stanowi tę jego sferę rozwoju, która związana jest w tej samej mierze z procesami biologicznymi, co psychicznymi ustroju ludzkiego. W badaniach dowodzi się także występowania bezpośredniego związku między poziomem dojrzałości motorycznej a wynikami w nauce. Dzieci o małym zasobie umiejętności ruchowych i niskiej sprawności ogólnej gorzej się adaptują do wymagań stawianych przez szkołę i wykazują trudności w dostosowaniu się do grona rówieśników (Osiński 1993).

Przy czym zależność pomiędzy motoryką a intelektem jest największa u małych dzieci, a w późniejszym wieku maleje, by w wieku dorosłym praktycznie

przestać istnieć. Okres późny przedszkolny sprzyja dynamicznemu rozwojowi wszystkich zdolności motorycznych. U dziecka 6-letniego można zaobserwować dużą łatwość uczenia się ruchów, dynamiczny rozwój nie tylko zdolności koordynacyjnych, ale także wytrzymałości tlenowej, gibkości i szybkości, a zwłaszcza zwinności.

W wieku 5-6 lat dziecko wchodzi w okres pierwszego apogeum rozwoju motoryczności. Rozwój morfologiczny i psychiczny jest w tym wieku na tyle harmonijny, że dziecko bardzo szybko opanowuje nowe umiejętności ruchowe, tworzy samo w swej świadomości proste programy ruchowe, które w przyszłości stanowią podstawę do rozwijania i modyfikowania bardziej skomplikowanych zadań ruchowych. Odpowiednie stymulowanie zwiększa w tym okresie szybkość przekazywania impulsów nerwowych. Jest to związane również z rozwojem zdolności koordynacyjnych (Bronikowski i wsp. 2007).

Dziecku w wieku przedszkolnym należy tak organizować różne formy ruchu, aby poprawnie opanowało różne, niekiedy skomplikowane nawyki ruchowe. Mają one ponadto różne dowolne zabawy ruchowe, w których realizują swoje pomysły, wykorzystują doświadczenia, poszukują sposobów wyrażania emocji i aktywności ruchowej. Stąd też największą karą dla dziecka jest ograniczenie jego spontanicznej aktywności ruchowej. Należy także podkreślić, że błędy w procesie nauczania i wychowania związane z nieznaną psychiką i fizycznymi możliwościami 5-6-letnich dzieci mogą powodować zaburzenia rozwojowe na wiele kolejnych lat edukacji (Bronikowski i wsp. 2007).

Piśmiennictwo

1. Bronikowski M., Śleboda R., Bronikowska M., Jankowska M., 2007, *Wychowanie fizyczne poprzez zabawy i gry ruchowe*, AWF, Poznań.
2. Gołąb S., Chrzanowska M.(red.), 1998, *Przewodnik do ćwiczeń z antropologii*, AWF, Kraków.
3. Hannaford C., 1995, *Zmysłne ruchy, które doskonalą umysł. Podstawy kinezjologii edukacyjnej*, Wyd. Medyk, Warszawa.
4. Hurlock E.B., 1985, *Rozwój dziecka*, PWN, Warszawa.
5. Jopkiewicz A., Wróblewski P., 1996, *Minigry sportowe dla najmłodszych. Przewodnik metodyczny*, ITE, Radom.
6. Jopkiewicz A., Suliga E., 2005, *Biomedyczne podstawy rozwoju i wychowania*, ITE, Radom-Kielce.
7. Mięśowicz I., Jopkiewicz A., 2004, *Diagnoza auksologiczna uczniów klas młodszych w aspekcie reformy szkolnej*, w: *Auksologia a promocja zdrowia*, t.3, pod red. A. Jopkiewicza, KTN, Kielce, s.113-119.
8. Osiński W., 1993, *Rozwój motoryczny człowieka w procesie ontogenezy*, w: *Motoryczność człowieka – jej struktura, zmienność i uwarunkowania*, pod red. W. Osińskiego, AWF, Poznań, s. 39-80.
9. Śniadecki J., 2001, *O fizycznym wychowaniu dzieci*, Wyd. Żak, Warszawa.

10. Tanner J.M., 1963, *Rozwój w okresie pokwitania*, PZWL, Warszawa.

Andrzej Jopkiewicz z Zakładu Auksologii, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Autor znakomitych książek m. in. *Aktywność ruchowa osób starszych* (Kielce 1997); *Auksologia a promocja zdrowia* (Kielce 2000); *Biomedyczne podstawy rozwoju i wychowania* (Kielce 1975).



Agata i Andrzej Jopkiewiczowie

ZNACZENIE AKTYWNOŚCI FIZYCZNEJ W ROZWOJU FUNKCJI POZNAWCZYCH DZIECI I MŁODZIEŻY

Systematyczna aktywność fizyczna w okresie dzieciństwa i młodości wpływa nie tylko korzystnie na rozwój fizyczny, ale także poznawczy i społeczny dzieci i młodzieży. Aktywność fizyczna traktowana jest ponadto jako miernik i podstawowy stymulator zdrowia populacji w wieku rozwojowym, stwarzając jednocześnie szansę na dalsze jej kontynuowanie w późniejszych latach życia (Malina 1996).

Udział dzieci i młodzieży szkolnej w różnych formach aktywności fizycznej zależy od wielu czynników, takich jak: wiek, płeć, typ szkoły i funkcjonowanie organizacji pozaszkolnych, klubów sportowych, stowarzyszeń, itp. Wśród społeczno-kulturowych uwarunkowań aktywności fizycznej dzieci i młodzieży w czasie wolnym, znaczącą rolę odgrywa wykształcenie rodziców i wielkość aglomeracji będącej miejscem stałego zamieszkania.

W zakresie rekomendacji międzynarodowa grupa ekspertów uznała, że optymalna dla młodych ludzi aktywność fizyczna to co najmniej umiarkowane wysiłki fizyczne, wykonywane codziennie przez 60 min (Biddle i in. 1998). W Stanach Zjednoczonych, a następnie w innych krajach przyjęto, że wysiłki takie (powodujące uczucie „zgrzania” i nieznacznego „braku tchu”) powinny być wykonywane w większości dni tygodnia.

Należy podkreślić, że także pomiar aktywności fizycznej dzieci i młodzieży szkolnej stwarza wiele trudności, mimo iż różne międzynarodowe środowiska badawcze szczególnie rekomendują Międzynarodowy Kwestionariusz Aktywności Fizycznej (International Physical Activity Questionnaire – IPAQ) (Biernat i in. 2007). Zaletą IPAQ jest staranne opracowanie przez jego autorów ścisłych reguł metodycznych, umożliwiających porównania międzynarodowe.

Jedną z ciekawszych propozycji jest test przesiewowy, opracowany przez Prochaskę i in. (2001) dla potrzeb podstawowej opieki zdrowotnej w Stanach Zjednoczonych. Polega on na pomiarze wskaźnika aktywności fizycznej MVPA (Moderate – to – Vigorous Physical Activity – w j. polskim Umiarkowana – do – Intensywnej Aktywność Fizyczna). Wskaźnik ten oznacza liczbę dni w tygodniu, w którym badany poświęca na różne formy aktywności fizycznej co najmniej 60 min. dziennie. Przyjęto, że liczba tych dni wynosząca co najmniej 5, oznacza aktywność zalecaną, zaspokajającą potrzeby rozwojowe i zdrowotne młodych ludzi.

Wiadomo, że niedostatek ruchu (hipoaktywność) prowadzi do obniżenia sprawności i wydolności fizycznej dzieci i młodzieży, a to z kolei wtórnie do dalszego obniżenia aktywności fizycznej. Skutkiem hipoaktywności są m.in. otyłość, niedożywienie, zapadalność na choroby oraz wady postawy ciała. Stąd też aktywność fizyczna jest jedną z podstawowych potrzeb dzieci i młodzieży. Wysiłki fizyczne podejmowane z odpowiednią częstością, czasem trwania i intensywnością są podstawowymi elementami zdrowego stylu życia, zapobiegania chorobom, radzenia sobie ze stresem, są ważnym elementem terapii wielu zaburzeń i chorób (Wojnarowska i Wojciechowska 1993).

Aktywność fizyczna dzieci i młodzieży obniża się z wiekiem i proces ten jest bardziej wyraźny wśród dziewcząt niż chłopców (Charzewski 1997). Aczkolwiek z efektem wieku łączy się typ szkoły do której uczęszcza młodzież. Można wyraźnie zaobserwować, że obniżanie aktywności fizycznej ma miejsce zwłaszcza w ostatnich klasach gimnazjalnych, w wieku 15-16 lat. Konieczne więc jest podjęcie działań wychowawczych i organizacyjnych przeciwdziałających powstawaniu „lenistwa ruchowego”, szczególnie wśród gimnazjalistek. Nie ma bowiem żadnych przeciwwskazań związanych, np. z przebiegiem procesu dojrzewania, do ograniczania aktywności fizycznej w tym wieku.

Zainteresowania aktywnością fizyczną, wypracowane przez środowisko rodzinne i szkolne, powinno być poszerzane na zajęciach pozalekcyjnych i pozaszkolnych (Görner et al. 2007). Wpływ na nie mają szkoły i samorządy lokalne, kluby sportowe, organizacje pozaszkolne, także zajęcia organizowane indywidualnie, łącznie z dostępnością do obiektów, urządzeń i sprzętu sportowego. W tym względzie dominującą rolę powinna odgrywać szkoła, w której kadra nauczycielska, program i wyposażenie mają za zadanie rozbudzać zainteresowania aktywnością fizyczną, sprawnością motoryczną, umiejętnościami ruchowymi, mającymi na celu polepszać stan zdrowia i tworzyć nawyk stosowania ćwiczeń fizycznych w ciągu całego życia (Jurczak 2004).

Wszystkie dane wskazują na potrzebę uzupełnienia zajęć wychowania fizycznego innymi formami ruchu, organizowanymi w czasie wolnym w formie zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Zapewne istotną rolę odgrywają tu przemiany ekonomiczne i społeczne mające miejsce w naszym kraju, które powodują zmiany organizacyjne i strukturalne uczestnictwa społeczeństwa w

różnych formach kultury fizycznej. Formy udziału społeczeństwa, a zwłaszcza ludzi młodych w kulturze fizycznej ulegają coraz większemu zróżnicowaniu, a nowe oferty, chociaż bardzo atrakcyjne, są często nadmiernie drogie. Młodzież coraz liczniej uczestniczy w zajęciach pozaszkolnych, organizowanych przez klub sportowy, lub inne instytucje, bądź są to zajęcia organizowane indywidualnie, co świadczyć może o małej atrakcyjności obowiązkowych zajęć wf.

Styl życia uformowany w młodości kontynuowany jest zwykle w późniejszym wieku, tj. w okresie dorosłości i dojrzałości. Dotyczy to również aktywności fizycznej i sposobów spędzania czasu wolnego. Jednym z podstawowych składników zdrowego stylu życia – obok właściwego odżywiania (w tym spożywania śniadań i regularnie 4-5 posiłków dziennie), 7-8 godzinnego snu, niepalenia papierosów, nienadużywania alkoholu i innych substancji psychoaktywnych, stałej kontroli masy ciała, unikania nadmiaru stresu, a raczej radzenia sobie z nim – jest regularna aktywność fizyczna. Dlatego aktywność fizyczna, składająca się na sposób spędzania czasu wolnego, spełnia rolę integrującą w budowaniu i realizacji takiego stylu życia (Kompán, Görner 2007).

Aktywność fizyczna należy do podstawowych zachowań zdrowotnych człowieka. Jednak zdaniem autorów Narodowego Programu Zdrowia na lata 2007-2015 (NPZ 2007), tylko 30% dzieci i młodzieży w naszym kraju uprawia formy ruchu, których rodzaj i intensywność obciążeń wysiłkowych zaspokaja potrzeby fizjologiczne organizmu. Ponadto według raportu WHO – Health Behaviour in School-aged Children stale zwiększa się odsetek młodzieży w Polsce o bardzo niskim poziomie aktywności fizycznej.

Ograniczenie aktywności fizycznej w wieku rozwojowym, której głównym celem jest stymulowanie licznych procesów zachodzących w organizmie może być dramatyczne w skutkach, gdyż wygasza potrzebę ruchu oraz powoduje powstawanie sytuacji ryzykownych dla zdrowia, dając początek otyłości, cukrzycy, chorobom układu krążenia, aparatu ruchu i innym schorzeniom ujawniającym się dopiero w życiu dorosłym, co podkreślają już od wielu lat badacze w kraju i zagranicą. Niska aktywność fizyczna młodzieży jest uważana ponadto na jedną z głównych przyczyn epidemii otyłości, zarówno w Polsce, jak i w wielu krajach europejskich.

Nasze ciało zdaniem Rateya (2008) zostało „zaprojektowane” do ruchu, więc poprzez ruch, możemy aktywizować do rozwoju także nasze mózgi. Uczenie się i pamięć ewoluowały w powiązaniu z funkcjami motorycznymi, które pozwoliły naszym przodkom tropić zwierzynę i poszukiwać żywności, więc nasze mózgi były skoncentrowane, zaktywizowane, ukierunkowane na skuteczne działanie, dlatego jak twierdzi Ratey (2008): **„jeśli nie będziemy się ruszać niczego nowego się nie nauczymy”**.

Czy również dziś ruch może być wykorzystany do stymulacji funkcji poznawczych? To pytanie jest szczególnie ważne w odniesieniu do dzieci,

zwłaszcza w wieku przedszkolnym i młodszym szkolnym, gdzie tzw. „głód ruchu” determinuje sposób zachowania się dzieci.

Czy naturalną ruchliwość dziecka można wykorzystać w celach edukacyjnych, czy też może w czasie nauki należy ją tłumić? Takie pytania zadają sobie pedagodzy pracujący z dziećmi na całym świecie. Jak podaje Hannaford (1995) - neurofizjolog i pedagog, procesy myślenia i uczenia się odbywają się nie tylko w głowie, bo to właśnie ciało, pojmowane holistycznie, pełni integralną rolę w całej naszej aktywności intelektualnej. Właśnie dzięki ruchowi nabywamy doświadczenia, co zwiększa możliwości poznawcze dziecka. Hannaford twierdzi wręcz, że, (...) aby „złapać” myśl potrzebny jest ruch”.

Badania dowodzą, że ćwiczenia fizyczne stanowią rodzaj stresu fizjologicznego dla mózgu, który pobudzany jest w ten sposób do aktywnej adaptacji, co w konsekwencji przyczynia się do jego rozwoju neurofunkcjonalnego i przygotowuje do reagowania na przyszłe wyzwania. Aktywność ruchowa przyczynia się do polepszenia procesów uczenia się, pamięci oraz innych zdolności poznawczych na wiele sposobów (Vaynman 2004). Ponadto opóźnia lub zapobiega obniżaniu się poziomu procesów poznawczych u ludzi starszych (Kramer 2004).

Wiele wyników badań wskazuje na to, że ćwiczenia aerobowe i aktywność fizyczna na odpowiednio wysokim poziomie wpływają na poprawę funkcjonowania mózgu w zakresie funkcji poznawczych w ciągu całego życia człowieka (Hillman i in. 2008). Przez wiele lat neurobiologia i neuropsychiatria uznawały za paradygmat fakt, że mózg to statyczny organ, którego komórki nie dzielą się, a wraz z upływem czasu obumierają, powodując zmiany degeneracyjne w zakresie procesów poznawczych, takie jak np. demencja starcza, choroba Alzheimera czy parkinsonizm. Ponadto uznawano, że procesy te są nieodwracalne i postępują wraz z wiekiem.

Niezwykle ważne w kontekście analizy wpływu aktywności fizycznej na zdrowie czy też funkcje poznawcze jest zdefiniowanie jaką dawkę ruchu należy otrzymać, by była wystarczającym bodźcem dla wywołania pożądanych zmian. Najczęściej przywołuje się zaproponowaną przez badaczy amerykańskich formułę FITT (Corbin i in. 2006). Opisując aktywność ruchową należy określić więc jej częstotliwość (jak często?), intensywność (jak ciężko?), czas trwania (jak długo?) oraz rodzaj (np. tlenowa, ćwiczenia koordynacyjne, gry zespołowe, jogging i inne).

W wielu badaniach podejmowano problem wpływu specjalnie dobranych ćwiczeń koordynacyjnych na stymulację funkcji poznawczych dzieci. Dotyczył tego eksperyment przeprowadzony przez amerykańskie badaczki i nauczycielki Molly Ramon i Jill A. Johnstone. Celem przeprowadzonego programu było prowadzenie edukacji dzieci w wieku młodszym szkolnym w zgodzie z ich potrzebami rozwojowymi. Ramon i Johnstone zwróciły uwagę, na fakt, że niemal wszystkie umiejętności komunikacji, takie jak czytanie, pisanie, mówienie, gestykulowanie są czynnościami ruchowymi – często w praktyce traktowane są

jednak jako umiejętności czysto szkolne. A przecież w nauce pisania dziecko musi nie tylko znać alfabet i rozumieć jak zbudowane są słowa, ale także przełożyć tę wiedzę w działanie, a więc trzymając, poruszając, stabilizując ołówek używa percepcji by dostosować jego ruch do stworzenia właściwego wzoru. W ramach programu prowadzono z dziećmi ćwiczenia lateralizacji (przez ćwiczenia jednostronne, obustronne itp.), równowagi, samoświadomości własnego ciała, torowania ruchu, orientacji przestrzennej, umiejętności lokomocyjnych (np. chodzenia, biegania, skakania, podskakiwania, przeskakiwania) oraz manipulacyjnych (kozłowania, łapania, dryblowania, kopania, rzucania, podrzucania i rolowania). W wyniku przeprowadzonych badań stwierdzono, że uczniowie realizujący program wykazywali się nawet kilkakrotnie lepszymi rezultatami w zakresie wyników testów dużej motoryki niż rówieśnicy biorący udział tylko w obligatoryjnych zajęciach wychowania fizycznego. Ponadto osiągalni od dwóch do nawet sześciu razy wyższe wyniki w testach czytania niż dzieci spoza programu. Uzyskane rezultaty potwierdziły wstępne założenia eksperymentu. Według autorek tworzenie „sieci neuronowych” w mózgu przez ruch, jednoczesne uczenie się i dobrą zabawę jest łatwe, logiczne i z korzyścią dla każdego dziecka.

Również w Polsce od lat prowadzone są działania, w których podstawową metodą do rozwiązywania niektórych problemów z nauką czytania czy pisania jest ruch. Specjalne dobrane ćwiczenia fizyczne będące elementem programu Integracji Sensorycznej poprawiają percepcję wzrokową, a więc zdolność do rozpoznawania i różnicowania bodźców wzrokowych oraz ich interpretacji przez skojarzenia z wcześniejszymi doświadczeniami (Odowska-Szlachcic 2011b). Również ćwiczenia fizyczne stosuje się w stymulacji percepcji słuchowej oraz systemów: dotykowego, czucia głębokiego i układu przedsionkowego, których dysfunkcja wpływa na trudności szkolne i zaburzenia w rozwoju społecznym oraz emocjonalnym dziecka (Odowska- Szlachcic 2011 a).

Istnieją także badania potwierdzające wpływ ćwiczeń aerobowych na wzrost wybranych funkcji poznawczych. Dowiedziono, że sukcesy w testach matematycznych oraz umiejętności czytania korelują pozytywnie z wynikami testu Pacer mierzącego wytrzymałość. Niezwykle interesujące badania przeprowadzili Ellenberg i in. (2007). Wykazali oni, że 7-10 letni chłopcy, którzy w czasie półgodzinnego oglądania telewizji jeździli na rowerze stacjonarnym poprawili poziom koncentracji na zadaniu w stosunku do tych, którzy w czasie oglądania telewizji leżeli. Niezwykle ciekawe badania przeprowadzono z wykorzystaniem baz medycznych i sportowych opublikowanych w latach 1990 - 2010 (Singh i in. 2012). Uwzględniono w nich prace, które dotyczyły poszukiwań związków aktywności ruchowej z sukcesami szkolnymi dzieci i młodzieży od 6 do 18 roku życia z wielu krajów, w których w większości stwierdzono pozytywne związki aktywności fizycznej z osiągnięciami szkolnymi.

Zakończenie

Pozytywny wpływ aktywności fizycznej na organizm człowieka na każdym etapie jego rozwoju jest bardzo szeroko opisywany. Jednak coraz częściej podnoszony jest problem narastającego spadku aktywności ruchowej, jako niebezpiecznego zjawiska pociągającego za sobą poważne konsekwencje zdrowotne. Długo wśród neurobiologów, neuropsychiatrów, a co za tym idzie fizjologów i środowiska badaczy związanego z wychowaniem fizycznym funkcjonował pogląd, że mózg to statyczny organ, którego komórki nie dzielą się, a wraz z upływem czasu obumierają, powodując zmiany degeneracyjne w zakresie procesów poznawczych, co jest zjawiskiem nieodwracalnym. Przełomem w tym względzie stały się badania mózgu za pomocą tomografii komputerowej, przy jednoczesnym pojawieniu się hipotez o wpływie aktywności fizycznej na funkcje poznawcze.

Obecnie badacze zbierają coraz więcej dowodów, iż aktywność fizyczna o określonej intensywności, rodzaju, częstotliwości i czasie trwania przynosi nie tylko zdrowie fizyczne organizmu, ale również usprawnia działanie mózgu, poprawiając osiągnięcia szkolne uczniów, a u dorosłych spowolnienie procesów degeneracyjnych, zapewniając wszystkim zdrową przyszłość na poziomie fizycznym, umysłowym, mentalnym i społecznym.

Rekomendacje i uwagi praktyczne wynikające z analizy piśmiennictwa:

1. Ćwiczenia fizyczne mogą zwiększać koncentrację i pamięć, co w konsekwencji może prowadzić do podniesienia poziomu osiągnięć szkolnych.
2. Aktywność fizyczna może zwiększać sprawność umysłową, a najlepsze efekty osiąga się dzięki regularnemu treningowi i umiarkowanej intensywności dobranej do wieku, choć nawet pojedyncze dawki ruchu mogą wpływać pozytywnie na funkcje poznawcze i osiągnięcia szkolne dzieci i młodzieży.
3. Zarówno ćwiczenia fizyczne sprzyjające rozwojowi wydolności tlenowej, jak i te o charakterze koordynacyjnym mogą wpływać pozytywnie na uczenie się.
4. Specjalnie dobrane ćwiczenia fizyczne poprawiają percepcję, co w konsekwencji prowadzi do likwidowania trudności szkolnych i zaburzeń w rozwoju społecznym.
5. W programach szkolnych i planie dnia należy uwzględniać zajęcia ruchowe, mające na celu stymulowanie nie tylko rozwoju fizycznego i motorycznego, ale także funkcji poznawczych dzieci i młodzieży.

Przybliżony problem związków aktywności fizycznej z funkcjami poznawczymi wymaga dalszych pogłębionych badań, szczególnie ze względu na możliwości indywidualnego „usprawniania umysłu”, poprzez odpowiednią aktywność ruchową i coraz bardziej rozszerzające się zjawisko sedenteryjnego trybu życia.

Piśmiennictwo

1. Biddle S., Sallis J., Cavill N. (red.), 1998, *Young and active? Young people and health-enhancing physical activity – evidence and implication*, Health Education Authority, London.
2. Biernat E., Stupnicki R., Gajewski A.K., 2007, *Międzynarodowy Kwestionariusz Aktywności Fizycznej (IPAQ) – wersja polska*, Wych. Fiz. Sport, 51 (1), 47-54.
3. Castelli D.M., Hillman C.H., Buck S.M., Erwin H., 2007, *Physical fitness and academic achievement in 3rd and 5th grade students*, Journal of Sport and Exercise Psychology, 29, 239-252.
4. Charzewski J., 1997, *Aktywność sportowa Polaków*, COS, Warszawa.
5. Colcombe S.J., Kramer A.F., Erickson K.I., Scalf P., McAuley E., Cohen N.J., Webb A., Jerome G.J., Marquez D.X., Elavsky S., 2004, *Cardiovascular fitness, cortical plasticity, and aging*, PNAS 101: 3316–3321.
6. Corbin Ch. B., Welk G.J., Corbin W.R., Welk K.A., 2006, *Fitness i wellness. Kondycja, sprawność, zdrowie*, Zysk i S-ka.
7. Görner, K., Pyšný L., Kompán J., 2007, *Pešia turistika a pobyt v prírode z pohľadu ich všestranného využitia*, UZS UJEP, Ustí nad Labem.
8. Hillman C.H., Erickson K.I., Kramer A.F., 2008, *Be smart, exercise your heart: exercise effects on brain and cognition*, Nature Rev Neurosci 9: 58–65.
9. Jurczak A., 2004, *Udział dzieci i młodzieży w pozalekcyjnych i pozaszkolnych formach aktywności ruchowej*, Wych. Fiz. Sport, 48 (4), 367-372.
10. Kompán J., Görner K., 2007, *Možnosti uplatnenia turistiky a pohybových aktivít v prírode v spôsobe života mladej populácie*. FHV UMB, Banská Bystrica.
11. Malina R., 1996, *Tracking of physical fitness accross the lifespan*, Res. Q. Exerc. Sport, 67 (3), 1-10.
12. NPZ 2007, *Narodowy Program Zdrowia na lata 2007-2015*, Załącznik do Uchwały Nr 90/2007 Rady Ministrów z dn. 15maja 2007 r.
13. Odowska-Szlachcic B., 2011 a, *Terapia integracji sensorycznej. Zeszyt 1. Harmonia Gdańsk*.
14. Odowska-Szlachcic B., 2011 b, *Terapia integracji sensorycznej. Zeszyt 2. Harmonia Gdańsk*.
15. Prochaska J. J., Sallis J. F., Long B., 2001, *A physical activity screening measure for use with adolescents in primary care*. Arch. Pediatr. Adolesc. Med., 155 (5), 554-559.
16. Ramon M., Johstone J.A., 2011, *Perceptual –motor activities for children. An Evidence-Based Guide to Building Physical and Cognitive Skills*, Human Kinetics.
17. Ratey J. J., 2008, *Spark. The Revolutionary New Science of Exercise and the Brain*, New York.
18. Singh A., Uijtewilligen L., Twisk J. W. R., van Mechelen W., Chinapaw M. J. M., 2012, *Physical Activity and Performance at School. A Systematic Review of the Literature Including a Methodological Quality Assessment*, Arch Pediatr Adolesc Med/VOL 166 (NO. 1), JAN.

19. Vaynman S., Ying Z., Gomez-Pinilla F., 2004, *Hippocampal BDNF mediates the efficacy of exercise on synaptic plasticity and cognition*, Eur J Neurosci 20, 2580–2590.
20. Woynarowska B., Wojciechowska A., 1993, *Aktywność fizyczna dzieci i młodzieży. Kwalifikacja lekarska do wychowania fizycznego w szkole*, IMiDz, Warszawa.

Agata i Andrzej Jopkiewiczowie

Andrzej Jopkiewicz profesor zwyczajny nauk o kulturze fizycznej. Pracuje na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach od ponad 40 lat kierując Zakładem Auksologii. Przez ponad 20 lat kierował Uniwersytetem Trzeciego Wieku, a ponadto był wiceprzewodniczącym, a następnie przewodniczącym sekcji UTW przy Polskim Towarzystwie Gerontologicznym. Jest autorem pięciu monografii i trzech podręczników, oraz redaktorem wielu prac zwartych i ponad 150 artykułów naukowych, zamieszczonych w różnych czasopismach i pracach zwartych krajowych i zagranicznych. Jest promotorem wielu prac doktorskich z zakresu kultury fizycznej i auksologii oraz recenzentem kilkunastu prac doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich. Jest członkiem kilku towarzystw naukowych i kolegiów redakcyjnych różnych czasopism naukowych. Jest założycielem i przewodniczącym Oddziału Świętokrzyskiego Polskiego Towarzystwa Antropologicznego. Wypromował ponad 300 prac magisterskich i niespełna 100 prac licencjackich z zakresu auksologii, promocji zdrowia, antropomotoryki, gerontologii, wychowania fizycznego oraz turystyki i rekreacji.

Agata Jopkiewicz, doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, trener w zakresie wspierania rozwoju twórczości dzieci, młodzieży i dorosłych. Absolwentka Wydziału Pedagogicznego Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach oraz studiów podyplomowych na Wydziale Psychologii UJ w Krakowie. Pracuje na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach w Zakładzie Wspomagania Rozwoju i Edukacji Dziecka. Jest współautorką jednej monografii i kilkunastu artykułów naukowych, zamieszczonych w różnych czasopismach i pracach zwartych krajowych i zagranicznych. Zainteresowania naukowe: dorosłość, wiek senioralny, pedagogiczne aspekty procesu starzenia się, „starzenie poznawcze”, promocja „zdrowia poznawczego” wśród seniorów.



Renata Orawiec



Stanisław Nowak



Stanisław Tuzinek

Renata Orawiec
Stanisław Nowak
Stanisław Tuzinek

DIAGNOZA SKŁADU CIAŁA WAŻNYM OGNIWEM W TWORZENIU PROGRAMÓW TRENINGU ZDROWOTNEGO DZIECI CZAPLINECKICH W WIEKU 6-9 LAT

*Troska o dziecko jest pierwszym
i podstawowym sprawdzianem
stosunku człowieka do człowieka.
Jan Paweł II*

Wprowadzenie

Troska o dziecko, to troska o jego zdrowie pojmowane, zgodnie z definicją WHO, jako „całkowity dobrostan fizyczny, psychiczny i społeczny, a nie wyłącznie brak choroby lub niedomagania”. Ten dobrostan jest raczej pożądanym celem niż stanem (Malinowski 2013).

Aby dziecku zaproponować skuteczny trening zdrowotny powinniśmy w pierwszej kolejności uwzględnić jego potrzeby, zainteresowania i oczekiwania oraz zbadać aktualny poziom rozwoju fizycznego i psychoruchowego. Wtedy będziemy mogli dobrze określić cele i plan treningu oraz realizować go w oparciu o dobrze dobrane bodźce (obciążenia treningowe). Racjonalne działanie na tym polu wymaga stałego monitorowania stanu zdrowia dziecka – najlepiej w okresach półrocznych, gdyż dziecko szybko rośnie i zmienia się. Poza tym należy stale sprawdzać skuteczność prowadzonego treningu. Systematyczny trening zdrowotny może znacząco podnieść rozwój

fizyczny i psychomotoryczny dziecka na poziom wyższy w stosunku do poziomu zdeterminowanego genetycznie – warto się o to pokusić.

Diagnoza musi być pierwszym ogniwem każdego racjonalnego działania, także w obszarze zdrowia (Kompán 2002). Umożliwia ona ocenę poziomu rozwoju konkretnego dziecka na tle standardów ogólnopolskich i regionalnych. Celem diagnozy składu ciała jest wykrycie u dzieci niedowagi z jednej strony, a nadwagi i otyłości z drugiej strony. Pozwoli to zaplanować trening zdrowotny: dla pierwszych ukierunkowany na zwiększenie masy ciała (poprzez zwiększenie masy tkanki mięśniowej - nie tłuszczowej!), dla drugich ukierunkowany na redukcję tkanki tłuszczowej. Największej grupie dzieci – tych mieszczących się „w normie” proponujemy trening ukierunkowany na optymalizację składu ciała (zmianę proporcji: zwiększenie tkanki mięśniowej kosztem redukcji takiej samej masy tkanki tłuszczowej – masa ciała nadal będzie utrzymywać się na poziomie „normy wiekowej”).

„Troska o zdrowie, prawidłowy rozwój fizyczny i psychomotoryczny dzieci i młodzieży jest ciągle aktualna. Obecnie wydaje się szczególnie istotna w kontekście alarmująco niskiego poziomu aktywności fizycznej i sedenteryjnego trybu życia polskich dzieci i młodzieży, powodującego występowanie otyłości, licznych wad postawy ciała, niską wydolność i sprawność psychomotoryczną, nieadekwatną samoocenę swojego zdrowia, powodzeń szkolnych, sprawności fizycznej, masy ciała, wyglądu itp. W obszarze szeroko rozumianego zdrowia funkcjonują strategie i programy zarówno światowe, jak i europejskie i narodowe – są one jednak odległe od perspektyw obywateli. Wydaje się nam, że dopiero wielotorowy, konkretny program na poziomie społeczności lokalnej – łączący środki materialne z uświadamianiem, aktywizowaniem, kreowaniem pozytywnych nawyków i postaw, może być naprawdę skuteczny” (Jopkiewicz, Nowak 2013).

Godnym podkreślenia, modelowym przykładem troski władz i społeczności lokalnej o dobrą przyszłość swoich mieszkańców jest czaplinecki długofalowy (realizowany od 2008 roku) projekt monitorowania, zarówno jakości postawy ciała, jak i rozwoju fizycznego i psychomotorycznego dzieci i młodzieży pt. „W trosce o nasze dzieci”. Władze Miasta i Gminy Czaplinek, Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, Stowarzyszenie Siemczyńsko-Henrykowskie, radni, środowisko medyczne, dyrektorzy i nauczyciele przedszkoli i szkół oraz przede wszystkim rodzice i dzieci są coraz bardziej aktywni w trosce o wspólne dobro – zdrowie najmłodszych mieszkańców tego pięknego regionu.

Material i metody

Materiał badawczy stanowiło 314 dzieci (154 chłopców i 160 dziewcząt) w wieku 7-9 lat uczęszczających do Publicznej Szkoły Podstawowej w Czaplinku, podzielonych na 3 grupy wiekowe:

- dzieci siedmioletnie (56 chłopców i 50 dziewcząt),
- dzieci ośmioletnie (51 chłopców i 50 dziewcząt),
- dzieci dziewięcioletnie (47 chłopców i 60 dziewcząt).

U badanych, zgodnie ze standardową techniką dokonywano pomiarów masy ciała przy użyciu wagi lekarskiej firmy Seca oraz wysokości ciała *B-v* przy użyciu antropometru. Pomiarów dokonywano z dokładnością do 0,1 cm dla wysokości ciała i 0,1 kg dla masy ciała (Malinowski, Bożilow 1997). Na podstawie uzyskanych wyników określano wskaźnik BMI, który następnie odnoszono do wieku przy użyciu siatek centylowych dla populacji ogólnopolskiej (www.ncbkf.pl/pliki/). Szacując skład ciała dzieci czaplineckich na podstawie wskaźnika BMI posłużyliśmy się w/w ogólnopolskimi siatkami centylowymi przyjmując rozkłady dla norm zgodne z wytycznymi WHO 2007. Przyjęliśmy następujące kryteria:

- niedobór masy ciała: wartość BMI < 5 centyla;
- prawidłowa masa ciała: wartość BMI $\geq$ 5 centyla i < 85 centyla;
- nadwaga: wartość BMI $\geq$ 85 centyla i < 95 centyla;
- otyłość: wartość BMI $\geq$ 95 centyla.

Skład ciała ocenialiśmy metodą elektrycznej bioimpedancji, przy użyciu aparatu firmy Jawon Medical IOI-353 z systemem 8 elektrod, wykorzystującym 3 częstotliwości (5, 50, 250kHz), dzięki czemu podwyższona jest dokładność i precyzja pomiaru. Urządzenie daje możliwość całościowej analizy składu ciała (zawartość tkanki tłuszczowej, mięśniowej, wody, protein, minerałów, ocenę wisceralnej tkanki tłuszczowej). Określenie poszczególnych komponentów w ciele, ocena podstawowej przemiany materii oraz wieku metabolicznego umożliwiła określenie typu sylwetki badanego, jak również ustalenie indywidualnych zaleceń związanych z aktywnością fizyczną i kalorycznością diety.

Badania wykonywano w godzinach przedpołudniowych na hali sportowej i gabinetach OSiR w Czaplinku w dniach 09-13.09.2013 roku.

Wszystkie obliczenia zostały wykonane z wykorzystaniem pakietu statystycznego R na licencji GNU GPL.

Wyniki

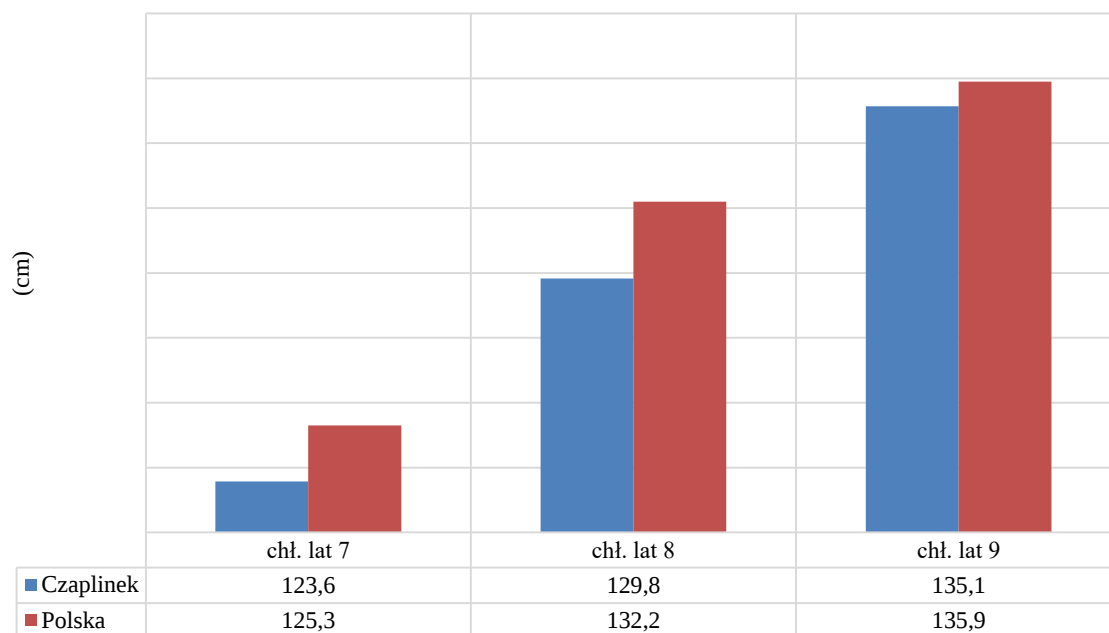
Charakterystyka rozwoju fizycznego dzieci czaplineckich w wieku 7-9 lat w odniesieniu do standardów ogólnopolskich i kontekście zróżnicowania międzyosobniczego

Tab.1. Rozwój fizyczny dzieci czaplineckich w wieku 7-9 lat

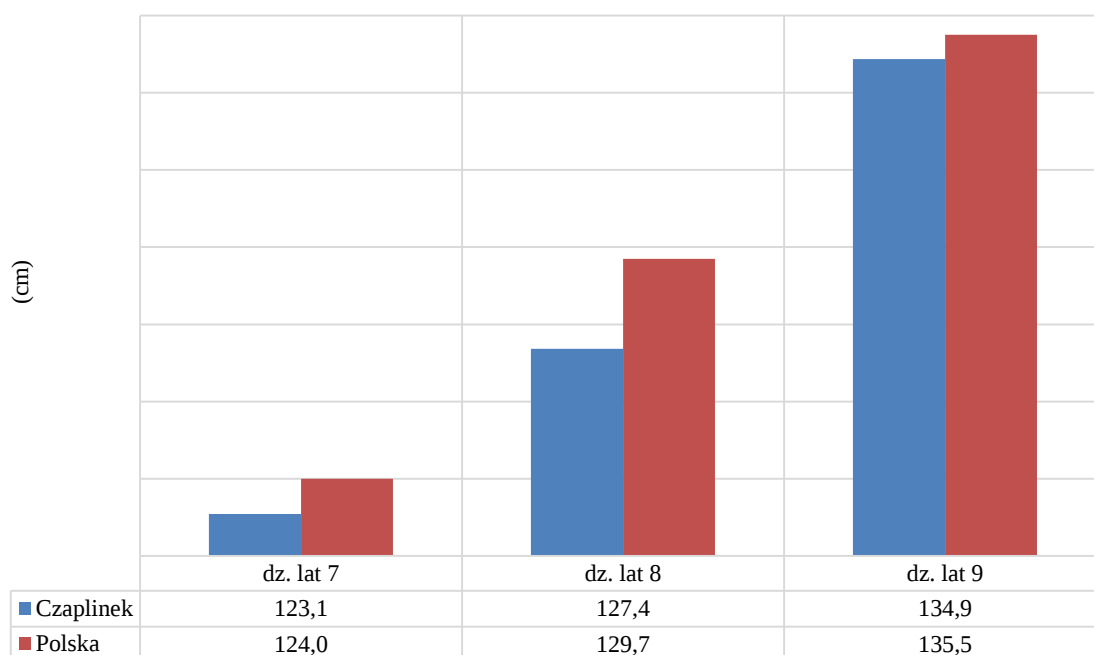
Dziewczeta				Chłopcy			
Wiek	Miary statystyczne	Wysokość ciała (cm)	Masa ciała (kg)	Wiek	Miary statystyczne	Wysokość ciała (cm)	Masa ciała (kg)
7 lat	$\bar{x}$	123.1	25.7	7 lat	$\bar{x}$	123.6	25.8
	SD	6.14	6.41		SD	6.06	5.39
	min	108.7	15.1		min	111.2	16.0
	max	138.3	43.5		max	139.4	42.0
	n	50	50		n	56	56
8 lat	$\bar{x}$	127.4	27.2	8 lat	$\bar{x}$	129.8	29.3
	SD	5.21	5.44		SD	5.46	6.20
	min	115.2	18.0		min	115.2	21.5
	max	139.3	47.0		max	144.0	49.8
	n	50	50		n	51	51
9 lat	$\bar{x}$	134.9	33.4	9 lat	$\bar{x}$	135.1	31.9
	SD	5.88	8.10		SD	6.19	6.81
	min	120.3	20.5		min	122.2	20.0
	max	149.3	65.3		max	147.2	48.0
	n	60	60		n	47	47

Dzieci czaplineckie etapu edukacji wczesnoszkolnej (7-9 lat) charakteryzuje dobry poziom rozwoju fizycznego z charakterystycznym dla współczesnej populacji dużym zróżnicowaniem międzyosobniczym (tab.1).

W odniesieniu do populacji ogólnopolskiej w zakresie wysokości ciała wynik średni chłopców z Czaplinka jest mniejszy o: 1,7 cm u siedmiolatków, 2,4 cm u ośmiolatków i 0,8 cm u dziewięciolatków (ryc. 1). Dziewczeta średnio są także nieco niższe, odpowiednio o: 0,9 cm (siedmioletnie), 0 2,3 cm (ośmioletnie) i 1,6 cm (dziewięcioletnie), (ryc. 2). Różnice regionalne w tempie rozwoju fizycznego to zjawisko normalne. Bywają niekiedy bardzo duże na wczesnych etapach rozwoju, a w okresie dorastania wyrównują się.



Ryc.1. Wysokość ciała chłopców czaplineckich w wieku 7-9 lat na tle norm ogólnopolskich

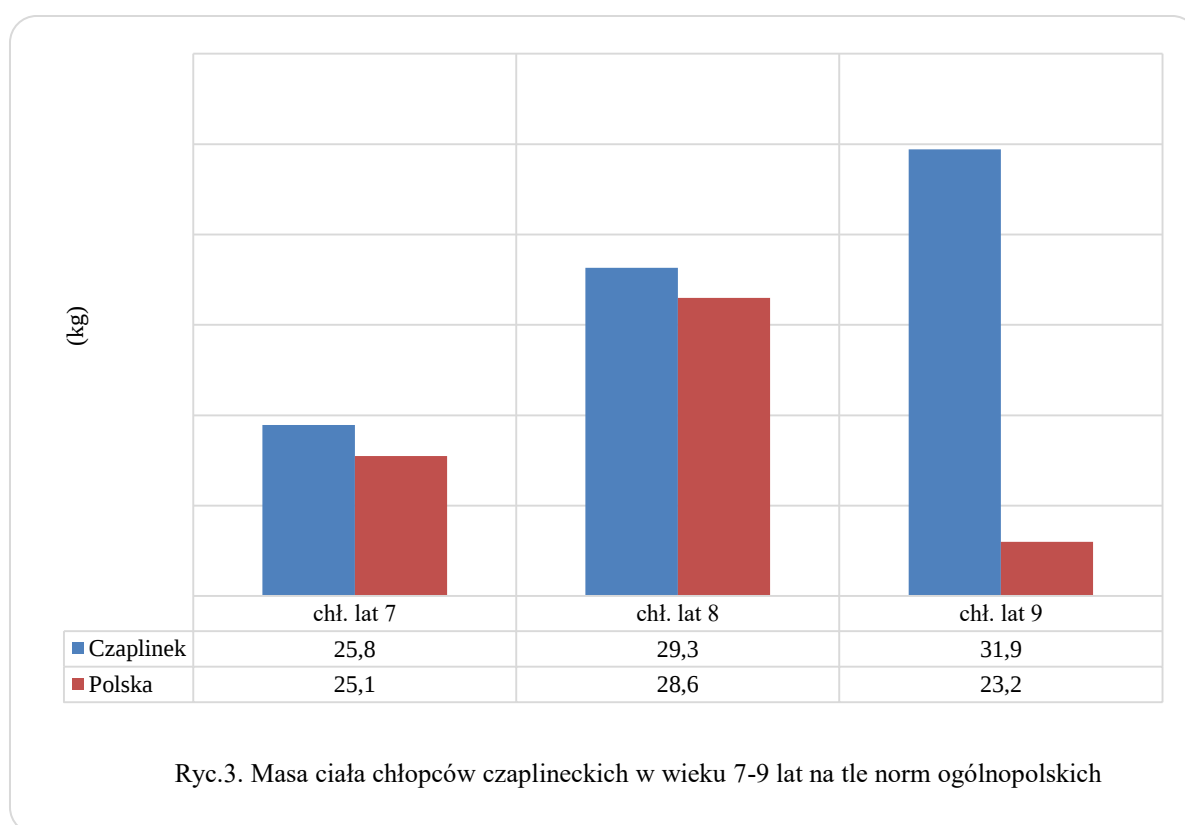


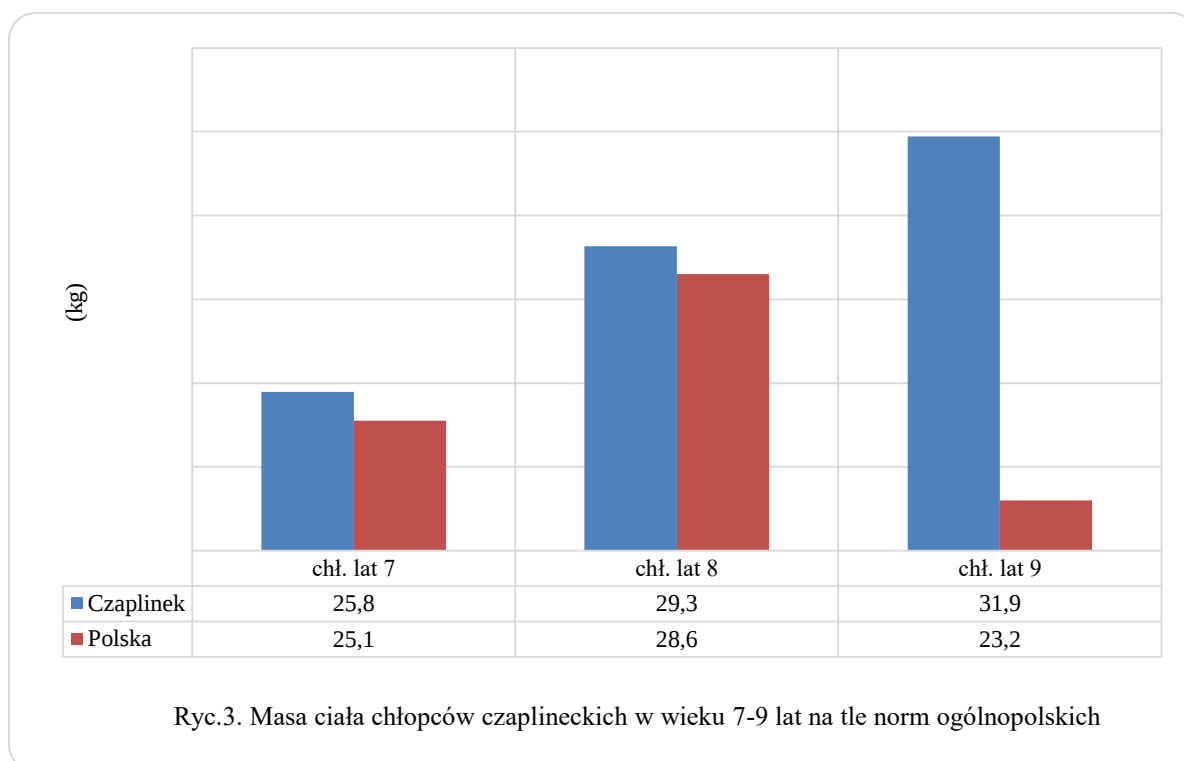
Ryc.2. Wysokość ciała dziewcząt czaplineckich w wieku 7-9 lat na tle norm ogólnopolskich

Trzeba zwrócić uwagę na bardzo duże zróżnicowanie rozwoju dzieci czaplineckich w odniesieniu do wysokości ciała (różnica pomiędzy najniższym dzieckiem w danej grupie wiekowej, a najwyższym – tab.1.). U dziewcząt siedmioletnich wynosi aż 29,6 cm (138,3-108,7), u ośmioletnich 24,1 cm, u

dziewięcioletnich 29,0 cm. U chłopców jest podobnie, odpowiednio: 28,2 cm, 28,8 cm i 25,0 cm. Z uwagi na powyższe należy koncentrować się przede wszystkim na wynikach indywidualnych i te odnosić do regionalnych i ogólnopolskich standardów rozwoju.

W odniesieniu do masy ciała różnice (wartości średnich arytmetycznych) pomiędzy wynikami badanych dzieci czaplineckich (zarówno u chłopców jak i u dziewcząt) a normami ogólnopolskimi są niewielkie w kategorii siedmio- i ośmiolatków a znaczące u dziewięciolatków. Chłopcy są ciężsi od rówieśników z całej Polski średnio o: 0,7 kg (siedmiolatkowie), 0,7 kg (ośmiolatkowie) i aż 8,7 kg (dziewięciolatkowie), (ryc.3). Dziewczeta siedmioletnie ważą więcej od rówieśniczek krajowych o 1,3 kg, ośmioletnie mniej o 0,3 kg, a dziewięcioletnie więcej aż o 2,4 kg (ryc.4). Zauważmy, że dziewięciolatkowie (dziewczynki i chłopcy) z Czaplinka są przy tym niżsi od rówieśników z innych regionów Polski. Interesujące jak te dwa fakty (mniejsza wysokość ciała i równocześnie wyższa masa) przełożą się na skład ciała. Czy dziewięciolatki z Czaplinka okażą się dziećmi z nadwagą i otyłością, czy mocniejszą konstytucją ciała (bardziej rozwinięty kościec i układ mięśniowy)? W dalszej części dokonamy stosownej analizy.





Analiza zróżnicowania międzyosobniczego w zakresie masy ciała, podobnie jak w przypadku wysokości wykazuje bardzo duże rozbieżności w każdej badanej grupie wiekowej, zarówno u dziewcząt jak i u chłopców. U dziewcząt siedmioletnich różnica pomiędzy najwyższą, a najniższą wartością indywidualnie wynosi aż 28,4 kg (43,5-15,1), u ośmioletnich 29 kg, a u dziewięcioletnich aż 44,8 kg (sic!). U chłopców zanotowaliśmy odpowiednio: 26 kg, 28,3 kg i 28 kg.

Powyższa analiza rozwoju fizycznego w zakresie wysokości i masy ciała dzieci czaplineckich w wieku 7-9 lat uczy, że do interpretacji wyników średnich dla całej grupy z uwagi na bardzo duże zróżnicowanie międzyosobnicze należy podchodzić bardzo ostrożnie. Dla praktyki monitorowania rozwoju fizycznego dzieci i wpływania na ten rozwój potrzebne jest przede wszystkim podejście indywidualne. Dlatego też postulujemy i zachęcamy do indywidualizacji zarówno w zakresie diagnostyki jak i edukologii.

Charakterystyka składu ciała

Wartości wskaźnika BMI dzieci czaplineckich w wieku 7-9 lat w odniesieniu do standardów ogólnopolskich i kontekście zróżnicowania międzyosobniczego

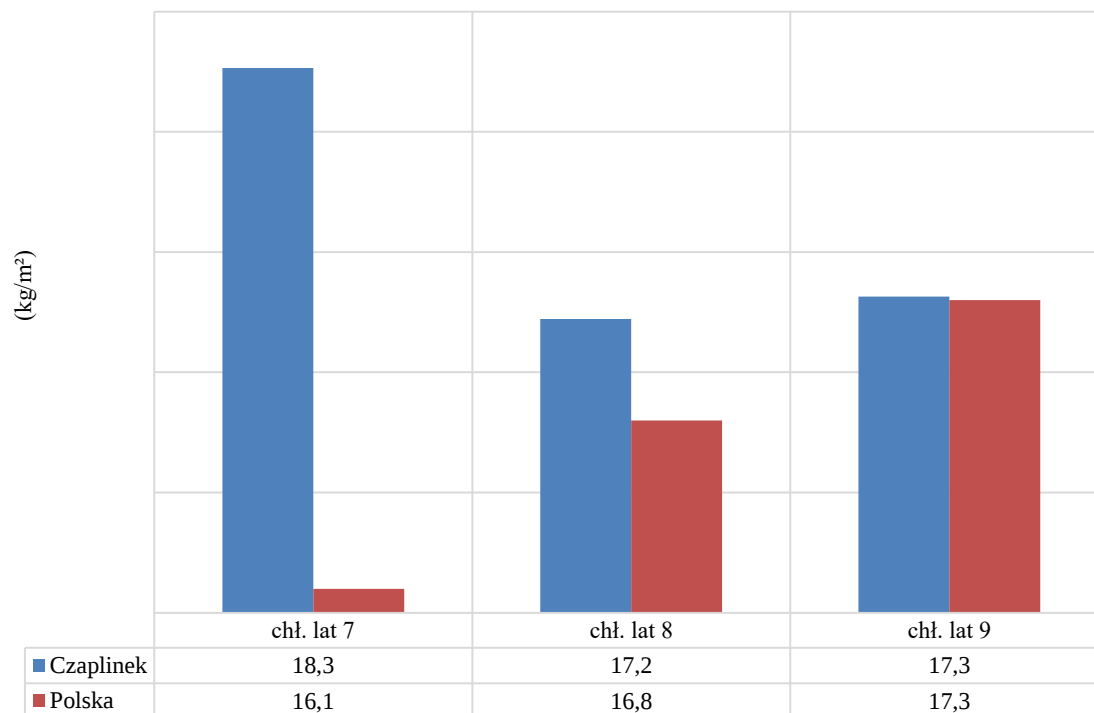
Wskaźnik BMI dość dobrze charakteryzuje skład ciała w zakresie skrajnych (niskich lub wysokich) wartości diagnozując niedowagę, wychudzenie i wygłodzenie z jednej strony oraz nadwagę i otyłość z drugiej strony. Jest mniej dokładny w zakresie normy wąskiej ($M \pm 1$ SD lub 25.–75. centyl), a zwłaszcza

szerokiej ($M \pm 2$ SD lub 10.–90. centyl). Wynika to z faktu, że skład ciała jest w przypadku tego wskaźnika wynikiem relacji wysokości ciała (wartość konkretna - liniowa jednowymiarowa) i masy ciała, którą tworzy tłuszcz i tzw. ciało beztłuszczowe (głównie mięśnie i kości). Zaciemniony obraz składu ciała ocenionego tym wskaźnikiem powstaje, wtedy gdy dwóch osobników ma tę samą wartość wskaźnika BMI (identyczna wysokość i masa ciała) a jednocześnie jeden z nich jest masywny, ma masywny kościec i niewielkie otluszczenie, a drugi (o takim samym wskaźniku BMI) ma słabą muskulaturę, cienki kościec ale za to bardzo wysokie otluszczenie.

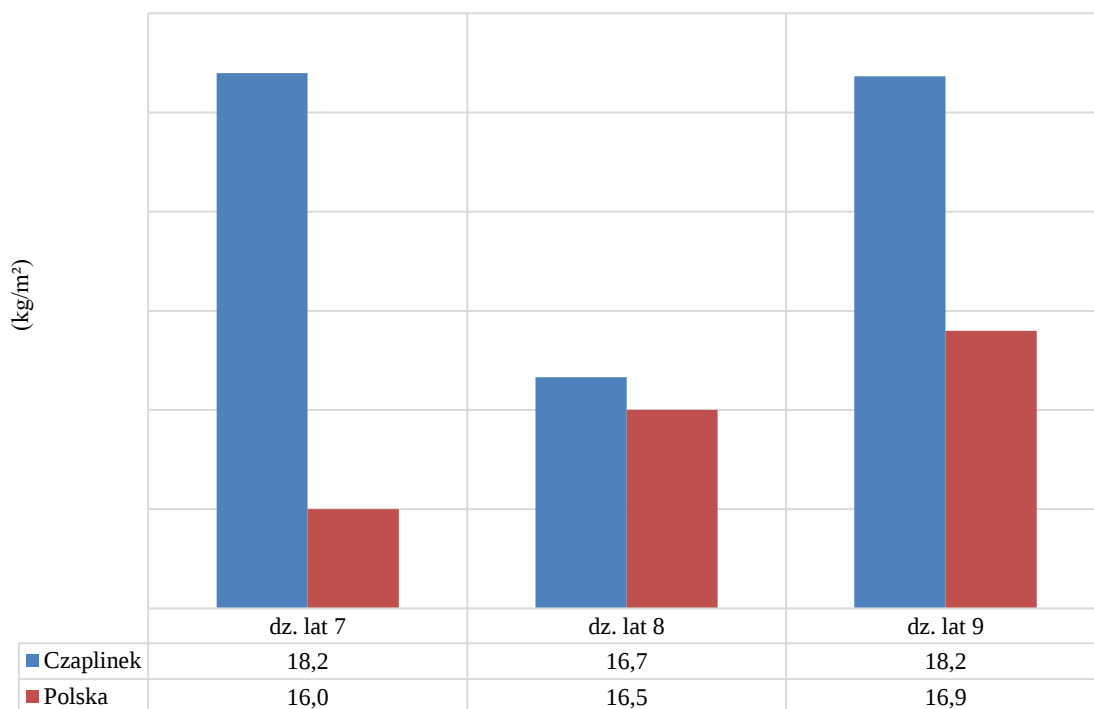
Tab. 2. Wartości wskaźnika BMI dzieci czaplineckich w wieku 7-9 lat

Płeć	Miary statystyczne	Wartości wskaźnika BMI w kategoriach wieku badanych dzieci (kg/m ²)		
		7 lat	8 lat	9 lat
Dziewczeta czaplineckie	$\bar{x}$	18.2	16.7	18.2
	SD	4.76	2.47	3.41
	min	11.9	13.2	12.4
	max	31.8	24.2	32.8
	n	50	50	60
Chłopcy czaplineccy	$\bar{x}$	18.3	17.2	17.3
	SD	4.21	2.53	2.73
	min	12.7	13.6	13.3
	max	31.8	24.7	24.5
	n	56	51	47

Wartości średnie wskaźnika BMI charakteryzujące populację dzieci czaplineckich są wyższe i odbiegają od średnich wartości charakteryzujących populację ogólnopolską, z wyjątkiem chłopców dziewięcioletnich, gdzie są identyczne oraz dziewcząt ośmioletnich, gdzie są bardzo zbliżone. U chłopców w następujących po sobie kategoriach wieku od 7 r.ż. do 9 r.ż. odnotowaliśmy następujące różnice (w jednostkach kg/m²) w stosunku do populacji ogólnopolskiej: 2,2, 0,4 i 0,0 (ryc.5), u dziewcząt odpowiednio: 2,2, 0,2 i 1,4 (ryc.6). Charakterystyczne jest, że rozwój czaplineckich siedmio- i ośmiolatków (dziewcząt i chłopców) przebiega podobnie i dopiero u dziewięciolatków występują znaczące różnice w tymże rozwoju – u chłopców wartość wskaźnika przyjmuje wartość równą średniej ogólnopolskiej, a u dziewcząt oddala się znacząco niekorzystnie.



Ryc.5. BMI chłopców czaplineckich w wieku 7-9 lat na tle norm ogólnopolskich



Ryc.6. BMI dziewcząt czaplineckich w wieku 7-9 lat na tle norm ogólnopolskich

Ponownie trzeba zauważyć i podkreślić duże zróżnicowanie międzyosobnicze dzieci czaplineckich – tym razem w odniesieniu do wskaźnika BMI (tab.2). U chłopców siedmioletnich różnica pomiędzy najwyższą, a najniższą wartością indywidualnie wynosi aż 19,1 kg/m² (31,8-12,7), u ośmioletnich 11,1 kg/m², u dziewięcioletnich 11,2 kg/m². U dziewcząt odnotowaliśmy odpowiednio: 19,9, 11,0 i 20,4 kg/m².

Należy zachować dużą ostrożność przy interpretacji wyników średnich dotyczących wskaźnika BMI, podobnie jak w przypadku porównań wysokości i masy ciała do populacji ogólnopolskiej.

Skład ciała dzieci czaplineckich w wieku 7-9 lat oszacowany na podstawie wartości wskaźnika BMI oraz na podstawie procentowego poziomu otluszczenia mierzonego metodą bioimpedancji

Przystępując do oszacowania składu ciała dzieci czaplineckich na podstawie wskaźnika BMI posłużyliśmy się aktualnymi, ogólnopolskimi siatkami centylowymi przyjmując rozkłady dla norm zgodne z wytycznymi WHO 2007. Oto te kryteria:

- niedobór masy ciała: wartość BMI < 5 centyla;
- prawidłowa masa ciała: wartość BMI ≥ 5 centyla i < 85 centyla;
- nadwaga: wartość BMI ≥ 85 centyla i < 95 centyla;
- otyłość: wartość BMI ≥ 95 centyla.

Wyniki zawarliśmy w tabeli 3.

Tab. 3. Wskaźniki i klasyfikacja składu ciała dzieci czaplineckich w wieku 7-9 lat na podstawie wartości wskaźnika BMI, w odniesieniu do siatek centylowych ogólnopolskich

Grupa wiekowa	Wskaźniki BMI dzieci czaplineckich (kg/m ²)	Klasyfikacja składu ciała dzieci czaplineckich na podstawie wartości BMI (kg/m ²) (zgodnie z wytycznymi WHO, w odniesieniu do siatek centylowych ogólnopolskich)			
		Niedobór masy ciała: wartość BMI < 5 centyla; (kg/m ²)	Prawidłowa masa ciała: wartość BMI ≥ 5 centyla i < 85 centyla; (kg/m ²)	Nadwaga: wartość BMI ≥ 85 i < 95 centyla; (kg/m ²)	Otyłość: wartość BMI ≥ 95 centyla; (kg/m ²)
Dziewczeta lat 7 (50 osób)	18.2±4.8	poniżej 13.2	13.2-18.7	18.8-21.0	powyżej 21.1
		5 dziewcząt	27 dziewcząt	3 dziewczęta	15 dziewcząt
Dziewczeta lat 8 (50 osób)	16.7±2.8	poniżej 13.4	13.4-19.7	19.8-22.2	powyżej 22.3
		1 dziewczyna	42 dziewczęta	5 dziewcząt	2 dziewczęta
Dziewczeta lat 9	18.2±3.4	poniżej 13.6	13.6-20.5	20.6-23.4	powyżej 23.5

(60 osób)		2 dziewczyny	46 dziewcząt	8 dziewcząt	4 dziewczęta
Chłopcy lat 7 (56 osób)	18.3±4.2	poniżej 13.3	13.3-18.7	18.8-21.0	powyżej 21.1
		3 chłopców	33 chłopców	9 chłopców	12 chłopców
Chłopcy lat 8 (51 osób)	17.2±2.5	poniżej 13.7	13.7-19.9	20.0-22.5	powyżej 22.6
		1 chłopiec	43 chłopców	4 chłopców	3 chłopców
Chłopcy lat 9 (47 osób)	17.3±2.8	poniżej 13.9	13.9-20.9	21.0-23.9	powyżej 24.0
		3 chłopców	37 chłopców	6 chłopców	1 chłopiec

W grupie pięćdziesięciu dziewcząt siedmioletnich posługując się kwalifikacją wskaźnika BMI wg wytycznych WHO odnotowaliśmy: 27 dziewcząt z prawidłową masą ciała, 5 z niedoborem masy ciała, 3 z nadwagą i 15 z otyłością. Oznacza to, że ponad połowa dziewcząt ma nieprawidłowy skład ciała. Zdecydowanie lepiej wygląda sytuacja w tym względzie u takiej samej liczebnie grupie ośmiolatek z Czaplinka. Odnotowaliśmy tutaj: 42 dziewczęta z prawidłową masą ciała, 1 z jej niedoborem, 5 z nadwagą i 2 z otyłością. Także powodów do niepokoju nie ma u dziewięciolatek. Na sześćdziesiąt dziewcząt: 46 dziewcząt ma prawidłową masę ciała, 2 niedobór, 8 nadwagę i 4 otyłość.

Jeśli chodzi o chłopców to podobnie jak u dziewcząt największe problemy ze składem ciała występują u najmłodszych spośród badanych - siedmiolatek. W tej grupie (56 chłopców) odnotowaliśmy: z prawidłową masą ciała - 33, z niedoborem masy ciała - 3, z nadwagą - 9 i z otyłością – 12. Ośmiolatek (51 chłopców) BMI różnicował następująco: 43 do kategorii z prawidłową masą ciała, 1 do kategorii z jej niedoborem (podobnie jak u rówieśniczek), 4 do kategorii z nadwagą i 3 do kategorii z otyłością. Dziewięciolatek (w liczbie 47) zaklasyfikowaliśmy następująco: 37 z prawidłową masą ciała, 3 z niedoborem masy ciała, 6 z nadwagą i 1 z otyłością.

Z licznych parametrów składu ciała otrzymywanych w wyniku zastosowania metody bioimpedancji (tkanka tłuszczowa, masa beztłuszczowa, masa mięśni szkieletowych i organów wewnętrznych, zawartość wody całkowitej, proteiny, minerały) najważniejszym jest wskaźnik procentowy zawartości tkanki tłuszczowej w organizmie i na nim się skoncentrowaliśmy. Z uwagi na brak polskich standardów dotyczących składu ciała diagnozowanego metodą bioimpedancji dzieci w wieku 7-9 lat, dla potrzeb klasyfikacji procentowej zawartości tkanki tłuszczowej w organizmie posłużyliśmy się aktualnymi międzynarodowymi standardami rekomendowanymi przez firmę Tanita – uznanego producenta analizatorów składu ciała (Jebb et al. 2004). Wyniki zawiera tabela 4.

Tab. 4. Wskaźniki i klasyfikacja poziomu otluszczenia (% tłuszczu w organizmie) dzieci czaplineckich w wieku 7-9 lat zdiagnozowanego metodą bioimpedancji w odniesieniu do standardów międzynarodowych (Jebb et al. 2004).

Grupy wiekowe	Wskaźniki otluszczenia dzieci czaplineckich (%)	Klasyfikacja poziomu otluszczenia dzieci czaplineckich mierzonego metodą bioimpedancji (wg standardów międzynarodowych rekomendowanych przez firmę Tanita)			
		Poziom tłuszczu obniżonego (underfat)	Poziom tłuszczu zdrowy (healthy)	Poziom tłuszczu podwyższony (overfat)	Poziom otyłości (obese)
Dziewczeta lat 7 (50 osób)	14.2±7.3	poniżej 15%	15.0-24.1%	24.1-28.0%	powyżej 28.0%
		23 dziewczęta (w tym 3 < 3% tłuszczu)	14 dziewcząt	4 dziewczęta	9 dziewcząt
Dziewczeta lat 8 (50 osób)	17.4±5.4	poniżej 15.1%	15.1-26.0%	26.0-29.8%	powyżej 29.8%
		18 dziewcząt	28 dziewczęta	3 dziewczęta	1 dziewczyna
Dziewczeta lat 9 (60 osób)	18.9±6.0	poniżej 15.2%	15.2-27.2%	27.2-31.2%	powyżej 31.2%
		16 dziewcząt (w tym 1 < 3% tłuszczu)	37 dziewcząt	6 dziewcząt	1 dziewczyna
Chłopcy lat 7 (56 osób)	6.5±5.5	poniżej 12.2%	12.2-20.3%	20.3-24.2%	powyżej 24.2%
		38 chłopców (w tym 27 < 3% tłuszczu)	7 chłopców	8 chłopców	3 chłopców
Chłopcy lat 8 (51 osób)	6.3±5.2	poniżej 12.4%	12.4-21.1%	21.1-24.2%	powyżej 24.2%
		43 chłopców (w tym 29 < 3% tłuszczu)	6 chłopców	2 chłopców	brak
Chłopcy lat 9 (47 osób)	8.5±6.0	poniżej 12.4%	12.4-22.2%	22.2-25.3%	powyżej 25.3%
		33 chłopców (w tym 17 < 3% tłuszczu)	13 chłopców	1 chłopiec	brak

Porównując klasyfikację składu ciała oszacowanego na podstawie wskaźnika BMI (niedobór masy, prawidłowa masa, nadwaga, otyłość – tab.4) z klasyfikacją opartą na diagnozie poziomu tłuszczu w organizmie, przy zastosowaniu metody bioimpedancji (obniżony, zdrowy, podwyższony, otyłość – tab.4) stwierdziliśmy różnice w liczebnościach dzieci zakwalifikowanych do odpowiadających sobie czterech kategorii, w tych dwóch pozornie bliskich sobie klasyfikacjach. U dziewcząt różnice były stosunkowo niewielkie a u chłopców

bardzo duże. Niestety nie można uprawnionej statystycznie analizy dokonywać posługując się wartościami średniej arytmetycznej w odniesieniu do kolejnych grup wiekowych chłopców (zbyt duże wartości odchylenia standardowego w stosunku do średniej arytmetycznej: $6.5\% \pm 5.5$, $6.3\% \pm 5.2$, $8.5\% \pm 6.0$ - tab.4). Analiza metodą bioimpedancji jest możliwa przy zawartości tłuszczu powyżej 3%. Okazało się, że bardzo duża grupa chłopców czaplineckich w wieku 7-9 lat nie spełnia tego minimalnego kryterium tj.: 27/56 siedmiolatków, 29/51 ośmiolatków i 17/47 dziewięciolatków.

U dziewcząt możliwa jest taka ocena i porównanie wyników obu metod, z uwagi na fakt, że poziom tłuszczu poniżej 3% wystąpił u zaledwie trzech siedmiolatek i jednej dziewięciolatki. Oto porównanie wyników dwóch klasyfikacji:

- w grupie pięćdziesięciu dziewcząt siedmioletnich posługując się klasyfikacją poziomu otłuszczenia (% tłuszczu w organizmie) (tab.4) odnotowaliśmy odpowiednio: 14 dziewcząt z prawidłowym (zdrowym) poziomem tłuszczu, 23 z obniżonym, 4 z poziomem podwyższonym i 9 z otyłością, podczas gdy posługując się kwalifikacją wg wskaźnika BMI (tab. 3) odnotowaliśmy: 27 dziewcząt z prawidłową masą ciała, 5 z niedoborem masy ciała, 3 z nadwagą i 15 z otyłością,
- w takiej samej liczbie (50) grupie dziewcząt ośmioletnich posługując się klasyfikacją poziomu otłuszczenia odnotowaliśmy: 28 dziewcząt z prawidłowym (zdrowym) poziomem tłuszczu, 18 z obniżonym, 3 z poziomem podwyższonym i 1 z otyłością, natomiast w klasyfikacji wg BMI odpowiednio: 42 dziewczęta z prawidłową masą ciała, 1 z jej niedoborem, 5 z nadwagą i 2 z otyłością.
- z kolei w grupie sześćdziesięciu dziewcząt dziewięcioletnich zaklasyfikowaliśmy wg poziomu otłuszczenia: 37 dziewcząt z prawidłowym (zdrowym) poziomem tłuszczu, 16 z obniżonym, 6 z poziomem podwyższonym i 1 z otyłością, a w klasyfikacji wg BMI: 46 dziewcząt z prawidłową masą ciała, 2 z niedoborem masy ciała, 8 z nadwagą i 4 z otyłością.

Podsumowując powyższe porównanie zauważmy, że metoda bioimpedancji okazała się liberalniejsza w kwalifikowaniu nadwagi i otyłości. Stwierdzamy, że metoda bioimpedancji jest doskonalsza w ocenie składu ciała niż normy wskaźnika BMI. Wskaźnik BMI szacuje (ocenia pośrednio) skład ciała a metoda bioimpedancji ocenia dość dokładnie konkretne komponenty w tym najważniejszy - % tłuszczu w organizmie.

Dyskusja

Otyłość dzieci i młodzieży to zjawisko narastające w wielu krajach, często określane mianem epidemii. Głównymi jej przyczynami są złe odżywianie i

niski poziom aktywności fizycznej skutkujące dodatnim bilansem energetycznym (Jebb et al. 2004). Według raportu International Obesity Task Force (IOTF) problem nadmiernej masy ciała dotyczy 20% dzieci na świecie, z których jedna trzecia jest wyraźnie otyła (www.ncbkf.pl/pliki). Nadwaga i otyłość dzieci i młodzieży może przetrwać do okresu dorosłości i tam skutkować jako czynnik ryzyka wielu schorzeń (Felińczak, Hama 2011, Dietz 1998). Np. u 60% amerykańskich dziesięciolatków wskazano co najmniej jeden czynnik ryzyka wystąpienia w przyszłości chorób układu krążenia, a u 25% co najmniej dwa (Preventing childhood obesity: Health in the balance 2005).

W Polsce po drugiej wojnie światowej nadwaga była utożsamiana z manifestacją dobrego zdrowia i wysokiej pozycji społecznej. W drugiej połowie minionego stulecia zaczęto na szczęście rewidować ten pogląd, wiążąc nadwagę i otyłość z pogarszaniem się stanu zdrowia prowadzącym do wielu schorzeń: cukrzycy, udaru mózgu, choroby niedokrwiennej serca, nadciśnienia tętniczego, choroby zwyrodnieniowej stawów (Pupek-Musialik i in. 2008). Przy tym trzeba pamiętać jednak, że tkanka tłuszczowa jest ważnym składnikiem: erytrocytów, leukocytów, mitochondriów, błon komórkowych: osłonek mielinowych neuronów, szpiku kostnego, tkanki mózgowej oraz bierze udział w transporcie witamin rozpuszczalnych w tłuszczach, w syntezie hormonów i cholesterolu. Ponadto chroni narządy wewnętrzne, stanowiąc ich izolację cieplną (Pilewska i in. 2013). Powinniśmy więc dążyć do utrzymania optymalnego poziomu tłuszczu w organizmie, a nie do całkowitej jego likwidacji.

Dzieci i młodzież z nadwagą i otyłością są najczęściej negatywnie postrzegani przez rówieśników, nieakceptowani, często nawet izolowani społecznie. Powoduje to obniżenie u nich poczucia własnej wartości i powstawanie zaburzonego, negatywnego obrazu postrzegania siebie. Rodzi się frustracja albo agresja. W konsekwencji mogą stać się zarówno ofiarami jak i sprawcami przemocy rówieśniczej (Jodkowska i in. 2010).

Spośród najpopularniejszych metod szacowania stopnia otyłości/składu ciała u dzieci zbliżone wyniki uzyskuje się stosując: wskaźnik BMI, pomiary fałdów skórno-tłuszczowych i metodę bioimpedancji (Gradek, Cempla 2002). Do wstępnej oceny stopnia otyłości najbardziej jest przydatny wskaźnik BMI, natomiast metoda bioimpedancji jako prosta, nieinwazyjna a zarazem bardzo dokładna i rzetelna może być z powodzeniem wykorzystywana w badaniach populacyjnych (Jančoková et al. 2002).

Polskie kryteria dotyczące nadwagi i otyłości są bardziej restrykcyjne niż międzynarodowe dane referencyjne WHO oraz międzynarodowy standard IOTF (Abramowicz i in. 2007). Posługując się standardami międzynarodowymi dla populacji polskiej będziemy mieli do czynienia z niedoszacowaniem otyłości. Wskazane więc jest korzystanie ze standardów krajowych a jeszcze lepiej z regionalnych.

Olbrzymią rolę w działaniach profilaktycznych oraz leczeniu otyłości u dzieci i młodzieży w wieku szkolnym mogą odegrać akcje i programy

ogólnopolskie (Mazur 2011), a na co dzień szkolne wychowanie fizyczne, które ma przecież charakter obligatoryjny, ale czy w pełni wykorzystuje swój potencjał? Fakty są takie, że ponad jedna trzecia uczniów z nadwagą nie uczestniczy regularnie w lekcjach WF, w tym 2% jest trwale z nich zwolnionych (Owczarek 2008). Nauczyciele wychowania fizycznego mają ważną rolę do odegrania w procesie zapobiegania i leczenia otyłości u uczniów. Powinno się ich szczególnie motywować do organizowania interesujących lekcji wychowania fizycznego, zajęć rekreacyjnych i sportowych, w których uczestniczyliby wszyscy uczniowie, także uczniowie z nadmiarem masy ciała (Jodkowska i in.2010)

Wnioski

1. W ocenie poziomu rozwoju fizycznego należy koncentrować na wynikach indywidualnych w odniesieniu do standardów rozwojowych ogólnopolskich i regionalnych.
2. Z uwagi na duże tempo i zróżnicowanie rozwoju dzieci i młodzieży należy stosować stałe monitorowanie, najlepiej w okresach półrocznych, jak postulował znakomity auksolog z regionu kujawsko-pomorskiego dr Grzegorz Nowicki.
3. Do wstępnego oszacowania składu ciała można wykorzystywać wskaźnik BMI pamiętając, że jest on najbardziej rzetelny w odniesieniu do skrajnych wartości (niedowaga i otyłość).
4. Metoda bioimpedancji elektrycznej jest bardzo przydatna do analizy składu ciała, z uwagi na możliwość nieinwazyjnej, szybkiej i bardzo precyzyjnej oceny ilościowej m.in. tkanki tłuszczowej i mięśniowej (w kg oraz procentowo).
5. Skuteczne wykorzystanie metody bioimpedancji w ocenie składu ciała chłopców czaplineckich w badanym przedziale wiekowym 7-9 lat uniemożliwiła zbyt niska (poniżej 3%) zawartość tłuszczu aż u 73 chłopców (47,4% tej populacji). U dziewcząt ten problem był znikomy, dotyczył zaledwie 4 dziewcząt.
6. Programy treningu zdrowotnego dzieci i młodzieży należy budować uwzględniając wyniki diagnozy składu ciała.

Piśmiennictwo

1. Abramowicz P, Białokoz-Kalinowska I, Konstantynowicz J, Piotrowska-Jarzębska J., 2007, *Występowanie nadwagi i otyłości u dzieci w wieku 7-9 lat w zależności od różnych wartości referencyjnych wskaźnika masy ciała (BMI)*, *Pediatrica Polska*, 82, 408-413.
2. Dietz W.H., 1998, *Childhood weight affects adult morbidity and mortality*, *Journal of Nutrition*, suppl.2, 411– 414.
3. Felińczak A, Hama F., 2011, *Występowanie zjawiska nadwagi i otyłości wśród dzieci i młodzieży we Wrocławiu*, *Piel i Zdr Pub*, 1, 11-18.

4. Gradek J, Cempla J., 2002, *Porównanie sposobów szacowania stopnia otluszczenia u chłopców w przedpokwitaniowej fazie rozwoju*, Nowiny Lekarskie, 71, 137-141.
5. International Obesity Task Force. *Childhood Report*. IASO Newsletter, 2004, 6, 10–11.
6. Jančoková L., Kremnický J., Misárošová M., Mišurová D., Kompán J., 2002, *Telesný a funkčný rozvoj žiakov základných škôl v Banskobystrickom kraji* in: Monitorovanie telesného rozvoja, funkčného stavu a pohybovej výkonnosti žiakov základných škôl v Banskobystrickom kraji na začiatku nového tisícročia, FHV UMB Banská Bystrica, 7-23.
7. Jebb S., McCarthy D., Fry T., Prentice AM., 2004, *New body fat reference curves for children*. Obesity Reviews (NAASO Suppl), A156
8. Jodkowska M., Oblacińska A., Tabak I., Radiukiewicz K., 2010, *Rola nauczycieli wychowania fizycznego w opiece czynnej nad uczniami z nadwagą i otyłości*, Developmental Period Medicine, 14 (2), 197–206.
9. Jopkiewicz A., Nowak S., 2013, *Uwarunkowania zdrowia i rozwoju dzieci i młodzieży - implikacje badawcze i rekomendacje praktyczne*. ITeE, Radom, 5.
10. Kompán J., 2002, *Diagnostika telesného a funkčného stavu vysokoškolákov na hodinách kondičného posilňovania*, in: Vědy o člověku na prahu 3. Tisíciletí, UP, Olomouc, 265-271.
11. Malinowski A., 2013, *Biomedyczne podstawy rozwoju*. WSPiA, Poznań.
12. Malinowski A., Bożilow W., 1997, *Podstawy antropometrii: metody, techniki, normy*. PWN, Warszawa-Łódź.
13. Mazur A., 2011, *Epidemiologia nadwagi i otyłości u dzieci na świecie, w Europie i w Polsce*, Przegląd Medyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego i Narodowego Instytutu Leków w Warszawie, 2, 158-163.
14. Owczarek S., 2008, *Aktywność ruchowa w leczeniu otyłości*; w: Profilaktyka otyłości u dzieci i młodzieży. Od urodzenia do dorosłości, pod red. A. Oblacińska, H. Weker H., Wyd. Help-Med., Kraków.
15. Pilewska W., Pilewski R., Kremnický J., Zasada M., 2013, *Charakterystyka liczbowa wysokości, masy ciała i wskaźnika BMI oraz składu ciała zawodników uprawiających gimnastykę sportową na etapie podstawowego i ukierunkowanego szkolenia sportowego*, Journal of Health Sciences, 3(13), 294-307.
16. *Preventing childhood obesity: Health in the balance*, 2005, Institute of Medicine, National Academy of Science, National Academy Press: January.
17. Pupek-Musialik D, Kujawska-Łuczak M, Bogdański P., 2008, *Otyłość i nadwaga – epidemia XXI wieku*, Przewodnik Lekarza, 1, 117-123.
18. Socha J., Stolarczyk A., Socha P., 2003, *Zachowania żywieniowe – od genetyki do środowiska społeczno-kulturowego*. Nowa Pediatria, 3(30), 212-217.
19. www.ncbkf.pl/pliki/.

dr Stanisław NOWAK i dr Renata ORAWIEC

Zakład Kultury Fizycznej Wydziału Nauk o Zdrowiu i Kultury Fizycznej
Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego im. K. Pułaskiego w Radomiu

dr Stanisław TUZINEK

Zakład Fizjoterapii Wydziału Nauk o Zdrowiu i Kultury Fizycznej Uniwersytetu
Technologiczno-Humanistycznego im. K. Pułaskiego w Radomiu

***Stanisław Tuzinek** (ur. 1941) doktor nauk biologicznych, magister wychowania fizycznego, nauczyciel akademicki w Zakładzie Kultury Fizycznej na Wydziale Nauk o Zdrowiu i Kultury Fizycznej Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego w Radomiu. Ponadto jest adiunktem i pełni obowiązki kierownika katedry na Wydziale Turystyki i Rekreacji Prywatnej Wyższej Szkoły Ochrony Środowiska w Radomiu. Specjalizuje się w badaniach i korekcji wad postawy. Jest autorem kilku książek, między innymi: Zarys metodyki postępowania korekcyjnego (1997), Postawa ciała fizjologia patologia i korekcja (2000), Podstawy teorii i metodyki gimnastyki kompensacyjno-korekcyjnej (2010) i około 70 publikacji krajowych i zagranicznych. Prezes Radomskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej i członek zarządu Międzynarodowego Stowarzyszenia Waleologicznego. Hobby: turystyka górską i rowerową.*



Stanisław Nowak



Renata Orawiec



Stanisław Tuzinek

Stanisław Tuzinek

Renata Orawiec

Stanisław Nowak

PROFILAKTYKA I LECZENIE WAD POSTAWY CIAŁA W ŚWIETLE WSPÓŁPRACY ZE SZKOŁĄ I RODZICAMI

*Zdrowie nie jest darem niebios danym raz na zawsze.
Nad jego zachowaniem i pomnażaniem należy pracować nieustannie,
wykorzystując wiodące do tego celu drogi i możliwości
Jan Paweł II*

Wprowadzenie

Wady postawy ciała z uwagi na częstość występowania stały się współcześnie zjawiskiem społecznym. Chęć pomocy tym, którzy organizują życie dziecka i chcą skutecznie przeciwdziałać niekorzystnym zmianom w obrębie postawy ciała uznaliśmy za główny cel niniejszej pracy.

W ochronie zdrowia wykorzystuje się oddziaływanie wielu różnorodnych czynników wśród nich poczesne miejsce zajmuje ruch. Właśnie aktywność ruchowa uznawana jest za najbardziej korzystny sposób wpływania na stan organizmu, a tym samym na postawę ciała. Wszelkie zmiany funkcjonowania organizmu znajdują swoje odbicie w postawie ciała. Wczesne wykrycie patologicznych zmian w jej obrębie stwarza większe możliwości korekcji.

Prawidłowa postawa ciała jest warunkiem pomyślności organizmu, jest zewnętrznym wyrazem jego stanu. Czym charakteryzuje się ta postawa i co najczęściej wpływa na jej harmonię? Na to pytanie postaramy się odpowiedzieć

prezentując różne poglądy i próby jej zdefiniowania Według A Malinowskiego postawę ciała należy traktować, jako sposób „trzymania się” osobnika, uwarunkowany nawykiem ruchowym oraz podłożem morfologicznym, funkcjonalnym i środowiskowym. Postawa ciała jest to taki układ poszczególnych jego odcinków, jaki człowiek przyjmuje w swobodnej niewymuszonej pozycji. Dla potrzeb codziennego życia człowieka ważne jest by wszystkie odcinki jego ciała znajdowały się w prawidłowym ułożeniu względem siebie. Stan postawy powinien zapewniać jej naturalną, swobodną pozycję, bez zbędnych napięć. Każda inna postawa powoduje naprężenie mięśni, co wpływa ujemnie na ich stan i nadmiernie obciąża stawy, prowadząc do zmniejszenia gibkości (Malinowski 2007).

Przyczyny powstawania wad postawy są wielorakie, zazwyczaj towarzyszą im odchylenia w budowie i funkcjach układu ruchu, jak również powodują zaburzenia w układach wegetatywnych człowieka. Nabyte we wczesnych okresach rozwojowych wady postawy decydują o zdrowiu w wieku dorosłym.

Celem gimnastyki kompensacyjno-korekcyjnej jest:

- zapewnić harmonijny rozwój organizmu, realizowany poprzez dobór środków charakterystycznych dla postępowania kompensacyjno- korekcyjnego,
- korygować nabyte we wcześniejszym okresie błędy i wady postawy stosując ćwiczenia ogólnorozwojowe i specjalne,
- dążyć do osiągnięcia najwyższego poziomu sprawności motorycznej, stosując ćwiczenia kształtujące, utylitarne oraz specjalne,
- dążyć do opanowania umiejętności ruchowych z różnych dyscyplin sportowych, które będą przydatne w formach aktywności kompensacyjno-korekcyjnej, rekreacyjnej i sportowej służącej pomnażaniu zdrowia.

Charakterystyczne cechy postawy ciała dzieci i młodzieży

Przebieg rozwoju postawy ciała w dużym stopniu określają dziedziczne geny, niemniej budulec do tworzenia struktur zakodowanych w materiale genetycznym oraz warunki do jej formowania pochodzą ze środowiska, które w ten sposób wpływa na rozwój (Jopkiewicz, Suliga 1995). Na kształtowanie się postawy ciała ma również wpływ wiele czynników morfo - funkcjonalnych - zwłaszcza sterująca funkcja układu nerwowego oraz zdolności motoryczne.

Trzonem postawy ciała jest kręgosłup. W życiu płodowym kręgosłup jest równomiernie wypukły do tyłu (kifoza) i ta krzywizna w odcinku piersiowym i krzyżowym utrzymuje się u człowieka przez całe życie. W wyniku unoszenia głowy przez dziecko w trzecim miesiącu życia wykształca się lordoza szyjna, która pogłębia się, jako skutek raczkowania. Podczas siadania, które rozpoczyna się około szóstego miesiąca życia, dochodzi do pogłębienia kifozy piersiowej. W końcu pierwszego roku życia, gdy dziecko zaczyna stawać i chodzić, następuje wysunięcie miednicy do przodu przy równoczesnym cofnięciu klatki piersiowej

do tyłu, w wyniku czego powstaje lordoza lędźwiowa. Do trzeciego roku życia prawidłowa postawa dziecka charakteryzuje się mocno uwypuklonym brzuchem, krzywizny kręgosłupa, choć mają już charakterystyczny esowaty kształt wykazują dużą labilność. U dziecka 4-6 letniego dominuje w postawie ciała kifoza piersiowa. Dominacja ta kończy się około 8-11 roku życia i dochodzi do pogłębienia lordozy lędźwiowej, która zmniejsza się po skoku pokwitaniowym, ale u młodych kobiet zachowuje lekkie pogłębienie (Wolański 1986). Po 25 roku życia krzywizny kręgosłupa się ustalają.

Na kształtowanie się krzywizn kręgosłupa duży wpływ ma praca kończyn, a zwłaszcza kończyn dolnych. Kształtowanie się kończyn dolnych jest różne w poszczególnych okresach życia. Noworodek charakteryzuje się szpotawym ustawieniem kolan oraz zgięciowym ustawieniem stawów biodrowych i kolanowych. Ta szpotawość utrzymuje się do około 3 roku życia i następnie około 4 roku życia przechodzi w fizjologiczną koślawość. Proste kończyny dolne występują u dzieci w 7 roku życia (Kasperczyk 2000).

Doniosłą rolę w lokomotoryczności człowieka odgrywa stopa. Stopa małego dziecka w podeszwowej części ma poduszeczkę tłuszczową, która pełni funkcję amortyzacyjną. Wysklepienie stopy kształtuje się około 3-4 roku życia (Jopkiewicz, Suliga 1995).

Jak pisaliśmy w IV tomie „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich” do zaburzenia postawy ciała może dojść na każdym etapie formowania się poszczególnych jej elementów z powodu bądź to przebytych chorób bądź niehigienicznego trybu życia. Ogromny wpływ na kształtowanie się postawy ciała człowieka ma jego motoryczność. Charakterystyczną cechą motoryczności w wieku niemowlęcym jest wzrastająca celowość ruchów. Dziecko od ruchów mimowolnych, chaotycznych przechodzi do ruchów zamierzonych, pojawiają się również zdolności do zmiany położenia ciała. Zmiany te idą w parze z rozwojem kośćca, mięśni i układu nerwowego. Okres ten zamyka się przyjęciem pozycji pionowej.

W okresie ponimowlęcym ruchy stają się celowe, obserwujemy u dziecka dużą ruchliwość. W wieku przedszkolnym dziecko zdobywa podstawowe umiejętności ruchowe: biega, skacze, wykonuje skłony, umie utrzymać równowagę. Wzmoczona ruchliwość przeplatana przerwami na wypoczynek, prowadzi do rozwoju całego organizmu, a zwłaszcza mięśni, kośćca, serca i płuc. Z wiekiem gromadzą się doświadczenia ruchowe, rozwija się pamięć, wyobraźnia i koordynacja ruchowa.

Młodszy wiek szkolny charakteryzuje się opanowaniem podstawowych form ruchu. W szkole na lekcjach wychowania fizycznego następuje doskonalenie tych form i łączenie ich w różne kombinacje ruchowe. W tym okresie doskonali się również czas reakcji oraz tempo ruchów. Między 10, a 12 rokiem życia dziecko przeżywa okres najskuteczniejszego kształtowania zdolności kondycyjnych i koordynacyjnych. Motoryczność dziecka w tym

okresie cechuje duża celowość, refleksyjność i ekonomika w przeciwieństwie do rozrzutności ruchowej w poprzednim okresie (Nowak, Mucha 2007).

Okres dojrzewania charakteryzuje się intensywnym rozwojem procesów biologicznych, pierwszym objawem jest przyspieszone tempo wzrastania (skok pokwitaniowy). Następnie dziewczęta i chłopcy zaczynają przybierać typowy dla swojej płci wygląd zewnętrzny. Jest to faza rozwoju mająca niekorzystny wpływ na kształtowanie się postawy ciała. Zaburzone zostają proporcje ciała, duże momenty sił utrudniają utrzymanie równowagi, a wydłużone mięśnie są osłabione i nie są w stanie w pełni ustabilizować wyrosniętego, chwiejnego kręgosłupa (Kutzner-Kozińska i in. 2004). Burzliwe zmiany zachodzące w organizmie powodują zaburzenie koordynacji ruchowej, przez co ruchy stają się mało dokładne. Wiek młodzieńczy charakteryzuje się stabilizacją i harmonią w budowie ciała oraz optymalną motorycznością. Analizując stan postawy w poszczególnych okresach rozwoju dostrzec można jej dużą zmienność. Bywają okresy względnej stabilizacji postawy jak również jej dużej chwiejności, w których często dochodzi do powstawania błędów i wad postawy. Takie okresy o nasilonym występowaniu wad postawy nazywa się krytycznymi dla procesu kształtowania się postawy ciała (posturogenezy). Pierwszy z nich zwany „szkolnym” uwarunkowany jest głównie zmianą stylu życia dziecka (początek nauki szkolnej) oraz dynamicznym rozwojem dziecka. Drugi uwarunkowany jest: skokiem wzrostowym, intensywnymi zmianami w rozwoju i funkcjonowaniu narządów wewnętrznych oraz dojrzewaniem płciowym (pojawienie się zewnętrznych cech płciowych) ze wszystkimi konsekwencjami w rozwoju fizycznym i psychicznym dziecka (Górniak 2006).

Trudnym okresem dla postawy ciała ze względu na kształtowanie się krzywizn kręgosłupa, ustawienie miednicy, przebudowę stawów biodrowych są również dwa pierwsze lata życia, a zwłaszcza pierwszy rok. Trudno mówić w tym okresie o nawykowym sposobie trzymania się, bowiem nawyk postawy ciała kształtuje się pod koniec okresu przedszkolnego (Tuzinek 2014).

Wpływ aktywności ruchowej na zdrowie i profilaktykę wad postawy ciała

Niepokojącym współcześnie zjawiskiem w rozwoju fizycznym dzieci i młodzieży są wady postawy ciała. Stanowią one poważny problem młodej rozwijającej się populacji. Dla rozwoju fizycznego każde zaburzenie zdrowia wpływa negatywnie na kształtowanie wydolności i sprawności fizycznej. Szczególnie niebezpieczne w skutkach zdrowotnych są skoliozy, ze względu na częstość ich występowania jak i niskie efekty leczenia. Zadziwiający jest fakt, że efektywność stosowanych metod jest skrajnie niska i głównie koncentruje się na zatrzymaniu rozwoju zaburzeń. W tej sytuacji rodzi się pytanie czy nie błędnym jest podejście do problemu skolioz skierowane na formowanie patologii i sposobów walki z nią? Wydaje się, że koniecznością jest rozpoznanie i wyjaśnienie czynników ryzyka mających wpływ na powstanie i rozwój skoliozy.

Zmiany stanu ogólnego organizmu, zachodzące w jego funkcjach i strukturach, przy zaburzeniu postawy ciała nie są zmianami odosobnionymi. Każda zmiana stanu organizmu, jeżeli narusza jego homeostazę, wyczuwana jest systemem regulacji nerwowo-humoralnej i jeżeli ta zmiana jest dość wyraźna przenosi się na cały organizm. Ten z kolei mobilizuje się i podejmuje czynną obronę. W tym działaniu wielce pomocną jest aktywność człowieka, a zwłaszcza aktywność ruchowa, która powoduje tolerancję na odchylenia, które wywołuje, doprowadzając następnie do ich wyrównania (Shephard 1992).

Wpływ ćwiczeń fizycznych na organizm jest wieloaspektowy, zależy, bowiem od szeregu czynników. Witczak i Sozański wymieniają:

- rodzaj ćwiczeń,
- ich zasięg i intensywność,
- sposób ich przeprowadzenia,
- wielkość zastosowanych obciążeń,
- stan zdrowia ćwiczących itp. (Bator, Kasperczyk 2000).

Pierwszym układem człowieka, na który przenosi się działalność ruchowa jest układ mięśniowy. Tkanka mięśniowa dzięki aktynie i miozynie, posiada zdolności kurczenia się i rozkurczania, w wyniku, czego dochodzi do napięcia mięśniowego. Dostrzegalną zmianą zachodzącą w mięśniach pod wpływem treningu ruchowego jest przyrost ich masy (hipertrofia mięśniowa), a w efekcie wzrostu siły. Ćwiczenia fizyczne mają również wpływ na lepsze ukrwienie mięśni, przez co zwiększa się ilość dostarczanego tlenu i składników odżywczych oraz usuwanie zbędnych i szkodliwych produktów przemiany materii.

Bardzo ważne zmiany po treningowe zachodzą w układzie sercowo-naczyniowym, które to zwiększają możliwości funkcjonowania serca i ekonomizują jego działania. Wyjaśniono, że pod wpływem ćwiczeń fizycznych wykonywanych systematycznie, obniża się nadciśnienie, normalizuje się poziom lipoprotein o małej gęstości, zmniejsza się ryzyko cukrzycy.

Wraz z korzystnymi zmianami w układach krążenia i przemiany materii systematyczny trening fizyczny polepsza funkcje układu nerwowego. Aktywność fizyczna powoduje zwiększenie poziomu wapnia w osoczu krwi i następnie przeniesienie go do mózgowia, co powoduje zwiększenie dopaminy w ośrodkowym układzie nerwowym.

Główne zmiany wywołane ćwiczeniami fizycznymi w układzie oddechowym dotyczą mechaniki oddychania, dają bowiem możliwości wpływania na budowę klatki piersiowej jak również wzmacniają mięśnie oddechowe. Zmiany po treningowe w tym układzie polegają na pogłębieniu oddychania i zwolnieniu rytmu oddechowego, co w efekcie powoduje zwiększenie maksymalnej wentylacji płuc (Bulicz, Murawow 2007). Podsumowując, choć dziś dokładnie nie wiadomo jak duża jest pozytywna

zależność między aktywnością fizyczną a zdrowiem, to nawet dla tej najmniejszej, warto podjąć trud wysiłku fizycznego.

Rola środowiska w reedukacji postawy ciała

Otoczenie dziecka ma istotny wpływ na stan jego postawy ciała. Bardzo dużo zależy od świadomości i zaangażowania rodziców, nauczycieli, służby zdrowia oraz specjalistów prowadzących gimnastykę korekcyjną. Podstawowymi zabiegami w tym kierunku powinny być: ograniczenie siedzącego trybu życia, zwiększenie aktywności ruchowej z uwzględnieniem form wzmacniających mięśnie posturalne, nauczanie poprawnej postawy ciała, a następnie wyrobienie nawyku jej utrzymania we wszystkich czynnościach życia.

Do najważniejszych elementów składowych codziennego życia dziecka należą: sen, dojście do szkoły, nauka w szkole, zajęcia ruchowe szkolne i pozaszkolne i odrabianie lekcji.

Do spania dziecko powinno mieć własne łóżko z utwardzonym, minimalnie uginającym się materacem i małą poduszką o takiej grubości, żeby wypełniała przestrzeń między barkiem a uchem w pozycji leżenia na boku. Wskazane byłoby, aby rano dziecko odbyło rozruch poranny. Kilka luźnych ćwiczeń kończyn górnych, dolnych i tułowia z akcentem krótkiego statycznego wytrzymania skorygowanej postawy oraz ćwiczenia oddechowe.

Dojście do szkoły zabiera najczęściej dziecku 10-20 minut. W drodze tej dzieci powinny nosić równomiernie obciążony tornister na plecach. W szkole dzieci siedzą przez kilka godzin w ławkach, dlatego ważny jest odpowiedni ich dobór, gdyż ma to wpływ na postawę ciała. W literaturze przedmiotu spotyka się różne propozycje doboru ławki szkolnej. Najczęściej zalecane są takie meble, które zapewniają uczniom swobodną spoczynkową pozycję lekko odchyloną do tyłu w trakcie słuchania oraz pozycję wyprostowaną z lekkim opadem tułowia w przód w czasie pisania. Pulpit ławki powinien być nachylony około 10°, siedzenie powinno nieznacznie opadać w dół.

Ponadto trzeba zwrócić uwagę na inne czynniki higieniczno-zdrowotne jak: oświetlenie, odległość miejsca do tablicy, noszona odzież i obuwie. Monotonia pozycji w ławce szkolnej powinna być przerywana ćwiczeniami śródlekcyjnymi i międzylekcyjnymi. Wykorzystać należy różne rodzaje ruchu. Wskazane jest, aby wszystkie dzieci brały udział w lekcjach wychowania fizycznego, albowiem wyłączenie z tych zajęć zaburza ich aktywność ruchową, wyobcowuje ze środowiska rówieśników, a często jest przyczyną kompleksów.

Dziecko powinno odrabiać lekcje przy prostokątnym stole. Pożądane jest oświetlenie z lewej strony. Wysokość stołu powinna być taka, aby dziecko opierając się przedramionami o blat stołu miało kręgosłup wyprostowany i barki ustawione poziomo. Wysokość krzesła musi odpowiadać długości podudzia (stopy oparte o podłogę). Oparcie powinno podpieierać odcinek lędźwiowy

kręgosłupa. Najwygodniejszymi są krzesła z regulacją w pionie i w poziomie siedziska, dzięki czemu można dostosować je do wzrostu dziecka.

Zasadą obowiązującą przy odrabianiu lekcji jest zmienność pozycji. Ważnym czynnikiem postępowania korekcyjnego, oprócz właściwej organizacji warunków życia, jest przestrzeganie zasad higieny, racjonalne odżywianie oraz zapewnienie dziecku możliwości do podejmowania aktywności ruchowej.

Odżywianie powinno być pełnowartościowe według ogólnie uznanych zasad. W utrzymaniu prawidłowego ciężaru ciała ogromną rolę odgrywa aktywność fizyczna, dlatego też znalazła ona swoje miejsce w podstawie współczesnej piramidy racjonalnego żywienia. W przypadku nadwagi należy stosować dietę odchudzającą oraz zintensyfikować aktywność ruchową. Nadmierna masa ciała, przy słabym umięśnieniu stanowi poważny czynnik pogłębiający wadę (Tuzinek i in. 2010).

Poprawność zajęć gimnastyki korekcyjnej warunkuje przestrzeganie zasad postępowania korekcyjnego. Wynikają one z generalnej w świecie medycyny zasady: „po pierwsze nie szkodzić” (*primum non nocere*):

- 1) Jeżeli wzmacniać mięśnie, zwłaszcza w sposób intensywny, to jedynie po uprzednim dokonaniu korekcji postawy.
- 2) W ćwiczeniach przechodzić od korekcji odcinkowej do korekcji globalnej.
- 3) W przypadku mięśni przykurczonych należy stosować ćwiczenia w skurczu niepełnym i rozciągnięciu pełnym, zaś mięśni rozciągniętych ćwiczenia w skurczu pełnym i rozciągnięciu niepełnym.
- 4) Stosować pozycje korekcyjne lub hiperkorekcyjne w każdym ćwiczeniu.
- 5) Od ćwiczeń w odciążeniu przechodzić do ćwiczeń w obciążeniu, od pozycji niskich przechodzić do pozycji wysokich.
- 6) Wybierać pozycje ćwiczebne przechodząc od wielopunktowego podparcia do podparcia jednopunktowego.
- 7) W zajęciach korekcyjnych stosować indywidualizację.
- 8) W celu uzyskania lepszych wyników należy - bazując na ćwiczeniach dynamicznych - stosować również ćwiczenia izometryczne.
- 9) Egzekwować dokładność ruchu.
- 10) Stosować ćwiczenia rozluźniające i relaksujące.
- 11) Zasady powszechności, wczesności i kompleksowości.

Pierwsza z nich wskazuje na konieczność objęcia postępowaniem kompensacyjno- korekcyjnym wszystkich wymagających takiego postępowania. Zasada wczesności mówi, że im wcześniej rozpoczniemy proces naprawczy tym lepsze będą jego rezultaty. Głównym założeniem zasady kompleksowości jest pełna aktywizacja narządów ruchu z uwzględnieniem stanu psychicznego i socjalnego ćwiczących. Postuluje się włączenie do procesu korekcyjnego obok ćwiczeń, dodatkowych czynników i środków (np. masażu, czynników fizykalnych bądź pomocy ortopedycznych) (Wilczyński 2005).

Refleksje końcowe

Podnosząc problem pogarszającego się stanu postawy ciała podkreślamy rolę kompensacji i korektywy w rozwoju dzieci i młodzieży szkolnej. Czynimy tak dlatego, że problem ten mimo swojej doniosłości nie został rozwiązany ani w szkole ani poza nią. Z jednej strony dotyczy on uczniów z wadami postawy ciała z drugiej zaś dużej liczby dzieci o wyraźnym zaniedbaniu ruchowym, małej sprawności fizycznej i ruchowej oraz różnych zaburzeniach układu ruchowego.

Zarówno dzieci z jednej jak i z drugiej strony wymagają szczególnej troski tak ze strony szkoły jak i domu rodzinnego. W szkole tę troskę powinni przejawiać wszyscy nauczyciele, a szczególnie nauczyciele wf i pielęgniarzki szkolne. Zabezpieczenie materialne i właściwy klimat tych działań powinni zapewnić dyrektorzy szkół i władze gminy.

W licznych szkołach naszego kraju obserwujemy zjawisko braku owej troski i odpowiedzialności. Przykładem likwidacja zajęć gimnastyki korekcyjno-kompensacyjnej. Dzieje się tak, dlatego że nie znaleziono dotychczas praktycznych sposobów zmniejszenia omawianych zagrożeń. Dostrzegając ten niedostatek nasz zespół badawczy wyszedł naprzeciw inicjatywie władz miasta i gminy Czaplinek. Wspólnie z władzami miasta, służbą zdrowia, nauczycielami, dyrektorami szkół i przedszkoli oraz rodziców podjęliśmy próbę rozwiązania problemu.

Działając w jednym kierunku podjęliśmy zadania, których celem jest zachowanie i potęgowanie zdrowia dzieci i młodzieży czaplineckiej. By działania nasze były sprawne i efektywne rozpoczęliśmy je od diagnozy stanu wyjściowego. Obecnie diagnozujemy stan postawy ciała oraz rozwój psychofizyczny i motoryczny dzieci i młodzieży. Wykorzystując badanie ortopedyczne staramy się poznać objawy deformacji oraz ustalić przyczyny sprawcze, co będzie istotne w ustaleniu kierunków procesu naprawczego.

Już na obecnym poziomie badań nie pretendując do roli jedynych znawców, a nawet zastrzegając popełnienie błędów w interpretacjach, chcemy zwrócić uwagę na duże możliwości tkwiące w rezerwach organizacji i treściach procesu edukacyjnego, a szczególnie wychowania fizycznego. Dla postępu w omawianej dziedzinie pożądane są śmiałe działania organizacyjne jak również modernizacja treści w obrębie kompensacji i korektywy. Żeby to osiągnąć niezbędne jest pokonanie pewnych stereotypów tkwiących w złych tradycjach praktyki. Co naszym zdaniem powinno być poddane weryfikacji, otóż należy dążyć do zmiany charakteru postępowania korekcyjnego z zabiegowego na wychowawczy. Obok pracowników medycznych podmiotami działania powinni być nauczyciele i rodzice. To powinno zmienić podejście do omawianego procesu z technicznego – „rzemieślniczego” na ogólnie wychowawczy, co zmieni metody postępowania z odtwórczych na twórcze. Przykładem takiego postępowania jest prezentowana na konferencji siemczyńskiej przez pana Jana Grochockiego

wspaniała metoda postępowania kompensacyjno-korekcyjnego z dziećmi niepełnosprawnymi.

Jednym z tradycyjnych podejść do procesu naprawczego postawy ciała jest rozumowanie, że najważniejsza jest budowa ciała, a jego funkcje spychane są na plan dalszy. Warta przytoczenia w tym miejscu jest opinia wybitnego fizjologa Stanisława Kozłowskiego, który pisze, że „nie zawsze, a jeżeli już, to w bardzo różnym stopniu „budowa” determinuje najważniejsze funkcje z punktu widzenia wartości życiowo ustrojowych. W życiu często spotykamy osobników w swojej budowie daleko odbiegających od kanonów doskonałości, natomiast sprawnych i wydolnych” (Kozłowski, Nazar 1999).

Z powyższego krytycznego spojrzenia na proces postępowania korekcyjnego nasuwają się następujące wnioski:

- 1) W postępowaniu kompensacyjno-korekcyjnym należy dokonać zmiany podejścia zamiast terapeutycznego w stosunku do postawy dziecka na postępowanie wychowawcze w stosunku do dziecka.
- 2) Realizacja pierwszego wniosku pozwoli mocno zaznaczyć w procesie postępowania korekcyjnego oprócz ćwiczeń specjalnych zadania z uwzględnieniem rekreacji i odpowiednio dobranego sportu.
- 3) W szkolnym wychowaniu fizycznym usystematyzować i konsekwentnie realizować wszystkie ogniwa procesu nauczania (diagnozę, prognozę, programowanie, realizację i ocenę efektów).
- 4) Zajęcia ruchowe dziecka muszą być na tyle atrakcyjne by oderwały dziecko od krzesła i licznych zdobyczy techniki i przeniosły w nie mniej wspaniały świat aktywności ruchowej w terenie (jeziora, lasy).
- 5) W procesie kompensacyjno – korekcyjnym należy podkreślić podmiotową rolę rodziców i opiekunów dziecka.
- 6) Lepiej zapobiegać niż leczyć (przyjemniej i taniej).

Piśmiennictwo

1. Bator A., Kasperczyk T., 2000, *Trening zdrowotny z elementami fizjoterapii*, AWF, Kraków.
2. Bulicz E., Murawow I., 2007, *Czy profilaktyka medyczna prowadzi do zdrowia*, Wyd. Politechniki Radomskiej, Radom.
3. Górniak K., 2006, *Rozwój biologiczny dzieci wiejskich z wadami postawy ciała*, AWF, Warszawa.
4. Jopkiewicz A., Suliga E., 1995, *Biologiczne podstawy rozwoju człowieka*, WSP, Kielce.
5. Kasperczyk T., 2000, *Wady postawy ciała. Diagnostyka i leczenie*, Wyd. Kasper, Kraków.
6. Kozłowski S., Nazar K., 1999, *Wprowadzenie do fizjologii klinicznej*, PZWL, Warszawa.
7. Kutzner – Kozińska M., Olszewska E., Popiel M., Trzcińska D., 2004, *Proces korygowania wad postawy*, AWF, Warszawa.

8. Malinowski A., 2007, *Rozwój osobniczy człowieka w ujęciu biomedycznym*, Wyd. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
9. Nowak S., Mucha D., 2007, *Klasyfikacja, ocena i rozwój ruchów człowieka*. Wyd. Politechniki Radomskiej, Radom.
10. Shephard R., 1992, *Maximal Oxygen Intake*. w: Endurance in Sports.
11. Tuzinek S., 2014, *Miejsce gimnastyki kompensacyjno-korekcyjnej w treningu zdrowotnym*, Zeszyty Siemczyńsko-Henrykowskie, Siemczyno.
12. Tuzinek S., Biniaszewski T., Ratyńska A., 2010, *Podstawy teorii i metodyki gimnastyki kompensacyjno – korekcyjnej*, Wyd. Politechniki Radomskiej, Radom.
13. Wilczyński J., 2005, *Korekcja wad postawy człowieka*, Wyd. Anthropos, Starachowice.
14. Wolański N., 1986, *Rozwój biologiczny człowieka*, PWN, Warszawa.

dr Stanisław TUZINEK, dr Stanisław NOWAK

Zakład Kultury Fizycznej Wydziału Nauk o Zdrowiu i Kultury Fizycznej
Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego im. K. Pułaskiego w Radomiu

dr Renata ORAWIEC

Zakład Fizjoterapii Wydziału Nauk o Zdrowiu i Kultury Fizycznej Uniwersytetu
Technologiczno-Humanistycznego im. K. Pułaskiego w Radomiu



Jan Grochocki

ŻEGLARSTWO ŚRÓDLĄDOWE Z DZIEĆMI NIEPEŁNOSPRAWNYMI.
KOREKCJA WAD POSTAWY PRZEZ ZABAWĘ

"Ruch jest życiem - życie jest ruchem."

A. Senger - ortopeda

Jako nauczyciel wychowania fizycznego miałem prowadzić zajęcia z gimnastyki korekcyjnej. Przygotowując program przyjąłem i realizowałem następujące założenia:

- zajęcia w salce korekcyjnej w szkole w liczbie 2 godz. tygodniowo dla każdego ucznia prowadzone będą w formie dynamicznej, zabawowej,
- ćwiczenia indywidualnie dobrane dla każdego dziecka odbywać się będą w domu (ok. 3 razy po 30 min), przy wsparciu rodziców,
- zajęcia na basenie 2 godz. tygodniowo dla każdego ucznia, zaś korzystanie z basenu opłacane będzie przez rodziców.

Salka zajęć korekcyjnych wyposażona została w opracowane przeze mnie urządzenia wykonane z lin i drobnych elementów żeglarskich /błoczki, szekle/. Znajdowały się tu między innymi: wspinalnie, przepłotnie, mostki, siatki i zjeżdżalnie. Całość tych konstrukcji nazywaliśmy „małym gajem”. W salce znajdowały się też elementy dekoracyjne, sporo roślin i pluszowych zwierząt przyniesionych przez dzieci. Ocieplało to wizerunek salki, czyniąc ją zbliżoną do tego „gaju”. Dzieci wykonywały ćwiczenia wskazane przez nauczyciela, ale też miały tu możliwość zabawy w formach wymyślonych przez siebie i

zaakceptowanych przez prowadzącego zajęcia. Było wiele ćwiczeń ogólnorozwojowych i elongacyjnych¹.

Atrakcyjność salki stanowiła zachętę do uczestnictwa w zajęciach, a także wymuszała w pewnym sensie sumienne wykonywanie ćwiczeń indywidualnych w domu. Efekty wykonywania ćwiczeń domowych sprawdzane było poprzez odpowiednio przygotowane testy. Niekorzystny wynik takiego testu mógł wykluczyć ucznia z zajęć na salce. Nie zdarzył się jednak taki przypadek, gdyż zajęcia na salce były bardzo mocnym magnesem. Świadczy o tym zasłyszana rozmowa dwóch uczniów *Ty to masz fajnie, masz krzywe plecy i pan Janek wziął cię na salkę*.

Zestawy ćwiczeń indywidualnych w domu opracowane były dla każdego ucznia w zależności od jego wad postawy; dostosowane do warunków domowych i wspomagane przez rodziców. Rodzice instruowani byli uprzednio przy okazji spotkań z nauczycielem. Chciałbym podkreślić duże zaangażowanie zdecydowanej większości rodziców, co w konsekwencji dało bardzo dobre rezultaty.

Warunkiem uczestnictwa w zajęciach na basenie był również pozytywny wynik testów z ćwiczeń domowych. W trakcie tych zajęć ćwiczenia dobierane były indywidualnie do potrzeb uczniów. Większość uczniów opanowała ponadto umiejętność pływania w stopniu zadawalającym.

Korekcji wad postawy sprzyja również pływanie. Korygowanie wad postawy dzięki zajęciom na pływalni jest bardzo lubianą formą terapii. Pozwala ona łączyć przyjemność przebywania dziecka w wodzie i doskonalenie umiejętności pływackich z oddziaływaniem terapeutycznym, którego zaabsorbowane dziecko może nawet nie dostrzegać.²

Realizacja przedstawionych powyżej działań dawała bardzo dobre wyniki. Uczniowie wytypowani w wyniku przeglądu w szkole, byli badani przez kilka lat na początku i końcu każdego roku szkolnego przez współpracującego ze szkołą dr Jerzego Hojdysa, specjalistę rehabilitacji. Z nim właśnie konsultowałem też stosowane sposoby i zestawy ćwiczeń.

Po jakimś czasie dr J. Hojdys powiedział mi w formie pół żartobliwej, abym zwolnił tempo bo zdecydowanie zredukowane były wady postawy i mogę stracić godziny na korekcję. Obaj przyjeśliśmy to jako efekt naszej dobrej współpracy.

¹ Ćwiczenia elongacyjne służą do aktywizacji mięśni pozwalających na utrzymanie prawidłowej postawy. Ich celem ma być zmniejszenie patologicznych krzywizn kręgosłupa. Pozwalają one rozciągnąć chory kręgosłup w płaszczyźnie pionowej. Ćwiczenia pozwalają utrwalić prawidłową postawę, pomagają utrzymać nawyk prawidłowej postawy podczas wykonywania codziennych czynności.

² Pływanie korekcyjne połączone z odpowiednio dobranymi ćwiczeniami wpływa korzystnie na: korygowanie nieprawidłowości układu różnych segmentów ciała w warunkach odciążenia; wzmocnienie odpowiednich grup mięśniowych; rozciągnięcie przykurczonych tkanek miękkich; doskonalenie koordynacji ruchów i panowania nad układem ciała; wyrabianie silnego gorsetu mięśniowego; poprzez zwiększenie ruchomości klatki piersiowej usprawnienie funkcji mięśni oddechowych i zwiększenie ogólnej wydolności organizmu.

Przeglądy dzieci potwierdzały te spostrzeżenia, jednak wśród przychodzących kolejnych roczników było nadal wiele dzieci wymagających pomocy.

Podczas spotkania w Siemczynie przedstawiłem opisane wyżej własne doświadczenia z zakresu prowadzenia zajęć z gimnastyki korekcyjnej, a także żeglarstwa z dziećmi specjalnej troski. Prezentowane materiały i wnioski dotyczyły okresu sprzed 25-ciu laty. Od tamtego czasu zauważa się istotne zmiany; większość urządzeń z mojej eksperymentalnej salki korekcyjnej występuje teraz na placach zabaw, a liczba dzieci z wadami postawy znacznie się zwiększyła. W przybliżeniu mówiło się wówczas o 40% dzieci z wadami postawy, teraz spotkać można określenia na poziomie 70%.

Niezmiennie jest zaś zapewne zainteresowanie dzieci atrakcyjną formą zajęć i raczej dynamicznym niż statycznym i monotonnym ich przebiegiem. Wymaga to jednak dużej inwencji, zaangażowania i wyobraźni prowadzących te zajęcia, tak by były one skuteczne i nie były kolejną „przymusową” lekcją, a wręcz oczekiwanym spotkaniem.

Uważam też, że bardzo trudno będzie uzyskać oczekiwaną redukcję wad postawy uczniów poprzestając jedynie na przewidzianych w szkole godzinach na zajęcia korekcyjne i wychowanie fizyczne, jeśli nie włączy się do współpracy rodziców i nie poszerzy działań w innych formach (pływanie, żeglarstwo, sekcje sportowe).

Jan Grochocki - emerytowany nauczyciel, absolwent Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Posiadane uprawnienia i wieloletnie doświadczenie związane z wodą i żeglarstwem pozwalały mu na skuteczne organizowanie zajęć dla dzieci i młodzieży w tym również z grup specjalnej troski. Prowadził też szkoleniowe obozy żeglarskie w Czaplinku na jez. Drawsko w dawnym Młodzieżowym Ośrodku Sportów Wodnych w Czaplinku (obecnie Ośrodek Sportów Wodnych im. Antoniego Tolłoczki).



*Nie na próżno jeszcze starożytni Grecy mawiali, że morze
zmywa wszystkie niedole z duszy człowieka...
autor nieznany*

Jan Grochocki

ŻEGLARSTWO Z DZIEĆMI SPECJALNEJ TROSKI

Moje wieloletnie doświadczenie żeglowania z dziećmi specjalnej troski pozwala mi stwierdzić, że dzieci te na jachtach oraz na terenie portu czy przystani zachowywały się w sposób bezpieczny i zdyscyplinowany. Było to często z uznaniem zauważane przez załogi innych jachtów i osób postronnych. Zatem moje początkowe obawy co do ich zachowania nie potwierdziły się.

Podczas zajęć na jeziorze Drawsko korzystaliśmy początkowo z małych jachtów kilowych typu „Giga”³. Jachty te jako bardziej stabilne zapewniały dzieciom większy komfort. Po kilku latach mieliśmy do dyspozycji jachty mieczowe, których specjalna konstrukcja i odpowiednio dobrane ożaglowanie zapewniało bardzo dobrą stateczność i bezpieczeństwo załogi.

Dzieci bardzo chętnie uczestniczyły w tych zajęciach, a nawet w organizowanych przez nas regatach. Ważna była tu również funkcja korekcji wad postawy. Praca wielu mięśni wymuszona nietypowym środowiskiem, konieczność utrzymywania równowagi, usprawnianie dłoni. Zauważalne było stosunkowo szybkie wyzbywanie się lęków oraz nawiązywanie pożądanych relacji w zespołach.

³ GIGA - jacht do żeglugi śródlądowej oraz zatokowej, konstrukcja z lat siedemdziesiątych ub. wieku. Załoga do 6 osób, 4 koje. Materiał kadłuba – laminat p/s. Długość - 6 m. Powierzchnia ożaglowania podstawowego 18,2 m².

Od tych moich doświadczeń z uprawianiem żeglarstwa przez dzieci specjalnej troski upłynęło już wiele lat. W tym czasie ta forma rehabilitacji osób niepełnosprawnych bardzo się rozwinęła. Bo żeglarstwo jest alternatywną formą aktywności ruchowej dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, a w twardym trudzie żeglarskim hartują się charaktery.

Na arenie międzynarodowej niepełnosprawni żeglarze są obecni już od wielu lat. Warto tu wspomnieć o wyczynie małżeństwa niepełnosprawnych, którzy na własnym zaadaptowanym jachcie opłynęli glob, o budowie statku „Soreu Larsen”, który jest ośrodkiem rehabilitacji i jednocześnie szkołą pod żaglami dla niepełnosprawnych, o prężnych organizacjach i klubach żeglarskich prowadzących działalność sportową, edukacyjną i integracyjną dla osób niepełnosprawnych jak: British Paraplegic Sailing Association, The Disabled Sailing Association of British Columbia, Canadian Yachting Association, Royal Yacht Association - Sailability, czy w końcu działający przy Międzynarodowym Komitecie Paraolimpiad IFDS (International Foundation Disabled Sailing).

W Polsce powstało także wiele organizacji i klubów podejmujących inicjatywy dotyczące sportu oraz rehabilitacji pod żaglami. Należą do nich: Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych, Pomorska Fundacja Sportu i Turystyki Osób Niepełnosprawnych „Keja”, Centrum Żeglarzy Niepełnosprawnych w Giżycku, Integracyjny Ośrodek Żeglarski w Rajgrodzie i inne.

Żeglarstwo jest sportem, który pozwala osobom niepełnosprawnym fizycznie konkurować ze sprawnymi na równych warunkach, wymaga jednak zdobycia wiedzy i umiejętności, a niekiedy adaptacji łodzi, co osiąga się w szkoleniu i praktyce żeglarskiej. Istnieje znaczna liczba osób niepełnosprawnych zdolnych opanować kunszt żeglarski.



Jan Grochocki

RUDOLF „RUDA” KRUSTSCHNEIDER

"Każdy człowiek musi bronić swego prawa do marzeń"
R. Krautschneider

Podczas konferencji *W trosce o nasze dzieci* miał też wystąpić mój przyjaciel Rudolf Krautschneider, aby podzielić się swym doświadczeniem z rejsów morskich z dziećmi z domów dziecka i poprawczaków. Jego zdaniem uprawianie żeglarstwa sprzyja rehabilitacji nie tylko wad ciała lecz także ułomności charakteru. Jednak nie mógł on przybyć na konferencję ponieważ przebywał w Lizbonie, gdzie kończył przygotowania do rejsu świerkową tratwą przez Atlantyk.

Chciałbym przedstawić sylwetkę tego wybitnego pedagoga i żeglarza. Urodził się w 1943 r. w Wiedniu. Po wojnie zamieszkał z matką w Czechosłowacji na Morawach. Tu morze stało się jego pasją i powołaniem, chociaż morze zobaczył dopiero w wieku 16 lat. Zajął się budowaniem jachtów i wtedy poznał polskich żeglarzy, których polubił i uznał za ludzi na których można polegać.



Rudolf „Ruda” Krustschneider. Fot. Artur Kubasik

Stał się znany w międzynarodowym środowisku żeglarskim dzięki rejsom na zbudowanych przez siebie jachtach "Vela", "Polka", "Polarka" i "Victoria". Ta ostatnia jednostka była rekonstrukcją jednego ze statków portugalskiego żeglarza Ferdynanda Magellana, który jako pierwszy opłynął kulę ziemską (dł. 22,5 m, szer. 5 m, ożaglowanie 150 m²). "Victoria" śladami swej poprzedniczki opłynęła świat co R. Krautschneider opisał w książce *Co przyniosły fale i wiatr*. Oto niewielki jej fragment:

Każdy człowiek musi bronić swego prawa do marzeń (najczęściej sam przed sobą). Jeśli to potrafi, znaczy nadszedł czas, kiedy już jest gotów wejść na drogę pełną pracy i wyrzeczeń. Tam może znaleźć spełnienie swoich marzeń, ale na pewno natrafi też na porażki. Jednak największa przegrana nie może odebrać wartości czasu, kiedy szliśmy swobodnie za naszym wyznaczonym celem. Oddaliliśmy się wtedy od szarości i dobrobytu, a szarość i dobrobyt to śmierć za życia.

Oprócz budowy jachtów i organizacji wielu rejsów jest "Ruda", jak zwać go przyjaciele, autorem wielu książek i innych publikacji oraz filmów o tematyce żeglarskiej. Część z nich została wyróżniona Nagrodą im. Leonida Teligi. W 2013 r. Rudolf Krautschneider za osiągnięcia w żeglarstwie został uhonorowany Międzynarodową Nagrodą Conrad 2013.

Poza żeglowaniem i pisanem książek R. Krautschneider zajmuje się działalnością społeczną. Między innymi służy pomocą osobom uzależnionych od narkotyków. Jego zdaniem rejsy morskie są skuteczną terapią. Pomaga również dzieciom i młodzieży. Zaprasza dzieci na wakacyjne rejsy, odwiedza młodzieżowe kluby żeglarskie (grupę młodzieży z warszawskiego domu dziecka

gościł na pokładzie podczas Tall Ships Races 2007 w Szczecinie. Od roku 1994 jest zaangażowany w budowę rodzinnych domów dziecka. Marzy o tym, aby każdy dom dziecka posiadał statek piratów lub łódź Wikingów. Stara się spełnić również to swoje marzenie.

Jan Grochocki, emerytowany nauczyciel, absolwent Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Posiadane uprawnienia i wieloletnie doświadczenie związane z wodą i żeglarstwem pozwalały mu na organizowanie zajęć dla dzieci i młodzieży, w tym również z grup specjalnej troski. Prowadził też szkoleniowe obozy żeglarskie w Czaplinku na jeziorze Drawsko w dawnym Młodzieżowym Ośrodku Sportów Wodnych (obecnie Ośrodek Sportów Wodnych im. Antoniego Tolłoczki).



Wiesław Krzywicki



Europejskie Słoneczne Dni

RELACJA Z IV EUROPEJSKICH SŁONECZNYCH DNI W SIEMCZYNIE

CZY TO PRZEŁOM?

IV edycja Europejskich Słonecznych Dni w Siemczynie

Do stałego kalendarza ważnych wydarzeń w naszym powiecie weszły Europejskie Słoneczne Dni w Siemczynie. IV edycja miała szczególny wymiar ponieważ w roku 2015 w Polsce nie podjęto centralnej organizacji ESD. Ponadto ich rangę podniosło uchwalenie przez Sejm RP 16 stycznia 2015 r. ustawy o Odnawialnych Źródłach Energii zapewniające większe wsparcie dla prosumentów (producentów-konsumentów) w ramach systemu taryf gwarantowanych. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1.01.2016 r. i może stanowić przełom w rozwoju OZE, a szczególnie fotowoltaiki w Polsce.

Technologia przetwarzania promieni słonecznych na energię staje się coraz tańsza. Z badań przeprowadzonych przez Fraunhofer Institute for Solar Energy wynika, że do 2025 r. energia słoneczna może być tańsza niż energia uzyskiwana z węgla lub gazu. Energia słoneczna już jest opłacalna: w słonecznym, pustynnym Dubaju - długoterminowe umowy na sprzedaż energii przewidują cenę 5 centów/kWh, podczas gdy w Niemczech stawka wynosi 9 centów/kWh. Dla porównania, energia elektryczna z elektrowni węglowych i gazowych kosztuje od 5 do 10 centów/kWh, a z elektrowni jądrowych - 11 centów/kWh.

Badania Międzynarodowej Agencji Energetycznej wskazują, że w 2050 roku energia słoneczna może zapewnić 27% globalnego zapotrzebowania na prąd, a do atmosfery będzie przenikało o 6 mld ton mniej dwutlenku węgla niż dziś.

W ramach IV edycji ESD w Siemczynie odbyła się 14 maja 2015 r.



konferencja ***"Słońce i biomasa. pomorze Zachodnie i jego ekoenergetyczny potencjał"***. Uczestniczyło w niej 120 osób z całej Polski.

Konferencję otworzył Bogdan Andziak, a następnie Zdzisław Andziak - Prezes Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie powitał uczestników konferencji i jej znamienitych gości oraz podziękował organizatorom i sponsorom.

Pierwszy referat p.t. ***"Ocena postępu w rozwoju odnawialnych źródeł energii w Polsce oraz wskazanie szans dalszego ich rozwoju"*** wygłosił **Mariusz Radziszewski**, naczelnik z Departamentu Energii Odnawialnej Ministerstwa Gospodarki. Szczegółowo omówił on ustawę o odnawialnych źródłach energii, a m. in. krajowy plan działania w zakresie energii ze źródeł odnawialnych do 2020 r. oraz mechanizmy i instrumenty wspierające wytwarzanie energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii, biogazu rolniczego oraz ciepła, w instalacjach odnawialnego źródła energii. Ustawa wprowadza szczególnie korzystne ceny energii dla małych producentów, a w szczególności:

Sprzedawca zobowiązany jest do zakupu energii elektrycznej z nowobudowanych instalacji odnawialnego źródła energii, od wytwórcy energii z mikroinstalacji do mocy do 3 kW włącznie po określonej stałej cenie jednostkowej, która w przypadku następujących rodzajów instalacji odnawialnych źródeł energii wynosi odpowiednio: 1) hydroenergia – 0,75 zł za 1 kWh; 2) energia wiatru na lądzie – 0,75 zł za 1 kWh; 3) energia promieniowania słonecznego – 0,75 zł za 1 kWh.

Sprzedawca zobowiązany jest do zakupu energii elektrycznej z nowobudowanych instalacji odnawialnego źródła energii, od wytwórcy energii z mikroinstalacji o mocy powyżej 3 kW do 10 kW włącznie po określonej stałej cenie jednostkowej, która w przypadku następujących rodzajów instalacji odnawialnych źródeł energii wynosi odpowiednio: 1) biogaz rolniczy – 0,70 zł za 1 kWh; 2) biogaz pozyskany z surowców pochodzących ze składowisk odpadów – 0,55 zł za 1 kWh; 3) biogaz pozyskany z surowców pochodzących z oczyszczalni ścieków – 0,45 zł za 1 kWh; 4) hydroenergia – 0,65 zł za 1 kWh; 5) energia wiatru na lądzie – 0,65 zł za 1 kWh; 6) energia promieniowania słonecznego – 0,65 zł za 1 kWh.

W kolejnym referacie **Jarosław Rzepa**, wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego przedstawił ***Finansowanie OZE w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2014-2020, mechanizmy finansowania, możliwość wsparcia, rodzaje beneficjentów.*** Zaprezentował zasady finansowania inwestycji proekologicznych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2014-2020. Program przewiduje wydatkowanie kwoty dotacji 661.35.000 Euro (poprzez WFOŚiGW) w tym w 2016 - 21.135.000 Euro. Preferowane będą instalacje wytwarzające energię z biomasy, biogazu i z promieniowania słonecznego.



Aby dysponentem tych środków mógł być Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie - strony (tj. Urząd Marszałkowski i WFOŚiGW) podpisały w czasie konferencji porozumienie w sprawie udzielenia dotacji z budżetu Województwa Zachodniopomorskiego za pośrednictwem WFOŚiGW dla spółek wodnych.

Uzupełnieniem i rozwinięciem tej tematyki było wystąpienie **Jacka Chrzanowskiego**, prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie - ***Zasady finansowania inwestycji proekologicznych w ramach programu "Prosument"***. Fundusz dysponuje znacznymi środkami na dotacje i pożyczki na inwestycje proekologiczne, w tym dla osób fizycznych. Po raz pierwszy będą one obsługiwane bezpośrednio przez WFOŚiGW. W tym celu powołane zostały w Szczecinie i w Koszalinie Punkty Obsługi Programu Prosument.⁴

Prosument to program, który ma na celu ograniczenie lub uniknięcie emisji CO₂ w wyniku zwiększenia produkcji energii z odnawialnych źródeł, poprzez zakup i montaż małych instalacji lub mikroinstalacji odnawialnych źródeł energii, do produkcji energii elektrycznej lub ciepła i energii elektrycznej dla wspólnot mieszkaniowych, spółdzielni mieszkaniowych oraz osób fizycznych.

⁴ Dla osób zainteresowanych podajemy ich adresy:

Al. Wojska Polskiego 36U/1
70 – 475 Szczecin
w godz. 9:00 – 17:00

Biuro w Koszalinie ul. Kościuszki 33
75-415 Koszalin
w godz. 7.30 – 15.30

W biurach tych można składać wnioski o dofinansowanie na zakup i montaż instalacji do produkcji energii elektrycznej lub ciepła. Wniosek wraz z wykazem załączników dostępny jest na stronie internetowej www.wfos.szczecin.pl w zakładce Prosument.

Program realizowany jest w oparciu o Program NFOŚiGW w Warszawie: *Wspieranie rozproszonych, odnawialnych źródeł energii (Część 4) Prosument – linia dofinansowania z przeznaczeniem na zakup i montaż mikroinstalacji*



odnawialnych źródeł energii. Dzięki realizacji programu promowane będą nowe technologie OZE oraz postawy prosumenckie (podniesienie świadomości inwestorskiej i ekologicznej), a także przyczyni się do rozwoju rynku dostawców urządzeń i instalatorów oraz zwiększenia liczby miejsc pracy w tym sektorze.

Przed przerwą podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy Wydziałem Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, a Henrykowskim Stowarzyszeniem w Siemczynie. Podpisy pod umową złożyli: prof. dr hab. Aleksander Brzostowicz, dziekan Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa; prof. dr hab. Adam Koniuszy, kierownik Katedry Inżynierii Systemów Agrotechnicznych oraz Zdzisław i Bogdan Andziakowie, prezes i wiceprezes Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie. Intencje porozumienia określone zostały w §2 następująco:

Zgodnie z tekstem porozumienia strony deklarują intencję wzajemnej współpracy szczególnie w zakresie:

- informowania się i współdziałania przy organizowanych konferencjach naukowych, dydaktycznych, szkoleniowych i innych,
- wymiany informacji naukowo-technicznej dotyczącej problematyki prowadzonych wspólnie badań i szkoleń,
- przeprowadzania konsultacji specjalistycznych,
- tworzenia publikacji popularno-naukowych i upowszechnienia wiedzy.

Podczas przerwy kawowej uczestnicy konferencji zapoznali się z ekspozycjami firmy Viessmann Polska, Kartel Szczecin (przedstawiciel SELFA Szczecin); Banku Zachodniego WBK; Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie oraz Polskiego Forum Ekologicznego w Warszawie.

Po przerwie nastąpiło wręczenie nagród laureatom **III Powiatowego Konkursu Plastycznego pn. „ENERGIA Z NATURY”**. Celem konkursu była edukacja ekologiczna dzieci, młodzieży i społeczności lokalnej o odnawialnych źródłach energii. Pomysł na organizację konkursu pojawił się z potrzeby ciągłej edukacji społeczności lokalnej z zakresu ochrony środowiska, a szczególnie z zakresu oszczędności energii elektrycznej oraz zastosowania odnawialnych źródeł energii i urządzeń energooszczędnych. Organizatorami konkursu były

Czaplinecki Ośrodek Kultury oraz Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie, przy współudziale finansowym Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie. W konkursie wzięło udział 75 dzieci spośród których Komisja Konkursowa w składzie: Janina Gąszcz, Beata Biegajło, Danuta Szmidt wyłoniła 9 laureatów. Oto ich nazwiska:

1. Julia Kolterman z Liceum Ogólnokształcącego w Tucznie
2. Damian Hnatowski z Gimnazjum w Czaplinku
3. Lidia Bogusz ze Szkoły Podstawowej w Drawsku Pomorskim
4. Katarzyna Babiak ze Szkoły Podstawowej w Czaplinku
5. Alicja Filipczak z Klubu Plastyka przy CZOK w Czaplinku
6. Lidia Gajewska ze Szkoły Podstawowej w Broczynie
7. Zuzanna Rutkowska z Klubu Plastyka przy CZOK w Czaplinku
8. Natalia Lewandowska ze Szkoły Podstawowej w Czaplinku
9. Paulina Olesińska ze Szkoły Podstawowej w Drawsku Pomorskim



Nagrody wręczali znamienici uczestnicy konferencji, a m.in. senatorowie RP Grażyna A. Sztark i Sławomir Preiss, prezes Jacek Chrzanowski i inni. Wszystkie wyróżnione prace zostały wyeksponowane w sali konferencyjnej stanowiąc jej kolorową ozdobę.



W drugiej części konferencji, **prof. dr hab. Adam Koniuszy** kierownik Katedry Inżynierii Systemów Agrotechnicznych Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie przedstawił interesujący referat ***Możliwość produkcji energii elektrycznej z biomasy***. Zagadnienie to jest szczególnie interesujące dla rolników, których gospodarstwa wytwarzają duże ilości biomasy, a zużycie energii elektrycznej jest duże.

Kolejni prelegenci **dr inż. Paweł Sędlak**, **dr inż. Wiesław Janicki** z Katedry Inżynierii Systemów Agrotechnicznych Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie przedstawili referat: ***Kolektory słoneczne jako źródło energii cieplnej w domu i w gospodarstwie***.

Ostatni z prelegentów, **dr Janusz Teneta** z Wydziału Elektroniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomechanicznej Akademii Hutniczo-Górnictwa w Krakowie, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Fotowoltaiki (PTPV) przedstawił referat: ***"Oplacalność instalacji fotowoltaicznych w świetle obowiązujących w Polsce przepisów prawnych"***. Doktor Janusz Teneta przedstawił niechlubną historię prac nad wdrożeniem polskiego systemu prawnego unijnej dyrektywy 2009/28/WE "W sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych". Krytycznie odniósł się do uchwalonej przez Sejm RP w dniu 20 lutego 2015 r. ustawy o Odnawialnych Źródłach Energii. Określił ją jako tyle ważną i potrzebną, co złą i niedopracowaną. Potrzebną, bo wyczekiwaną od prawie 4 lat. Ważną, bo określającą zasady rozwoju polskiej energetyki odnawialnej w perspektywie najbliższych 15 lat, a może nawet dłużej. Złą, bo nie stawiającą przed rynkiem OZE celów dalekosiężnych, nie wskazującą jakie technologie, jakie instalacje i jakie moce systemów są oczekiwane w krótszej i dłuższej perspektywie czasowej. Złą, bo tworzącą z kosztów systemu wsparcia jedyny wskaźnik optymalizacyjny; wskaźnik który nigdy, nigdzie i w żadnej dziedzinie nie zapewnił zrównoważonego rozwoju. Niedopracowaną, bo będącą zlepkiem wielu pomysłów – często wzajemnie sprzecznych. Niedopracowaną, bo zawierającą wiele nieprecyzyjnych zapisów pozostawiających zbyt wiele pola na różnorodne interpretacje.

Po tym referacie nastąpiła dyskusja, której moderatorem był **prof. dr hab. Aleksander Brzóstowicz** z ZUT Szczecin. Krytyka ustawy przez dr Tenetę wywołała gorącą polemikę.



Równoległe z konferencją odbywała się druga konferencja dla młodzieży z udziałem 80 uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych z terenu powiatu drawskiego.

Podczas konferencji wystąpili:

- dr Janusz Teneta, który po krótkiej prezentacji dorobku krakowskiej AGH wygłosił wykład *Jak w gospodarstwie domowym wykorzystać energie słońca?*
- dr inż. Paweł Sędlak, dr inż. Wiesław Janicki (ZUT Szczecin) – zaprezentowali szczeciński ZUT Szczecin oraz zreferowali temat: *Kolektory słoneczne jako źródło energii cieplnej w domu i gospodarstwie.*
- Gracjana Kalicka, kierownik Transgranicznego Ośrodka Edukacji Ekologicznej Ostoja wraz z animatorami Bartoszem Klepackim i Adamem Kalickim zaprezentowali doświadczenia naukowe oraz pokazy interaktywne na ciekłym azocie.
- dr Jarosław Rzepa, wicemarszałek Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie powitał młodzież i podziękował jej za liczne przybycie.
- Bogdan Andziak, wiceprezes HSS opowiedział młodzieży o historii pałacu i folwarku w Siemczynie.
- Prof. Aleksy Patryn z Politechniki Koszalińskiej dokonał prezentacji swojej uczelni oraz wygłosił wykład *Światło jako źródło energii i nośnik informacji.*
- Anna Mieczkowska, członek Zarządu Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie przedstawiła młodzieży referat *Odnawialne Źródła Energii - szansa na przyszłość.*

- Grażyna Anna Sztark Senator RP - przekazała pozdrowienia i życzenia mile i pożytecznie spędzonego dnia.

Po wysłuchaniu krytycznego wystąpienia dr Janusza Tenety zadałem sobie pytanie, czy ustawa przyniesie oczekiwany przełom w rozwoju odnawialnych źródeł energii w Polsce, czy też wszystko zostanie po staremu i nadal będziemy w ogonie państw świata. CZY TO PRZEŁOM? Przekonamy się za rok podczas kolejnej edycji Europejskich Słonecznych Dni w Siemczynie.

Wiesław Krzywicki

Wiesław Krzywicki (ur. w 1937-) w Grodnie. Inżynier, organizator czaplineckiego przemysłu. Społecznik, żeglarz, fotografik, zastępca redaktora naczelnego „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich”, działacz Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka i Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Honorowy członek Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie.



Prof. dr hab. Aleksy Patryn

Politechnika Koszalińska, Wydział Elektroniki i Informatyki

ENERGIA SŁONECZNA.

ASPEKTY HISTORYCZNE, TECHNICZNE I SPOŁECZNE

Historia wykorzystania energii słonecznej idzie noga w nogę z historią człowieka. Bo ogrzewanie i oświetlenie od zawsze było związane z energią pochodzącą od Słońca, bezpośrednio albo pośrednio – i tutaj cała żywa przyroda ma być wdzięczna energii słonecznej. Ponieważ przez ostatnie 2 dekady interes społeczny skierowany jest w tą stronę rozwoju technologicznego i wzrasta w tempie astronomicznym. Warto za każdym razem przeanalizować na nowo i odkryć coś nowego i ciekawego. W szczególności zagadnienia wielowątkowe związane z energią słoneczną są interesujące w projekcji regularnie obchodzonych, już od roku 2012 Europejskich Słonecznych Dni w Siemczynie, które sekwencyjnie wzmacniają rolę tak samej miejscowości Siemczyno jak i Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie jako poważnego centrum promocji nowoczesnej energetyki, idącego nie tylko w nurcie, a nawet o krok do przodu w kierunku promocji przyszłych zastosowań w zakresie energii odnawialnej.

Autor tego artykułu jest aktywnym uczestnikiem trzech ostatnich Europejskich Słonecznych Dni w Siemczynie tak w roli prelegenta na sesjach plenarnych Konferencji w ramach Europejskich Słonecznych Dni, jak i wykładowcy na wykładach dla młodzieży, które temu towarzyszą regularnie. Odczuwając duże zainteresowanie tym tematem pozwoliłem sobie na pewne notatki związane z tematyką energii słonecznej, tym bardziej że ta tematyka znajduje się w zakresie naukowo-dydaktycznej działalności autora już ponad 30 lat.

Krótki przegląd techniczno-historyczny związany z energetyką słoneczną

Na wstępie potrzebne jest kilka definicji. Przypomnimy sobie, iż główne sposoby wykorzystania promieniowania słonecznego są pasywne, fotowoltaiczne oraz heliologiczne. Ten pasywny nic od nas nie wymaga – słońce ogrzewa otoczenie, ściany domów lub nas bezpośrednio i w taki, pasywny sposób my korzystamy z energii słonecznej lub przetwarzania energii słonecznej na inne formy dokonuje sama Natura, jak np. w fotosyntezie w roślinach. Pod względem technicznym bardziej ciekawe są dwa pozostałe sposoby - fotowoltaiczny oraz heliologiczny. Pierwszy z nich, fotowoltaiczny wykorzystuje prostą, bezpośrednią przemianę energii promieniowania słonecznego na energię elektryczną, czyli na prąd w technicznie prostych urządzeniach głównie nazywanymi ogniwami słonecznymi. Te ogniwa słoneczne zbudowane najczęściej z materiałów półprzewodnikowych, głównie z półprzewodnikowego krzemu, symbol chemiczny Si. W ostatnich latach duży rozwój mają też ogniwa słoneczne zbudowane z materiałów organicznych.

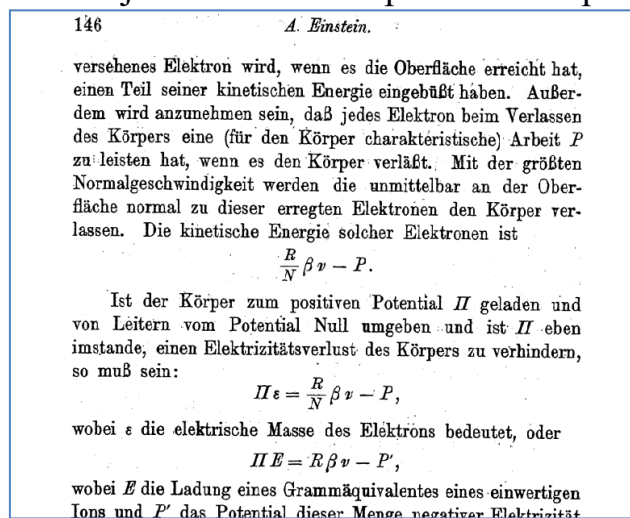
Ogniwo jest jednocześnie bardzo prostym jak i praktycznie doskonałym mini-źródłem energetycznym. Nie zawiera w sobie części ruchomych, jest prostym w swojej konstrukcji (dwie podstawowe warstwy o grubości ułamków milimetrów obok siebie), bezobsługowe i ostatnio już tanie. Koszt ogniwa które produkuje w dzień słoneczny 1 W energii elektrycznej obecnie nie przekracza 1 dolara. Z tych ogniw są składane moduły o powierzchni 1-2 m kw. do montażu większych systemów, nazywanych elektrowniami fotowoltaicznymi.

Jak to wygląda w praktyce dobrze widać na poniższych zdjęciach na których autor tego artykułu jest pod modułami i na tle potężnego systemu fotowoltaicznego o mocy około 37 milionów wat od kilku lat funkcjonującego w Czechach, 30 km na północ od Pragi, blisko wsi Nowa Wieś (Nová Ves, Mělník District). Ta elektrownia zbudowana na terenie około 1 km kw. i zawiera 186 960 modułów fotowoltaicznych, a każdy z tych modułów to 72 ogniwa o wymiarach 20x20 cm, a więc razem to 13 461 120 ogniw (ponad 13 milionów ogniw!). Oczywiście, to jest bardzo duża elektrownia fotowoltaiczna, należąca do 100 największych na świecie. Bo mini-elektrownię fotowoltaiczną zbudowaną z kilku modułów można kupić i zainstalować na posiadłości jednorodzinnej, na dachu domku, na ścianie lub obok domku.



Elektrownia słoneczna 37 MW w Czechach. Fot. W. Patatyn

Technologia, technika, fizyka przeszły długą drogę ażeby móc budować podobne urządzenia i do tego żeby takie urządzenia były efektywne, wydajne i opłacalne. Można powiedzieć że ta droga zaczęła się od wynalazku zjawiska fotowoltaicznego przez francuskiego uczonego Edmond Becquerela w roku 1893 kiedy umieścił on dwie płyty metalowe w elektrolicie i naświetlił je światłem. Wynikiem był słaby prąd spowodowany przez naświetlenie. Efekt ten później, w roku 1905 wytłumaczony przez Alberta Einsteina jako zjawisko fotowoltaiczne zewnętrzne w artykule pt. „*On a Heuristic Viewpoint Concerning the Production and Transformation of Light*” w czasopiśmie “*Annalen der Physik scientific journal*”. Fragment oryginalnego tekstu tego artykułu ze wzorami, które przyczyniły się do rewolucji w fotowoltaice pokazano na poniższym rysunku.



Fragment noblowskiego artykułu Einsteina (1905)

W roku 1921 za to przyznano mu Nagrodę Nobla.

Do rozwoju fotowoltaiki przyczyniły się również inne znane osobowości i słynne instytucje. Poniżej wymieniono główne zdarzenia historyczne w okresie 1860-2001 oraz personalia w obszarze energetyki słonecznej zgodnie danymi amerykańskiego stowarzyszenia „OFFICE OF ENERGY EFFICIENCY AND RENEWABLE ENERGY”⁵

1860 - Francuski matematyk August Mouchet zaproponował ideę słonecznego kotła parowego, a w ciągu dwóch następnych dekad on i jego asystent Abel Pifre konstruowali takie systemy, które są pierwowzorami obecnych słonecznych systemów z lustrami koncentrującymi energię słońca i mające moc do 20 milionów wat, jak elektrownia słoneczna P-20 koło Seville w Hiszpanii uruchomiona w 2014 roku.

1873 - Willoughby Smith odkrył i zbadał fotoprzewodnictwo selenu a w 1876 William Grylls Adams i Richard Evans Day odkryli że selen pod wpływem światła produkuje prąd elektryczny.

⁵ (<https://www1.eere.energy.gov>):

1883 – Charles Fritts, amerykański badacz opisał pracę pierwszego fotoelektrycznego ogniwa słonecznego, zbudowanego z płytek selenu.

1891– Clarence Kemp z Baltimore opatentował pierwszy kolektor słoneczny do podgrzewania wody.

1905 – Albert Einstein opublikował swój artykuł nt. teorii efektu fotowoltaicznego.

1916 – Robert Millikan wykonał eksperymenty w których potwierdził eksperymentalnie efekt fotowoltaiczny.

1918 – polski uczony Jan Czochralski opracował sposób produkcji monokryształów półprzewodników co było przełomowym odkryciem w kierunku rozwoju elektroniki i fotowoltaiki.

1953 – Dr. Dan Trivich, z Wayne State University, wykonał pierwsze obliczenia teoretyczne dot. skuteczności półprzewodnikowych ogniw pod wpływem promieniowania słonecznego.

1954 – rok powstanie pierwszej technologii przemysłowych ogniw słonecznych. To zdarzyło się w USA, w Bell Telephone Laboratories. Daryl Chapin, Calvin Fuller, Gerald Pearson realizowali wydajność 4% i później zwiększyli ją do 11%.

1955 – Western Electric zaczęła sprzedawać licencje komercyjne na produkcję krzemowych fotowoltaicznych systemów słonecznych, w tym ogniw, regulatorów i innych przyrządów niezbędnych do funkcjonowania systemu jako całości. Lata 50-te XX wieku – powstanie i rozwój systemów słonecznego ogrzewania domów. Np. Architect Frank Bridgers opracował pierwszy komercyjny budynek biurowy ze słonecznym podgrzewaniem wody i pasywnym ogrzewaniem słonecznym. System nadal działa a budynek Bridgers-Paxton Building jest wpisany do Narodowego Rejestru Historycznego jako pierwszy budynek biurowy z ogrzewaniem słonecznym.

1956 – William Cherry, U.S. Signal Corps Laboratories, zamówił w RCA Labs' projekt fotowoltaicznych systemów do umieszczenia na orbitach sztucznych satelit.

1958 – Satelity Explorer III, Vanguard II, Sputnik-3 mieli zasilanie są na bazie pokładowych paneli fotowoltaicznych.

1959 – Hoffman Electronics osiągnęło wydajności 10% komercyjnych ogniw słonecznych, w roku 1960 – 14%.

1965 – Peter Glaser opracował koncepcję dużych stacji fotowoltaicznych na orbicie.

1966 – NASA wysłała w przestrzeń kosmiczną pierwsze orbitalne obserwatorium astronomiczne zasilane 1 kW panelem fotowoltaicznym, aby przetwarzać dane astronomiczne na ultrafioletach.

1969 – uruchomiono gigantyczny piec słoneczny Odeillo, we francuskich Pirenejach, działający na zasadzie koncentracji energii słońca na lustro paraboliczne o średnicy 10-ci piętrowego budynku i osiągnięcie w zogniskowanej plamce na tarczy o temperaturze ponad 3000°C. Działa nadal.

1976 – NASA Lewis Research Center uruchomiło pilotażowy projekt budowy 83 systemów fotowoltaicznych na słabo urbanizowanych terenach na wszystkich kontynentach, oprócz Australii, do zasilania lodówek do przechowania szczepionek, oświetlenia klinik medycznych i szkół, zasilania pomp wody, młynów, itp.

1977 – Całkowita światowa produkcja modułów fotowoltaicznych osiągnęła 500 kW.

1980 – ARCO Solar została pierwszą firmą z roczną produkcją modułów fotowoltaicznych o mocy sumarycznej ponad 1 megawat rocznie.

1981 – Paul MacCready zbudował pierwszy zasilany przez fotowoltaiczne ogniwa słoneczne samolot Solar Challenger który przeleciał nad LaManch. Miał 16000 ogniw zamontowanych na skrzydłach które produkowały moc około 3 KW.

1982 – Hans Tholstrup pokonał 2800 mil pomiędzy Sydney a Perth w ciągu 20 dni samochodem zasilanym przez ogniwa fotowoltaiczne.

1982 – w USA ruszył pierwszy demonstracyjny projekt Solar One, elektrowni termicznej słonecznej o mocy 10 MW.

1982 – Całkowita światowa produkcja modułów fotowoltaicznych osiągnęła 9,3 MW.

1983 – Całkowita światowa produkcja modułów fotowoltaicznych osiągnęła 21,3 MW, sprzedaż modułów przekroczyła 250 mln USD.

1985 – naukowcy z uniwersytetu w South Wales w Australii przełamali barierę 20% wydajności ogniw słonecznych produkowanych z krzemu.

1988 – Dr Alvin Marks opatentował panele fotowoltaiczne półprzezroczyste do zastosowań w oknach budynków mieszkalnych i biurowych.

1994 - naukowcy z National Renewable Energy w USA przełamali barierę 30% wydajności ogniw słonecznych produkowanych z GaInP-GaAs półprzewodników.

1996 – samolot „Icare” zasilany przez ogniwa słoneczne pokonał trasę powietrzną nad Niemcami. Miał 3000 super wydajnych ogniw zajmujących na jej skrzydłach powierzchnię 21 m².

1998 – samolot zdalnie sterowany “Pathfinder” zasilany przez ogniwa słoneczne osiągnął wysokość 80 000 stop.

1999 – firma Spectrolab, Inc opracowała ogniwa z wydajnością 32,3%.

1999 – Całkowita światowa produkcja modułów fotowoltaicznych przekroczyła 1000 MW.

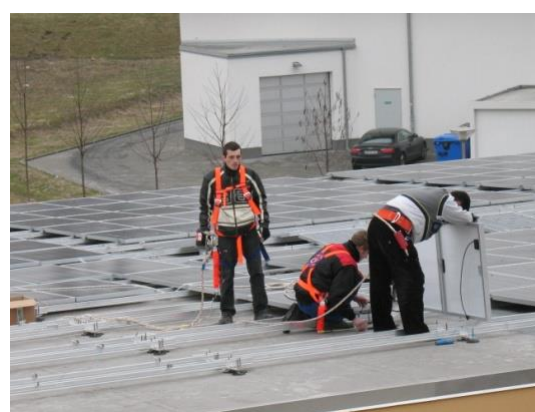
2000 – na międzynarodowej stacji kosmicznej zamontowano gigantyczne skrzydła-panele fotowoltaiczne.

2000 – ruszył program “MillionSolar Roofs” – Milion dachów Słonecznych

2001 – NASA samolot Helios osiągnął wysokość 96,863 stop, więcej niż 18 mil. To jest absolutny rekord dla statku powietrznego nie będącego rakieta.

Ostatnie 1,5 dekady

Ostatnie dekady charakteryzuje gwałtowny wzrost zainteresowań fotowoltaiką nie tylko w zakresie polepszenia technologii produkcji ogniw i zwiększenia ich wydajności, ale również w zakresie maksymalnego integrowania systemów fotowoltaicznych w sieciach elektroenergetycznych, w tym systemów małej i bardzo małej mocy. Ten proces jest powiązany z powstaniem instytucji **prosumenta**, właściciela małych instalacji fotowoltaicznych który produkuje energię i sprzedaje je przez zwykłą sieć. Oczywiście część tej energii może pozostawiać dla siebie, jednak w rozwiniętym systemie wsparcia energii odnawialnej jest mu wygodnie wszystko sprzedawać (cena zakupu tej energii jest wyższa) i kupować całą potrzebną energię od energetyki (cena jest niższa) – działa tak zwana „feed-in-taryfa”, wspierana przez państwo. Taki sposób wsparcia sprawdził się wyjątkowo dobrze w Niemczech i innych krajach Europy na etapie szybkiego rozwoju małych instalacji fotoenergetycznych.



Montaż ogniw słonecznych na płaskim dachu budynku w Niemczech, Berlin. Fot. Autor

Podobny sposób rozwoju energetyki słonecznej, w tym i fotowoltaiki jest przewidywany i Polsce po wejściu w życie Ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o Odnawialnych Źródłach Energii.



Firma Fraunhofer CSE zademonstrowała Plug and Play fotowoltaiczny system zainstalowany i uruchomiony od zera w ciągu 75 minut . Photo: Fraunhofer CSE

Nie jest celem autora tego artykułu omówienie lub komentarz tej Ustawy, jednak należy podkreślić że jeśli idea i pomysły Ustawy będą działały zgodnie z założeniami to jest duża szansa na szybki rozwój fotowoltaiki w Polsce. Mocnym argumentem za to jest fakt że my możemy brać pod uwagę nie tylko paragrafy Ustawy, a też i doświadczenie krajów gdzie ten dynamiczny wzrost zaczął się wcześniej.

Aspekt edukacyjno-społeczny

Energetyka słoneczna, w tym fotowoltaika to jest obszar związany z aktywnością w różnych płaszczyznach. Obejmuje on bardzo duże grupy producentów urządzeń (nie tylko samych ogniw i modułów, ale również innego sprzętu elektrycznego – przetwornic, regulatorów, układów zabezpieczeń, liczników etc.), projektantów, instalatorów, pracowników służb nadzoru i wydania pozwoleń na przyłączenie, audytorów energetycznych, ekonomistów i prawników (kredyty, oszacowanie ryzyka ekonomicznego inwestycji, ryzyka technicznego w konstrukcjach instalacji), oraz konsumentów i prosumentów. W tych grupach powinni być specjaliści różnego poziomu, od szeregowych wykonawców do pracowników strategicznych. Przygotowanie ludzi (specjalistów, społeczeństwa) wymaga czasu, sił i środków. Zajmować się tym mają różne instytucje, i nie tylko. Pojedyncze osoby i stowarzyszenia w różnych grupach społecznych wykonują swoją rolę, bo przygotowują świadomość ludzi do gwałtownego skoku w rozwoju fotowoltaiki w Polsce. A to nie tylko przygotowanie specjalistów. To wybór przyszłego zawodu przez absolwentów szkół, wybór kierunku studiów i specjalności przez abiturientów i studentów szkół wyższych, a nawet wybór samej szkoły, podjęcie decyzji na realizację własnej inwestycji w zakresie energetyki odnawialnej.

Jak widać dla każdego jest miejsce.

Ogromną rolę w tej działalności odgrywają szkoły wyższe. Skupiają one specjalistów którzy opanowali wiedzę teoretyczną i w dużym stopniu praktyczną z wyprzedzeniem w stosunku do poziomu średniejkrajowego, dysponują dostępem do najnowszej literatury, mają bazę laboratoryjną, doświadczenie i metody przekazywania wiedzy i stymulowania uczenia się. W Polsce w zakresie energetyki słonecznej działa praktycznie każda uczelnia techniczna jak i ekonomiczna. Powstało stowarzyszenie „Fotowoltaka Polska” oraz Polska Fotowoltaiczna Platforma Technologiczna w których kluczową rolę pełnią przedstawiciele szkół wyższych. Funkcjonuje sporo innych organizacji działających w tym obszarze.

Jako przedstawiciel jednej z uczelni technicznych z województwa zachodniopomorskiego, a mianowicie Politechniki Koszalińskiej chciałbym krótko naświetlić wektory działalności tej uczelni w zakresach odnawialnych źródeł energii, w tym energetyki słonecznej.

Specjalności i kierunki związane z tematyką OZE są w ofercie kilku wydziałów i instytutów:

Wydział Mechaniczny, kierunek ENERGETYKA, specjalność OZE w kilku wariantach

Wydział Elektroniki i Informatyki, specjalność Optoelektronika i Fotoenergetyka

Wydział Inżynierii Lądowej, Środowiska i Geodezji – kierunek Alternatywne źródła energii

Wydział Nauk Ekonomicznych – blok przedmiotowy Biomasa jako źródło energii odnawialnej

Krótką wizytówką wybranych specjalności na Politechnice Koszalińskiej

Wydział Mechaniczny PK:

KIERUNEK STUDIÓW ENERGETYKA

Studia I-ego stopnia: stacjonarne i niestacjonarne

W ramach kierunku istnieją następujące specjalności:

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII

ENERGETYKA CIEPLNA, CHŁOWNICTWO, KLIMATYZACJA

ELEKTROENERGETYKA

Absolwent specjalności OZE posiada bardzo szeroką wiedzę z dziedziny energetyki konwencjonalnej, a w szczególności posiada potencjał intelektualno-techniczny do rozwiązywania problemów z zakresu energetyki niekonwencjonalnej, w tym: techniki solarnej, aeroenergetyki, geoenergetyki, małej energetyki wodnej oraz w zakresie pomp ciepła. Podstawy wiedzy absolwenta obejmuje także wiadomości dotyczące: sposobów podnoszenia efektywności układów Odnawialnych Źródeł Energii, metod planowania i zarządzania systemów OZE, projektowania, budowy i eksploatacji instalacji energetycznych, sposobów wykonywania badań takich instalacji itp.

Dlatego absolwent specjalności może bez trudu znaleźć zatrudnienie w:

- przedsiębiorstwach produkujących elementy instalacji OZE,
- jednostkach projektowych,
- eksploatacji instalacji OZE,
- jednostkach prowadzących audyt energetycznych,
- obszarach biznesowych i marketingowych promujących OZE.

Z charakterystyki Odnawialnych Źródeł Energii wynika, że specjalność ta może występować także na innych kierunkach studiów. Przykładem jest specjalność o tej samej nazwie realizowana na kierunku Technika Rolnicza i Leśna. W tym ujęciu zagadnienie OZE dotyczy tylko znacznie węższego obszaru problemów występujących w rolnictwie i gospodarce leśnej (w tym uprawa roślin energetycznych, biomasy pochodzenia roślinnego itp.).

SPECJALNOŚĆ NA KIERUNKU OCHRONA ŚRODOWISKA

W toku nauki zdobywa się wiedzę z zakresu uwarunkowań technicznych, środowiskowych, ekonomicznych i prawnych. Program obejmuje zagadnienia dotyczące sektora energetyki odnawialnej, a także jej warunków przestrzennych i finansowych. W trakcie studiów pojawiają się zwłaszcza zagadnienia europejskich regulacji prawnych w zakresie gospodarowania energią ze źródeł odnawialnych. Przykładowe przedmioty nauczania realizowane na specjalizacji odnawialne źródła energii:

- geodezja i kartografia,
- podstawy odnawialnych źródeł energii,
- energia wiatru i słońca,
- prawo energetyczne Polski i UE,
- bioenergetyka organizmów i ekosystemów,
- biopaliwa stałe i płynne,
- energetyka wodna , geotermalna i planowanie energetyczne,
- ekologia biosfery,
- ocena oddziaływania na środowisko,
- ekonomika inwestycji i i charakterystyka rynku energii odnawialnej,
- biologiczne metody oczyszczania ścieków.

OZE ITE (Instytut Technologii i Edukacji) na Politechnice Koszalińskiej

Nie ma dedykowanej specjalności w zakresie energetyki odnawialnej, jednak posiada unikalne laboratoria do badań jakości i wydajności przemysłowych kolektorów słonecznych, w których prowadzi zajęcia ze studentami różnych specjalności i kierunków.



Laboratorium energetyki słonecznej (kolektory) na Politechnice Koszalińskiej, Wydział Technologii i Edukacji.

PK – Wydział Elektroniki i Informatyki, specjalność Optoelektronika i Fotoenergetyka

Zakres dydaktyczny (wizytówka specjalizacji):

Przetwarzanie energii elektrycznej – elektroenergetyka

Zastosowanie systemów optoelektronicznych i fotoenergetycznych

Inżynier Elektroniki i Telekomunikacji, specjalności *Optoelektronika (I st.)* oraz *Optoelektronika i Fotoenergetyka (II st.)* jest przygotowany do pracy inżynierskiej w zakresie projektowania, konstruowania i obsługi układów i urządzeń elektronicznych oraz elementów, układów i systemów w dziedzinie optoelektroniki.

Specjalistyczna wiedza zdobyta przez absolwenta obejmuje tradycyjne zagadnienia optoelektroniczne takie jak metrologia optyczna, w tym detektory optyczne, lasery, tradycyjne i zintegrowane układy optoelektroniczne.

W trakcie realizacji studiów studenci korzystają z nowoczesnych programów komputerowego projektowania i analizy systemów optoelektroniki, w tym na platformie LabView, z wykorzystaniem firmowego oprogramowania i kart pomiarowych firmy National Instruments jak i platform **do projektowania optoelektronicznych systemów energetyki słonecznej** PolySUN i PVSYST, wykonują praktyczne ćwiczenia w zakresie pomiarów optycznych i optoelektronicznych za pomocą nowoczesnej aparatury pomiarowej.



Laboratorium energetyki słonecznej – na Politechnice Koszalińskiej Wydział Elektroniki i Informatyki

Potencjał i osiągnięcia Uczelni są uznane i cenione. Świadczy o tym udział w konsorcjach realizujących solidne projekty energetyczny. Tak, np.,

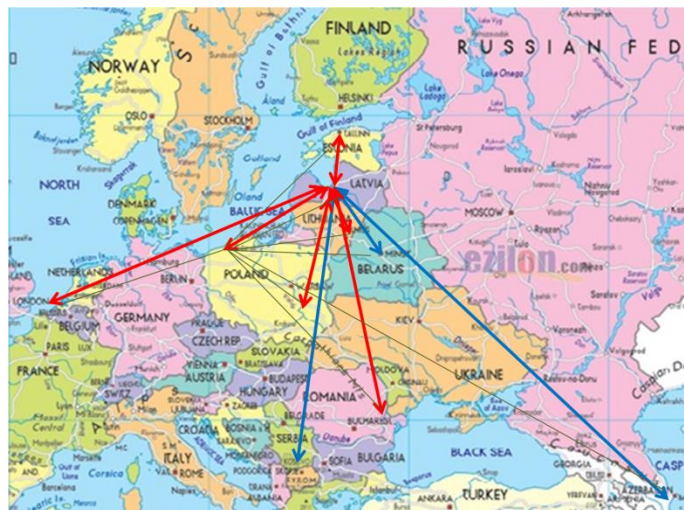
Politechnika Koszalińska jest członkiem wyżej wspomnianej Polskiej Technologicznej Platformy Fotowoltaicznej, Bałtyckiego Klastra Energetycznego.

W ostatnim okresie Politechnika Koszalińska bierze udział w dużym projekcie międzynarodowym TEMPUS finansowanym ze środków Unii Europejskiej. Projekt pt. "Development of Training Network for Improving Education In Energy Efficiency", Akronim: ENERGY.

W realizację projektu zaangażowanych jest 14 instytucji.

Projekt integruje instytucje szkolnictwa wyższego z krajów UE: Łotwa, Estonia, Litwa, Polska, Belgia, Rumunia oraz krajów partnerskich: Białoruś, Kosovo, Azerbejdżan.

W realizację projektu zaangażowanych jest 14 instytucji: Riga Technical University (Latvia) – główny koordynator Projektu, Tallinn University of Technology (Estonia), Vilnius University (Lithuania), Lublin University of Technology (Poland), Koszalin University of Technology – czyli Politechnika Koszalińska (Poland), Katholieke Hogeschool Brugge-Oostende (Belgium), "Dunarea de Jos" University of Galati (Romania), Khazar University (Azerbaijan), Qafqaz University (Azerbaijan), National Aviation Academy of Azerbaijan (Azerbaijan), Belarusian State University (Belarus), Belarusian National Technical University (Belarus), Belarussian State Agrarian Technical University (Belarus), University of Pristina in Kosovska Mitrovica (Kosovo). Kierownikiem projektu w Politechnice Koszalińskiej jest prof. dr hab. Aleksy Patryn (Wydział Elektroniki i Informatyki PK).



Współpraca międzyuczelniana w ramach unijnego projektu TEMPUS-ENERGY

Ogólnym celem projektu jest wzmocnienie kontaktów pomiędzy instytucjami szkolnictwa wyższego w krajach partnerskich i państwach członkowskich UE w celu unifikacji edukacji w zakresie efektywności energetycznej i wykorzystania odnawialnych źródeł energii.

Cele szczegółowe: poprawa jakości i znaczenia szkolnictwa wyższego w krajach partnerskich poprzez połączenie edukacji i najlepszych praktyk w zakresie efektywności energetycznej, oszczędzania energii i wykorzystania odnawialnych źródeł na podstawie tworzenia/modernizacji programów studiów, tworzenie zgodnych/jednolitych programów studiów w celu poprawy edukacji grup docelowych (studenci, nauczyciele) w podanym zakresie. Projekt ukierunkowany jest na rozwój, modernizację programów nauczania (w tym zajęć laboratoryjnych i wykładów, kursów celowych, materiałów dydaktycznych) z szeregu zakresów tematycznych (poprawa efektywności energetycznej, oszczędności energii, materiały energetyczne, korzystanie z odnawialnych źródeł energii, energia wiatrowa, nowoczesne oświetlenie) w 10 zakresach tematycznych.

Politechnika Koszalińska bierze aktywny udział w czterech zakresach tematycznych Projektu: Materiały energo efektywne; Energia słoneczna i fotowoltaika; Technologie energooszczędne; Pompy ciepłe.

Oprócz rozwoju systemu kształcenia w zakresie energii odnawialnej Politechnika Koszalińska przyjmuje też w ramach tego projektu TEMPUS na krótkoterminowe szkolenia studentów i wykładowców z uczelni poza unijnymi.



Grupa studentów z Uniwersytetu Państwowego w Mińsku w laboratorium WEil PK



Wykładowcy z Uniwersytetu w Mińsku w laboratoriach Fotowoltaiki Wydziału Elektroniki Politechniki Koszalińskiej



Wykładowcy z Uniwersytetu w Mińsku na konferencji IV Europejskie Dni Słoneczne w Siemczynie

Ważnym celem projektu jest wzmocnienie kontaktów pomiędzy instytucjami szkolnictwa wyższego w krajach partnerskich i państwach członkowskich UE w celu poprawy edukacji w zakresie efektywności energetycznej i wykorzystania odnawialnych źródeł energii.

Podsumowanie

Na zakończenie chciałbym jeszcze raz przekazać czytelnikom swoje głębokie przekonanie o tym, że energetyka słoneczna to nie tylko obszar działania naukowców i strefa pilotażowych opracowań. Energetyka słoneczna, w tym fotowoltaika, jest przyszłością energetyczną praktycznie dla wszystkich krajów, tak słabo rozwiniętych jak i liderów postępu.

Także w Polsce fotowoltaika niedługo zajmie słusze miejsce na liście głównych sposobów pozyskania energii. Ku temu przyczynimy się my wszyscy, w małych i dużych miejscowościach, pracujące w różnych obszarach gospodarki i infrastruktury gospodarczej, w samorządach, uczelniach, wszędzie. Również ci którzy już po długich latach pracy zasługują na odpoczynek i ci którzy dopiero są przed rozpoczęciem pierwszej pracy. Wszyscy jesteśmy konsumentami energii, część z nas zostanie w niedługim czasie prosumentami.

Wspieramy i wdrażamy racjonalne zagospodarowanie energii, jej nowoczesne formy odnawialnej energii, do których należy przede wszystkim energia słoneczna.

Prof. dr hab. Andrzej Patryn

Prof. dr hab. Aleksy Patryn (ur. 1945-) w Brześciu nad Bugiem na pograniczu Białorusi i Polski. Mieszkał i uczył się w Grodnie i w Mińsku; 1967 po ukończeniu Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku został skierowany na studia doktoranckie do słynnego Joffe Instytutu Fizyko-Technicznego w Leningradzie (St. Petersburg); 1972 obronił pracę doktorską; 1991 obronił pracę habilitacyjną; 1993 otrzymał tytuł profesora. Wypromował 10 doktorów nauk fizycznych i technicznych. Jego prace naukowe były cytowane w ponad 400 publikacjach w światowej klasy czasopismach. Wysoko oceniony przez tzw. Indeks h (Hirscha).

Przez wiele lat zajmuje się badaniami materiałów półprzewodnikowych służących do produkcji ogniw słonecznych. Od ponad 20 lat pracuje na Politechnice Koszalińskiej. Jest kierownikiem katedry oraz prodziekanem do spraw naukowych Wydziału Elektroniki i Informatyki. Prowadzi wykłady z optoelektroniki, nanotechnologii i fotowoltaiki oraz wykłady popularne w tematyce Energetyki Odnawialnej.

Członek wielu towarzystw naukowych, m. innymi International Society of Solar Energy i Polskiego Stowarzyszenia Fotowoltaiki.



Jarosław Rzepa
wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego

W REGIONALNYM PROGRAMIE OPERACYJNYM STAWIAMY NA ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII

Odnawialne źródła energii (OZE) znajdują swoje ważne miejsce w Regionalnym Programie Operacyjnym Województwa Zachodniopomorskiego 2014-2020 (RPO WZ 2014-2020). Wynika to zarówno ze zdiagnozowanych potrzeb województwa, jak również z uwarunkowań europejskich i krajowych. Wsparcie OZE drogą dla rozwoju gospodarki niskoemisyjnej.

W Regionalnym Programie Operacyjnym wsparcie dla promocji i rozwoju produkcji OZE zaplanowane zostało w 2. Osi priorytetowej – Gospodarka niskoemisyjna. Kluczowym założeniem dla interwencji zaprojektowanej w tej osi jest obniżenie emisji dwutlenku węgla (CO₂). Gospodarka niskoemisyjna zapewnia korzyści ekonomiczne, społeczne i środowiskowe płynące z działań zmniejszających emisję. Środki zaplanowane w tej osi na poziomie blisko 218 milionów euro zostaną przeznaczone na budowę obiektów i systemu zintegrowanego transportu publicznego i będą ukierunkowane na ograniczenie ruchu drogowego w centrach miast, co z kolei spowoduje zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych wytwarzanych przez

transport indywidualny. Pieniądze trafią również do projektów z zakresu modernizacji energetycznej budynków mieszkaniowych i publicznych. Dofinansowanie będzie można uzyskać na ocieplenie budynków, wymianę okien, drzwi zewnętrznych oraz oświetlenia na energooszczędne, przebudowę systemów grzewczych, modernizację systemów wentylacji i klimatyzacji, instalację odnawialnych źródeł energii w modernizowanych energetycznie budynkach.

Duże oszczędności i pozytywny efekt ekologiczny da także zastosowanie kogeneracji zamiast odrębnego wytwarzania ciepła i energii elektrycznej i na takie działania zostały również zarezerwowane środki 2. Osi priorytetowej.

Wsparcie finansowe dla OZE skoncentruje się z kolei na zwiększeniu produkcji energii ze źródeł odnawialnych, możliwym dzięki zastępowaniu konwencjonalnych źródeł, źródłami odnawialnymi przede wszystkim z: biomasy, biogazu i energii słonecznej oraz budowie jednostek wytwarzających energię odnawialną i zwiększeniu potencjału sieci energetycznej do dystrybucji energii z powstających źródeł odnawialnych. Wśród przykładowych projektów z tego obszaru znajdują się:

- zastępowanie konwencjonalnych źródeł energii źródłami odnawialnymi przede wszystkim z biomasy, biogazu i energii słonecznej,
- budowa, rozbudowa, modernizacja jednostek wytwarzających energię elektryczną i/lub ciepłą z odnawialnych źródeł energii, przede wszystkim w oparciu o biomasę, biogaz i energię słoneczną, w tym z niezbędną infrastrukturą przyłączeniową do sieci dystrybucyjnych,
- zwiększenie potencjału sieci energetycznej do odbioru energii z odnawialnych źródeł energii.

Zgodnie z projektem Szczegółowego Opisu Osi Priorytetowych RPO WZ 2014-2020 wsparcie dla OZE obecne będzie w trzech działaniach 2. Osi priorytetowej:

- działanie 2.11. Zastępowanie konwencjonalnych źródeł energii źródłami odnawialnymi, z alokacją w wysokości 4 milionów euro,
- działanie 2.12. Zwiększenie wykorzystania odnawialnych źródeł, z alokacją w wysokości ponad 62 milionów euro,
- działanie 2.13. Zwiększenie potencjału sieci energetycznej do odbioru energii z odnawialnych źródeł energii, z alokacją w wysokości 1 miliona euro.

Zastępowanie energii konwencjonalnej energią z OZE

Realizacja działania 2.11 przyczyni się do zwiększenia wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych w regionie, redukcji emisji gazów cieplarnianych, zmniejszenia stopnia degradacji środowiska naturalnego oraz globalnie przyczyni się do realizacji polskich zobowiązań międzynarodowych oraz wynikających z

polityki energetyczno-klimatycznej Unii Europejskiej w zakresie zwiększania udziału energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych.

Działanie obejmuje zastępowanie starych jednostek wytwarzających energię ze źródeł powodujących emisję zanieczyszczeń i gazów cieplarnianych jednostkami wytwarzającymi energię z odnawialnych źródeł. Efektem realizacji projektów będzie zmniejszenie emisji zanieczyszczeń i gazów cieplarnianych.

Efektem projektu będzie obligatoryjnie wykazanie zamknięcia dotychczas używanego źródła energii opartego na konwencjonalnych źródłach energii. Preferowanymi źródłami energii odnawialnej będą biomasa, biogaz i energia słoneczna.

Ewentualne inwestycje w instalacje w źródła oparte o energię wody będą mogły dotyczyć projektów wyłącznie na już istniejących budowach piętrzących, wyposażonych w hydroelektrownie, przy jednoczesnym zapewnieniu pełnej drożności budowli dla przemieszczeń fauny wodnej.

Wsparcie będzie kierowane do przedsiębiorstw energetycznych oraz podmiotów wytwarzających energię na własne potrzeby.

W ramach działania możliwe będzie wsparcie źródeł wytwarzających energię w kogeneracji. Wsparcie otrzyma budowa, uzasadnionych pod względem ekonomicznym, nowych instalacji wysokosprawnej kogeneracji o jak najmniejszej z możliwych emisji CO₂ oraz innych zanieczyszczeń powietrza. W przypadku nowych instalacji powinno zostać osiągnięte co najmniej 10 procent uzysku efektywności energetycznej w porównaniu do rozdzielonej produkcji energii cieplnej i elektrycznej przy zastosowaniu najlepszych dostępnych technologii. Ponadto wszelka przebudowa istniejących instalacji na wysokosprawną kogenerację musi skutkować redukcją CO₂ o co najmniej 30% w porównaniu do istniejących instalacji.

Na obszarach, na których odnotowuje się przekroczenia wartości emisji PM₁₀, promowane będzie zastosowanie rozwiązań niwelujących szkodliwy wpływ emisji pyłów ze źródeł opartych o biomasę i biogaz (np. poprzez wybór niskoemisyjnych, wysoko wydajnych układów spalania, układów wychwytywania pyłów, itp.), zgodnie z Programem ochrony powietrza.

Zwiększenie wykorzystywania OZE

Realizacja działania 2.12 przyczyni się do zwiększenia wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych w regionie, redukcji emisji gazów cieplarnianych, zmniejszenia stopnia degradacji środowiska naturalnego oraz globalnie przyczyni się do realizacji polskich zobowiązań akcesyjnych w zakresie zwiększania udziału energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych.

Działanie będzie polegało na wsparciu budowy, przebudowy, rozbudowy jednostek wytwarzających energię z odnawialnych źródeł. Preferowanymi źródłami energii odnawialnej będą biomasa, biogaz i energia słoneczna.

Ewentualne inwestycje w instalacje w źródła oparte o energię wody będą mogły dotyczyć projektów wyłącznie na już istniejących budowach piętrzących, wyposażonych w hydroelektrownie, przy jednoczesnym zapewnieniu pełnej drożności budowli dla przemieszczeń fauny wodnej.

W ramach działania możliwe będzie wsparcie źródeł wytwarzających energię w kogeneracji. Wsparcie otrzyma budowa, uzasadnionych pod względem ekonomicznym, nowych instalacji wysokosprawnej kogeneracji o jak najmniejszej z możliwych emisji CO₂ oraz innych zanieczyszczeń powietrza. W przypadku nowych instalacji powinno zostać osiągnięte co najmniej 10 procent uzysku efektywności energetycznej w porównaniu do rozdzielonej produkcji energii cieplnej i elektrycznej przy zastosowaniu najlepszych dostępnych technologii. Ponadto wszelka przebudowa istniejących instalacji na wysokosprawną kogenerację będzie musiała skutkować redukcją CO₂ o co najmniej 30 procent w porównaniu do istniejących instalacji.

Na obszarach, na których odnotowuje się przekroczenia wartości emisji PM10, promowane będzie zastosowanie rozwiązań niwelujących szkodliwy wpływ emisji pyłów ze źródeł opartych o biomasę i biogaz (np. poprzez wybór niskoemisyjnych, wysoko wydajnych układów spalania, układów wychwytywania pyłów, itp.), zgodnie z Programem ochrony powietrza. Wsparcie będzie kierowane do przedsiębiorstw energetycznych oraz podmiotów wytwarzających energię na własne potrzeby.

Zwiększenie potencjału sieci do odbioru energii z OZE

Działanie 2.13 będzie polegało na wsparciu budowy, przebudowy, rozbudowy sieci energetycznych do odbioru energii ze źródeł odnawialnych. Projekty realizowane będą przez operatorów systemu dystrybucyjnego i dotyczyć będą sieci dystrybucyjnej o napięciu SN i nn (poniżej 110kV). Wsparcie sieci muszą charakteryzować się zwiększonym potencjałem do odbioru energii ze źródeł odnawialnych. Rezerwacja nowych mocy przyłączeniowych będzie dedykowana wyłącznie instalacji odnawialnych źródeł energii. Niewielka alokacja środków dla tego działania wynika z podziału zadań pomiędzy poziom centralny (rządowy) i regionalny. Za inwestycje w zwiększanie potencjału sieci (w tym przede wszystkim przesyłowych) o najwyższych napięciach odpowiedzialny będzie krajowy program operacyjny – Infrastruktura i Środowisko 2014-2020.

OZE a cele Strategii Europa 2020 oraz Umowa Partnerstwa

Tłem dla skoncentrowania wsparcia ze środków europejskich dla OZE są uwarunkowania europejskie i krajowe. Na poziomie polityki spójności UE i ram prawnych dla perspektywy 2014-2020 za jeden z jedenastu Celów tematycznych uznano Wspieranie przejścia na gospodarkę niskoemisyjną we wszystkich sektorach (Cel tematyczny 4 - CT4). Znalazł on przełożenie na zapisy Umowy

Partnerstwa dla Polski, którą Komisja Europejska zatwierdziła w maju 2014 r. i która określa strategię realizacji polityki spójności w naszym kraju do roku 2020.

Interwencja związana z gospodarką niskoemisyjną wpisuje się w realizację polityki klimatycznej UE - polityki ograniczania emisji gazów cieplarnianych a także celów Strategii UE dla regionu Morza Bałtyckiego w zakresie przedsięwzięć dotyczących adaptacji do zmian klimatu. Zgodnie z układem celów tematycznych polityki spójności przyjętym na poziomie UE, określenie „gospodarka niskoemisyjna” (low-carbon economy), odnosi się do emisji CO₂. Podstawową długofalową miarą sukcesu realizacji działań w tym obszarze będzie więc obniżenie emisji CO₂ w przeliczeniu na jednostkę PKB.

Mając na uwadze zależność polskiej gospodarki od węgla jako podstawowego źródła energii, proces budowy gospodarki niskoemisyjnej będzie bardziej czasochłonny i kosztowny niż w przypadku wielu innych krajów UE. Stanowi to dodatkowe uzasadnienie dla wykorzystania środków polityki spójności, jako elementu łagodzącego związane z tym procesem trudności. Kierunki interwencji podejmowanych w ramach CT4 umożliwią zbliżenie się do realizacji wyznaczonych celów Strategii Europa 2020 w zakresie zrównoważonego rozwoju oraz zaleceń Rady odnoszących się do „zwiększenia wysiłków na rzecz odnowienia i rozszerzenia zdolności wytwórczych energii, poprawy efektywności w całym łańcuchu energetycznym; podjęcia działań na rzecz rozwoju sieci elektrycznej, w tym połączeń transgranicznych oraz usunięcia przeszkód w transgranicznej wymianie energii elektrycznej” (Zalecenie nr 6 z 2013 r.).

Cele zawarte w Strategii Europa 2020 dotyczą zużycia energii pierwotnej, udziału energii ze źródeł odnawialnych w końcowym zużyciu energii brutto oraz redukcji emisji gazów cieplarnianych.

Potencjał działań z zakresu zmniejszenia zużycia energii pierwotnej w Polsce jest znaczący nie tylko dla obniżenia emisji CO₂, ale także zwiększenia konkurencyjności gospodarki, co znalazło odzwierciedlenie w podstawowych dokumentach strategicznych na poziomie krajowym. W wymiarze krajowym, realizacja powyższych działań w tym obszarze wpisuje się w Politykę Energetyczną Polski do 2030 roku, Strategię Bezpieczeństwo Energetyczne i Środowisko, Strategię Rozwoju Transportu do 2020 roku (z perspektywą do 2030 roku) oraz dokumenty programowe w tym zakresie, przede wszystkim w Krajowy Plan Działań na rzecz Efektywności Energetycznej (zawierający Strategię Wspierania Inwestycji w Modernizację Budynków) oraz Krajowy Plan Działań w zakresie odnawialnych źródeł energii.

W celu realizacji powyższych zaleceń Rady Europejskiej Polska planuje wspierać w ramach funduszy europejskich inwestycje w obszarze energetyki związane m.in. z:

- podniesieniem efektywności energetycznej we wszystkich sektorach gospodarki,

w tym w szczególności kompleksową modernizację energetyczną budynków publicznych i wielorodzinnych mieszkaniowych (z wykorzystaniem, gdzie jest to opłacalne OZE),

- rozbudową/modernizacją infrastruktury energetycznej,
- produkcją energii ze źródeł odnawialnych.

Prognozy w zakresie celów sektorowych oraz przewidywanego zapotrzebowania na energię i paliwa pozyskiwane ze źródeł odnawialnych przedstawione Komisji Europejskiej w Krajowym Planie Działania w zakresie energii ze źródeł odnawialnych (KPD) pozostają aktualne. Na potrzebę osiągnięcia zakładanych celów, w perspektywie roku 2020 szacuje się powstanie dodatkowo ok. 6 242 MW mocy zainstalowanej elektrycznej w sektorze elektroenergetyki (w odniesieniu do danych z 2012 r.) oraz budowę i instalację nowych źródeł ciepła umożliwiających wzrost energii z ciepła o 877 które (w odniesieniu do danych z 2012 r.).

Interwencje w ramach CT4 koncentrują się na celu szczegółowym UP - zmniejszenie emisyjności gospodarki i będą skoncentrowane w sferze OZE na następujących Priorytety inwestycyjne (PI):

- wzroście wytwarzania energii ze źródeł odnawialnych oraz rozwoju sieci dla OZE (PI 4i., PI 4a.),
- zwiększeniu efektywności funkcjonowania systemów dzięki budowie inteligentnych sieci dystrybucyjnych średniego i/lub niskiego napięcia (PI 4iv., PI 4d.),
- wsparciu krajowego przemysłu dostarczającego urządzenia niezbędne do produkcji energii ze źródeł odnawialnych, jako branży o znacznym potencjale wzrostu w świetle rosnącego udziału OZE w miksie energetycznym.

Wsparcie tego typu projektów wpisywać się będzie jednocześnie w CT3, służąc rozwojowi przedsiębiorstw (PI 4.6-CT1).

Wsparcie dotyczące zwiększenia poziomu produkcji energii ze źródeł odnawialnych przewiduje budowę jednostek wytwarzania energii wykorzystujących energię wiatru, biomasę i biogaz, a także energię słońca, geotermii oraz wody (wyłącznie na już istniejących budowach piętrzących, wyposażonych w hydroelektrownie, przy jednoczesnym zapewnieniu pełnej drożności budowli dla przemieszczeń fauny wodnej).

W ramach działań związanych z inwestycjami w odnawialne źródła energii planuje się skierować wsparcie na realizację projektów inwestycyjnych dotyczących wytwarzania energii z odnawialnych źródeł wraz z podłączeniem tych źródeł do sieci dystrybucyjnej/przesyłowej. Z uwagi na niedostateczny poziom rozwoju sieci elektroenergetycznej w Polsce w stosunku do nagłego wzrostu potrzeb przesyłu mocy wynikających z planowanych inwestycji w zakresie OZE, wsparcie zostanie skierowane też na projekty dotyczące budowy oraz modernizacji sieci umożliwiających przyłączanie jednostek wytwarzania energii z OZE do Krajowego Systemu Elektroenergetycznego (projekty operatora

systemu przesyłowego) oraz sieci dystrybucyjnej (projekty Operatorów Systemów Dystrybucyjnych). Wsparcie w zakresie przyłączy OZE uwzględniać będzie nie tylko samo przyłączenie do sieci, ale również przebudowę lub rozbudowę sieci w zakresie niezbędnym dla właściwego funkcjonowania przyłącza.

W ramach CT4 znajduje się również możliwość wspierania sieci elektroenergetycznej nie tylko w kontekście sieci inteligentnych, ale również infrastruktury elektroenergetycznej jako niezbędnego elementu umożliwiającego zwiększenie możliwości przyłączenia jednostek wytwarzających energię ze źródeł odnawialnych.

Interwencje prowadzone przy pomocy środków europejskich dotyczące OZE podporządkowane będą nadrzędnemu celowi określonego dla Polski w ramach tzw. pakietu klimatyczno-energetycznego, zgodnie z którym udział energii ze źródeł odnawialnych w zużyciu energii finalnej ma wynieść 15% w roku 2020. W każdym programie operacyjnym zawierającym działania z zakresu wsparcia dla OZE konieczne będzie oszacowanie wkładu przewidywanych interwencji w realizację tego celu.

Hierarchizacja kierunków interwencji z zakresu rozwoju OZE przy wsparciu funduszy europejskich dokonana została przy uwzględnieniu następujących czynników:

- potencjału poszczególnych źródeł OZE na danym obszarze w świetle konieczności osiągnięcia przez Polskę celu 15% w roku 2020,
- uzasadnienia prowadzenia interwencji przy pomocy środków publicznych w świetle możliwości sfinansowania tych samych działań przez sektor prywatny ew. przy wsparciu środków krajowych,
- regulacji krajowych dotyczących OZE, zwłaszcza w odniesieniu do systemu wsparcia dla wytwarzania energii ze źródeł odnawialnych.

Czynnikiem sukcesu dla rozwoju OZE jest uwzględnienie tego typu instalacji w planowaniu przestrzennym na poziomie krajowym, wojewódzkim i lokalnym. Istnieje szereg ograniczeń w lokalizacji poszczególnych rodzajów OZE (oddziaływanie na tereny cenne przyrodniczo i gatunki chronione), które w skali kraju mogą utrudnić realizację celu na rok 2020. W przypadku realizacji projektów wdrażanych z funduszy UE w latach 2014-2020 w trakcie oceny będą brane pod uwagę aspekty dotyczące lokalizacji tych inwestycji względem obszarów Natura 2000 (w szczególności obszarów specjalnej ochrony ptaków) oraz szlaków migracyjnych zwierząt.

Projekty dotyczące wytwarzania energii z OZE oceniane będą głównie poprzez pryzmat efektywności kosztowej oraz osiągniętych efektów wpisujących się w cele osi priorytetowej. Jednym z czynników branych pod uwagę przy wyborze takich inwestycji do wsparcia, będzie koncepcja opłacalności, czyli najlepszego stosunku wielkości środków unijnych przeznaczonych na uzyskanie 1 MWh energii lub 1 MW mocy zainstalowanej wynikających z budowy danej instalacji. Poza tym o wsparciu takich projektów decydować będą także inne

osiągane rezultaty w stosunku do planowanych nakładów finansowych (np. wielkość redukcji CO₂).

Opracowano na podstawie:

- Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego 2014-2020, zatwierdzonego przez KE 12 maja 2015
- Projektu Szczegółowego Opisu Osi Priorytetowych Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego 2014-2020 z 23 marca 2015
- Umowy Partnerstwa z 23 maja 2014

Jarosław Rzepa, wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego

Absolwent Akademii Rolniczej w Szczecinie. Studiował na Wydziale Rolnictwa; 1997 uzyskał tytuł magistra na kierunku ogrodnictwo ze specjalności rośliny ozdobne; 1994-1997 studiował biologię na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; 2000 na Akademii Rolniczej w Krakowie ukończył międzywydziałowe studia podyplomowe z zakresu hodowli i nasiennictwa roślin; 2007 obronił pracę doktorską na Akademii Rolniczej w Szczecinie.

1997 podjął pracę zawodową w Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian w Szczecinie-Dąbiu, skąd w 2008 r. przeszedł do pracy w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego.

Działalność samorządowa:

Od 22 grudnia 2014 wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego;

*Od 1 stycznia 2013 Członek Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego
czerwiec 2008-maj 2011 dyrektor Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska.*

Maj 2011-grudzień 2012 – dyrektor Wydziału Rolnictwa i Rybactwa;

Sekretarz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich przy Związku Województw RP; Członek Komisji Żywności przy Związku Województw RP.

Działalność polityczna:

od 2002, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego

od marca 2008 wiceprezes Zarządu Miejskiego PSL w Szczecinie

od 4 grudnia 2011 prezes Zarządu Wojewódzkiego i i Członek Rady Naczelnej PSL

od grudnia 2012 członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL.



Dr inż. Janusz Teneta

OPLACALNOŚĆ INSTALACJI FOTOWOLTANICZNYCH W ŚWIETLE OBOWIĄZUJĄCYCH W POLSCE PRZEPISÓW PRAWNYCH

Pierwsze prace nad wdrożeniem w polski system prawny unijnej dyrektywy 2009/28/WE „W sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych” rozpoczęły się pod koniec roku 2011. Miały bardzo burzliwy przebieg, skutkujący szeregiem kolejnych projektów Ustawy o Odnawialnych Źródłach, która (wraz z kilkoma innymi ustawami) miała tworzyć tzw. „duży trójpak energetyczny”. Projekty różniły się między sobą głównie w szczegółach, jednak zawsze proponowane zapisy dokonywały rewolucji na polskim rynku energetyki odnawialnej. Po pierwsze zaproponowano zróżnicowanie poziomu wsparcia instalacji OZE w zależności od technologii i zainstalowanej mocy poprzez zastosowanie współczynników korekcyjnych do świadectw pochodzenia. Równocześnie (dzięki wartości tych współczynników) chciano ograniczyć jedną z głównych patologii polskiego rynku energii z OZE, czyli współspalanie biomasy z węglem, które faktycznie z odnawialną energią nie ma nic wspólnego. Drugim bardzo istotnym zagadnieniem było stworzenie kategorii prosumenckiej energetyki OZE w oparciu o mikroinstalacje z mocą elektryczną do 40kW, mimo, że nazwa „prosument” nigdzie w tych projektach nie padała, to jednak działalność ta została bardzo precyzyjnie określona. Chodziło o osoby fizyczne, które nie prowadzą działalności gospodarczej i produkują energię głównie na własne potrzeby. Dostawały one szereg przywilejów takich jak: wyłączenie z obowiązku koncesyjnego, uproszczenia procedur przyłączenia do sieci oraz zwolnienie z opłat przyłączeniowych. W zakresie mikroinstalacji i małych instalacji (do 100kW) wprowadzano również bardzo przejrzysty, prosty i korzystny dla ich właścicieli system odkupu wyprodukowanej energii – tzw. system taryf gwarantowanych (FIT).

Zaproponowane w projektach stawki FIT mogły się wydawać miejscami szokująco wysokie, jednak gdyby porównać je z ceną energii elektrycznej dla gospodarstwa domowego to nie odbiegały od stawek wprowadzanych w innych krajach europejskich (np. w Wielkiej Brytanii) w początkowym okresie tworzenia

rynku OZE. Niestety przez prawie dwa lata prac nad projektami Rząd, a w szczególności ministerstwa Gospodarki, Rolnictwa i Finansów nie potrafiły znaleźć konsensusu i żaden z projektów nigdy nie został skierowany do Sejmu. Wobec grożących Polsce dużych kar, których nałożenie zapowiedziała Komisja Europejska za brak implementacji dyrektywy 2009/28/WE (jak również dyrektyw 2009/72/WE i 2009/73/WE) w roku 2013 został zgłoszony poselski projekt nowelizacji prawa energetycznego. W zakresie OZE zawierał on szereg zapisów zaczerpniętych z wcześniejszych projektów „dużego trójpaku energetycznego”. Prace nad projektem zakończyły się uchwaleniem nowelizacji Ustawy Prawo Energetyczne (oraz kilku innych ustaw), która weszła w życie 11 września 2013 roku. Nowelizacji daleko było do ideału. Trudno było ją nawet nazwać dobrym prawem. Jak się okazało, przez okres ponad dwóch lat miała ona kształtować rynek OZE w Polsce. Z jednej strony nowelizacją wprowadzono sporo uproszczeń proceduralnych dla mikroinstalacji OZE (głównie w zakresie przyłączania do publicznej sieci elektroenergetycznej). Z drugiej strony prowadzono takie rozwiązania finansowe, które skutecznie powstrzymały rozwój energetyki prosumenckiej oraz zastopowały bardzo wiele projektów OZE w większych zakresach mocy.

Zrezygnowano z wprowadzenia współczynników korekcyjnych do świadectw pochodzenia energii (zielonych certyfikatów), oraz zreformowania rynku handlu nimi. Nie powstrzymano wspierania współspalania biomasy, oraz wspierania starych, dawno skapitalizowanych hydroelektrowni. Jak możemy się przekonać dzisiaj (najważniejsze zapisy nowelizacji obowiązują do końca roku 2015) wprowadzone rozwiązania doprowadziły do gwałtownego rozwoju tylko jednej „prawdziwej” technologii OZE tj. farm wiatrowych. Energetyka prosumencka została praktycznie zablokowana, ponieważ prosumentom zaproponowano stawkę za energię oddawaną do sieci na poziomie 24% ceny, którą musieli płacić za energię pobieraną z sieci. Pomysł ten (prowadzony do nowelizacji z inicjatywy Rządu na etapie prac w Senacie) miał zniechęcać do wprowadzania wyprodukowanej energii do sieci.

Z założenia pomysł ten nie był zły, ponieważ ideą rozproszonej energetyki prosumenckiej jest natychmiastowe zużywanie wyprodukowanej energii w miejscu jej wytworzenia bez generowania strat przesyłowych. Widać ustawodawca nie miał wystarczającej wiedzy technicznej w zakresie fotowoltaiki, (która na całym świecie jest podstawową technologią wykorzystywaną przez prosumentów), albo cechowała go wyjątkowo zła wola, skutkująca tworzeniem rozwiązań tylko pozornie wspierających rozwój OZE. Pragnąc zbilansować roczne zapotrzebowanie na energię elektryczną typowego gospodarstwa domowego (w polskich warunkach geograficznych i pogodowych) należy zainstalować w nim system fotowoltaiczny o mocy (wyrażonej w kWp) równej rocznemu zapotrzebowaniu na energię (wyrażonemu w MWh).

Można również system fotowoltaiczny nieco przewymiarować (o ok.20%) zakładając stopniowe starzenie się modułów fotowoltaicznych podczas długoletniej pracy. W codziennej praktyce eksploatacyjnej następuje niestety duża rozbieżność między okresem najbardziej wzmożonej produkcji energii elektrycznej w instalacji fotowoltaicznej (okolice południa) a momentami największego zapotrzebowania na energię w urządzeniach elektrycznych gospodarstwa domowego (rano, popołudnie i wieczór). Tylko ok 30% wyprodukowanej energii jest zużywane natychmiast i bezpośrednio w domu. Pozostałe 70% musi być oddane do sieci elektroenergetycznej i pobrane z niej z powrotem w innych godzinach. Sieć pełni więc rolę akumulatora gromadzącego chwilowe nadmiary energii z fotowoltaiki oraz zasilającego domowe odbiorniki w chwilach gdy fotowoltaika nie produkuje już energii. Jeśli sprawność takiego akumulatora wynosi tylko 24% (z finansowego punktu widzenia) to sens tworzenia domowej instalacji fotowoltaicznej nie znajduje uzasadnienia. Najbardziej naturalne wydaje się rozwiązanie bazujące na pełnej równowadze między ceną energii oddawanej i pobieranej z sieci, ale tylko do poziomu ilości energii faktycznie zużywanej przez prosumenta. Wyklucza to możliwości zarabkowania na domowych instalacjach OZE, a sprawność „wirtualnego” akumulatora podnosi do 100%. Jedyne (nieliczne) prosumenckie systemy fotowoltaiczne, jakie powstały pod rządami tego prawa zawdzięczają swoje powstanie różnym programom wsparcia inwestycyjnego – głównie projektowi „Prosument” prowadzonemu przez NFOSiGW.

W niecały tydzień po wejściu w życie „małego trójpaku”, czyli 17 września 2013 roku Ministerstwo Gospodarki przedstawiło nowe założenia Ustawy o OZE. Pozostawały one w całkowitej opozycji do projektów z lat 2011-2012. Na rynku energii z OZE miały się pojawić „aukcje holenderskie”. W tym systemie Rząd określa ilość energii z OZE, którą corocznie zamierza zakupić w ramach aukcji, oraz podaje budżet, który na to przeznaczą. Aukcję wygrywają ci, jej uczestnicy, którzy zaoferują najniższą cenę za wyprodukowaną przez siebie energię. W słowie wstępnym do przedstawionych założeń MG po raz pierwszy przyznaje, że głównym priorytetem przy tworzeniu Ustawy będzie optymalizacja (czytaj : minimalizacja) kosztów systemu wsparcia OZE. O tym jak ta filozofia przełoży się na rozwój OZE w Polsce, przyjdzie się nam wszystkim przekonać dopiero za kilka lat. Jednak sięgając pamięcią do okresu budowy autostrad przed EURO2012, kiedy to stosowano podobną „optymalizację” należy być raczej pesymistą. Można dodać, że system aukcyjny jest z powodzeniem stosowany w kilku krajach do „chłodzenia” zbyt szybko rozwijającego się rynku OZE. Mimo podejmowanych prób nie spowodował on jednak nigdzie rozwoju tego rynku na etapie jego tworzenia!

Można powiedzieć, że prace nad Ustawą o OZE miały znowu tradycyjnie długi i burzliwy przebieg. Ich kulminacja nastąpiła na początku bieżącego roku. Najwięcej kontrowersji dotyczyło taryf gwarantowanych dla prosumentów. Okazało się, że nawet w koalicji rządowej nastąpił w tej dziedzinie rozłam.

Platforma Obywatelska robiła wszystko, aby na rynku energii odnawialnej pozostali tylko najwięksi gracze – głównie koncerny energetyczne z udziałami Skarbu Państwa, nie dopuszczając do stworzenia podstaw ekonomicznych dla rozwoju obywatelskiej, rozproszonej energetyki prosumenckiej. Koalicyjne Polskie Stronnictwo Ludowe – za sprawą posła Artura Bramory i grupy innych opozycyjnych posłów, przeforsowało jednak zapisy korzystne dla prosumentów. Walka o te zapisy była bardzo zacięta: w pierwszym głosowaniu przewaga wyniosła tylko 2 głosy, a w drugim (odrzucającym poprawki zdominowanego przez PO Senatu, które w istocie unicestwiały przyjazne prosumentom zapisy) nieco ponad 20 głosów.

I tak oto dnia 20 lutego 2015 roku Sejm RP uchwalił pierwszą w naszym kraju Ustawę o Odnawialnych Źródłach Energii. Ustawę tyle ważną i potrzebną, co złą i niedopracowaną. Potrzebną, bo wyczekiwaną przez całą branżę od prawie 4 lat. Ważną, bo określającą zasady rozwoju polskiej energetyki odnawialnej w perspektywie najbliższych 15 lat, a może nawet dłużej. Złej, bo nie stawiającej przed rynkiem OZE celów dalekosiężnych, nie wskazującej jakie technologie, jakie instalacje i jakie moce systemów są oczekiwane w krótszej i dłuższej perspektywie czasowej. Złej, bo tworzącej z kosztów systemu wsparcia jedyny wskaźnik optymalizacyjny, wskaźnik który nigdy, nigdzie i w żadnej dziedzinie nie zapewnił zrównoważonego rozwoju. Niedopracowanej, bo będącej zlepkiem wielu pomysłów – często wzajemnie sprzecznych. Niedopracowanej, bo zawierającej wiele nieprecyzyjnych zapisów pozostawiających zbyt wiele pola na różnorodne interpretacje. Potwierdzeniem niedopracowanej formy Ustawy były – zgłaszane zaraz po jej uchwaleniu – opinie o konieczności natychmiastowej nowelizacji. Opinie te pochodziły zarówno ze strony rządowej jak również od posłów forsujących zapisy proprosumenckie.

Słowo stało się ciałem w dniu 15 maja 2015 – Ministerstwo Gospodarki ogłosiło projekt nowelizacji Ustawy o OZE. Niestety – jak można się było spodziewać – złe zapisy ustawowe proponuje się zastąpić jeszcze gorszymi a w dodatku bardziej restrykcyjnymi. Na razie mamy sytuację taką, że uchwalona 20 lutego 2015 Ustawa o OZE została podpisana przez Prezydenta RP i weszła w życie 4 maja br. Wyjątkiem jest rozdział 4 dotyczący mechanizmów i instrumentów wspierających wytwarzanie energii z OZE – czyli mówiąc krótko zasady finansowe. Rozdział 4 wchodzi w życie od 1 stycznia 2016. Do tego czasu obowiązują zasady określone w znowelizowanym w roku 2013 Prawie Energetycznym (mały trójpak). Również od początku roku 2016 zacznie obowiązywać aukcyjny system zakupu energii z OZE. Komercyjne instalacje OZE uruchomione przed tą datą (a dokładnie takie, które przed tą datą uzyskają zielone certyfikaty) mogą pozostać w systemie certyfikatów lub przejść do systemu aukcji (będą dla nich organizowane odrębne aukcje). Pierwsza aukcja na energię z OZE kupowaną od roku 2016 powinna się odbyć w październiku br. W związku ze zgłoszonym projektem nowelizacji nie ma pewności, że zapisy

rozdziału 4 wejdą w życie w obecnej formie. Jednak ze względu na okres przedwyborczy, rosnącą świadomość społeczną w zakresie OZE, coraz silniejszy ruch prosumencki i bardzo silne zaangażowanie pewnej grupy posłów, wydaje się mało prawdopodobne aby przepisy Ustawy mogły się zmienić na gorsze.

W czasie konferencji podczas IV Europejskich Słonecznych Dni w Siemczynie autor tych słów miał okazję do wymiany poglądów w sprawie Ustawy z Naczelnikiem Wydziału Odnawialnych Źródeł Energii w Departamencie Energii Odnawialnej Ministerstwa Gospodarki panem Mariuszem Radziszewskim. Z oczywistych powodów obaj prezentowaliśmy odmienne poglądy na jakość w/w Ustawy i wnoszonych przez nią rozwiązań prawnych. Mimo podejmowanych licznych prób w rozmowach kularowych nie osiągnęliśmy niestety (albo na szczęście) konsensusu. Nie wdając się w szczegóły tej dyskusji przytoczę tylko jeden jej aspekt. Pan Naczelnik stwierdził, że nie należy się spodziewać zrozumienia Ustawy po pierwszym ani drugim czytaniu. Natomiast po piątym (!) jej przeczytaniu człowiek wyrabia sobie już w miarę przejrzyste pojęcie o zamieszczonych w niej zapisach. Przykro mi, ale nie mogę się zgodzić ani z takim podejściem do tworzenia prawa, ani z tą tezą. Sam czytałem Ustawę co najmniej kilkanaście razy i dalej mam szereg niejasności. Myślę, że nie jestem odosobniony w tym poglądzie. Potwierdzają to dwa zamieszczone niżej cytaty.

Prezydent RP Bronisław Komorowski w liście do uczestników uroczystości podsumowującej działalność Sądu Najwyższego w roku 2014:

(...) Prawo powinno służyć wszystkim, powinno być zrozumiałe, spójne i stosowane.

Pierwsza prezes Sądu Najwyższego prof. Małgorzata Gersdorf na tej samej uroczystości:

Znaczny stopień skomplikowania rozpoznawanych przez SN spraw i ich wielowątkowa materia wynika często ze złej jakości tworzonego prawa.(...) Zmiany prawa mają niejednokrotnie charakter prowizoryczny i daleki od profesjonalizmu; są narzucane przez projektodawcę bez dostatecznej refleksji. (...) Z tych przyczyn prawo sukcesywnie traci czytelność i spójność, stając się narzędziem coraz bardziej skomplikowanym, a przez to mniej skutecznym i użytecznym.

Powyższe cytaty polecam uwadze wszystkich odpowiedzialnych w Polsce za tworzenie prawa.

W tym miejscu warto na chwile pochylić się nad kosztami wsparcia instalacji prosumenckich w szerszym ujęciu społecznym, ponieważ stały się one tematem potężnej kampanii dezinformacyjnej. Z ust przedstawicieli partii rządzącej padały demagogiczne stwierdzenia, że całe społeczeństwo będzie

musiało zapłacić za fanaberię 200 tyś. wybrańców, którzy wybudują własne, przydomowe elektrownie. Takie twierdzenia tylko antagonizują społeczeństwo i są wyjątkowo szkodliwe, bo podają tylko połowę informacji o rzeczywistym koszcie systemu wsparcia. Faktycznie, tak to jest w systemie taryf gwarantowanych (FIT), że koszty wsparcia rozkłada się solidarnie na wszystkich odbiorców końcowych energii. W Polsce jest to tzw. opłata OZE doliczana do kosztów przesyłu energii. Na razie jej wartość wynosi 2,51 zł/ MWh (czyli 0,251 gr/kWh), jednak z czasem będzie ona podnoszona tak aby zrównoważyć rzeczywiste koszty systemu wsparcia OZE. Dlatego moim zdaniem najodpowiedniejszym rozwiązaniem jest takie dobranie stawek taryf gwarantowanych aby prosument rozliczał się z dostawcą energii na zasadach 1:1 i w limicie ilości energii, którą sam zużywa. Ewentualna nadwyżka energii mogłaby być odsprzedawana do sieci po cenach rynkowych. Eliminowałoby to „medialną” informację, że jedna grupa społeczna bogaci się kosztem wszystkich pozostałych.

Według szacunków Ministerstwa Gospodarki w roku 2016 powstanie w Polsce połowa przewidzianego limitu prosumenckich instalacji OZE o mocach do 3kW i od 3 do 10kW (czyli odpowiednio łącznie 150MW i 250MW) dla których w Ustawie przewidziano taryfy gwarantowane. Ministerstwo oszacowało, że koszt systemu wsparcia dla tych instalacji wyniesie rocznie ok. 170 mln zł. Przy rocznej sprzedaży energii elektrycznej odbiorcom końcowym na poziomie 117 TWh oznacza to wzrost opłaty OZE o ok. 1,45zł/MWh (czyli 0,145gr /kWh). Można powiedzieć, że to sporo, ale porównując to z podatkiem od podatku czyli 23% VAT od akcyzy (20 zł/MWh) doliczanej do ceny energii, który wynosi 4,6 zł/MWh (czyli 0,46 gr/kWh) obraz końcowy wygląda nieco inaczej. Trzeba również jasno powiedzieć, że wszyscy konsumenci energii finansują również obecny system wsparcia komercyjnych, wielkomocowych instalacji OZE, czyli zielone certyfikaty. W dodatku dzieje się to w sposób niejawnny, ponieważ koszty te ukrywane są w finalnej cenie dostarczanej energii. W roku 2014 łączny koszt zielonych certyfikatów wyniósł ponad 6,3 mld zł, z czego ok. 1,5 mld przeznaczono na dofinansowanie współspalania biomasy z węglem. Oznacza to koszty jednostkowe na poziomie 54zł/MWh czyli (5,4gr/kWh). W poprzednich latach ten koszt był nieco niższy i oscylował w okolicach 43zł/MWh (czyli 4,3gr/kWh). Jak widać wsparcie dla prosumentów nie powinno przekroczyć 3% całości kosztów systemu. Resztę zagarną korporacje energetyczne budujące wielkie farmy wiatrowe i spalające łupiny kokosowe razem z węglem. Trzeba o tym mówić, bo problemem nie jest to czy my jako konsumenci energii będziemy płacić więcej za energię ze źródeł odnawialnych tylko komu będziemy płacić?! Warto również mówić o tym, że Rząd (mimo szumnych zapowiedzi z początku roku 2013) przez dwa lata nie zrobił nic w celu zreformowania rynku zielonych certyfikatów. Jeden prosty zabieg – zakaz handlu certyfikatami poza Towarową Giełdą Energii – mógłby się przyczynić do obniżenia rocznych kosztów systemu o nawet 500 mln zł

jednocześnie demokratyzując ten rynek. Tak się bowiem dziwnie dzieje, że zielone certyfikaty w handlu pozagiełdowym (kontrakty dwustronne) są znacznie droższe niż na giełdzie, a mali wytwórcy energii z OZE (np. biogazownie) oferując swoje certyfikaty na giełdzie nie mogą znaleźć na nie nabywców.

Analizę rentowności komercyjnych instalacji fotowoltaicznych powinny przeprowadzać dobre firmy doradcze, bo ciągle jest to biznes wysokiego ryzyka. Optymistycznie nie nastrajają również prognozy rządowe, w których nie zakłada się zakupu w drodze aukcji energii z instalacji PV.

Wyszczególnienie	2016	2017	2018	2019	2020
Energia wodna:	13,7	27,3	41	54,6	68,3
<1 MW	13,7	27,3	41	54,6	68,3
1 MW – 10 MW	0	0	0	0	0
>10 MW	0	0	0	0	0
w tym elektrownie pompowe	0	0	0	0	0
Energia geotermalna	0	0	0	0	0
Energia słoneczna:	0	0	0	0	0
fotowoltaiczna	0	0	0	0	0
skoncentrowana energia słoneczna	0	0	0	0	0
Energia fal i pływów oceanicznych	0	0	0	0	0
Energia wiatrowa:	1340	2690	4050	5420	6800
lądowa	1200	2400	3600	4800	6000
morska	0	0	0	0	0
małe EW	140	290	450	620	800
Biomasa:	765,2	1583,6	2455,2	3372,4	4342,8
stała	560	1120	1680	2240	2800
biogaz	205,2	463,6	775,2	1132,4	1542,8
współspalanie	0	0	0	0	0
dedykowana	560	1120	1680	2240	2800
RAZEM	2118,9	4300,9	6546,2	8847	11211,1

Rysunek 1. Energia [GWh] kupowana w ramach systemu aukcyjnego w latach 2016-2020
Wg projektu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.03.2015

Oczywiście prognozy rządowe mogą być dalekie od rzeczywistości, ponieważ w aukcjach nie będzie podziału na różne technologie OZE a jedynie na systemy o mocach do i powyżej 1MW oraz takie, których współczynnik wykorzystania mocy jest mniejszy albo większy niż 4000kWh/kW. O wszystkim będzie decydowała zaoferowana cena energii. Jeśli inwestor otrzyma wsparcie finansowe na etapie inwestycji to będzie mógł zaoferować na aukcji niższą cenę i mieć szansę na jej wygranie. Należy jednak pamiętać o restrykcjach wynikających z dopuszczalnego poziomu pomocy publicznej, która jest sumą pomocy inwestycyjnej, operacyjnej oraz zwolnień i ulg podatkowych. Sposób liczenia wartości tej pomocy został przedstawiony w Art. 39 Ustawy. Okres wsparcia dla instalacji finansowanych z systemu aukcyjnego będzie trwał przez okres 15 kolejnych lat.

Z projektu rozporządzenia Rady Ministrów dotyczącego pierwszej aukcji na zakup energii z OZE w roku 2016 można oszacować spodziewane średnie stawki za energię kupowaną na tej aukcji:

Dla instalacji do 1MW zaczynających działalność po 1 stycznia 2016	470,01 zł/MWh
Dla instalacji powyżej 1MW zaczynających działalność po 1 stycznia 2016	360,78 zł/MWh
Dla instalacji przechodzących z systemu Zielonych certyfikatów do systemu aukcyjnego	380, 98 zł/MWh
Dla instalacji zmodernizowanych	000,00 zł/MWh

Ze względu na niepewną przyszłość prosumenckich zapisów w Ustawie o OZE nie podejmuję się również w sposób jednoznaczny udzielić odpowiedzi na pytanie czy taka inwestycja jest opłacalna czy nie. Zamiast tego przedstawię obowiązujące obecnie przepisy (z nadzieją, że utrzymają się one w roku 2016) oraz pokażę darmowy program, dzięki któremu czytelnik będzie w stanie sam ocenić rentowność inwestycji w momencie kiedy przepisy prosumenckie zaczną już obowiązywać.

Najważniejsze zagadnienia ujmę w punktach:

- Wytwarzanie energii w mikroinstalacji (o mocy do 40kW) nie wymaga koncesji.
- Wytwarzanie na własne potrzeby energii w mikroinstalacji przez osobę fizyczną niebędącą przedsiębiorcą, oraz sprzedaż nadwyżek tej energii do sieci dystrybucyjnej nie stanowi działalności gospodarczej.
- Podłączenie mikroinstalacji do sieci dystrybucyjnej jest bezpłatne (koszty ponosi OSD).
- W przypadku, gdy moc przyłączanej mikroinstalacji jest mniejsza niż moc dla odbiorników na umowie przyłączeniowej, którą posiada obecnie właściciel mikroinstalacji, podłączenie odbywa się na zasadach zgłoszenia. W innych przypadkach trzeba podpisać nową umowę przyłączeniową z OSD.
- Rozliczenie z tytułu różnicy między ilością energii elektrycznej pobranej z sieci a ilością energii elektrycznej wprowadzonej do sieci odbywa się w okresach półrocznych na podstawie rzeczywistych wskazań urządzeń pomiarowo- rozliczeniowych.
- Cena zakupu energii elektrycznej z instalacji fotowoltaicznych o mocy do 3 kW włącznie oddanych do użytku po 1 stycznia 2016 wynosi 75gr/kWh.

- Cena zakupu energii elektrycznej z instalacji fotowoltaicznych o mocach powyżej 3kW i nie większych niż 10kW oddanych do użytku po 1 stycznia 2016 wynosi 65gr/kWh.
- Gwarantowane ceny (taryfy) zakupu energii (FIT) dla instalacji do 3kW i do 10 kW obowiązują przez 15 lat od dnia oddania do użytkowania tych instalacji.
- Gwarantowane ceny (taryfy) zakupu energii (FIT) dla instalacji do 3kW i do 10 kW dla nowych instalacji będą obowiązywały do momentu aż łączna moc instalacji (nie tylko fotowoltaicznych) w tych kategoriach przekroczy odpowiednio 300MW i 500MW.
- Cena zakupu energii elektrycznej z instalacji fotowoltaicznych o mocach powyżej 10kW i nie większych niż 40kW jest równa średniej cenie energii na rynku konkurencyjnym w poprzednim kwartale (obecnie ok. 16,4gr/kWh).
- Dochody z tytułu sprzedaży energii z prosumenckiej mikroinstalacji opodatkowane są podatkiem dochodowym od osób fizycznych (formularz PIT).
- Na posiadaczu mikroinstalacji ciąży szereg obowiązków dotyczących raportowania ilości wytworzonej i wprowadzonej do sieci dystrybucyjnej energii. Opisuje to Art. 5 Ustawy o OZE.

Obecnie nie istnieją przepisy zabraniające łączenia pomocy inwestycyjnej (np. z programu „Prosumencki”) ze sprzedażą energii w systemie taryf gwarantowanych. Jednak prawdopodobnie zostanie to wykluczone nowelizacją Ustawy o OZE jak również odpowiednimi zapisami w regulaminach programów pomocowych.

Instalacje fotowoltaiczne może montować każdy elektryk posiadający uprawnienia dla systemów o napięciu 1kV. Jednak w programach pomocowych mogą zostać postawione dodatkowe wymagania, co do kwalifikacji osób montujących takie instalacje – np. posiadanie certyfikatu instalatora mikroinstalacji i małych instalacji OZE.

W przypadku montażu instalacji fotowoltaicznej na budynku mieszkalnym jest to traktowane jako budowlane prace modernizacyjne (zakup usługi) i objęte 8% stawką VAT. W innych przypadkach (np. zakup samych urządzeń) stawka VAT wynosi 23%.

Koszty mikroinstalacji fotowoltaicznych różnią się w zależności od rejonu Polski, wielkości instalacji oraz klasy (jakości, marki) użytych urządzeń oraz czynników dodatkowych takich jak konieczność budowy lub modernizacji instalacji odgromowej. Można przyjąć, że ceny wahają się w zakresie od 5200 do 7500 zł / kWp (brutto z 8% VAT).

Do analizy rentowności instalacji fotowoltaicznej proponuję użyć darmowego programu Sunny Design. Jest to narzędzie firmy SMA Solar

Technology AG służące głównie do wymiarowania i sprawdzania poprawności konfiguracyjnej systemów fotowoltaicznych wykorzystujących falowniki firmy SMA. Program występuje w dwóch wersjach: instalowanej na komputerze PC oraz sieciowej. Wersja sieciowa może być używana anonimowo (zakładania darmowego konta i logowania się na nie) jednak wtedy jej funkcjonalność jest nieco ograniczona. W większości przypadków nie przeszkadza to w przeprowadzeniu niezbędnych analiz. Program posiada polską wersję językową, co bardzo ułatwia posługiwanie się nim. Jedyną wadą obecnej wersji programu (jest on ciągle rozwijany) jest brak polskiej waluty i konieczność ręcznego przeliczania wszystkich kwot na EURO.

Działanie programu przedstawię na przykładzie domowej instalacji PV o następujących parametrach:

- Zużycie energii elektrycznej w gospodarstwie domowym 5MWh/rok
- Cena systemu 6100PLN/kWp = 30500 PLN
- Koszty operacyjne 410PLN/rok
- Cena energii z sieci 61,5 gr/kWh (brutto)
- Cena energii do sieci 65gr/kWh-18% podatku = 53,3 gr/kWh
- Cena energii do sieci po 15 latach 16,4 gr/kWh – 18% podatku = 13,5gr/kWh
- Akcyza za energię zużytą na własne potrzeby 2gr/kWh
- Wzrost cen energii 3%/rok
- Inflacja 1,5%

Analiza rentowności zostanie przeprowadzona dla dwóch wariantów finansowania:

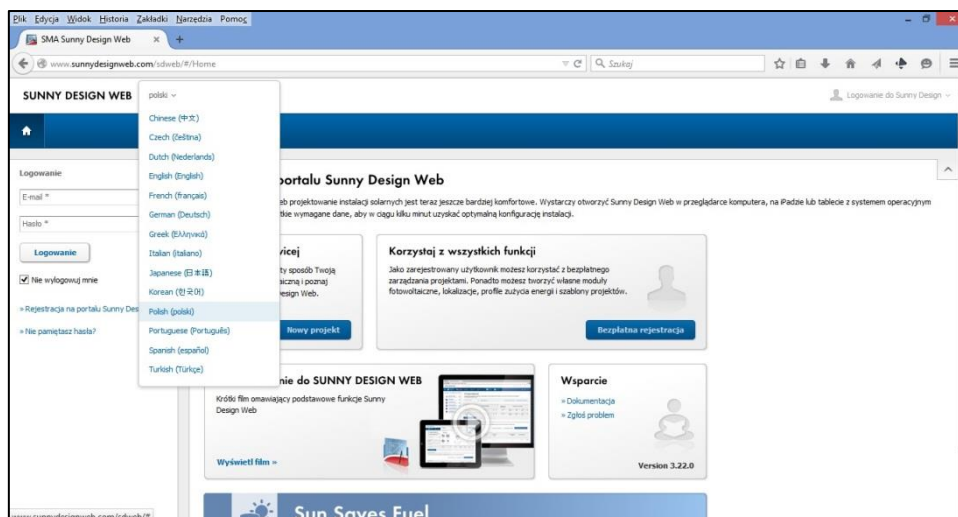
Wariant 1

- Brak dofinansowania
- 100% kapitału własnego

Wariant 2

- Dofinansowanie z programu „Prosument”
- Grant 40% - podatek 18% = ok 33%
- Kredyt 1% na 5 lat

W pierwszym kroku należy poprzez wyszukiwarkę Google lub wpisując bezpośrednio w przeglądarce internetowej adres www.sunnydesignweb.com dotrzeć do strony tytułowej programu (rysunek 2).



Rysunek 2. Powitalne okno programu Sunny Design Web

Następnie klikając na „Nowy projekt” wybieramy w kolejnym kroku „Projekt instalacji fotowoltaicznej ze zużyciem energii na potrzeby własne”.

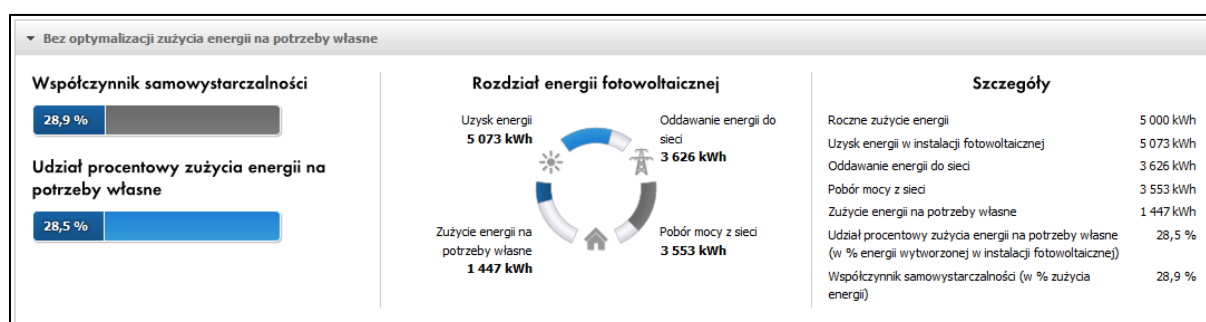
Wprowadzamy nazwę projektu oraz podajemy parametry lokalizacyjne: Eastern Europe/Poland i wybieramy z rozwijanej listy miejscowość najbliższą naszej docelowej lokalizacji. W naszym przypadku będzie to Szczecin. Następnie twierdząco odpowiadamy na pytanie czy ta lokalizacja ma być domyślną lokalizacją dla wszystkich naszych projektów. Pozostałe parametry na tej stronie możemy pozostawić bez zmian (jako domyślne). Warto jedynie wejść w pozycje „Straty w przewodach” i zaznaczyć, aby program uwzględniał w analizie straty w przewodach AC i DC zatwierdzając na koniec wprowadzone ustawienia.

W kolejnym kroku przechodzimy do określenia profilu zużycia energii (klawisz na dole strony). Wybieramy „gospodarstwo domowe” a z rozwijanej listy opcję „2 osoby dorosłe, obie pracują zawodowo, 2 dzieci”. Oczywiście profil można dobrać w inny sposób tak, aby jak najbardziej odpowiadał sytuacji rzeczywistej. Musimy jeszcze dopasować ilość zużywanej rocznie energii elektrycznej – w naszym przykładzie 5000kWh. Na tej stronie możemy również uwzględnić występowanie w domu pomp ciepła do ogrzewania i wytwarzania ciepłej wody użytkowej. W naszym przykładzie tego nie robimy.

Przechodzimy do „Konfiguracji instalacji fotowoltaicznej”. Po pierwsze musimy podać, jakich modułów fotowoltaicznych chcemy używać. Wybór jest naprawdę spory. Dla przykładu użyjmy wyrobu jednego z chińskich potentatów na rynku – firmy Yingli Solar. Klikając na rysunek modułu fotowoltaicznego z rozwijanej listy wytwórców wybieramy Yingli Green Energy Holding Co. Ltd., a następnie z listy modułów – moduł o oznaczeniu YL250P-29b (09/2013). Jest to moduł z krzemu polikrystalicznego o mocy 250Wp. Zatwierdzamy zmiany. Teraz klikając na symbol z literą „i” możemy przeglądać parametry tego modułu (nie jest to konieczne). W polu „ilość modułów fotowoltaicznych i moc szczytowa” wprowadzamy wartość 20. Moc szczytowa naszej instalacji PV

powinna wynieść 5kWp. Po zatwierdzeniu zmian klikamy na pole „Ustawienie i sposób montażu”. W tym miejscu należy wprowadzić rzeczywiste parametry ustawień modułów PV (kąty azymutu i pochylenia) oraz sposób ich integracji z budynkiem. W naszym przykładzie azymut wynosi 0° , pochylenie 36° i montaż jest typu „Dach”. Zatwierdzamy zmiany i przechodzimy do wyboru falownika. Program może nam pomóc w tym wyborze jednak w tym przykładzie najlepszy będzie „Ręczny wybór”. Klikając na ten klawisz, wybieramy z długiej rozwijanej listy falownik o oznaczeniu STP5000TL-20. Jest to trójfazowy falownik o mocy 5kW, dlatego zaraz po jego wyborze pojawi się monit o konieczności podpięcia go do trójfazowej instalacji elektrycznej. Monit akceptujemy. Pod wybranym falownikiem pojawiają się teraz różne informacje o warunkach jego pracy oraz zaproponowany sposób podpięcia do niego paneli PV (jeden szereg zawierający 20 paneli). Można to zmienić, ale nie posiadając odpowiedniej wiedzy lepiej zdać się na to, co proponuje program. Czyli nic nie zmieniamy. Teraz przechodzimy do „Wymiarowania przewodów”. Na rysunku widzimy schemat połączeń elektrycznych naszej instalacji. Można go zmodyfikować zaznaczając, że w instalacji występuje dodatkowa rozdzielnica energetyczna (LV3)- my tego jednak nie robimy. Pod rysunkiem – w odpowiednich zakładkach możemy zdefiniować parametry przewodów (materiał, długość i przekrój) w każdej z części instalacji. Parametry te powinny odpowiadać stanowi faktycznemu rozpatrywanej instalacji. Przewody należy tak dobierać, aby straty energii nie przekraczały w nich 1% mocy maksymalnej instalacji. Przy większej długości należy również zwiększyć przekrój tych przewodów. Na potrzeby naszego przykładu możemy pozostawić we wszystkich zakładkach domyślne parametry przewodów. Przechodzimy do „zużycia energii na potrzeby własne”. Program pozwala przeanalizować pracę systemu

z magazynem energii (akumulatorem i falownikiem wyspowym), jednak ze względu na bardzo wysokie koszty i większy stopień komplikacji takiego systemu nie robimy tego pozostawiając niezaznaczone wszystkie pola w obszarze „Optymalizacja zużycia energii na potrzeby własne”. Poniżej otrzymujemy analizę przepływów energii w naszym systemie (rysunek 3).



Rysunek 3. Analiza przepływów energii w rozpatrywanym systemie PV

Wynika z niej, że przy rocznym zapotrzebowaniu gospodarstwa domowego na energię wynoszącym 5000kWh, system fotowoltaiczny wyprodukował

5073kWh energii. W sposób natychmiastowy w domowych odbiornikach zostało zużyte 1447kWh energii (28,5%), a 3626kWh energii zostało wprowadzone do sieci dystrybucyjnej i pobrane z niej z powrotem prawie w całości (3553 kWh) w innych godzinach doby. Rozpatrywane gospodarstwo domowe osiągnęło współczynnik samowystarczalności (stosunek energii wyprodukowanej i zużytej natychmiast bez oddawania do sieci do całkowitego zapotrzebowania na energię) na poziomie 28,9%.

W kolejnym kroku program pomoże nam dobrać system monitorowania pracy instalacji (w oparciu o wyroby firmy SMA). Wiedza niezbędna do zaprojektowania dobrego systemu monitoringu jest dość obszerna i wykracza poza ramy tego artykułu. Dodatkowo monitoring może w znaczący sposób podnieść koszty całej instalacji. Dlatego w przykładowej analizie pomijamy ten krok zostawiając jedynie zaznaczone pole „Posiadanie dostępu do Internetu” i przechodzimy do analizy rentowności instalacji.

Do analizy ekonomicznej należy wprowadzić trzy parametry:

- Koszty instalacji
- Sposób finansowania inwestycji
- Sposób rozliczeń za wyprodukowaną i zużyta energię

Koszty instalacji możemy wprowadzić w sposób szczegółowy (obejmujący ceny poszczególnych elementów systemu oraz robocizny) lub w sposób uproszczony (zryczałtowany) obejmujący finalną znormalizowaną cenę systemu policzoną dla 1 kWp mocy. Ten drugi sposób jest znacznie prostszy. Należy pamiętać o przeliczeniu wszystkich kwot na EURO, i ujęciu ich brutto czyli po zastosowaniu właściwej stawki VAT. Dla przyjętych w przykładzie założeń wprowadzane parametry powinny wyglądać tak ja na rysunku 4.

Koszty instalacji fotowoltaicznej	
W tym miejscu wprowadź koszty instalacji fotowoltaicznej. Pola oznaczone gwiazdką (*) są obowiązkowe.	
Uproszczone zestawienie kosztów	Koszty łączne*
Jednostkowe koszty inwestycji w instalację fotowoltaiczną	1490,00 EUR/kWp
Roczne koszty stałe	1,34 %
Średnia utrata mocy przez moduł fotowoltaiczny w ciągu roku	1,50 %

Rysunek 4. Wypełnione okno z parametrami kosztów instalacji

W pierwszym wariantcie zakładamy finansowanie instalacji wyłącznie z kapitału własnego, więc w oknie finansowania należy wprowadzić parametry takie jak przedstawione na rysunku 5.

Finansowanie

W tym miejscu możesz wybrać walutę stosowaną do kalkulacji projektu oraz wprowadzić inne szczegóły dotyczące kwestii finansowych. Ustawienia wstępne możesz określić w zakładce „Mój Sunny Design” > „Rentowność”. Pola oznaczone gwiazdką (*) są obowiązkowe.

Waluta	EUR	
Udział kapitału własnego w kosztach inwestycji	100	7 450,00 EUR
Udział kapitału obcego w kosztach inwestycji	0	0,00 EUR
Kwota dofinansowania	0,00	EUR
Roczny wskaźnik inflacji	1,50	%
Długość okresu analizy rentowności w latach	20	
Rodzaj kredytu	☒ Kredyt annuitetowy ☐ Kredyt ratowy	
Okres kredytowania w latach	10	
Okres wolny od spłat w latach	0	
Roczna stopa procentowa	4,0	%

Rysunek 5. Parametry finansowania w wariantcie pierwszym

Teraz kolej na wprowadzenie stawek zakupu i sprzedaży energii. Jak już zaznaczyłem wcześniej przyjmuję wartości zapisane obecnie w Ustawie pomniejszone o stosowne podatki. Okno z tymi danymi zostało przedstawione na rysunku 6. Nie stosujemy żadnych taryf specjalnych, więc te pola (niepokazane na rys 6) pozostają niezaznaczone.

Cena kupowanej energii elektrycznej i przychód z tytułu oddawania energii do sieci

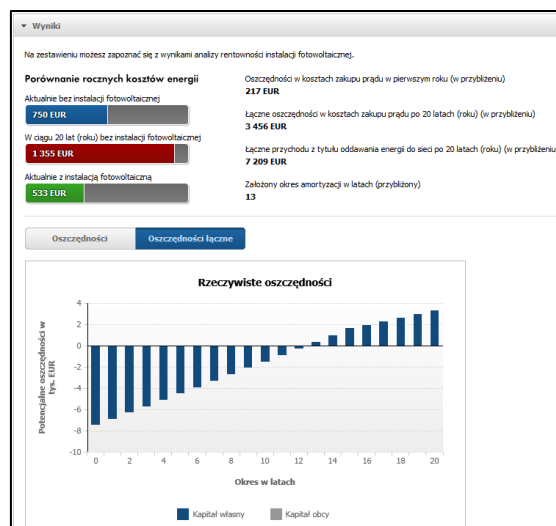
W tym miejscu wprowadź taryfy za energię elektryczną pobieraną z sieci i oddawaną do sieci. Określ taryfę podstawową, a w razie potrzeby także różniące się od niej taryfy specjalne. W przypadku taryf specjalnych możesz określić indywidualne okresy ich ważności. Wszystkie ceny należy podać w wartościach netto. Pola oznaczone gwiazdką (*) są obowiązkowe.

Taryfa podstawowa

Cena kupowanej energii elektrycznej*	0,150	EUR/kWh
Roczny wskaźnik wzrostu cen energii elektrycznej*	3,0	%
Przychód z tytułu oddawania energii do sieci*	0,130	EUR/kWh
Długość okresu uzyskiwania przychodów z tytułu oddawania energii do sieci w latach*	15	
Przy zużyciu energii na potrzeby własne: potrącenie lub przychód*	-0,005	EUR/kWh
Cena prądu po upływie okresu uzyskiwania wynagrodzenia za energię elektryczną oddawaną do sieci*	0,033	EUR/kWh

Rysunek 6. Parametry rozliczeń za energię

Po wprowadzeniu wszystkich powyższych parametrów otrzymujemy wyniki analizy (rysunek 7). Dla łatwiejszego zobrazowania przepływów finansowych warto wykres przełączyć na „Oszczędności łączne”.



Rysunek 7. Analiza rentowności inwestycji

Jak to pokazano na rysunku 7 przy całkowitym finansowaniu inwestycji ze środków własnych domowa, prosumencka instalacja fotowoltaiczna powinna się spłacić po około 13 latach. Warto jednak zaznaczyć, że analiza zakładała idealne warunki oświetleniowe (całkowity brak zacienienia instalacji). W warunkach rzeczywistych elementy krajobrazu takie jak drzewa i sąsiednie budynki będą wpływały na zmniejszenie produkcji energii elektrycznej w instalacji fotowoltaicznej, co przełoży się również na wydłużenie okresu spłaty inwestycji.

Analiza ekonomiczna drugiego wariantu (wsparcie z programu „Prosument”) zakłada kredyt na 5 lat, ponieważ jest to najczęściej obecnie przyjmowana długość kredytu gdy inwestycja otrzymuje wsparcie z tego programu poprzez Bank Ochrony Środowiska. W analizie pozostawiamy bez zmian koszty systemu i sposoby rozliczeń za wyprodukowaną energię, natomiast mechanizm finansowania powinien być tak jak przedstawiono na rysunku 8.

W tym miejscu możesz wybrać walutę stosowaną do kalkulacji projektu oraz wprowadzić inne szczegóły dotyczące kwestii finansowych. Ustawienia wstępne możesz określić w zakładce „Mój Sunny Design” > „Rentowność”. Pola oznaczone gwiazdką (*) są obowiązkowe.

Wycofaj zmiany | Finansowanie | Zastosuj zmiany

Waluta: EUR

Udział kapitału własnego w kosztach inwestycji: 0 % (0,00 EUR)

Udział kapitału obcego w kosztach inwestycji: 100 % (7 450,00 EUR)

Kwota dofinansowania: 2460,00 EUR

Roczny wskaźnik inflacji: 1,50 %

Długość okresu analizy rentowności w latach: 20

Rodzaj kredytu: Kredyt annuitetowy | Kredyt ratalny

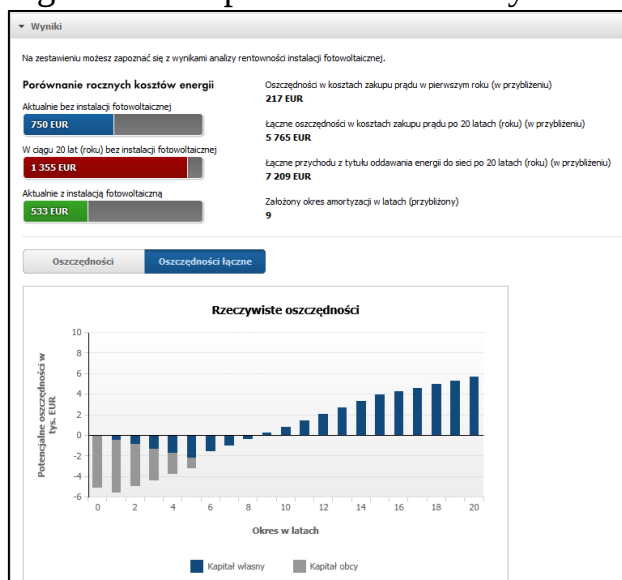
Okres kredytowania w latach: 5

Okres wolny od spłat w latach: 0

Roczna stopa procentowa: 1 %

Rysunek 8. Schemat finansowania przy wsparciu z programu "Prosument"

Wyniki analizy dla tego wariantu przedstawiono na rysunku 9.



Rysunek 9. Analiza rentowności przy wsparciu inwestycji z programu "Prosument"

Jak wynika z powyższego rysunku inwestycja w tym wariantcie powinna się spłacić już po 9 latach. Ten znacznie krótszy (niż w wariantcie bez wsparcia inwestycyjnego) okres spłaty bardzo niepokoi ustawodawcę w zakresie dopuszczalnej pomocy publicznej dla inwestycji w OZE. Dlatego należy się spodziewać, że Rząd uczyni wszystko, aby wykluczyć możliwość łączenia takiego wsparcia z taryfami gwarantowanymi.

Na koniec z programu Sunny Design można pobrać pełną dokumentację zrealizowanego projektu w postaci raportu w formacie pliku pdf, a sam projekt zapisać w celu późniejszej modyfikacji i ponownej analizy.

Intencją autora tego artykułu było zapoznanie czytelnika z najistotniejszymi zagadnieniami prawnymi związanymi z funkcjonowaniem rynku energetyki odnawialnej w Polsce, jak również przedstawienie ogólnego klimatu politycznego, który towarzyszy tym zagadnieniom. Ze względu na zmienność i nieprzewidywalność przepisów autor zdecydował się - zamiast przeprowadzać analizę ekonomiczną inwestycji - na zapoznanie czytelnika z narzędziem (program Sunny Design), w którym czytelnik sam będzie mógł taką analizę przeprowadzić samodzielnie. Na pewno pomocny będzie w tym przykład przedstawiony w artykule.

Podziękowania

Autor pragnie serdecznie podziękować organizatorom IV Europejskich Słonecznych Dni w Siemczynie (w szczególności Henrykowskiemu Stowarzyszeniu w Siemczynie) za umożliwienie mu udziału w konferencji „Słońce i Biomasa. Pomorze Zachodnie i jego ekoenergetyczny potencjał” oraz przedstawienia swoich przemyśleń na temat Ustawy o Odnawialnych Źródłach Energii. Wystąpienie na Konferencji, do którego nawiązuje ten artykuł otrzymało

dofinansowanie w ramach projektu Narodowego Centrum Nauki (umowa nr 6693/B/T02/2011/40).

Janusz Teneta

Dr inż. Janusz Teneta (ur. 1969 w Krakowie) absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, a od roku 1995 wykładowca na tej uczelni. Członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Fotowoltaiki (PTPV). Od 20 lat zajmuje się projektowaniem, budową i eksploatacją systemów fotowoltaicznych. Autor wielu publikacji z tej dziedziny, oraz projektów i analiz dotyczących komercyjnych zastosowań fotowoltaiki. Współtworzył Laboratorium Systemów Fotowoltaicznych w Katedrze Automatyki i Inżynierii Biomedycznej na Wydziale Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej AGH. Jest trenerem na akredytowanych przez Urząd Dozoru Technicznego szkoleniach na certyfikowanych instalatorów mikro i małych instalacji OZE. Aktywnie uczestniczy w pracach legislacyjnych nad ustawą o odnawialnych źródłach energii.



Jacek Chrzanowski
prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Szczecinie

ROŚNIE LICZBA PROSUMENTÓW NA POMORZU ZACHODNIM

Nasz region jest liderem w wykorzystywaniu Odnawialnych Źródeł Energii w każdej z dziedzin. Mamy najwięcej farm wiatrowych i biogazowni, a do tego instalacje geotermalne. Jestem przekonany, że województwo zachodniopomorskie będzie liderem także w wykorzystaniu paneli fotowoltaicznych i energii, pochodzącej ze słońca.

Z dobrej oferty Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie mogą skorzystać nie tylko samorządy i przedsiębiorcy, ale również osoby fizyczne dla których uruchomiony został program PROSUMENT. Środki w tym programie pochodzą z NFOŚiGW i przeznaczone są na zakup i montaż instalacji OZE.

Prosumenci chcą być jednocześnie producentami i konsumentami. Zyskują więc wszyscy, a przede wszystkim nasze środowisko.

Program PROSUMENT cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Do biura WFOŚiGW w Szczecinie wpłynęło już kilkaset wniosków w ramach tego programu. Dzięki temu na terenie całego województwa powstają instalacje, które pozwalają wykorzystać wiatr do wytwarzania prądu, a promienie słoneczne do podgrzewania wody w domach. - *Duża aktywność beneficjentów wynika z bardzo atrakcyjnej oferty, jakiej dotąd nie było na rynku. W krótkim czasie można uzyskać dofinansowanie na bardzo dobrych warunkach. Takiej oferty jak w WFOŚiGW w Szczecinie nie ma nigdzie* – komentują pierwsi beneficjenci, którzy podpisali już umowy.

Prosument to oferta dla osób, które chcą zaoszczędzić, a przy tym przysłużyć się środowisku. Wszyscy, którzy mają pytania na temat naszego programu mogą liczyć na fachową pomoc. Nasi pracownicy informują w jaki sposób prawidłowo wypełnić wniosek, doradzają też, co powinno znaleźć się w projekcie instalacji, aby ten spełniał wymagania techniczne Programu Priorytetowego. Każdy, kto odwiedzi Punkt Obsługi Programu PROSUMENT może na taką pomoc liczyć, zarówno na etapie zasięgania informacji, jak i podejmowania konkretnych działań, aby zostać PROSUMENTEM.

Prosument to program, którego celem jest zadaniem zwiększenie produkcji energii z odnawialnych źródeł. W ten sposób ogranicza się emisję dwutlenku węgla do atmosfery. Za pieniądze w ramach programu kupowane są i montowane małe instalacje lub mikroinstalacje odnawialnych źródeł energii. To między innymi niewielkie elektrownie wiatrowe, pompy ciepła, kotły na biomasę, czy kolektory słoneczne. Mogą zostać zamontowane zarówno w budownictwie jednorodzinny, jak i w zabudowie wielorodzinnej. Ze wsparcia mogą skorzystać osoby fizyczne, a także wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe. Można otrzymać do 100% dofinansowania, na które składa się dotacja oraz pożyczka udzielana na maksymalnie 15 lat i 1% w skali roku.

Wnioski o wsparcie w ramach programu można składać do 30 listopada 2015 roku. Dokumenty podlegają ocenie technicznej, finansowej oraz w zakresie pomocy publicznej. Po pozytywnej decyzji można podpisać umowę i rozpocząć montaż instalacji do produkcji ciepła albo energii elektrycznej. Szczegóły na www.wfos.szczecin.pl w zakładce PROSUMENT.

Szczegółowe informacje na temat Programu Prosument udzielane są w dwóch naszych placówkach. Są to:

Punkt Obsługi Programu Prosument
Al. Wojska Polskiego 36U/1,
70-475 Szczecin (godz.9:00-17:00)
tel. 91 8312590
prosument@wfos.szczecin.pl

Biuro WFOŚiGW w Koszalinie
ul. Kościuszki 33,
75-415 Koszalin (godz.7:30-15:30)
tel. 94 3464366
fax 94 3461390
prosument.koszalin@wfos.szczecin.pl

Jacek Chrzanowski

Jacek Chrzanowski, od 2008 roku prezes Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie.

Po studiach w Akademii Rolniczej podjął pracę w samorządzie terytorialnym, gdzie jako burmistrz zabiegał o inwestycje związane z ochroną środowiska. Jako prezes WFOŚiGW pomaga w rozwiązywaniu problemów związanych z ochroną środowiska na poziomie lokalnym, regionalnym i ponadregionalnym. Pomysłodawca programu „KAWKA”, ograniczającego niską emisję,

2003-2005 skarbnik i prezes Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pojezierza Drawskiego. Był Reprezentantem Związku Miast Polskich w Komitecie Sterującym ISPA; od 2012 przewodniczący Rady Gospodarki Wodnej przy Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej w Szczecinie; od 2007 członek Szczecineckiej Lokalnej Organizacji Turystycznej; od 2015 przewodniczy Konwentowi Prezesów Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

KULTURA I WYCHOWANIE



Prof. dr hab. Andrzej MALINOWSKI
Instytut Antropologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu

UWAGI DO DYSKUSYJNYCH PROBLEMÓW GENDER

W naturze ludzkiej wpisana jest w osobowość biologiczną dyskryminacja wszelkich odrębności czy odmienności. Kultura i wychowanie działają na te kwestie antydyskryminacyjnie, często czyniąc to przesadnie i hałaśliwie. Ludzi może dyskryminować masa ciała, ułomności fizyczne, wiek, stan zdrowia, czy płeć. Męskość i kobiecość stawiają przed osobnikiem różne wymagania, zadania i różne przymioty fizyczne, czy charakterologiczne.

Współczesność w dużym stopniu pragnie zniwelować te nierówności, co prowadzi do śmiesznego niekiedy interseksualizmu, zwłaszcza kulturowego. Inność, różnorodność w imię egalitaryzmu staramy się przeto likwidować, ograniczać. Mamy przeto wśród młodzieży, i nie tylko, chłopczyce i zniewieściałych młodzieńców.

Naturą biologicznych różnic płci, czyli zjawisk dymorfizmu płciowego, wyjaśniono w aspekcie genetyki, fizjologii, a zwłaszcza endokrynologii, morfologii, jak choćby w budowie różnych układów anatomicznych opisujących np. różnic w budowie mózgu, we właściwościach psychiki, właściwościach odporności na czynniki zewnętrzne – bodźce środowiskowe. Jednak ruchy dążące do równouprawnienia zapominają o tych faktach, zamazują ich wymowę, prowadząc walkę o egalitaryzm płci we wszystkich sferach. Jest to swoisty totalitaryzm, który ma swoją historię wyrosłą zwłaszcza w Anglii,

w walce z tradycyjną chrześcijańską moralnością, głównie w dziedzinie seksualności.

Według niektórych opinii pierwotny *Homo sapiens* posiadał w podobieństwie do zwierząt popęd rozrodczy, a popęd seksualny wykształcił się w drodze jako ewolucji biokulturowej, z tego pierwszego niejako z jego odchylenia. Faktem jest to, że człowiek w stosunku do zwierząt ma mniej zdeterminowanych biologicznie zachowań a dostosowuje się on do życia w procesie adaptacji, nie za pośrednictwem instynktów, lecz poprzez uczenie się i wychowanie, polegające na przyswajaniu sobie stosownych nawyków kulturowych, które stają się jego „naturą”. Od lat czasy współczesne określa się jako rewolucję seksualną, czasy wyzwolenia człowieka z różnych wiążących go pęt. Prowadzi to do porzucenia tradycyjnych norm, tradycyjnych form związków mężczyzn i kobiet, czyli związków rodzinnych. Zmiany te w powiązaniu z przemianami społecznymi, w tym z emancypacją kobiet, ról płciowych, z przemianami form wychowania dzieci i młodzieży mają charakter pełzającej rewolucji. Również zboczenia seksualne, różne parafilie będące wynikiem popędu płciowego nie stanowią współcześnie odchyłeń, dewiacji, wychodząc w szeroką normę zachowań seksualnych. Jesteśmy świadkami gwałtownych przemian norm człowieka, tych biologicznych, tych społeczno-kulturowych, a więc moralnych, czy prawnych. Historia ewolucji biokulturowej to historia poszerzenia się jego gatunkowych norm, z tym, że w przeszłości zmiany nie miały tak gwałtownego charakteru. Dawniej np. homoseksualizm, będący pochodną procesu domestykacji był otoczony tajemnicą, milczeniem, choć i wówczas było dla tego wynaturzenia współczucie. Dziś jest on jawny, aspiruje do posiadania w takich parach dzieci i uważany jest za społeczną mniejszość.

Historia egalitaryzmu płci rodziła się w Anglii za sprawą Thomasa Roberta Malthusa (1766-1828), twórcy teorii ludnościowej, wyłożonej w książce p.t. *An Essay on the principle of population* (1798). Zawarł on w niej troskę o przyszłość ludzkości zagrożonej przeludnieniem i niemożnością zapewnienia mieszkańcom Ziemi pożywienia. Stanowiło to punkt wyjścia dla ruchów sztucznej regulacji urodzeń. Modą stały się praktyki ograniczania liczby urodzeń, nastały czasy żądań pewnego ograniczania, zawarte m.in. w książce G. Drysdale’a 1854 w Anglii. Pisał on, że w przyszłości małżeństwo winno zniknąć, a środki antykoncepcyjne należy wprowadzać do powszechnego stosowania.

W epoce szerzenia się neomaltuzjanizmu, propagowanego przez A. Besant i Ch. Brodlangha i broszurce tego pierwszego pt. *Prawo ludnościowe*, przetłumaczonej na wiele języków, w 1877 r, powstała w Anglii „Liga matuzjańska”. Idee ograniczenia płodności, również przez stosowanie sztucznych środków zapobiegawczych szybko przeniknęły do licznych krajów. Głoszono upadek małżeństwa, wolną miłość, uznawano stosowanie antykoncepcji. Umiarkowanymi neomaltuzjanami byli w Anglii John Stuart Mill, w Niemczech

Otto Zacharias, Max Marcuse, a we Włoszech Paolo Mantegazza, we Francji Paul Leroy-Beaulien. Pionierami ruchu świadomego macierzyństwa były w Anglii Mary Stopes, zajmująca się seksuologią i eugeniką, która utworzyła w 1921 r. w Londynie „Towarzystwo dla regulacji urodzeń i postępu rasy”, któremu patronował m.in. Bertrand Russell (1872-1970) matematyk, filozof, myśliciel. W Ameryce analogiczną akcję wszczęła Margaret Sanger (1879-1966) pielęgniarka, twórca radykalnego feminizmu, zakładając w 1914 r. „Amerykańską Ligę Regulacji Urodzeń. Powstają w Stanach Zjednoczonych kliniki dokonujące aborcji. Lansuje się nową moralność płciową”. Do Holandii ruch neomaltuzjański dotarł w 1882r., gdzie założono „Ligę Neomaltuzjańską”, a w 1895 r. powstała pierwsza w Europie „klinika” neomaltuzjańska.

Pod koniec XIX w. ruch ten organizuje we Francji Paul Robin zakładający „Ligę Odrodzenia Ludzkości”. W Niemczech powstają towarzystwa, które w 1914 r. łączą się w „Towarzystwo dla zwalczania przeludnienia Niemiec”. Szersze omówienie tych problemów w innych krajach znaleźć można w opracowaniu S. Podoleńskiego (1935).

W 1900 r. odbył się w Paryżu międzynarodowy zjazd, na którym utworzono „Powszechną Unię dla odrodzenia ludzkości” z siedzibą w Paryżu. Kongresy tej Unii odbywały się regularnie w różnych krajach. Powstał naukowy ruch regulacji urodzeń. Reakcją na tę organizację było powołanie w 1934 r. „Ligi dla życia i rodziny”. Obok M. Sanger feminizm współtworzyła Emma Goldman (1869-1940). Zakładają one ze swymi uczennicami „Światową Ligę Reformy Seksualnej – 1929, później w Bombaju w 1952 r. Międzynarodową Federację Planowania Rodzicielstwa (IPPF). Feminizm czerpał z dorobku filozofów: Herberta Marcuse, seksuologów – Alfred Kinsey.

W świetle ideologii feministycznej, tożsamość płciowa może być w życiu osobniczym zmienna i zamieniana z hetero- na homoseksualną, biseksualną, czy transseksualną. W 1990 r. Bella Abzug założyła „Kobietą Organizację Środowiska i Rozwoju” (WEDO) i powołała w 1992 r. „Komitet Kobiet” dążący do przejmowania przez feministki władzy. Ideologia gender zaczęła wchodzić do agend politycznych i społeczno-kulturowych organizacji międzynarodowych, docierając do wyższych uczelni. Dość liczni są genderyści na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zespół ten w grudniu 2013 r. ogłosił krótką odezwę pt. „Uniwersytet wobec ataku na gender”, w której mówi się, że *gender stał się polem jednej z najbardziej intensywnych wojen kulturowych w Polsce. Stawką w tej grze są demokratyczne wartości, równe prawa kobiet i mężczyzn oraz mniejszości seksualnych.*

Atakujący gender posługują się skarykaturowaną jego wizją. Ataki na gender mają miejsce również na UAM w Poznaniu. Ośmiesza się m.in. naukowy charakter badań. Centrum Badań PŁCI kulturowej i Tożsamości UAM wystosowało w tej sprawie pismo do Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania. Pismo pochodzi z Pracowni Pytań Granicznych UAM.

W naszej historii i kulturze, status społeczny kobiet zmieniał się w perspektywie czasu co zapewne warto udokumentować stosownymi badaniami. Warto też dokonać tego w odniesieniu do różnych kręgów kulturowych, narodów, religii, systemów politycznych.

Problem mniejszości seksualnych, pełnionych przez nich ról społecznych nie jest tak istotny badawczo, a same mniejszości przez swą postawę będą budziły kontrowersje. Jeszcze bardziej wątpliwy jest wybór płci przez dziecko w wieku przedszkolnym. Różnorodność seksualną człowieka, jako zjawisko naturalne, bada seksuolog. Wiadomo, że dziecięcy seksualizm jest wielokierunkowy, a z wiekiem kulturowo kształtowane jest biologiczne podłoże popędu heteroseksualnego, a jego fiksacje stają u podłoża wszelkich parafilii. O wielu naruszeniach prawidłowości seksualnych wiedzą tylko partnerzy, więc wywlekanie ich na forum publiczne jest szkodliwe społecznie i wychowawczo. Nekrofilia, zoofilia, pedofilia, czy eretofonofilia – rozkosz płynąca z mordowania partnera seksualnego są ewidentnymi zboczeniami, chociaż sadyzm, raptofilia połączona z gwałtem mogą mieć też taką ocenę.

Leczenie parafilii jest trudne, gdyż jest trwale wdrukowana w wyobraźnię, a sposoby rozładowania napięć seksualnych są dość trwałe. Ich podłoże nie wynika z podłoża genetycznego, czy hormonalnego. Sposobem leczenia parafilii (które częstsze są u mężczyzn niż u kobiet) jest obniżenie poziomu hormonów płciowych. Trwałe skutki przynosi kastracja chirurgiczna, gdy odwracalna jest „kastacja” hormonalna. Pedofilia powoduje najczęściej osadzanie w więzieniu, ale po odbyciu kary pedofile dokonują przestępstw i ponownie do nich trafiają. Tolerancja wobec różnorodności seksualnej musi mieć swoje granice i nie może stać się przesadnie akceptowane. Pary homoseksualne nie mogą być równoprawne np. w sferze wychowania dzieci z małżeństwami. Takie „inne rodziny” nie są równoprawne z normalnymi rodzinami.

Stanowisko Kościoła jest tu jednoznaczne, tradycyjne, oparte na przekazie ewangelii. Mówi o tym książka-album pt. *Dyktatura gender* (2014). Nie będę omawiał tej książki, odsyłam Czytelnika do jej lektury. Sądzę, że to co najbardziej w ideologii gender jest nieprzekonywujące, to wybór płci socjalnej, kulturowej przez dziecko. Płeć warunkują geny, a w rozwoju osobniczym hormony płciowe. Dymorfizmu płciowego, przejawiającego się w morfologii, fizjologii, sprawności fizycznej i umysłowej nie da się znieść jakimś wyborem. Transseksualizm i zmiany płci drogą hormonalną i chirurgiczną są faktem dysharmonii biologii i psychiki jednostek.

Dziwić może siła oddziaływania i częstość wypowiadania się feministek, zwolenników gender. Jakże lekceważono naukowe działania prof. Włodzimierza Fijałkowskiego, autora licznych publikacji, a obecnie jak często atakuje się i podszczuwa opinię publiczną przeciwko znanemu ginekologowi prof. Bogdanowi Chazanowi. Kończąc przytoczę wiersz lek. med. Ryszarda Krawca z Biuletynu Wielkopolskiej Izby Lekarskiej z 2013 r. pt. „Genderowcom”:

Zamierzam teraz zabrać głos
 w sprawie zgoła nie banalnej.
 Na wstępie cieszę się, że rodzice i los
 nie dali mi szansy wyboru seksualnej
 tożsamości płci. Bo genderowcy
 Twierdzą, że płeć to wynik wyboru
 i kultury, czyli że dziewczynki i chłopcy
 to nie wynik chromosomalnego wzoru,
 miłości, a chciejstwo wychowawców
 (których płeć i orientacja jest obojętna),
 Ta teoria zyskuje fanów i wyznawców –
 Przeciwników, rodzicielskiego piętna,
 takiego w którym płeć jest oczekiwana
 Choć wiem, że co Bóg da – to się ochrzci,
 cudu osobistego tworzenia i przekazywania
 owocu i tajemnicy rodzicielskiej miłości.
 Choć płeć dziecka (nie z wyboru gender)
 jest jak w algebrze „x” lub „y” niewiadoma
 Na wstępie jednak z zapisu DNA się bierze
 i kombinacji w tych właśnie chromosomach
 Jednak zgadzam się gendero i chcę to zaznaczyć,
 że działaniem z zewnątrz wszystko można
 skrzywić, przekreślić i wypaczyć.

Piśmiennictwo:

1. *Dyktatura gender* (praca zbiorowa), 2014, Skalniarz, Kraków, 167.
2. Fijałkowski W., 1999, *Rodzicielstwo w zgodzie z naturą, Ekologiczne spojrzenie na płciowość*, Głos dla Życia, Poznań, 152.
3. Malinowski A., 2013, *Płeć i seksualność człowieka – wybrane problemy*, Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne nr 8, 19-23.
4. Meissner K., 1999, *Płciowość człowieka w kontekście wychowania osoby ludzkiej*, Głos dla Życia, 44.
5. Podoleński S., 1935, *W walce z poczęciem życia*, Przegląd Powszechny, t. 2015, 1 (613), s. 3-23.

Profesor Andrzej Malinowski

Prof. dr hab. Andrzej Malinowski (ur. 1934-) z Instytutu Antropologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wybitny polski antropolog,

wysoko ceniony w środowisku naukowym za osiągnięcia w dziedzinie nauk o człowieku, organizacji życia naukowego i kształcenia kadr. Członek licznych polskich i zagranicznych towarzystw naukowych; m. in. Jugosłowiańskiego Towarzystwa Antropologicznego; również członek honorowy kilku stowarzyszeń, m. in.: Member of the International Biographical Centre, Cambridge England, Akademickiego Klubu Obywatelskiego im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Poznaniu. Jako członek Komitetu „Dzieci Czarnobyla” współorganizował trzy akcje badawcze na Białorusi uzyskując członkostwo w Akademii Ekologicznej Antropologii Białorusi. Wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Autor wielu znaczących publikacji z zakresu antropologii. Także autor podręczników akademickich.

REDAKTOR NACZELNY POLECA

Pod koniec lutego 2015 r. ukazał się znakomity i szczególnie wyjątkowy album autorstwa Józefa Zbigniewa Polaka *Impresje o Żołnierzach Wyklętych*⁶. Album dedykowany śp. Prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu, który – jak zaznaczono w dedykacji – *jako pierwszy podjął działania ustawodawcze, aby uhonorować członków antykomunistycznego Podziemia, podejmujących nierówną walkę o niepodległą i suwerenną Ojczyznę*, przygotowały do druku dwa wydawnictwa: Apostolicum i Wydawnictwo Archikonfraterni Literackiej.

Album, choć dotyczy jednego z najtrudniejszych tematów polskiej historii, został przygotowany z myślą o polskiej młodzieży, jako materiał uzupełniający do lekcji historii – tej niezafałszowanej, z której możemy być dumni. Tak naprawdę, to dzięki Żołnierzom Niezłomnym, jak się ich wcześniej określało – Wyklętym, możemy dzisiaj żyć i pracować w niepodległej Polsce i cieszyć się wolnością.

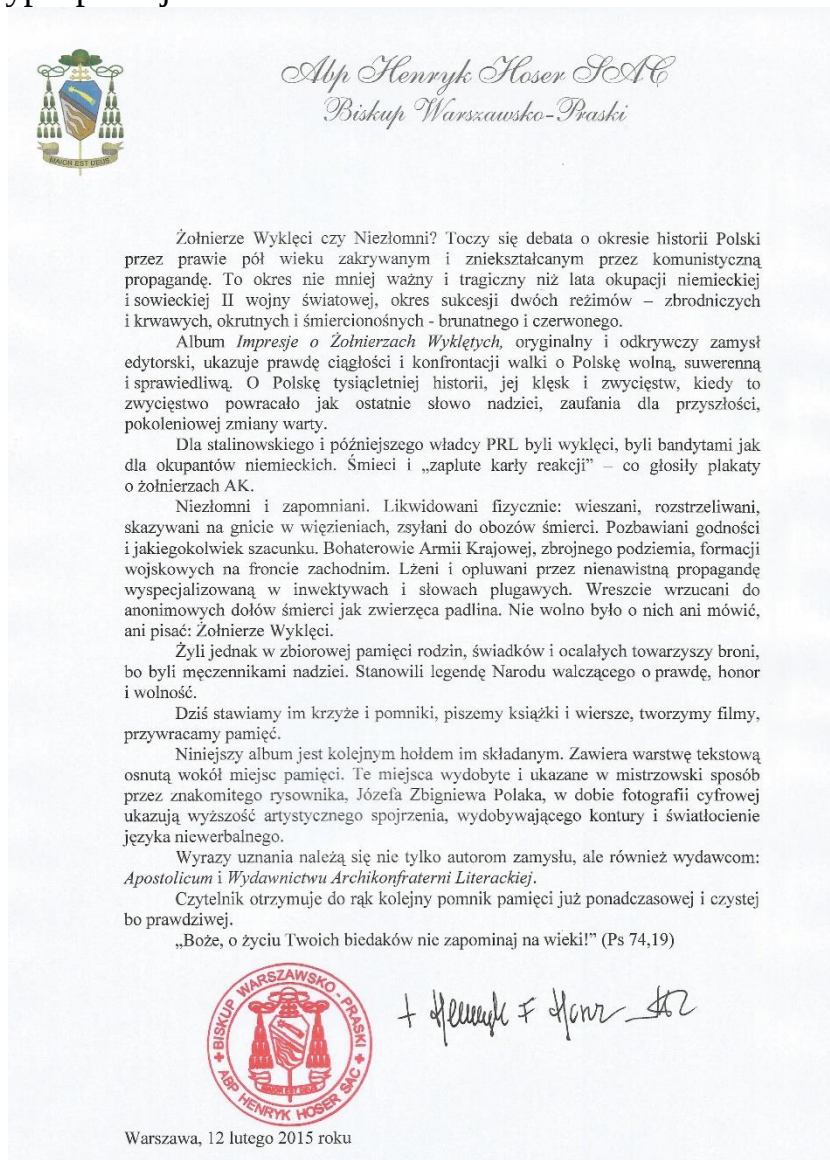


Niezwykłość publikacji to przede wszystkim połączenie przekazu myśli zacnego i dostojnego autora zarówno poprzez znakomite grafiki jak i poprzez tekst odnoszący się do każdego z rysunków. Jak zaznacza redaktor książki, to nietypowe i bardzo szczególne połączenie zyskało wielu admiratorów wśród

⁶ Józef Zbigniew Polak, *Impresje o Żołnierzach Wyklętych* ze słowem wstępnym abp. Henryka Hosera SAC i bp. Józefa Guzdką, wprowadzeniem Łukasza Koremby. Redakcja: Marian Piotr Romaniuk. Warszawa-Ząbki 2015. Wyd.: Apostolicum i Wydawnictwo Archikonfraterni Literackiej, ss. 80.

młodzieży licealnej szkół warszawskich, do których najbardziej przemawia krótki przekaz tekstowy połączony z obrazem.

Dlatego też album zyskał uznanie zarówno przez abp. Henryka Hosera, metropolity diecezji warszawsko-praskiej, na terenie której znajdowało się wiele katowni ubeckich, jak i przez bp. Józefa Guzdkę, biskupa polowego Wojska Polskiego, który zalecił rozpowszechnianie publikacji w strukturach ordynariatu Rzeczypospolitej.



Niezwykłość albumu to także udział w projekcie wydawniczym naszego kolegi redakcyjnego Łukasza Koremby, który przygotował słowo wprowadzenia. Zainteresowania Łukasza jako studenta pierwszego roku historii w istocie skupiają się na tematyce związanej z Polskim Państwem Podziemnym. Jego tekst świadczy zarówno o dojrzałości intelektualnej jak i o znakomitej wiedzy, dla której zobrazowania przytoczmy w tym miejscu końcowy fragment wprowadzenia:

Na rysunkach zamieszczonych w albumie przedstawione są ślady pamięci Żołnierzy Niezłomnych. Wszystkie one osadzone są w „ich świecie” – pośród lasów pełnych „partyzanckich wierzb” czy pośród szarych murów więzień. Widać na nich skromne pomniki porzucone gdzieś na skraju lasu, ale także te, z których wzbijają się „srebrnopióre orły” – piękne metafory ideałów walki partyzanckiej. Małe leśne kaplice i chaty, które niejednemu raz udzielały schronienia przed obławą, były miejscem wytchnienia, snucia dalszych planów w przygniatającej perspektywie porażki z silniejszym wrogiem. Ściany pamięci, skromnie ozdobione prostymi krzyżami i znakami Polski Walczącej z nazwiskami tych, których życie zwykle pod ścianą się kończyło. Wreszcie na rysunkach tych zobaczymy potężne gmachy więzień. Być może nieraz przechodziliśmy obok tych budynków, nie zdając sobie nawet sprawy, że niecałe pięćdziesiąt lat temu ich mury i podziemia słyszały jęki torturowanych ludzi, których zmuszano, aby przyznawali się do niepopelnionych zbrodni.

W tych rysunkach najbardziej urzeka mnie ich klimat. Szare barwy, rozmazane kontury nadają im charakter wspomnień, wokół których snuć można wspaniałą opowieść o ludziach zapomnianych, o ich prostej, żołnierskiej naturze i trudzie życia w nieustannej walce pozbawionej nadziei zwycięstwa.

Warto kultywować pamięć o Niezłomnych. Warto powracać do tego, co utajniła poprawność polityczna. Warto stawiać takich ludzi młodym za wzór do naśladowania. Zwłaszcza że moje pokolenie pragnie usłyszeć o ich przeszłości. Dzieła takie jak prezentowany album, jak publikacje historyków nie tylko z IPN mają wartość wychowawczą, bo to dzięki nim kształtować się będą kolejne pokolenia ludzi odpowiedzialnych za swoją rodzinę, Ojczyznę, za swoją przyszłość. Autor albumu we wcześniejszym swoim dziele Impresje z Powstania Warszawskiego na Starym Mieście wspominał, że chciałby, by jego praca uświadomiła młodym Polakom, czym jest Ojczyzna. Myślę, iż album o Niezłomnych – Impresje o Żołnierzach Wyklętych – jest kolejnym krokiem do realizacji tego zamierzenia, które już zaczyna się spełniać.

Świętej pamięci Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński przygotował w 2010 r. ustawę o ustanowieniu dnia 1 marca Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Ustawa ta weszła w życie w 2011 r. Dlaczego 1 marca? Bo tego dnia w 1951 r. zamordowany został podpułkownik Łukasz Ciepliński „Pług” – ostatni prezes WiN-u. Ta ustawa jest o tyle ważna, że dzięki niej Państwo Polskie definitywnie zerwało z propagandą PRL na temat Bohaterów drugiej konspiracji. To bardzo ważne, bo kiedy historię oczyści się już z kłamstw, będzie można kultywować pamięć. Pamięć jest jedynym darem, który możemy dziś ofiarować ludziom, którzy oddali „swoje dzisiaj za nasze jutro”.

Znakomita lekcja historii dla młodzieży licealnej i jej przypomnienie dla osób, które tej historii doświadczyły. Gorąco polecam.

Bogdan Andziak
Redaktor naczelny

Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich

ZAPOWIEDŹ TOMU VII

Bogdan Andziak, *XII Henrykowskie Dni w Siemczynie - A.D. 2015*

Konferencja naukowa *Z dziejów ziemi drawskiej*

- Prof. Dr. hab. Radosław Gaziński, *Źródła do dziejów Ziemi Drawskiej w zasobach Archiwum Państwowego w Szczecinie*
- Dr hab. Radosław Skrycki, *Ziemia Drawska na dawnych mapach*
- Dr Zbigniew Mieczkowski, *Luftwaffenübungsplatz Dramburg – niemiecki poligon lotniczy w Drawsku – od powstania do ewakuacji*
- Dr hab. Zbigniew Sobisz, *Zabytkowe parki dworskie w gminie Drawsko Pomorskie*
- Dr Janina Kochanowska, *Ceramiczna rzeźba średniowieczna jako świadectwo działalności klasztorów na Pomorzu Zachodnim*
- Dr hab. Radosław Barek, *Ład przestrzenny – kształtowanie przestrzeni w mieście i gminie Czaplinek – przykłady, refleksje*
- Dr Marta Kłak-Ambrożkiewicz, *Jan Matejko, od działalności artystycznej po konserwację zabytków.*
- Dr Beata Makowska, mgr Maria Witek, mgr Waldemar Witek, mgr Aleksandra Hamberg-Fedorowicz, *Kościół ryglowe powiatu drawskiego – codzienność sakralnego dziedzictwa*

Wiesław Krzywicki, *Europejskie Dni Dziedzictwa w Siemczynie 2015*

Referaty z konferencji *W trosce o nasze dzieci*

Relacja ze zjazdu potomków rodziny von Bredow w Siemczynie

Relacja ze zjazdu potomków założycieli wsi Heinrichsdorf - rodziny von der Goltz w Siemczynie